Ten Autor wzięty od
X. Pawła Mikulowskiego
Augi; w Wilnie die 3. Febru.
Ano 1826. X. A. Tyszkiewicz
Augi.

KAZANIA

KU RELIGII PRAWDZIWEY UTWIERDZENIU, NAPRAWIE OBYCZAIOW.

z Przygody Miane

Od X. KAROLA ZUŁKIEWSKIEGO
w Towarzystwie JEZUSOWYM.

TOM II.

W KALISZU

w Drukárni J. K. M i Rzeczy-Pltey.
Roku Pańſkiego 1779.

REJESTR
KAZAN Z PRZYGODY MIANYCH ZAWARTYCH
W DRUGIM TOMIE

Ná

Ná większą BOGA Chwałę, Amen.

KAZANIE
NA SWIĘTO NARODZENIA
NAYSWIĘTSZEY
MARYI PANNY.

De qua natus est JESUS, qui vocatur Christus. Mat: 1.

Z Ktorey się narodził JEZUS, ktorego zowią Chrystusem.

NIE byłáć Zydowska ziemia w szczęśliwszym stanie ná ten czas, kiedy się narodził JEZUS, ktorego zowią CHRYSTUSEM, iak my teraz iesteśmy, Narodzenie Matki Jego rospa-

A mię-

miętywaiący: áni Syn Boſki, docze-
ſne ſzczęście na świat rozdawáć przy-
ſzedł, wyiąwſzy prawie uzdrawiania
cudowne ſzczegulnych oſob na ciele,
ktore dla iednania powagi, ſwoiey na-
uce, czynić miał, i ktore od kłopo-
tow żywota tego, uzdrowionych nie-
uwalniało; á przecie przy Jego Náro-
dzeniu weſele wielkie opowiadali A-
niołowie *Zwiaſtuię wam weſele wielkie.*
Także i przy Narodzeniu Jana Chrzci-
ciela, mowi Anioł Gabryel do Zá-
charyaſza Oyca Jego: *Ty będzieſz miał
weſele i radość, i wiele ich będą ſię ra-
dować z Narodzenia Iego.* (a) A przeco?
Nie że dom twoy w bogaſtwa i go-
dności wynieſie, á w cáłey Rzeczy-
poſpolitey pokoy, ſwobodę i, doſtatek
wſzyſtkiego ſpráwi; ále że i ſam bę-
dzie umartwiennik wielki i ludzi do
Pana BOGA ich, przez ſurowe poku-
ty owoce nawracać będzie, áż i gło-
wę za cześć i gorliwość o przykaza-
nia Jego położy. Nie przez zapo-
mnienie więc ábo nie czułość tego,
co ſię z nami dzieie, ále z rozmyſłu
i opa-

(a) *Luc:* 1. *v.* 14.

i opatrznie, i ia was Chrześcianie dnia dziśieyszego do wesołości w BOGU pobudzać mogę; iż śię nam urodziła ta, z ktorey śię narodzi JEZUS, ktorego zowią Chrystusem, BOG i Odkupiciel Nasz. Nie trzeba nam śię tu na domysł cieszyć, iák śię cieszyli z boiaźnią Bożą, sąśiedzi Zácharyasza przy narodzeniu S. Jana, mowiąc: co, mniemasz, zá dziecię to będzie? Wiemy iuż, na co tá Dziecina, ktorey Narodzin rocznicę dziś obchodziemy, urosła. Chyba żeby i tu kto był, z owych opłakania godnych niedbalcow, á po części i zániedbanych, ktorzy inaczey świąt Matki Boskiego Syna nie umieią nazwać, tylko po ziołach ábo śiewach, ábo śniegach, á taiemnice wiary do wiadomości i wierzenia koniecznie potrzebne, nie inaczey iak ptaki owe, ktorych też nieco, wszystko iednemi słowy, gadáć nauczysz, rozumieią. Atoli i ci niech śię przysłuchaią, á niech BOGU, Aniołom SS. i ludziom wesela i rádości przy tym wspolnym święcie pomogą.

Teyci bowiem pobudki na wzruſzenie ſerc náſzych do rádości z rospámiętywánia Národzin Náyświętſzey BOGA Człowieka Matki záżyć umyśliłem, iż Národzenie Jey przynioſło pociechę BOGU, Aniołom, i ludziom. O więc kto BOGA kochaſz, zápomniy kłopotow twoich, á nie bądź ſmutny, gdy BOG, mowiąc po náſzemu, weſoły! O więc kto wieſz iż ſię do społeczności z Aniołami, iáko domownik Boży godziſz, zápomniy przez gwałt kłopotow twoich, á nie bądź ſmutny, gdy wſpoł ſłudzy twoi, choć ſtárſi, Aniolowie SS. z Náywyżſzym Panem weſeli! Toż ſamo uczyń i dla naśladowania Swiętych ludzi. BOZE rozprzeſtrzeń ſerca naſze na obięcie gruntowney pociechy twoiey, z ktorą ſię ochotnie drogą Przykazań twoich by też po cierniu bieży. Na większą Chwałę Twoię.

CZĘSC I.

JUżci przy Poczęciu Nayświętſzey MARYI Panny, BOG nieſkończony, iako wiele w niey nieſłychaney dobroci

ci swoiey skutkow widział, tak miał się z czego weselić: iednak przy Jey Narodzeniu, czyli na te ktore w Niey samey, czyli ná te, które dla Niey innym wyrobił, ábo wyrobić miał, dary weyrzał, daleko większe (mowiąc znowu po ludzku, gdyż inaczey o rzeczach Boskich mowić nie możem) miáł do wesołości i pociechy przyczyny.

I. Przy iey Poczęciu widział Ją cáłą bez zmazy piękną, niemaiącą nic, coby oczy Jego Boskie zrazić mogło. Widział w Niey nadto świątość wlaną, i iákoby w gotowiźnie Iey daną, tak wielką zaraz w pierwszey chwili złączenia Iey Duszy z Ciałem: że tákiey Nayświętsi Aniołowie nie mieli, i Náyświętsi ludzie nie miewaią w ten czas, kiedy dopełniaią ostatecznie, i dokończaią cnot i záslug swoich na Niebo. Czyliż bowiem iawnie tego znaczyć nie mogą owe słowa Psalmu: Fundamenta Syonu ną gorąch Swiętych, miłuie Pan bramy Syonu, nad wszystkie przybytki Jakòba? Czyliż pobożnie i rostropnie przez Syon nie można rozumieć Náyświętszey MARYI Panny, w ktorey ży-

wo-

wocie, iako w zámku iákim od piekła nigdy niedobytym świetlzy Dawid Chryftus JEZUS przemięſzkał? á przez gory inne náybliżſze Nieba, náywyżſze w świątości ſługi Boże? Przez bramy znowu Syonu, Dawidowego miaſta i twierdzy, czyliż nie można rozumieć wſtęp ſam do życia Matki Bożey? ábo Jey poczęcie? á przez przybytki, ábo namioty Jákuba, całe mięſzkanie i przebycie Swiętych Páńſkich na tym świecie? Otoż tey twierdzy i wieży Dáwidowey Syońſkiey, Náyświętſzey MARYI Panny fundamenta życia były tak wyſoko założone w łaſce poświącaiącey, że pod nie poſzły ſame wierzchołki Serafinow: á tenże wſtęp życia przyſzłey Matki Boſkiego Syna więcey umiłowany był od BOGA, niżeli wſzyſtkich Swiętych całe i ze ścianami, i z dachami na mieyſcu zaſługi przemięſzkania.

Widział ieſzcze BOG oprocz tey gotowo daney świątości, i oſobną, iż tak powiem, świątość w poczętey MARYI. To ieſt owe naywybornieyſze akty cnot, z ktorymi ſię w pierwſzey

chwi-

chwili poczęcia ſwego przed tronem Naywyżſzego ſtawiła: owe to oświadczenia, które łatwiey nam dla zwyczaiu mianować, niżeli potrzebę i ſzacunek ich doſtatecznie wychwalić, owe mowię oświadczenia wiary, nadziei i miłości, poddańſtwa, dziękczynienia ofiarowania, i innych. Wſpomogł Ją bowiem Pan BOG *Adjuvabit eam Deus mane diluculo* ſpoſobem ſobie naywiadomſzym daleko wcześniey, niżeli ſługę Jey JANA Chrzciciela: ktoremu przecię w żywocie ieſzcze Matki Jego dał rozum i łaſkę, aby Odkupiciela ſwego dopiero w ten czas poczętego co do ciała w MARYI, przez dwie iakoby ściany poznał; i cieſząc ſię z przybycia Jego, we wnętrznościach Matki wyſkoczył. Lecz MARYA nie pierwey żyć poczęła ſobie, niżeli BOGU, nie pierwey Duſza Jey złączyła ſię z ciałem, niżeli ze Stworcą i nieſkończonym Dobrem ſwoim. Już tedy przy Jey poczęciu widział Ją BOG wynieſioną nad wſzyſtkie dzieła Rąk ſwoich: i ieżeli drobne rzeczy, z nieſkończonymi rownać ſię godzi, iako naydoſkonalſzy

rze-

rzemieślnik cieszył się z tak wielkiego okazania Mądrości i sztuki swoiey.

Ale nayprzod, co pociechę Boską przy MARYI Poczęciu mięszało, było to pewnie, ná ksztalt nam dosyć nie zrozumiany tego: czego więc stworzeni rzemieślnicy, by też, iak mogą bydź náydoskonalsi, doznawaią, to iest na ksztalt owego zasmącenia i markotności, gdy robocie ich niesprawiedliwie kto, á niby też znaiący się przymawia. Azaż bowiem nie uczuło serce Boskie nieukontentowánia, widząc iaśnie, co się zdawać miało o Matki Nayświętszego i nayszczodrobliwszego BOGA Poczęciu, nie mowię ślepym niedowiarkom, ále i tym samym, ktorzy wiarą dobrze obiaśnieni bydź mieli? widząc, nie mowię sprzeciwiánia się zostáwione w granicách skromności, i spokoyności, ále nawet gorliwością nierostropną zapędzone, (*) áż do zmyślánia cudow ná popárcie swego przywidzenia?

A oprocz tego, tak świątość Narodzenia MARYI wyższa byłá nad świątość Poczęcia Jey samey, mnie i wam Chrze-

(*) *V. Theop. Raynaud in SS. Lugdun:*

Chrześciánie nie wątpliwą, iáko czas kilku naymnieу millionow momentow, przewyżſza ieden pierwſzy moment. Raz bowiem nieoſzącowane ſkárby łaſk Boſkich wziąwſzy Naydroższa BOGA-Rodzica, nie zakopałá ich i na chwilę iednę, ále wſzyſtkie naydrobnieyſze dziennych i nocnych czaſow wymiary, wyſokiemi zaſługami i w świątobliwości á łaſce Boſkiey rośnieniem napełniła. Już pierwſza Poczęcia łaſká więkſza była, iakośmy ſłyſzeli, niżeli wſzyſtkich Swiętych, i Aniołow, przy końcu Ich wyſług; ztą, przeſzkody żadney nie maiąc od wewnętrznych pokus, á powierzchownymi, ieżeli iakie były ſzarpania ſię ſzatáńſkie, *mocą cálego Ramieniá Boſkiego* uzbroiona, gárdząc; drugiego życia momentu, niechby nie był krotſzy iak pulſu uderzenie, á i to ieſt na naypilnieyſzą Pannę długo; ále, niech takiego drugiego momentu, drugie tyle świątobliwości, i łaſki Boſkiey nabyła; trzeciego takiegoż momentu, dwoiakie iuż ſiły nadprzyrodzone maiąc, i żadnego leniſtwá, áni przeſzkody nie máiąc, podnio-

nioſła ſię drugie dwoie, to ieſt we czworo; czwartego w ośmioro, ſzoſtego w 36. rachuy tak wſzyſtkie, kto ciekawy, od poczęcia áż do Narodzenia pulſy, á ieſt ich w minucie zwyczaynie 60. (*) miey tyle ſzelągow ábo ziarn: nie zmieſzczą ci ſię we wſzyſtkie świátá śpichlerze. A tu pierwſza iedná pierwſzego momentu MARYI łaſká, nie iak proſzek, ábo ziarno, ále nad góry, nád Swiętych Pańſkich naywyżſze łaſki, wyżſza, *Fundamenta ejus in montibus Sanctis:* wyſokość palm, i cedrow ná górze Libanie i z górą razem mierzona, piękność i rozłożyſtość ich gałęzi, ſą to podobieńſtwa w Piśmie Swiętym wyrażone, ſtoſowane od Kościoła do świątości Narodzoney MARYI; ále ſą to podobieńſtwa tylko, od iſtoty rzeczy ſamey daleko odległe. Takie tedy w Narodzoney MARYI dzieło wſzechmocności i dobroci ſwoiey widząc BOG nayukochańſzy, izaliż ſię z udania ſię iego (boć iuż dawno ſłowami ludzkie-

mi

(*) *w 6. Mieſięcy káżdym à d. 30. ieſt pulſow 76,840,00. v. Schot. Gaſp. Magia arithmetica.*

mi mowiem) daleko więcey, niżeli przy Poczęciu nie weselił?

A widział iuż w ten czas, iako i od wieków wszystkie przedziwne cáłego życia MARYI cnoty, iako się złaską Jego, áż do Wniebowzięcia swego wydoskonalić miała; i z któregoż szczerego stworzenia miał mieć podobne upodobanie? Jścieć robaczek ieden naydrobnieyszy w swoim ułożeniu, nie mniey dzielności rozumu i dobroci Boskiey ma ná sobie wyrażono, niżeli naywiększe gmachy Niebieskie, co i poganie uważali, *cum rerum natura nusquam magis, quam in minimis tota sit*, (†) tak, iż BOG mogł się rownie kochać, że kumorowi (nie wiesz ná co się zda? á ty właśnie masz wszystko wiedzieć, zwłaszczá że się sam nie ná wiele zdasz) ábo inszemu iakiemu robaczkowi, tak subtelne, obrotne, bystre wprawił oczy; niżeli że ten świát nász, tak wielkim słońcem i księżycem, iakie są w tákiey wysokości, nie iakie się z tak daleka wydaią, obiaśnił. I widział BOG wszystko (mowi Moyżesz

(†) *Plin:* L. XI. c. 2.

żeſz S.) co ſtworzył, i cieſzył ſię, bo było bardzo dobre. Lecz nie maſz porownánia rzędu zwyczaynego natury do nadprzyrodzonego rzędu łaſki Boſkiey: á w tym rzędzie między ſamym ſtworzeniem naywyżſza MARYA. *Tu ſupergreſſa es univerſas*: (b) iákąż tedy pociechę Jey Narodzenie Maieſtatowi Boſkiemu przyniosło? Coż gdy Ją widzi nie tylko rodzącą ſię naydoſkonalſzym w ſobie dziełem Jego, ále i rodzącą ſię iuż, nie dopiero poczętą ná wykonanie naydziwnieyſzych dzieł Jego?

II. Trzy ſą naydziwnieyſze Boſkie dzieła; ſtworzenie świata, i wſzyſtkiego, co na nim ieſt, z niczego zgoła: odkupienie świata przez Wcielenie Jednorodzonego Syna Boſkiego i Jego Mękę: uſprawiedliwienie grzeſznika. Z niczego wſzyſtko ſtworzyć, każdy do razu przenika, iż to ieſt przedziwna rzecz, i ſamey BOGA wſzechmocności właſna, ktòra te rzeczy, ktore nie ſą, wzywa, iako te, ktore ſą. Czyliż więc do tego Boſkiego dzieła wykonania zá-

żył

(b) *Prov.* 31. ℣. 29.

żył BOG MARYI? Rąkci Jey, i inney takowey pracy nie zażył: bo pierwey BOG na kilka tyśięcy lat, świat ſtworzył, niżeli śię národziła MARYA; ále przewidzenia Jey zasług, ábo wżdy przewidzenia Jey Macierzyństwá, iż Zbawiciela Swiatá porodzić miała, do ſtworzenia świátá BOG zażył. W tym przynaymniey rozumieniu, mowi S. Bernard, (†) iż krotko powiem, słowá są Jego: z tey i dla tey całe Pismo śię stało, dla tey cały świat uczyniony iest, i ta łáski Bożey pełna iest, i przez tę człowiek odkupiony iest. Bo przez Nię Słowo ſtáło śię Ciałem, BOG śię uniżył, á człowiek śię wywyższył. Wyraźniey mowi Izydor Tessalonicki. Dla Niey na początku ſtworzony iest człowiek, i rozciągnione Niebo i ziemia, i cokolwiek iest ſtworzonego dla człowieka. Abowiem gdy przewidział BOG upadek Adamá, nie ſtworzyłby go był, nie przewidziawszy oraz iego podźwignienia i naprawy: naprawa zaś i lekarstwo przez Pannę zgotowane było, (to iest, że miałá porodzić Zbawiciela,)

(†) *Ser: 3. sup. Salve.*

la,) idzie więc za tym, że i człowiek iest dla Niey, i cokolwiek dla człowieka stworzone iest przed nim i po nim. Z tey więc Narodzenia, BOG się dziś cieszy, dla którey na chwałę swoię świat stworzył.

Aleć iaśnieysza to prawda iest: iż się z Jey Narodzenia cieszy, iako z narodzenia osoby obraney szczegulnie do naprawy świata. Nayświętsza Panná przez się nie odkupiła nas. Tak wielkie są grzechy ludzkie, nikczemnego stworzenia przeciw BOGU swoiemu, że áni Matki Boskiey zasługi na sprawiedliwe ich opłacenie wystarczyć nie mogą. Ale się urodziła na to, áby Oná była Matką co do Ciałá Boskiego Syná, á naszego Odkupiciela. To, że się Syn Boży dla naszego zbáwienia stał człowiekiem, iest to cudem nad wszystkie cudá naywiększym, *miraculum, omnium miraculorum maximum*, o tym właśnie mowi S. Damascen. (†) Ten cud Boży, iak daleko przewyższa stworzenie światá, ztąd możem miarkować, iż

(†) *Orat. 1. de Nativ. ap. Rayn: Observ. 3, ad Nomencl.*

iż każdy nayprostszy poiąć może, iż BOG stworzyć może tysiąc innych świátow, iako ten ieden stworzył. Tego zaś áni ludzie, áni Aniołowie domyślić się bez obiawienia Bożego rozumem swoim nie mogli, áby to było przynaymniey podobno, żeby BOG stał się człowiekiem: którey, i w Anielech naymędrszych do poięcia tey taiemnicy, niesposobności dowodzą (†) uczeni z Pisma Swiętego, i Oycow Swiętych, i z samey istoty rzeczy. A nie tylko dzieło to Boskie naycudownieysze iest, ále i BOGU naychwalebnieysze. W nim się naybardziey wydaie chwałá Boskiey Wszechmocności, i mądrości, i dobroci, i sprawiedliwości: przez nie krzywdy BOGU grzechami naszemi wyrządzone nadobficie nagrodzone są, á Swięte Imię Jego uwielbione iest. Lecz tey Wcielenia Syna Boskiego sprawy Pan BOG wykonać nie chciał bez MARYI. Wysyłał do Niey umyślnie Archanioła Gabryela, áby dobrowolnie zezwoliłá bydź Matką Syna Boskiego: ktoż bliższy Syna, iáko Matká? kto zá tym

(†) *Raynaud T.* 1.

tym bliżey się BOGU do Jego Wcielenia przyłożył iako MARYA. Cokolwiek więc widział BOG chwały swoiey, cokolwiek dobra dla Kościoła swego, i całego Niebá: które Chrystus nauką, przykłady, życiem i śmiercią swoią uczynić miał; widział, iż się to bez MARYI nie stanie, iż Jey do tego potrzeba, iż Ona się do wykonania tych przedwiecznych naylitościwszych zamysłow Jego Boskich ile z siebie przyłoży. A iakże gdy Ją rodząca się iuż, i na świat, iak iutrzenkę przed słońcem, przed Chrystusem wschodząca widział, cieszyć się nie miał!

Trzecia z naycudownieyszych spraw Boskich, iest usprawiedliwienie grzesznikow przez pokutę. Ah nie tak to mała rzecz CC. dostąpić odpuszczenia grzechow przez pokutę, iak my sobie myślemy, kiedy się na nie odważamy. Aby się człowiek grzechami, w których się więcey, niż w woli Boskiey, kochał, na wieki zbrzydził, aby BOG nieskończonego Maiestatu, obrzydłemu grzesznikowi dał się przebłagáć, cud to większy, zdaniem Oycow Swiętych, ni-

żeli czartow z ciał ludzkich płaszanie, ábo wskrzeszanie umárłych. Boć i Apostołowie Swięci dla tego, że Apostołami byli, to iest z imienia posłańcami Boskiemi do niewiernych i grzesznych, áby się poiednali z Bogiem, pierwsze mieysce w Kościele Chrystusowym maią; á nie dla czynienia cudow. Łaskę bowiem czynienia cudow, ná czwartym dopiero i dalszych mieyscach, po Apostolskiey, kluczow do Niebá na odpuszczánie ábo zatrzymanie grzechow mocy, kładzie S. Paweł, pisząc do Koryntczykow, *Et quosdam quidem posuit DEUS in Ecclesia primum Apostolos, secundo Prophetas, tertio Doctores, deinde virtutes, exinde gratias curationum, opitulationes, gubernationes, genera linguarum, interpretationes sermonum.* (c) Lecz znowu iako BOG nie chce śmierci grzesznika, ále, áby się nawrocił, i żył z Nim wiecznie: iako się cieszy choć z iednego grzesznika pokutuiącego; tak się niewymownie cieszy, gdy Mu się tá przedziwna dzięcina rodzi, ktorey On

B na

(c) 1. *Cor.* c. 12. ℣. 28.

na pociąganie grzesznikow do siebie szczegulniey użyć ma. Ktoż wypowie dawne i świeże powieści, iak wielu nayzakamialszych grzesznikow przez tey Panny przyczynę, przez zakochanie się w nabożeństwie do Niey, nawrociło się do BOGA? Napełnione są księgi takiemi przykładami. A te wszystkie w grzesznikach przyszłe za sprawą MARYI odmiany, (†) owego Teofila cerograf od czarta odbieraiącego, owę Maryą Egipcyakę, poprzestaiącą swoich nierządow. owę Beatrykę Cysterską, która furtyanką będąc, od bezecnego iednego kleryka, z ktorym poufaley przestawała, námowiona wreszcie i nakłoniona do zbrodni i do odstępstwa, uciekłszy z Klasztoru, przez pietnaście lat w iawnym domu ná nierząd się naymowała; zá napomnieniem w reszcie Nayświętszey Panny, która zá nię w Klasztorze wiey postaci przez ten cały czas posługowałá; nawrociła się, żyłá ná potym i umarła świątobliwie. Te i milionowe inne pokuty cuda, za przy-

czy-

(†) *Canis. de B. V. Maria L.* 5. c. 20. *Cæsar. L.* 7. c. 25.

czyną MARYI BOG na chwałę swoię wykonać maiąc, i iakże się, gdy się iuż Ona rodzi, cieszyć nie ma?

CZĘSC II.

Cieszy się BOG z Narodzenia MARYI, iako z przedziwnego dzieła swego, iako z narzędzia do naydziwnieyszych innych dzieł swoich; cieszą się też sludzy z Panem, Aniołowie Bozi w Niebie, nie tylko dla tychże przyczyn, dla których Pan i BOG ich, ale i dla innych osobnych. Cieszą się *nayprzod*, iż iuż raz w poczęciu swoim łeb smokowi, to iest czartu przeklętemu, ktorego Oni, z Michałem Swiętym za BOGA woiuiąc do piekła zepchnęli, starła, wolna będąc od grzechu pierworodnego, ktorym cały narod ludzki, ten chytry Boski i Anielski nieprzyiaciel zaraził; i że go do reszty przez Syna swego ná Krzyżu dobiie. Dotąd bowiem szatan po woynie z Michałem Swiętym, był iakoby niedobitkiem: rospostarł się po świecie z swoiemi bałwochwalstwy: trzymal w

otchłani nayświętsze ludzie: dopiero MARYA rodząca się, i przez się, i przez Syna swego dokona go, i tak okutego przywiąże, iż nikomu szkodzić, tylko kto się samochcąc do niego uda, nie potrafi. Z tego się więc nayprzod przy Narodzeniu MARYI Aniołowie cieszą, ábo cieszyli raczey.

Powtore, z tego się Aniołowie przy Narodzeniu MARYI cieszyli, i teraz się cieszą pámiątką Jego w Niebie, iak i my dzisiay na ziemi obchodząc: iż oglądaią z Niey Narodzonego Chrystusa, ktoremu się dawno z pokłonem oddawszy, błogosławionemi wiecznie zostali, iż On dopełni ich liczby, Niebo ludziom otworzywszy, której liczby źli Aniołowie za powodem Lucypera idąc, á Chrystusowi się, którego Wcielenie przyszłe BOG im, po ich stworzeniu obiawił, pokłonić niechcąc, ále sami się tego szczęścia złączenia się z Osobą Boską dla swoiey natury, iako godnieyszey od ludzkiey domagaiąc hardzie, umnieyszyli.

Wreszcie i ztąd też wielka radość Aniołow przy Narodzeniu MARYI rośćie,

ście: iż będą mieli szczęście przysługować się Jey iako Krolowy swoiey: iż będą zażyci na straż Jey, na posełstwa dla Niey: ná ogłoszenie świátu Jey porodzenia, na przestrzeganie Jey w niebeśpieczeństwach zSynaczkiem przez Oblubieńca Jey Jozefa, ná służenie Jey Synowi i całe życie niewidomie, i widomie ná puszczy: na cieszenie Go w Ogroycu: na oznaymienie Jego Zmartwychwstania: iż im przybędzie błogosławieństwa przypadkowego przez zapatrywanie się w Niebie na Jey, i Syná Jey, ludzkie nayiaśnieysze Oblicze.

CZĘSC III.

ZOstaie mi mowić, iáko Narodzenie MARYI rozweseliło ludzi. Kogoż nayprzod iako Was o błogosławiona paro Swięci *Joáchimie i Anno.* Prożnobym czas trawił, gdybym się z tym rozwodził, iáko Was nayślicznieysza Dziecina tá, á ta iedyna, á ta urodzona w wászey starości, i po długim przez niepłodność umartwieniu, po długich

ná uprofzenie iey modlitwach, iałmużnách, poftach, po odważnym nawet ślubie poświęcenia Jey BOGU, rozwefeliła. Nie były pewnie i Swięte Dufze bez pociechy *w otchłáni*, ieżeli im o Wybawiciela ich Matki narodzinách obiawiono. A z ludzi (ieżeli *ná ten czas żyiących*) nie wielu fię ciefzyło z nádprzyrodzonych przyczyn, nie znáiąc fię co to zá dziecię było, i iako ná Matkę BOGA urość miało; *my* którzyśmy o Jey godności nauczeni bydź powinni, ciefzmy fię Chrześcianie. Winfzuymy i pomagaymy BOGU i Aniołom Jego, i Swiętym Matki Bofkiey Rodzicom tey pociechy, którą Im národzenie Jey przynioflo. Ciefzmy fię i z ftrony nafzey, nie tylko, iż to wybrána Mátka nafzego Zbawiciela, ále że i Matká nafza.

Coż nam do wefołości ferdeczney przefzkadza? Grzechy nafze mięfzaią nas? To ich dla miłości MARYI, począwfzy od prawey pokuty porzućmy. Ona, gdy obaczy fzczerą do nawrocenia fię ochotę náfzę, przyimie fprawę nafzę ná fiebie, i ziedna nam Bofkie mi-

miłosierdzie. Nie wątpmy o Jey łaskawości: sprawiedliwiey Oná o sobie mowić może, niżeli Job: *Quia ab infantia mea crevit mecum miseratio, & de utero egressa est mecum*; że z Nią od niemowlęctwa Jey rosła litość, i z żywota Matki Jey wyszłá z Nią. Nie wątpmy o Jey przed Bogiem łasce, i do ziednania, czego chce, skuteczności. Bardzo blisko przez Syna swego, iuż teraz iest złączona z Bogiem; ma niewypowiedziane u Niego zasługi; czegoż táka Pani, gdy się podeymie, nie dokaże?

Pokusy rozmaite nie dopuszczáią nam się spokoynie ná duszy ucieszyć? Nie boymy się ich názbyt, á z łáską Boską, i pomocą MARYI, zwyciężaymy ich. Swięty Bernard w naycięższych i naybrzydszych pokusach każe nam się do MARYI uciekać; i ręczy każdemu, że póki się gwałtem z rąk Jey nie wydrze, nie upadnie. *Ipsa tenente non corruis*. (†) Któraż cięższa pokusa bydź może, iako gdy Swiętych Pańskich, ludzi takich krewkich, iako i my,

(†) *S. Bernardus ser: 2. S. Mis.*

my, wymyślnie męczono, áby BOGA i cnoty odstąpili? á i w tych pokusach Nayświętsza MARYA Panna Męczennikom Swiętym pomagáłá, tak: iż Ją S. Bonawentura nazywa umocnicielką Męczennikow; (1) i iawne są tey prawdy dowody w żywocie Swiętych Teodora i Teofaná Braci, (2) i poźnieyszych czasow w męczeństwie Andrzeiá z Chiu. Co ieżeli, iak sądzi S. Augustyn, (3) naytrudnieysze ze wszystkich utarczki są z pokusami nieczystemi; naydowodnieyszą w tey mierze Królowy Panieńskiey obronę i pomoc wyświadczaią przykłády, i dawne i świeże bez liczby: które oczywiście znać daią, iż dobrze powiedział S. German, (4) że Nayświętsza Pánna iest rosą chłodzącą pożary, które się w nas zaymuią. Doznałá tego S Justyna, (5) kiedy wstyd Jey dla podniet od Cypryana wtedy czárownika naprawionych w niebespieczeństwie zostawał. Toż o Swiętey Eu-

(1) *In Lit: Tom. 11. op: p. 2.* (2) *ap: Sur. in Decemb. Ap. Canis. supra ex Trapezunt.* (3) *L. de honest: mul. c. 2.* (4) *Orat. de præs. Dei.* (5) *Naz: Orat. 18.*

Eugenii piſzą, o Swiętych Julianie i Bazyliſie, i niepoliczonych innych.

Jeżeli kłopoty doczeſne i nędze tak poſpolite, iak oſobne zaſmucaią nas; pocieſzmy ſię nayprzod tą uwagą: że MARYA ná takież nędze, i ná większe ieſzcze, niżeli my cierpiemy, národziłá ſię: chociaż ſię przeznáczoną Matką Boſką narodziła. Owſzem naywięcey boleści cierpiałá, gdy iuż w rzeczy ſamey Matką Boſką była. A do tego czyliż nie wiemy, iż Ona ſię i po to narodziła, áżeby była pocieſzycielką utrapionych! Wzywaymyż Ją w naſzych ucisſkach: á co z chwałą BOGA i zbáwieniem duſz naſzych bydź obaczy, zápewne nam wyiedna. Tym czaſem ſpokoynym, á nabożnym ſercem, ták iakbyśmy przy kolebce Jey Swiętey, gdy ſię narodziłá, klęczeli, przywitaymy Ją.

Witay pożądana wſzyſtkim wiekom dziecino. Ciebie wyglądali Patryarchowie i Prorocy. Ciebie żądali wſzyſcy ſprawiedliwi i grzeſzni, Ciebie mianowicie z utęſknieniem upragnęli Swięci Rodzice Twoi. Anioło-

łowie iuż zaczynaycie wyśpiewywać chwałę na wysokości BOGU, á ludziom pokoy dobrey woli: gdy się národziłá ta, która nam porodzi Zbawicielá, który ieſt Chryſtus Pan. On pogodzi wiecznie Niebo z ziemią. On między ludźmi i wami nierozerwane przymierze uczyni, ábyście ich na mieyſcá po odſtępcách waſzych oſierociałe, między ſiebie przypuścili.

BOZE wieczny, BOZE naychwalebnieyſzy! Tobie niegdy, tak iak my zrozumieć nie możem, żal było, żeś uczynił człowieka, gdy wſzelkie ciało popſuło drogę ſwoię, udawſzy ſię ná nieſpráwiedliwość i roſpuſtę. Oto maſz narodzoną MARYĄ, w którey ſkazá grzechu niepoſtałá. Którać ſię w większey całości i ozdobie duſzy i ciała pokazuie, niż w którey ſtworzony był pierwſzy człowiek. W Nią ſię więc wpatruiąc, i w Niey ſię kochaiąc, w Niey pewną drogę naſzey náprawy przez Jey i Twego Syna widząc, nagradzay ſobie te nieſmaki, które Ci zadaie niewdzięczność naſzá. Błogoſław nam

dla

dla Niey tak: áżebyś, gdyś nie miał z naſzego národzenia pociechy, bośmy ſię rodzili ſynami gniewu w pierworodnym grzechu; miałeś wżdy z życia naſzego i śmierci pociechę. Przyczyń ſię zá nami o to Pani naſzá, przez te dary, ktòreś z ſobą z żywotá Swiętey Anny wyniosła; przez tę radość, ktòraś BOGU, Aniołom, i ludziom, Twoim Narodzeniem, ſprawiłá.

AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ PO SWIĄTKACH Z EWANGELII.

Nie troſzcieſz ſię tedy mowiąc: coż będziemy ieść, abo co będziem pili, ábo czym ſię będziem przyodziewać. Mát: 6.

NIE zakazuie Pan JEZUS w tey Ewangelii, zażywać rozumu do myślenia o ſobie w rzeczach doczeſnych, potrzebnych do życia tego nędznego, i ſtanu, w ktorym nas Opatrzność Jego święta, ieżeli tak ieſt, poſtawiła; nie zakazuie używáć woli ſkuteczney i rychłey do wykonania ſpoſobow, upatrzonych przez rozum naſz, ábo ludzi życzliwych dobrze nam radzących. On ci ſam, iako BOG ieden z Oycem i Duchem Swiętym, dáł nam rozum, i wolą, i ręce, i wſzyſtkie mocy wnętrzne i powierzchowne, nie na prożnowanie iścieć, ále przy wyznaniu i dziękczynieniu, iż ie od Niego mamy, i wzy-

wzywaniu Jego pomocy, ábyśmy nimi, iák dobrzy pracownicy ſprzężaiem Pańſkim robili. J ieżeli zbáwienia wiecznego trudnieyſzego, i ſiły naſze przyrodzone przechodzącego, nie chciał nam doroſłym dáć bez naſzey pracy, wſpartey oſobliwſzymi iego łaſkami, to ieſt oświeceniami i natchnieniami, i nadzwyczaynym przykładaniem ſię iego wſzechmocności; ále kazał nam Kroleſtwa Bożego z pilnością ſzukać; dopieroż na łatwieyſze rzeczy niezakazał nam ſtarania łożyć. Ale zakazał nam ſtarania wielkiego, to ieſt zbytniego pogańſkiego. Poganie bowiem tak zbyt troſkliwie o życie ziemſkie ſię ſtarali, bo w ſłabych i nieopatrznych Bogow wierzyli.

Coż my na to? i w ſtaraniu ſię o zbawienie wieczne, i w ſtáraniu ſię o potrzeby doczeſne, nie maſz prawdziwego rozumu. O zbawienie tak ſię ſtáramy, tak ſię nieſtaramy raczey, iákby one od ſamego Pana BOGA zawiſło, nazbyt wiele ufamy Iego Opatrzności: o potrzeby záś i wygody

ziemſkie, tak ſię troſzczemy, iákoby ſię BOG w nie nie wdawał, i nazbyt mało ábo nic nie wierzemy Iego O-pátrzności. Mogłby nás za to ſprawiedliwie BOG porzucić, dopuſzczaiąc na nas i wiecznéy i doczeſney nieſzczęśliwości; nie przeſtaie iednak i przez táiemne ſwoie do ſerc mowy ábo nátchnienia, i oraz przez powierzchowne ſług ſwoich tłumaczących nam wolą ſwoię, i náglących nas do iey wykonaniá, mianowicie naukami Syna Jego, tak zbytnie leniſtwo w ſprawie duſzy, iáko zbytnie pieczołowania w ſprawie ciał, od nas oddálać.

Dziſieśmy ſłyſzeli náukę Chryſtuſa Pána przedniey, i z pierwſzego umyſłu ſprzeciwiaiącą ſię zbytniey troſkliwości o dobra doczeſne; á małey ufności w Pánu Bogu z ſtrony Opatrzenia ich: i ták nam tę naukę ſzczerze rozważyć, i głęboko w ſerca naſze wpuścić należy; iak wielkie nam nieufność naſzá ſzkody przynoſi, drážniąc Pana Boga, i ſobą, i innymi wielą á wielkiemi grzechami z niey pochodzącymi, áby

nas

nas, i na tym świecie trapił, i na tamtym.

Coż nam tedy za pobudki daie Pan Chrystus w tey nayłaskawszey i naydzielnieyszey namowie, ktorąmem z Ewanielii przeczytał. do większego ufania w Opatrzności Boskiey w sprawach ziemskich? Wszystkie pobudki na to wychodzą: że Pan BOG wie, czego potrzebuiemy, á może i chce z swoiey strony temu zábieżyć. Ludzie nazbyt kłopotliwi, nie wierzmy, ábyśmy kiedy te práwdy náleżycie uwáżyli, ábo wyznaymy, żeśmy ich poięcie ábo i ustnymi, ábo przynaymniey uczynkowemi niedowiárstwy w nas tłumili: á przeto tym bárdziey dziś pámięć i wiarę odnowmy, że BOG wie, może i chce nas w rzeczy doczesne, iák iedynie práwdziwemu i potrzebnemu dobru naszemu to iest zbáwieniu przyzwoita, opatrowáć. To nam Ewángelia przypomina, to iá za pomocą Bożą wytłumaczę.

Ktoreż są doczesne potrzeby, o ktore my się nazbyt z krzywdą Opa-

trznośći Boſkiey fráſuiemy? mieć dla ſiebie i dla ſwoich co ieść, i pić, i czym ſię okryć, bądź to ſuknią, bądź to pomięſzkaniem, i mieć dobre imię. Wſzyſtkie, poſiádłośći, bogactwa, ſprzęty, dobytki, rozrywki, ciekawośći, budowania, okazałośći, do tych trzech śpiżarni ludzie śmiertelni zbieraią: áby z iedney iedli i pili, z drugiey ſię pokrywali, z trzeciey innymi przemyſłámi, rozumiem przyſtoynymi, ſławę ſobie i miłość u ludzi iednali. Te wſzyſtkie doczeſne potrzeby wyráził Chryſtus w przeczytanym u Mat: S. Rozd: 6. i u Łukaſza też naukę wypiſuiącego w Rozdz: 12. mowiąc *Nie trwożcież ſię tedy mowiąc: coż będziem ieść, ábo co będziem pić, ábo czym ſię będziem okrywać, á wzgorę ſię nie podnoście.* Ktoreż znowu na przeciw niemierney oto wſzyſtko ſkrzętnośći lekarſtwo? Pámięć na to troie: ná Mądrość, Wſzechmocność, i dobroć Bożą. Nie trożcież ſię, ábowiem Oyciec waſz Niebieſki wie (dodaie Syn Jego) *wie:* oto ſłowo należące do Mądrośći. *Oyciec waſz* oto dobroci Imię.

Nie-

Niebieski, ktory potráfił z niczego stworzyć Niebo i ziemię; i wszystko, co na nich iest; oto Wszechmocności dowód. Patrzcież na widzącego wszystko Oyca, á nie suszcie sobie nazbyt słabych mózgow, w myśleniu o sobie. Pátrzcie na Oyca dobrego, á nie zakwaszaycie serc waszych przeciw Jego Sercu. Pátrzcie na Oyca Wszechmocnego, á nie dáycie się żádnym przypadkom w dobrey nadziei osłabić.

C Z Ę S C I.

WIe BOG o wszystkich naszych potrzebách: á ktoż temu nie wierzy, kto iedno Pismu Bożemu wierzy? Wszystko otwarte iest mowi Pismo oczom Bożym *omnia nuda & aperta sunt oculis ejus*. Włosy głow naszych pod liczbą są u Niego, á wrobel ieden nie spadnie na ziemię bez wiadomości Jego, *to i więcey Pismo*. A z rozumem sámym, coby się tu nie zgadzało? Trudnoż mu teráz wiedzieć

dźieć o wszystkim, kiedy mu nie trudno było wszystko stworzyć? á stworzyćby nic nie mogł, nie wiedząc co, i iak stwarza. Chyba że oślep komu inszemu stworzenie reszty rzeczy zlecił. Głupstwo! iak mogł komu inszemu nie BOGU, á zatym stworzeniu rzeczy niepodobne, zlecáć? Bo ktoż nie widzi iáwney niepodobności, áby iedno nic, bez Wszechmocney á niczego oprocz siebie nie potrzebuiącey mocy, z drugiego niczego tyle porobiło, ile na świecie widziemy i nie widziemy? Głupstwo ieszcze! bo choćby Pan BOG przez niepodobieństwo kazał stworzeniu z niczego zgoła, coś zrobić, dopieroż rzeczy tak dziwne, tak trwáłe, na Niebie i na ziemi: czemuż wszczegulności sam Pan BOG wiedzieć nie miał, co ten zmyślony posługacz stworzyć ma? Czyliby mu głowy niestało? Ale iák nie? kiedy mu stanie rozumu poznáwać i obeymowáć samego siebie? Nie ma wystarczyć poznawáć i wiedzieć stworzenia, w ktorym i nasze rozumy wiele wiedzą: kiedy prze-

przenika siebie inszym żadnym rozumem niepoiętego? nie ma wystarczyć kropli, kiedy wystarczy morzu? procz tego że wszystkie rzeczy inne w BOGU są doskonaley zawarte, niżeli szelągi wpieniądzu złotym? á tak widząc siebie, widzi wszystko w sobie. Czyli Pan BOG hardym iest, czyli gnuśnym i leniwym? czyli się boi odmiany iákiey i zepsucia?

Ale dosyć nam wrocić się do tey iasney i niezawodney prawdy: iż sama Wszechmocność Boska, ktora sobie i za narzędzia, i za to, około czego nimi robić ma, stoi, wszystko, co się naszym zmysłom naywiększe i naymnieysze bydź zdaie żywe i nie żywe, ciała i duchy, gory i proszki, słonie i komory, stworzyć mogła, i stworzyła. Wiedział więc BOG od wiekow, trefunkiem i ślepo nic czynić nie mogący, áni nigdy odpowiedzieć, *niewiem*, wiedział od wiekow, boć się nigdy na nowo rozumu nie uczy, wiedział o każdey nászym znarowionym zdaniem náynikczemnieyszey rzeczy tak iako káżda iego słowem

wem w czaſie ſtworzona być miała abo mogła. A ieżeliż od wiekow wiedział, muſi wiedzieć i teraz: i na wieki o niey nie może zápomnieć. Kto BOGA raz wiedzącego, drugi ráz właściwie zapominaiącego kładzie; BOGA znoſi. Bo BOG nie ieſt iáko człowiek áby ſię ſmienił, i w Boſkiey wieczności nie maſz, *było, wiedziało ſię, będzie, obaczy ſię,* ále tylko, *ieſt,* wſzyſtko całe i razem, záwſze nieodmienne, bez upływania i przychodzenia. Ani to prawdy nie mięſza, że BOG owo zapomnieć obiecuie o grzechach ludzi pokutuiących, iák gdyby kamień w morze wrzucił: bo to nic innego nie znáczy: tylko że ich nie będzie piekłem kárał, że ich po doſkonałym oczyſzczeniu nie będzie na oczy wyrzucał, tak iáko nie kárać ich, i nie wyrzucáć dla przewidzianey pokuty od wiekow poſtanowił.

Przeklináymyż więc te ſzálone głowy, ktore ſobie wyſtawuią: że tylko tyla ieſt mądrość i wiadomość Boſka: ila ſię w ich czaſzkę zmieścić może; ktore proſtym duſzom wybiiaią

ią z głowy wſzelką o Opátrzności Boſkiey wiarę, udaiąc że BOG nie wie co ſię na ziemi dzieie, iákoby to była podła dlá niego zabáwa; á otośmy na prętce poſtrzegli, że tak to ieſt z honorem BOGU iſtotnym wiedzieć o wſzyſtkim, iáko z honorem Iemu ſamemu iſtotnie właſnym ieſt, bydź Stworcą wſzyſtkiego, zgoła Bogiem. Bo co mi, te ſłabe duchy, Panow, ábo raczey robákow ziemſkich z Bogiem ich rownaią? dla czegoż Pánowie, gdyby ſzczerze wyznać chcieli, nie chcą wiedzieć o wſzyſtkim; tylko, że nie mogą wiedzieć o wſzyſtkim? że im głowy niewyſtarczy na wſzyſtko? Ztąd oni dla pokrycia ſwoiey ſłáboſci udaią, i tak iuż w zwyczay i w mniemanie poſzło, że nie ieſt z ich honorem wiedzieć o wſzyſtkim. Wierzę że nie ieſt z honorem; bo gdyby chcieli wiedzieć o rzeczach, na ktorych ich Pańſtwu i poſpolitemu dobru mniey zawiſło; muſieliby, wſzyſtkiemu podołać nie mogąc, rzeczy wálnieyſze opuſzczać: á toby było przeciw roſtropności, záczym i z háńbą. Ale gdyby tylko

mogli wiedzieć o wſzyſtkim bez wyſuſzenia ſobie mozgu, bez zabrania czaſu, bez żádney, ſzkody utrudzenia, ckliwośći; ieſzczeby ſię chwálili, że ták obſzerne głowy maią i byſtre oczy, iż nikt ich wiadomośći w całym Páńſtwie w naywiękſzey i naymnieyſzey rzeczy uniknąć nie może: iż ſię im nie trzeba na rzadko wiernych lub pilnych ſług ſpuſzczać, áni oſzukania iakiego, i fálſzywych wymowek obáwiać. Abowiem oni i teraz około ſiebie rzeczy w mniemaniu ludzkim naypodleyſze czynią, naprzykład noſy ſobie ucieraią, i inne bez ktorych nie chciał BOG, áby ſię człowiek obył; á przecię nie maią ſobie za podłość że wiedzą o nich. Czemu? bo wiedzieć, ieżeli żyią, muſzą, i z iſtoty rzeczy nie maſz tu nic złego. Tak też, dyby im iedno było wiedzieć o wſzyſtkim, co bydź i żyć, tak iak w BOGU ieſt iedno: *BOG, bydź, i wiedzieć wſzyſtk* ; ániby im to mniemanie w myśli poſtało, do ktorego ſię teraz z żadnych przyczyn przyuczyli, że to ieſt podłość: ábo ſubiekcya wiedzieć o wſzyſtkim. To

To záś teraźnieyszego zdania znarowienie poznać można i z iáwnego narowu w inszym zdániu. Z sukien potrzebowania powinniby ludzie zabierać zdánie upakarzáiące ich, że sobie sámi przez się na oddálenie niewygod wystárczyć nie mogą, ále do tego potrzebuią ziół, zwierząt i robakow; i co náyświetnieysze száty powinnyby ich tym bárdziey obiaśniać, iáko máło w sobie samych powagi, urody, szacuku maią, musząc się tymi przydatkowymi ozdobami nadstáwiać, lecz gdy pokorzyć się zepsutey naturze przykro iest, wolą się z szat pysznić. Ták też niedbanie i niewiadomość o rzeczách małych zwłaszcza zmysłom, iákich BOG nie ma, niewygodnych, ludziom pozwolona, powinnaby ich záwstydzáć, że im lada co szkodzi, i że rozumy ich siły bárdzo ográniczone maią, większym tylko, i iákoby grubszym rzeczom wystarczaiąca: lecz oni to wpychę i pogardę innych, á rownanie Pana BOGA z sobą obracáią, i dumnie rzeczy małę á uczuciu cielesnemu przykre,

ludziom podleyszym iákoby z natury do tego stworzonym zostawuią, gdy ciż sami drobnieysi ludkowie, bez żadney winy, i hańby przed Bogiem nimi się zátrudniaią dla tego tylko: iż dla sprawowania większych sposobności nie maią.

Teraz my sami co to myślemy, pamiętaymy, iż to i nasza słabość o wielu razem rzeczách myślić nie modz: dla czego nie tak się zábawiaymy brzydzeniem się cudzym niedowiarstwem, ábyśmy o naszey małey wierze zapomnieli. Gdzieśz ci się w ten czas podzieie wiara i rozum złośliwa niewiasto, ábo ty niegodny tego imienia, á wcale znikczemniały mężu, kiedy zionieśz ku Niebu owe słowa, ják potok iáki zapalonych piekielnych sadzy i węgli: iż BOG o tobie zápomniał? Uważaszże teraz, iż to iest iedno mowić, co mowić, że BOG przestał iuż bydź Stworcą twoim! albo że przestał bydź Bogiem, że BOGA cale nie ma? Możeśż bydź strasznieysza rzecz ktora do pomyślenia? Wszakże gdy zechceśz, prze-

lękł-

lękłszy się zbawiennie tego straszydła, możesz nim samym bydź nagnany do uznania wszech wiadomości Boskiey.

Powiedz-no mi ty i drugie stworzenie Boskie, myśláłożeś w ten czas, kiedyś sobie obierało stan życia, kiedyś sobie układało, odmieniało sposoby do uszczęśliwienia ciebie, myśláłożeś, iż ty bez oświecenia mądrości Boskiey nic nie potrafisz? wzywałożeś usilnie Duchá Nayświętszego, aby ci dodał rady, i prostował ścieszki twoie pod sznur przykazań Paná BOGA i Kościoła, iedynie ná większą chwałę swoię, i twoiey duszy zbawienie. Podobno zaślepienie, dumá, chciwość powodowałá cię: podobno sam swoy i ludzki rozum miałeś za dostateczną zbroiownią opátrzenia cię przeciw wszelkim przygodom, i że ná swoich zábiegach i ludzkich, potrafisz sobie wybudowáć niewzruszony dom twoiego szczęścia. Więc mądrość BOZA, bez ktorey głupstwem iesteś, od ciebie zápomniona dopuściła wichry prześládowań, i wody niepomyślności, które roznio-

nioſły wſzyſtkie gmachy twoie, ábo ie znacznie nadwątliły: i dopiero ty niechcąc wyznaieſz, że nie może bydź dobrze bez pamięci Bożey ná wſzyſtko: gdy w nieſzczęściu złośliwie ſię pytaſz, czyli BÓG o tobie zapomniał. Nie zapomniał, bo nie może, widział wſzyſtko iaſno, co czyniſz. Lecz iżeś ty o Nim nie pámiętało, On ci ſię przypomniał w ten martwiący cię ſpoſob.

CZĘSC II.

A Łagodnych ſpoſobow brakneſz Mu, ná wydobycie nas z tey toni, w którą nas naſzá ábo cudza ludzka ſłabość, ábo przewinienie wrzuciły? Któż znowu oto pyta bez krzywdy Jego wſzechmocności? Nie trudniey Mu, nie, z wody utrapienia uczynić rozweſeláiące wina powodzeń i pociech, iak wodę tę z niczego ſtworzyć. Coż Mu ſię oprze, gdy On ſwego dokazać zechce, i poſtawić tam berło chwały ſwoiego ramieniá, gdzie ſtworzone ręce od niemocy i zwątpie-

pienia opadały? Byś był Tobiaszem zstrachanym, zkaleczałym; byś był Jozefem zaprzedanym i więzionym; byś była Zuzanną ná śmierć prowadzoną, potrafi On cię pocieszyć, wyzwolić i wsławić. Jemu i skałá nieużyta rostopi się w wodę, i lwia pászczá w ul się zamieni, i kilka bochenkow chlebá, kilká tysięcy ludzi pożywią, i paięcza sieć na osłonienie sług iego przeciw huscom żołnierstwá zá miedziany mur posłuży. (†) On ma ták cudowne iawnie i skrycie á tak niespodziane wycieczki do wyprowadzenia z nieszczęścia, iż nie ieden, lubo iuż uszczęśliwiony, nieiako powątpiwać musi z Swiętym Piotrem, wyzwolonym przez Anioła z więzienia Herodowego, czy się to z nim ná iawie dzieie. (f) Zgołá niemasz niepodobney u BOGA żadney rzeczy. Chybáby Mu więc na woli schodziło opatrowánia nas czasu potrzebnego, chociaż Mu nie schodzi ná mądrości i mocy.

(†) *in Vita S. Felic.* (f) *Act.* 22. ỷ. 9.

CZĘSC III.

LEcz prędzey niech owce o dobroci Pasterzá, woysko o czułości straży, oblubienicá o oblubieńcá, dzieci o Matki i Oycá przychylności niech wątpią, niżeli my zwątpim o dobroci BOGA nayukocháńszego; z większą bowiem chęcią i miłością On nam swoię Opatrzność pod tymiż nazwiskami w Piśmie Swiętym przyobiecał, niż się ábo w pasterzu względem owiec, ábo w straży względem poruczonych, ábo w oblubieńcu względem oblubienicy, ábo względem dzieci w rodzicách znaleść może.

Toć pewna, że On nie obiecał opatrowáć nas w to, choćby nam było naymilsze, i bez czegoby zmyślności naszey obeyść się nayprzykrzey było, coby przeszkadzało wiecznemu uszczęśliwieniu naszemu, tego gdy nie daie, ktoby dobroci Jego uwłoczyć chciał, żądałby po nim, áby urząd Oycá odmienił w urząd strászliwego sędziego. To pewna, że gdy wi-

widzi, iż powodzenie uczyniłoby cię hardym, leniwym, rozrzutnym, rospuſtnym, nieſprawiedliwym, do dobroci Jego należy nie wyſłuchać żądań twoich. I to pewna: że gdy Mu ſię rzadko, ozięble, z nieufnością, bez poſzánowania kłániaſz i proſiſz, że gdy Go uſty chwaliſz i obowięzuieſz, á uczynkami łżyſz Go i drażniſz; ſobie przypiſać maſz, że dobroć Jego ku ſobie zatrzymuieſz. Bo gdybyś ty nayprzod we wſzyſtkim ſzukał Króleſtwa Bożego i ſpráwiedliwości Jego, áby Boſka chwałá, i panowanie, i nayſpráwiedliwſze Przykazániom Jego poddáńſtwo, rozſzerzone było, gdybyś ſię od Niego przyſtoynych rzeczy i należycie upominał, á On ci tego, o co Opatrzności Jego proſiſz, ábo czego lepſzego nie dał; mogłbyś w ten czas, czego ſię ięzyk wymowić wzdryga, wſzyſtkie owe naypocieſznieyſze BOGU w Piśmie Jego S. przywłaſzczone nazwiſka, Paſterza, Oblubieńca, ſtroża, Matki, Oyca, i tym podobne, Nauczyciela, Wodza, wymazać.

Ato-

Atoli póki do tey niezbożności przed czasem nie przyidzieſz, pòki od Chryſtuſa nauczony nazywaſz BOGA przynaymniey Oycem, racz ſię uſpokoić á posłuchać teyże nieomylney prawdy Chryſtuſa, o dobroci Oyca naſzego upewnień. Już On bowiem porównywa BOGA z Oycy ziemſkiemi, i pyta ſię, czyli może bydź, áby oyciec poczciwy ziemſki dziecięciu ſwemu zgłodniałemu proſzącemu o chleb dał kamień? chybaby ſam kamień miał zámiaſt ſercá; ábo proſzącemu o iáie, dał iadowitego niedźwiadka, chybaby z iadu nie ze krwi był złożony. I wnoſi, że daleko bárdziey Oyciec naſz Niebieſki chce nam dać to, co ieſt nam dobrego. Porównywa znowu Oyca Niebieſkiego z przyiaciołmi ziemſkiemi, i pyta ſię, czyli może bydź, áby przyiaciel w potrzebie kołacąc ſtatecznie w nocy do przyiacielá o pożyczenie chleba, nie wymogł czego chce? odpowiada, iż mu dać muſzą, ieżeli nie dla przyiaźni, tedy dla tego, áby iuż odſzedł, á nie kołátał; i przez to podo-

dobieństwo nie tego chce, ábyśmy o Sercu Oycá Niebieskiego powątpiwali, ále ábyśmy w náleganiu przez modlitwy nie ustawali, kiedy On się, maiąc swoie Boskie przyczyny, ociąga.

Zeby iednak żaden tym się wymowić od wielkiego trzymania o Dobroci Opatrznego BOGA nie mogł: że chociaż BOG raczy się Oycem naszym nazywać, przecięć On Bogiem iest, wiedzącym o swoiey powadze; tę dobrą ále nie tu służącą myśl, odbiia nam z tego mieyscа potężnie nayukochańszy Chrystus w dzisieyszey Ewanielii, iuż nie tylko biorąc pobudki z strony Oyca naszego Niebieskiego, ktory wie o wszystkim czego potrzebuiemy, i może wszystkiemu zabieżeć; ále i z strony tych samych darów, które záprzeć nie możemy, ábyśmy od niego nie mieli, i z strony innych stworzeń, ktore widziemy, że są podleysze od nas, á przecię nie ma sobie za niecześć Pan Niebá, i ziemi, pamiętać o nich.

Pyta On ſię oto z początku dziſieyſzey Ewanielii, co też ieſt więkſzego, duſza, czy pokarm? ciało, czyli odzienie? Azaż duſzá nie ieſt ważnieyſza niż pokarm á ciało niźli odzienie, ábo iakieżkolwiek pokrycie? Ná coż to pytanie? Na początek i podporę tego wnieſienia Dla tego wam powiádam, nie troſzcie ſię o duſzę waſzę, cobyście iedli, áni o ciało waſze, czymbyście ſię okrywali. Jakże ſię to iedno z drugiego wnoſi, duſzá lepſza niż pokarm, więc ſię zbytnie nie trzeba troſkać o pokarm; ciało lepſze i droższe niż ſuknia, więc ſię trzeba ſpodziewać, że pomoże ſtaraniu do nábycia mu odzienia? Ah Chryſtus moy nie może nic powiedzieć, tylko mądrze. Mowi On w ſamey rzeczy to: od kogoż maſz duſzę i ciało człowieku? Duſzę ſam BOG ſtworzył ná podobieńſtwo ſwoie, iak ſzczerego nieśmiertelnego duchá. Ciało, ſama Matká niewiedziała, iak ſię w iey żywocie ułożyło, áni części iego ona poſpaiała nie wiedząc iak ſpaiać: ále ten

kto-

ktory wynalazł początek ludzi BOG Stworca, iako to wyznaie ſama, pewna roſtropná niewiaſta i Męczennica w Kſięgach Machab: Duſza tedy droższa iak pokarm, á BOG ci iey nie żałował; zkądżeby mu ſię wzięło bez przyczyny żáłować ci pokarmu? ciało drożſze iak odzienie: BOG ci dał ciało: choceś go oto proſić nie mogł; á nie ma Go ſtać na odzienie: ábo ci go ma bez przyczyny żáłować? Dopieroż gdybyś poznał co za roſkoſzy i chwáłę zgotował dla duſzy twoiey, i ciała, w wieczności, i co na to łożył nie śmiałbyś wątpić, że ci i mnieyſze potrzeby i cześć przyzwoitą daruie. Tak CC. właſnemu Synowi ſwemu mowi S Paweł. (g) BOG nieprzepuścił, á iakże nam nie wſzyſtko z nim daruie.

Procz dárow Boſkich bez wątpienia nam danych, każe nam Chryſtus uwáżać i inne ſtworzenia, ktore przed nim nie ſą wárte tego, co my; áni na tak wyſoki koniec ſtworzone

D ſą;

(g) *Rom: 8. v. 32.*

ſą; á przecię maią wyżywienie i odzienie. Przypatrzcie ſię, mowi u Łuk: i Mat: S. krukom, weyrzyicie na ptaki Niebieſkie, iż nie ſieią áni żną, áni śpiżarni nie maią, áni zbieraią do gumien, á Oyciec waſz Niebieſki żywi ie dáiąc im przemyſł do ſzukania i znalezienia pokarmu, i niektore z kraiu do kraiu przeprowadza, niektore zimie nie wiedzieć iak przy życiu utrzymuie. Azażeście wy nie daleko ważnieyſi i drożſi, niż oni? Oyciec, ktory ie páſie, nie ieſt ich Oyciec. Bo ptaki, i ryby, i inne nierozumne zwierzęta, nie mogą bydź tak iak my Synami Boſkimi przez przyſpoſobienie do dziedzictwa Niebieſkiego, ale to ieſt Oyciec waſz Niebieſki; á przecię każdemu zwierzęciu, ptaſzynie, rybie, robaczkowi, obmyślił ze ſwego, bo to wſzyſtko Boſkie, co i naſze, ſpoſob do wyżywienia: á tyle tego ieſt dla waſzey potrzeby, lekarſtwa, wygody, uciechy, chłoſty, podziwienia, upokorzenia; czemuż wy ſię więc nazbyt fraſuie-

cie

cie o wyżywienie was i piſkląt waſzych?

A o odzienie czemu ſię troſzczecie? przypatrzcie ſię tym kwiatom, ktore dziś kwitną, á iutro w piecu ſpłoną, ábo inaczey zwiędną, o iák ony przecię śliczną barwą odziane ſą! iak miſterną robotą utkane, iako ku dotknięciu, weyrzeniu, zapachu miłe! ktoryż rzemieślnik ták wdzięcznie ſuknią uhaftować potrafi, iako ſą łąki buyne i niektore w ogrodach place, kwieciem, iakoby náſzyte? Wſzyſtkie naywymyślnieyſze okazáłości, ktorymi Salomon, tak bogaty i mądry, przyozdobiał ſwoy tron, nie ſą godne poyść w porownanie z tą ſztucznością i przyiemnością, ktorą uważne oko w iednym kwiatku polnym obáczyć może? A ieśliż trawę polną ktora dziś ieſt, á iutro będzie wpiec wrzucona, BOG tak przyodziewa, iakoż daleko więcey was mało wierni?

Wreſzcie [mowi Chryſtus] troſzczcież ſię, kiedy chcecie, myślcie, i myślcie, i myślom ſię odbić nie

chcieycie. Coż bez pomocy Bożey zyſkácie? urośniecież myśląc? zbogacicież ſię? naiecież ſię? A to wſzyſtkie zabiegi wáſze, i krwawe znoie, bez BOGA ſą prożne myśli, ábo i ſzkodliwe.

Nie lepieyże, robiąc co można, ſiłami od BOGA także pozwolonymi, reſztę na Iego Mądrość, Wſzechmocność, Dobroć ſpuśćić? Oh lepiey, i inaczey nie może bydź prawdziwie dobrze. Pozor dobrego bydź może, na czas krotki: prawie i trwało dobrze nie będzie? A ufność ſzczera w BOGU záwſzeć z nakazaną od BOGA pracą, modlitwą, potulnością záwſze, ábo to nam otrzymaią od BOGA, czego ſobie życzemy, ábo co lepſzego. I że krotko iuż ſkończę, to co mowię lepſzego, ieſt, że nás uczynią na tym ieſzcze świecie Krolami. Z tego znowu ten mię przykład wytłumaczy.

Wielki ieden i nabożny mędrzec Taulerus, co ſam o ſobie piſze, i drudzy o nim, przez całe lat ośm proſił Pána BOGA, áby mu przez kogo pokā-

kazał naykrotſzą, choćby też nay- przykrzeyſzą drogę do świątobliwo- ści. Naoſtatek będąc dnia iednego w Kościele, á z oſobliwſzym nabożeń- ſtwem proſząc otoż Pana BOGA; u- ſłyſzał głos: wynidź, á znaydzieſz nau- czyciela świątobliwości. Wychodzi z radością, znayduie na progu Kościel- nym ubogiego, okrytego ranami i wrzodami. Temu według zwyczaiu powiedział dobry dzień. Na co ubo- gi odpowiedział, że nigdy nie miał żadnego dnia złego. Zdziwił ſię Mę- drzec na tę odpowiedź, mniemaiąc, że go ubogi on nie rozumiał, przy- dał tedy wyraźnie Mowię ci przy- iacielu, że proſzę BOGA, żeby cię na- pełnił wſzelkim dobrem. Odpowie- dział żebrak. Mości Pánie! niepamię- tam, ábym kiedy miał ponoſić co złe- go. Ta odpowiedź bardziey ieſzcze Mędrca zmięſzała, niż pierwſza. Więc ieſzcze powtarza życzenie ſwoie in- nymi słowy. Mowię ci ieſzcze raz, że proſzę BOGA, áby cię uczynił ſzczęśliwym. A ubogi, ia cię też práwi upewniam ieſzcze raz, że nie-

pa-

pamiętam ábym był kiedy nieſzczęśliwy. Znowu Mędrzec: czy ia nie iaśnie mowię, czyli ty od utrapienia nie wieſz co mowiſz? Więc ſłowem życzę ci, áby ci BOG dał to, czego ſobie życzyſz. A ia rozumiem dobrze co mowiſz, rzecze ubogi, i ſam uważnie ci mowię, że wſzyſtko ſię na świecie dzieie, czego ſobie życzę, i przetom ia zupełnie ſpokoyny i uſzczęśliwiony. Jakoby ſię to z rozumem, ba i z Piſmem Bożym u Joba mowiącym, iż każdy Człowiek ma wiele nędzy zgadzało: zámyślił ſię tu Mędrzec, á i wreſzcie ubogiemu ſię o náuki wytłumaczenie proſić począł. Nie bawiąc odpowiedział mu ubogi, Wiedz Panie: żem nigdy dnia złego nie miał, ánim żadnego złego i nieſzczęścia iakom ci powiedział nie doznał. Czemu? bo zdania Boſkie ſą zdania moie, i wola Boſka ieſt wola moia. Tak ſię z Bogiem we wſzyſtkim zgadzam, iakobym iedno z nim był. Przeto wſzyſtko ſię dzieie iak ia chcę, bo ſię tak dzieie iák BOG chce: á ia tak chcę.

chcę, iak chce BOG. Chce On głodu mego, zimna, gorąca, choroby, chce mię nie bronić od napaści, ábo urągáń ludzkich, od famych fzatanow mię trapienia: záwfzem ia w tym fpokoyny. Bo wiem dobrze, że áni ludzie, áni inne ftworzenia, nic mi czynić nie mogą, tylko ile im BOG dopuści: wfzyftko więc, iák z Ręki Iego przyimuię. Nie gryzę więc, iak pies tego kamienia, ktory mię uderzył, ále fię obracam, i widzę iż z ręki kochaiącey nie na zábicie i fkáleczenie mię, ále na pobudzenie do obrocenia fię, pokłonu i uśmiechnienia miłośnego wypadł. Bo czyliż BOG uczynić co może, zá coby godny chwały i miłości nie był? Abożia fię mám z nim bić, ábo fprzeczáć? ia z Bogiem? A chociaż tak wielkim Bogiem ieft, czyliż fię iednak nie poniżył, aż na zelżywy, i bolefny Krzyż za mnie? Choćbym tylko ten dowod miał iego ku mnie miłości, ázażem nie powinien bydź nim przekonany, że iakożkolwiek fię przykro zdaie ze mną poftępować ten

Pan

Pan i Oyciec, wszytko to chce na moie uszczęśliwienie obrocić?

Po tych oświadczeniach zdało się Mądremu: iż prostaczka Bożego zagadnie. Więc gdyby cię też, mowi chciał BOG do piekła posłać? Nágotowaną odpowiedź usłyszał. BOG miałby mię do piekła posłać? BOG ktory iest istotna dobroć? Ah to bydź nie może. Ale gdyby chciał to uczynić; mam ia dwie ręce: iednę głębokiego uniżenia się i poddania iego Opatrzności: drugą miłosney, á nieprzezwyciężoney ufności. Temi rękami tákbym się mocno BOGA uchwycił, żebym Go z sobą aż do piekła pociągnał, i wolałbym bydź z Bogiem w piekle, niżeli bez Niego w Niebie.

Tu dziwnie rozweselony na sercu Mędrzec dziękować w duchu począł, że na taką osobę tráfił, iákiey sobie życzył. A chcąc się od Niego więcey nauczyć, po innych pytaniach, spytał się, ktoby był i iákiego stanu. Na to żebrak. (†) Niech będę kto

chcę,

(†) *Blos: in append: Institut.*

chcę, wiedz iednak o tym, żebym nie chciał mieniać ftanu mego ze wfzyftkiemi ludźmi, ktorych macie zá náyfzczęśliwfzych na świecie. Wrefzcie Krolem ieftem. Takim, dla BOGA! robaczku połamany, pogniły, i ftárty prawie? gdzież twoie Páńftwo? Tám [rzecze ow Swięty człowiek podnofząc ręce w Niebo,) nie mafz práwdziwych Krolow, krom tych, ktorym BOG przyobiecał ufty i Pifmem, że oni będą pánować z nim w wieczności, i ktorzy panuią w tym ieszcze życiu nad fercem fwoim poddaiąc go pod rozum, á rozum pod wolą i łáfkę Bożą.

Otoż Chrześcianie takie fzacowanie woli Bożey nad wfzyftkie nafze porywczości do pragnienia czego, ia nazywam tym lepfzym, i, fłowem, Kroleftwem, ktore nam ufność w Opátrzności Bofkiey, iak ma bydź należyta, otrzymuie, gdy nam nie otrzyma tego, co lepfzym bydź rozumiemy, á mylemy fię.

Day mi BOZE taką cnotę, iak temu wzgárdzonemu i zbolałemu że-

bracz-

braczkowi, weź mi ieszcze i to coś mi z łáski Twoiey zostawił, zagrzeb mię w gnoiu, nákárm mię wstydem, przyciśniy mię ubostwem, i wszelkiego rodzaiu przykrościami. Niech ia przytym, naymnieyszym podobieństwem woli się Twoiey nieprzeciwię, rozumem i sercem; ácz zmysły ięczyć, i oschłości á pomięszania, i konania prawie na umysł zapuszczáć będą; Mądrość ia Twoię, Wszechmocność i Dobroć w naylepszą chwalić będę, áż się tam dostánę, gdzie cáłą wieczność niepotrafię się wydziwowáć ułożeniom Opatrzności około mnie Twoiey, i one wychwalić, ktore mi teráz są niepoięte, i wydáią się przeciwne.

KA-

KAZANIE

Na Dzien Swiętego

FRANCISZKA XAWIERA

Soc: JESU.

Signa autem eos, qui crediderint, hæc ſequentur: Marci: 16

A cuda za tymi, ktorzy uwierzą, te naſtępować będą.

NIE można ſię na Pana JEZUSA poſkarżyć, áby obietnicy Kościołowi ſwemu o czynieniu cudow zoſtáwioney ſtatecznie niedotrzymał. Bo áczkolwiek na początku Wiary, dla ziednania iey powagi, obficiey cudow potrzeba było, i tak ſię też częſto za czaſow Apoſtolſkich i Męczeńſkich działy; niemaſz iednak żadnego po dziś dzień wieku, ktoregoby iak Swiętych Kanonizowanych, álbo Kánonizowania godnych ludzi; tak i cu-

cudotwornych nie było. (†) Po dziś dzień ieſzcze z rożnych ſtron świata dowodne i poprzyſiężone wieści co raz dochodzą nas, o uzdrowieniu cudownym chorych, o takichże zleczeniach kalectw, o wſkrzeſzeniach ſamych umárłych. (††) Sławi ſię ztąd wiára, przy powſtáiących na nię co taz bárdziey, á nie dla tego mniey ſzkodliwie, że nie wſzyſtkim iáwnie, prześladowaniach, pokrzepia ſię nadzieia w nietaynych nikomu kłopotach: iż BOG, Ktoremu wierzemy, gotow ieſt iak iednych, ták wſzyſtkich z tąż łatwością, chociaż i cudownie cieſzyć, gdyby ſię to álbo z niegodnością naſzą, álbo z pożytkiem zgadzało.

Niewiernegoć tu pewnie nikogo ſłuchaiącego nie mam, ktoremuby práwda, wielość, i przedziwność cudow od BOGA przez S. Franciſzka Xawerego, zá życia iego i po śmierci na utwierdzenie wiary uczynionych, śmiałości w gardzeniu prawą

czcią

(†) *Bellarm: Conc: de miracul:*

(††) *Czytay choc ſamę Hiſtoryą Obrazu S. JOZEFA w Kollegiacie Káliſkiey.*

czcią Boſką uiąć mogła. Prawda cudow tak iaſna, że i ci, ktorzy nie wſzyſtko (✝) iedno z Kátolikami w wierze trzymáią, iednak przedziwnym i Swiętym Xawerego ſpráwom, ich oczywiſtością przekonani, chwalebne w piſmach ſwoich świadectwo zoſtawili. Wielość cudow tak niezráchowana, iż poważny ieden Káznodzieia, tego ſię dowodzić podiął, i dowiodł: (*) że cuda Swiętego Franciſzka Xawiera ták ſą zwyczayne, że i w podziwienie iść nie ma, gdy ſię przez tego Swiętego cud iáki ſtanie. Z tym wſzyſtkim oſobliwość cudow iego tak niepoſpolita, że chociaż ich obfitość w podziwienie nie wchodzi; rodzay iednak ſam cudow podziwienie wymuſza. Lecz gdy nas niewierni nieſłuchaią; wiernych podobno wielmi záſmuconych á potwierdzenia nadziei w BOGU potrzebuiących, względem tey liczby ſłuchaiących, doſyć mamy.

Słu-

(✝) *Baldeus ap: Epp: Caſtorich: Hakluit Anglus v. P. Texier apud P. Houdry prop: fin.* (*) *P. Segneri.*

Słuchayćież więc, że i w tey mierze obietnicy ſwoiey dotrzymać nam Zbáwiciel naſz pragnie, że wierzącym mu iak należy, w utrapieniach do końca nie opuści; ále im ſkuteczną, chociaż nie záwſze oczywiście cudowną da pomoc. Że im ſtarczy i ięzyka na wymowę gdzie trzeba, i czartowſkie na nich zamachy odpędzi: i wężow, chytrych á ziadliwycyh ludzi unoſić bez ſzkody da ſpoſob: i od wewnętrznych innych ſmutkow, iak trucizna iaka tráwiących, ſerca zaraźliwość oddali. *A cuda tych, ktorzy uwierzą, te naśladować będą.* Zkądże na to dowod? Dla złamaniać rozumu, doſyć Boſkie ſłowo: ale dla ſkłonienia go powoli i z pociechą, dodam Xawerego przykład. Naprzod Xáwerego niezawodzącego ſię na nadziei w BOGU, potym Xawerego niezawodzącego ludzi, ktorzy ſię przez niego do BOGA uciekaią. Abo oraz, Xawerego niezáwodzącego ſię na nadziei w BOGU dla ſiebie, i dla drugich. Já náypierwſzy mieć nadzieię powinienem, żę com zaczął, na większą

Chwa-

Chwałę Twoię BOZE, za przyczyną sługi Twoiego Swiętego Fránciszka Xawiera dokończę. Páni moia á Mátko Boska, czyliż też nie pomożesz? Pomoż Pani, ták Cię Xawery w trudnościach swoich wzywał.

CZĘSC I.

MIędzy rzeczámi, ktore ufność naszę w BOGU, álbo wcale psuią, álbo iey przynaymniey nadwątlaią, dwie mi się zdaią bydź nayznácznieysze. Jedna wielkość tego, czego sobie życzemy: druga opoźnianie się Boskie w dániu nam pomocy. Uroiona w umyśle naszym, otrzymania z Nieba pociechy dla wielkości potrzeb naszych, chociaż prawdziwych i z chwałą Boską połączonych, trudność, ieżeli nas w tę bezbożność nie wprawuie; ábyśmy sądzili, że pragnienia nasze przemożność Wszechmocnego BOGA przewyższaią; to przynaymniey przywodzi, ábyśmy fałszywą pokorą wzgląd niewczesny mieli na drobność zasług naszych, ktore niegodne li-

litości, álbo na rozliczność przewinienia, które odwracaią od nas oczy Boſkie, i tak ábyśmy nadzieię tracili, i gdy nam przyidzie do ſerca udać ſię do BOGA przez modlitwy, ábyśmy mówili z owym niewiernym i przewrotnym Achazem, gdy mu Prorok o znak pewnego nad nieprzyiaciołami zwycięſtwa proſić kazał: *nie będę proſił, i nie będę kuſił Pana*, (h) álboli też z Moyżeſzem nazbyt przerażonym grzechami ludu, *ſłuchaycie ſprzeczni i niewierni, izali z tey ſkáły będziemy wam wodę wywieść mogli?* (i) Druga ná nadzieię naſzę nawałność, to ieſt opóźnianie ſię Boſkie z pomocą i ratunkiem, o iáko nas częſto, ieżeli w roſpaczy nie pogrąża cale, to przynaymniey kołace, i nurza, w owych niecierpliwościach i ſzemraniach, w owych iadowitych przymawianiach Panu BOGU, i początkách odſtępowania od wiary, o Opatrzności!

Naprzeciw obiema tym potężnym przeciw nadziei w BOGU poku-

(h) *Iſai:* 7. ℣. 12. (i) *Num:* 20. ℣. 10.

kusom, obaczmy, iák niewzruszony był nasz Swięty Xawery. Całe Jego, po zupełnym na doskonalszą służbę Boską w towarzystwie Jgnacego udániu się, życie, á zwłaszczá cáła Jego do Indyi ná obnoszenie Imienia JEZUSOWEGO przed Królami i Národami wyprawa, przeciągniona tamże do lat dziesięci i więcey, około nawrácania niewiernych, wiernych utwierdzania, prace i zabiegi, pełne są, nie mowię oczywistych wielkiey w BOGU nadziei znákow, ále naywiększych ufności cudow: ufności áni wielkością rzeczy, ná ktòre się odważał nie strachnioney, áni ociąganiem się czasem Boskiey pomocy niepomięszaney.

I. Gdy się naypierwey ná doskonalszą służbę Boską w Towárzystwie Ignácego odważał Xawery ná iakże to wielką rzecz odważał się! Oto powszechnie nayprzod mowiąc na gwałtowne zwycięstwo samego siebie. Xawery nie byłci nigdy rozwiozłym, ále był z urodzenia żywym

E i

i wſpániałym. Nie myślił o wzgárdzie BOGA, ále áni też o znacznieyſzey wzgárdzie ſamego ſiebie: o wydzieraniu cudzego, ále áni też o porzuceniu ſwoiego. Owſzem bárdziey ſię nakłaniaiąc do ſłużenia świátu, (*) do dwudzieſtego ſiodmego roku życia o tym cały myślał, ná to pilność wſzyſtkę około wydoſkonalenia ſię w naukach łożył: áby, iáko przodkowie Jego przez woienne dziełá wſławili ſię, i na naywyżſze godności, i z ſamemi (**) Krolami Nawarſkimi ſpowinowacenie, przez pięć ſet (***) iuż do owego czaſu lat záſługowali; tak On nauki i mądrości chwałą mogł domowi ſwemu ozdoby przydać, i wnieść weń świeckiego Duchowieńſtwa doſtoyności. Jakoż we dwá lata prawie, iáko do Jgnacego przyſłał, Kanonią Mu Kathedralną ſtołecznego Miaſta Pampelony przyſłano. Na tych górnych duchow przytłumienie, i pogardę okazałości świátowych, które Mu i wyſokie u-

ro

(*) *Orland. Hiſt: Soc. L. 1. N. 85.* (**) *Bartoli in Vita.* (***) *Orlandin in Hiſt.*

rodzenie, i Familii, á zwłaszczá Oyca Jego, u Janá Krola Náwarry wielka łaska, i pierwszy práwie ná dworze urząd, i urody znáczna przystoyność, i bystry dowcip i wszystkiego, zkądby tylko chciał począć dostatek, w ręce tkały, ná takie własnego zdánia, i dobrze wkorzenionych skłonności zwyciężenie odważyć się, á do człowieka uczciwegoć prawdá i znácznie świątobliwego, iákim przez lat cztery w Paryskich szkołach poważał Ignacego Xawery, ále do człowieka wszystko przeciwnie myślącego, á myśli swoich skutku ieszcze ná pewne nie pokazuiącego, przystáć; czyliż to mowię rzecz była mała! Czyliż owszem, mam mowić, rzecz iawnie nie była wielka? I szłá oná też z początku oporem. Dwa razy o Xawerego do zámysłow swoich pogardzenia światem przyłączenie, pokuszał się Jgnácy. Ale Xaweremu iako się zdało, iż Jgnacy o niepodobną rzecz się kusząc, do prawdyby tego czynić nie miał; ták Jgnácego żártami zbywał, á wreszcie i słucháć nie

chciał. Lecz wreſzcie zá trzecim Jgnácego odważeniem ſię, gdy do iego przemyſłow, BOG też potężnieyſzych do ſerca Franciſzka kołatań i oświeceń dodał; tym odważniey On ſię ná woli Boſkiey wypełnienie Oycu Swiętemu poruczył, im ſkrzętniey ſię przedtym opierał.

Ale w ſzczegulności, cóż to Xawery przedſięwziął, gdy znagłá ſzczęścia ſwego świeckiego oſnowę przeciął; á do ubogiego i przychodniá ſam w obcym kraiu przyſtał? Nie był ieſzcze S. Ignácy przełożonym iakiego Klaſztoru, áni Zakonnikiem, áni nawet Kapłánem. Ani ieſzcze zupełnie ſpoſobu dalſzego życia z Towarzyſzami ná pewne ułożonego nie miał. Bawił ſię z nimi naukami w Paryżu. Sam álbo w naiętym domu, álbo w Szpitalách z iáłmużny żył. Namowił ich iednak áby oprocz ślubu czyſtości, ślub ubóſtwá, i wyzucia ſię po ſkończonych náukách ze wſzelkiey właſności, uczynili. Coż potym robić? Albo iść do Jerozolimy nawracáć Turkow, i Chrześcianom tám

po-

pozoſtałym pomagáć; álbo ieżeliby ſię to nie udało. Papieżowi ſię ná poſłanie do iakichkolwiek narodow z Ewanielią bez opatrzenia w drogę. i bez wymowki, ofiarowáć. Wſzyſtko to rzeczy wielkie, á wſzyſtko po ludzku nie pewne, i wielce niebeśpieczne. A gdy ſię ten umyſł Towarzyſzow rozchwieie; gdy te śluby ná inne uroczyſte, wſtępuiąc do iakiego dawnego Zakonu, wolni ſobie ieſzcze do tego, odmienią: álbo gdy áni do ziemi Swiętey doſtać ſię nie mogąc, áni od Papieża przyięci nie będąc, rozeydą ſię; iakiż tobie Franciſzku zawod? iaki z ciebie śmiech ludzki! Takieć, może, i tym podobne myśli odrażały z początku od Jgnacego Fránciſzka: ále gdy ſię raz na BOGA ſpuścił, iuż iego w Nim nadziei, áni żadna niepewność wytrwánia, áni żadna inna niebeśpieczność nie osłabi. Nie płochom ſobie poſtąpił, odpowiáda mu ſumnienie iego. znam dobrze Jgnacego, Fabra, Laynesa, i drugich: á naybardziey znam BOGA, ktòry nie zawſtydza ufaiących w ſobie: wiem

ko-

komum uwierzył, i pewien iestem, że pokładu serca mego dochowa, i doniesie go dotąd, dokąd iest stworzone i powołane, drogami takiemi, które się Jego mądrości naylepiey spodobaią.

Tym czasem Xawery nie troszcząc się o przyszłe rzeczy, czyni to co ma przed sobą. Wychodzi z Paryżá z drugiemi pieszo po pielgrzymsku, ciáło powrozkami krępuie áż powrastały, i bez cudu odięte bydź nie mogły. Potym raz się ná osobność i bogomyślność udaie, gdy się tak drugim zdało, znowu w szpitalach służy, i ropę z wrzodu wysysa; álbo, Kapłanem zwłaszcza zostawszy, Kazania w Bononii i indziey czyni, álbo listy Ignacemu pisze, pierwszy Towarzystwá Jezusowego Sekretarz. Pracuie z prácuiącemi, cierpi z cierpiącemi: boć záraz na rodzący się Zakon wielkie burze powstawały.

A BÓG nie myślącemu z swoiey strony, co daley bydź miało, iáki życia gotował sposób? Takowy, w ktorym iak On dać miał naywyższe

nadziei swoiey ku BOGU dowody. tak BOG opieki nad nim swoiey nayoczywiststze znaki. Otworzył mu sam do Indyi drogę. Sam BOG. Boć ludzie inaczey myśleli. Z ludzkiego obránia na to mieysce pracy i chwały inszych dwoch naznaczonych było, á nie Xawery. Ale BOG sporządził, że gdy ieden z tamtych na sam czas pusczánia się w drogę zachorował, á drugi w Luzytanii na żądanie Króla zostać się musiał; samemu Xaweremu do Indyi płynąć przyszło. Coż? niewiedziałże On znowu, iak wielce trudny urząd na niego kłádziono! Nieznałże, co to iest morze? á to, na tyle set, ba tysięcy mil rozległe, co wichry, pioruny, i nawałności? co skały, i piaski, co poczwáry wodne i rozboynicy? Nie wiedziałże o kraiow owych do których iść miał grubiiańskwie, dzikości, uporze, krwi ludzkiey pragnieniu, ubóstwie wielu, i rzeczy wszystkich niedostatku? O iak wielka to rzecz podiąć się nawracáć iedney iakiey błędney osoby, iednego iakiego álbo

nie-

niewiernego cale, álbo po części od wiary odpadłego, chociaż nie zgruntu dzikiego i nieobyczaynego miastá? dopieroż tylu narodów, ktòre o wierze, o cnocie, o ludzkości, álbo nie słyszały, álbo przed tym wszystkim uszy i serca zatykaią, á Nauczycielowi wszystkie niewygody i tysiąc śmierci gotuią? To pewnie pierwey, nasz Swięty naznaczony Indyiski Apostoł, o rozmysł prosił? O-wszem z wielką serca ochotą i twarzy wesołością, zaraz się gotowym ná wszystko Jgnacemu pokazał. To pewnie Jgnacy posłuszeństwem go, áby się wymawiać nie mogł, przycisnął, i pod grzechem mu zaraz roskazał? Nie ieszcze na ten czas Jgnacy Swięty władzy roskazywánia nie miał, i Zakon dopiero był ustnie od Papieżá pochwálony, á ieszcze pismem nie potwierdzony. Jednák na BOGA się zdaiący Xawery, dzień tylko ná połatanie sukni, pożegnánie przyiaciół w Rzymie odłożywszy, nazáiutrz z błogosławieństwem Papieskim do Luzytanii, zkąd miał ná okręt do Indyi wsia-

wſiadać, z takim pośpiechem ſię puścił, iakiegoby drugi na oſiągnienie bogatego i wyſokiego á ſpokoynego Biſkupſtwá nie zażył. Nawet przez Hiſzpanią nie daleko dobr Oyczyſtych, i pokrewnych ſwoich przechodząc, áni do nich nie wſtąpił.

Póty ieſzcze małe Xawerego nadziei w BOGU dowody. Boć łatwiey ieſt odważyć ſię ná rzeczy wielkie, niż li ie konać; łatwiey zdaleka rozmyśiać o niebeśpieczeńſtwach, i w nieprzytomnych goryczach ſobie ſmakować, niżeli ich rzeczywiście bez odmiany umyſłu doznawać. Jednak poſłuchaymy pierwey ſłow Xawerego, ktore przy pożegnaniu ſię z Xiędzem Szymonem Roderycem w Luzytanii zoſtawionym Towarzyſzem, oſtatecznie go obłapiaiąc, mówił; á wnet ſię i rzeczom przypatrzemy. Pamiętaſzże Oycze, iako, gdyśmy w Rzymie w Szpitalu mięſzkali, tys moim wołaniem ze ſnu był obudzony, gdym wołał: więcey, więcey, więcey? Niechciałem ci w ten czas, coby to znaczyło, powiedzieć. Teraz zaś, gdy do ſkutku przycho-

chodzi, powiem. (*) Nie wiem, czy we śnie, czy ná iawie, pokazany mi iest widok rozmaitych utrapień, którem dlá Paná BOGA miał ponosić, i tákie w ten czas czułem w sobie z łaski iego postanowienie: że mię nietylko postać owa okropna nic nie mięszała, ále mi się ieszcze mało ucisków wydawało, któremi były wystawione. Zátym nádzieię mam, że kiedy mię Pan BOG ná to obrał, doda mi i siły, ábym to, rzeczą w Indyi wykonał, do czegom się w Rzymie pragnieniem unosił.

Tákci się stało: i daleko więcey wydało się ufności i odwagi w rzeczach, á niżeli w słowach. Myślcie Chrześciánie, że się ná Francisżka Xawerego sprzysięgły nieme żywioły, piekło i ludzie; ále żeby wielkości serca iego nadwątliły, nie myślcie. Powietrze w wiatry się gwáltowne nadęło; burzy się morze, i okręt się, nawałności znieść nie mogąc, rostrąca: á Swięty ná desce iedney trzy dni się między wałami nurzaiąc, nádziei swoiey kotwicą ubespieczony, spokoynie rozmyśla z Dawidem:

(*) *Orland: L. 3. N. 43.*

dem: Przedziwne náwałności morskie, przedziwnego ná wysokościach i głębiach Pana. *Mirabiles elationes maris, mirabilis in altis Dominus.* (k) A gdy ledwo wypłynąwszy z niego osiąknęła woda, gdy ieszcze pamięć błyskawic i piorunow, szumu wichrow, i przeraźliwych ciemności drugich sercami trzęsła; po dwu dniach natychmiast się ná morze puszcza. Bo w tákich niebespieczeństwach, gdy drudzy śluby czynili, że iuż nigdy ná morze się nie udadzą; on BOGA prosił, áżeby utonął, chyba że go chce BOG ná podobne ábo ná większe niebespieczności záchowáć Orl:L.8. N. 108. To o powietrzu i wodzie. Ziemia się bliskim tam i prosto parzącym słońca ogniem, iák żelazo rospala, á pod bose iego nogi tu i owdzie ciernie natrąca: lecz u niego większy miłości Boskiey ogień, i pobudki służenia duszom, czucie prawie ná te powierzchowne przykrości odeymuią.

Czarci go strászą i biią, i w oczach iego pytani od Pogan, groźne ná niego wrożenia i odpowiedzi wydaią;

(k) *Psal:* 92. ℣. 4.

ią; lecz onby sobie zá grzech miał, gdyby ná toż samo mieysce, gdzie ubity był, w nocy ná modlitwę nie chodził. A po innych pogrożkach do Towarzyszow Goańskich pisze: że w takich rázach niczego się bać nietrzeba, tylko nieufności w BOGU.

Ludzie źli więcey niekiedy człowiekowi zászkodzić mogą, dlá wolnieyszego záżywania woli swoiey, niż czarci. To prawda; ále S. Franciszkowi nádziei w BOGU odiąć nie potrafią. Powstanie ná nowych w Trawankorze Chrześcian dziki Bagadow naród, i w granice ich z Woyskiem wkroczy: á Franciszek, iakoby obietnica Boska Ezechielowi uczyniona, iemu uczyniona była, *otoż dałem twarz twoię mocnieyszą, niż twarze ich, i czoło twoie twardsze, niż czoła ich. Jako dyament, i iako krzemień dałem twarz twoię, nie boy się ich;* (1) wpadnie samą uzbroiony ufnością w pomiędzy zaiadłe ich hufce. Dopieroż, gdy tego potrzeba, łakomym panom, i uciemiężaiącym urzędnikom, prawdy mowić o lud ubogi

(1) *Ezech:* 3. ỷ. 8. & 9.

ubogi nie zlęknie ſię, wielki nędznych
Oyciec, iako go i Krolowie ſami názy-
wali. (*) Wyſpę iednak Maurykę On
ſam wyſpą nádziei ſwoich, do Rzymu
piſząc, nazywa: iż mu oſobliwſzey w
BOGU nadziei, áby ſię iey obywate-
low nie przeląkł, potrzeba było. Bo
naród nieugłaſkany, nie tylko przycho-
dniom ſzkodził, ále ſiebie wzaiemnie
mięſzkańcy, i iawnie, i truciznami, áni
małżonkom, áni dzieciom własnym nie
przepuſzczaiąc zabiiali. Więc gdy ſię
ná tę wyſpę wybierał, przyiaciele mu
przekładać poczęli, i wielki tam nie-
doſtatek żywności bez bydła i zboża,
i drogi ſkaliſte, i kamienie iák domy
iakie z gór ogniem wybuchaiących wy-
padaiące, i krwi ludzkiey pragnienie
w mięſzkańcach, (**) iako też iedne-
go, który tam iść odważył ſię, Xiędza
zamordowali. Przekładali to S. Xawe-
remu z płaczem: á gdy to nie poma-
gało, okrętu mu zabraniali. A S. prze-
ciwnie z niewątpliwą ſtatecznością
twierdził; że gdy mu okrętu zabronią
do tego mieyſca, do ktòrego BOG go
wołá.

(*) *Orl:* L. 4. *N.* 147. (**) L. 6. *N.* 107.

woła, ná BOGU ſię ſparłſzy, wpław ſię ſam ná morze puści. Zatym dać mu ſtatek maſieli, i lekarſtw mu przeciw truciznom nadawali. Ale on lekarſtw nie przyiął, o modlitwy tylko zá ſobą proſząc. Lecz i do Iaponii wyſpy, która ieſt wielkim ná ſamym końcu świata ku wſchodowi Kroleſtwem, niezwyciężonego Apoſtoła wyprawa, nie małym ufności iego w naywiękſzych razach dowodem była. Zycia oto ſwoiego, áby ſię do kraiu tego bardzo zábobonnego i hardego doſtał, powierzył poganinowi iednemu żeglarzowi. A gdy ſię po wielu Czartowſkich przeſzkodach do lądu doſtał, chcąc doyść do ſamego naywyżſzego Jápońſkiego Krola, áby od niego pozwolenie opowiadania Ewanielii otrzymał, dlá niewiadomości drogi, konnemu iednemu Poganinowi, ſam pieſzy, zá ſługę ſię naiął. Zima była, drogi śniegiem záſypane, lody ná brodach łamać trzeba było, konny dlá boiaźni rozboynikow, iak mogł, poſpieſzał; á Swięty ſwoie i iego tłomoczki niosąc, śliſką i przykrą drogą zá koniem, áby przewodnika

ka nie utracił, Pana ná ów czas, nie rozgniewał, piechotą dążąć, á w gospodach niewygodnych urągania ponosząc, izaliż ile kroków uczynił, tyle wielkiey swoiey nadziei i przywiązania do BOGA śladow nie zostawił? Oprocz tych kilku przykładow, trzeba wam było, Chrześcianie, żyć z Xawerem, i dzień każdy pilno mu się przypatrywac; á takbyście lepiey uważyli, co to było zá serce, áni wielkością żádną rzeczy nieścieśnione, áni niebespieczeństwy nieustraszone.

A BOG z swoiey strony, iako nádziei Jego nie zawstydził; ia wam cokolwiek przypomnę. Odważył się ná rzecz wielką Xawery, do Ignacego owo przystaiąc, á BOG mu dał doczekać: iż Zakon utwierdzony został, i Ignacy Xawerego też głosem, lubo ná piśmie przez list podanym zá Generała obrany iest: ná ktorym też Piśmie, oprocz wyrażoney słuszności, áby ten obrany był Zákonu rządzcą, ktory iego, i innych Towarzyszow był dawno w duchu Oycem; i śluby Zakonne, áby od potwier-

dzenia

dzenia Zakonu ważyły, napisał. (*) BOG mu dał doczekać że dobrodzieystwa Boskie Zakonowi temu udzielone uważaiąc, dla wzbudzenia wdzięczności i w drugich, mawiał: Jak dobrego mamy BOGA, iak nád poięcie nász lepszego! Nie myślił, co z nim daley bydź miało, powołania swego pilnuiąc: á BOG nayłaskawszy, coraz mu o przyszłych rzeczach, to przez S. Jeronima pokazuiącego mu się, to wkładaniem Murzyna przez widzenie ná barki iego, to prorockiego Ducha nádaniem, co bydź miało, obiawiał. Zwyciężył w tym przyrodzone swoie do świata skłonności; á BOG mu taki wstręt od niego dał: że i przez sen iednemu niepięknemu, ále i nie bardzo sprosnemu wyobrażeniu odpor daiąc, wiele krwi gębą i nosem wyrzucił. (**) Niedbał o krewnych, á BOG go przed nimi i tym wsławił: że przez cały poprzedzaiący śmierć iego rok, co piątek, i ile razy Xawerego utrapienie iakie potkało, iako tego z listow iego porownanych doszli, Krucyfiks drewniany

w Zam

(*) *Orl. L.* 8. *N.* 129. (**) *Lancic.*

w Zamku iego Oyczyſtym krwią ſię iawnie pocił. Pragnął Xawery iak nay-więcey dlá BOGA cierpieć, i gdy czego cierpieć nie miał, powątpiewał, czyli tylko dobrze Panu BOGU ſłużył: [*] á Pan BOG takiemi go czaſem pociechami przeymował, iż wołać muſiał: doſyć Panie! doſyć. A coż mi do Nieba zoſtawiſz, ieżeli mię ná ziemi takim weſelem napełniaſz?

Nie zląkł ſię Xáwery morza: á BOG Náywyżſzy Panem go nieiako morza, życia i śmierci uczynił. Kiedy iednym Krzyża, Relikwii, lub kawáłka ſukni ſwoiey wrzuceniem, náyſtraſzliwſze uſpákaiał nawałności, innych od zátonienia, cudownie na rożnych razem mieyſcach przytomny ratował, nieprzeliczonym chorym i kálekom zdrowie, wielu umarłym przywracał życie, do ták wielkiego Pogan ſámych podziwienia: że go Bogiem ziemie i morza nazywali. A nie tylko mu ziemia umarłych wſkrzeſzonych iákich do Kánoniza-

(*) *Orl:* L. 2. *N.* 105. *L.* 8. *N.* 116. *Tom II. Kaz: Przyg: X. Kar: Zułkiewſkiego.*

cyi podano dwudzieſtu piąciu, między ktorymi trzech nayniewątpliwſzych, iáko z grobu wydobytych oddáwała. Ale na iego roſkaz dla przeſtraſzeniá uporczywych grad kámienny z ogniem wyrzucała: áby tak żadnego żywiołu dla wſławienia iego nadziei nie brakowało.

Coż o czártow przez niego záwſtydzeniu mowić? Paciorkami od ſiebie poſłanymi ich wyganiał z ciał ludzkich. Bałwany ich, z dziećmi, cudow ſwoich czynienia uczeſtnikami, obalał. Milliony im duſz wydarł, Boć ſam ſwoimi rękami na million i dwakroć ſto tyſięcy pogáńſtwa ochrzcił. Gdyż ſamych páńſtw znácznych na kilkadzieſiąt ſię liczy, ktorym Chryſtuſa opowiadał: á naciſk do chrztu bywáł táki, że mu zemdlone ręce podpieráć muſiano.

A z ludzi, iádowitych, iák czártow, dlá ktorych zbáwienia zdrowie ſwoie náráżał, Aniołow czynił; i nie więcey ſzkody na ſamym owym Maurykańſkim iákoby przed pieklu odnioſł: tylko że o iego oczy báć ſię trzeba

by-

było, gdy łzy z pociechy wewnętrzney wylewał, widząc niespodziewaną od drugich, w obyczaiach owych, dopiero ludoiedźcow odmianę. J do Japonii droga mu się udała. Ow za sługę naięty, u Krolow tam poszanowanie ználazł. Ow za głupiego wyśmiany i kámieńmi od dzieci urzucany naymędrszych Bonzow przekonał, i z nich swoie pomocniki poczynił: i tak cudowny dar od BOGA odebrał: że cisnących się do niego wielu, gdy go o rozmaite i wcale od siebie rożne rzeczy ciekawie pytali, jedną odpowiedzią tak wszystkim zádosyć czynił, iákoby każdemu z osobna odpowiedziáł. A co do skutku Ewangelii należy, w piąci Krolestwách z iákich sześciudziesiąt składa się Japonia, wiarę zászczepił ták mocno, iako potym náywymyślnieysze tamtego Kościoła Męczeństwa, i na nie Chrześcian nayszlachetnieyszych i dzieci nawet niewypowiedziana ochota. łzy choć czytaiącym tylko o niey wyciskaiąca, iawnie pokazały.

O Chrześcianie! w wielkichże to rzeczach Xawery miáł nadzieię w BOGU, i zawiedzionym na niey niezostał. By nam o utrátę, álbo nábycie skárbow całego świata chodziło, iábym to mnieyszą rzeczą nazwáł; niżeli gdy Xáweremu chodziło o nawrocenie tyle dusz, tak złych i ślepych, z tylu swoimi niebespieczeństwy, z tylą potow, na ktorych wyrażenie i tym, ktorzy na nie patrzali, słow nie stárczáło, i z przyzwoitą potrzebą tyla cudow. (*) Lecz chociażby nam i o większe rzeczy, niżeli Xaweremu chodziło; ázaż BOGU to iest trudnego, co u nas iest wielkiego? Gdy więc On nas oświeca, żeby w tym i owym rázie nadziei nie trácić; za coż my ráczey na co innego pátrzáć mamy, nie na Boską iego Wszechmocność i rzetelność? zá co hardym zaniedbaniem wzywania iego pomocy, i innymi niecierpliwościami w rospaczy się utwierdzáć? J grzechy przeszłe tu nic nie maią, chyba żeby nas w pokorze utrzymać, gdy się tak BOGU zdaie

(*) Orl: L. 8. N. 129.

zdáie, áby nas przewłaczaniem swo-
iego ratunku oczyściał i doświadczał:
ażebyśmy się w takich razach za
lepszych od S. Fráncifzka Xáwerego
nie mieli, ktory tákże bywáł długo
w żądaniach swoich od BOGA wytrzy-
mywány; i koniec życia táki miał,
iakibyśmy sobie podobno za wielkie
umartwienie poczytali: á On to sobie
na większe cnoty swoiey zálecenie, i
wszelako niezáwodzącego BOGA
chwałę obrocił. Jeden tylko z po-
między innych wytrzymałey, a lubo
nierychło, iednak pocieszoney Swięte-
go moiego nadziei przykład powiem,
i o śmierci nieco namieniwszy do
skończenia Kázania się zabiorę.

Był w Jndyi Krol Acenow nie-
przyiaciel wielki, i krzywdziciel
Chrześcian. Miał 65. okrętow wo-
iennych z działami i czterema tysię-
cy zołnierzy. S Xawery nie wątpił,
iż z chwałą Pana BOGA było, áby się
Chrześcianie z Malaki na niego wy-
práwili. A lubo nie było do tego tyl-
ko siedm okrętow Chrześciańskich,
Swięty iednak koniecznie namawiał

Sta-

Saroſtę Málaki, do woyny li pewne mu zwycięſtwo obiecował, i nakłonił go na ſwoie zdanie. Ale w ſamym odbiianiu od lądu w oczach Miaſta okręt ieden z owych ſiedmiu tonie. Czegoż ſię ſpodziewacie? płaczu i krzyku niewiaſt i poſpolitego ludu? Tak ieſt, i wrożenia były, że to zły znak, że Pan BOG nie chce tego, czego chce Xáwery. Nie długa to przecię pokuſa. Bo Xawery przepowiada, że zá ten ieden okręt, dwa przed nocą na pomoc przypłynie; J ták ſię ſtáło Wyſzło tedy iuż ośm okrętow z dwiemaſtą trzydzieſtu żołnierzy tylko, na 65 okrętow nieprzyiácielſkich ieżeli pámiętácie. Jáka ciekawość, co ſię ſtánie! iák niecierpliwe wyglądania! Jednak iuż połtora mieſiąca minęło, á w Málace żadney wiadomości nie maſz, oprocz tego udánia, ktore Sáraceni na zatrwożenie Chrześcian rozſięwali: że owa garſztka ludzi ták znieſiona na morzu była, że ſię nawet nikt nie zoſtáł, ktoryby o klęſce mogł oznaymić. Nic Sáraceni nieopuścili, coby

im

im wiarę ziednać mogło: á sam tak
długi, bez żádney pociechy, przeciąg
czasu, naybárdziey im był dla uda-
nia wieści, do pomocy. Więc oby-
watele zapomniawszy o przeszłych
skutecznych Xawerego proroctwach,
poczęli się ná teraźnieyszego, iák
mniemali, niespełnienie przepowie-
dzenia o zwycięstwie z gorzkością zá-
patrowáć. Rada mieyska przeciw
Staroście mruczała, że ich nie słu-
chaiąc, iednemu Zákonnikowi dáł się
uwieść, i na tak iáwne niebespie-
czeństwo ludzi z okrętami, á potym
pewnie i miasto rozdrażnionemu nie-
przyiacielowi wydáł. Mruczeli bár-
dziey, kto chciał przeciw Swiętemu,
że nie miał dosyć dusz przestrzegać
(á on i to dla nich uczynił) gdyby
ciał nie zabiiał. A gdy im nadziei
trácić nie kazał, ále áby BOGA o zá-
chowanie swoich, i poráżenie nie-
przyiaciela prosili, upominał; odpowiá-
dali mu surowo, że modlitwy te, chyba
za dusze ich ofiárowáć trzeba, ktore
przez zuchwáłość iego z ciałem się

iuż

iuż dawno rozſtać muſiały. O moy BOZE! czyiażby tu ufność i cierpliwość w ták przykrym rázie nie ſtruchláła. Lecz náſz Swięty nic ſię tym nie mięſzaiąc, i iáko wyráźnie w dzieiach iego piſ ą. iednoſtaynie wywypogodzoną twarz maiąc, może, iż na upokorzenie ſiebie, wſpominał ſobie, iáko on też długo nadzieie Ignacego. i powołanie do niego Boſkie wytrzymowáł: á co pewna, o BOGU w dobroci ſądząc, uſtawicznemi modlitwami go błagał, áby nie na iego záſługi, lecz na chwałę Imienia ſwego wzgląd mieć raczył. I nie zawiodł ſię na nadziei. Bo mu naprzod maiącemu Kázanie, ſzczęśliwy ſkutek bitwy w tenże ſam czas ſtoczoney BOG obiawił i opowiedzieć zgromadzonym pozwolił. á w krotce rzeczą ſamą go pocieſzył. gdy w ſam czas od niego przepowiedziany. ośm owych okrętow Chrześciańſkich. całych; trzech tylko żołnierzy utraciwſzy. z wielką ſamych armat na trzyſta zdobyczą przypłyneło. i dwadzieścia pięć okrętow nieprzyiacielſkich

przy-

przyprowadziło, reſztę potopiwſzy álbo popaliwſzy, i z nieprzyiacioł żáden álbo żywo, albo niepoimany niezoſtał.

Ale śmierć podobna okolicznościom Swiętego Xáwerego śmierci, gdyby na ktorego z nas napadła; izaliż my, ktorzy ſobie za wymowkę kładziemy, to, co nás powinno záwſtydzić, że nie ieſteśmy Swiętymi, izáliżbyśmy ſię nie mieli za záwiedzionych od BOGA? Nie maiąc doſyć ten wielki Apoſtoł, na tylu Páńſtwach Włoſkich, Luzytańſkich, Mozambiku, Sokotory, Piſkaryi, Tráwankorydy, Mánaryi, Ceilanu, Amboinu, Molukow, Mauryki, Komorynu, Jndyi własney, Japonii, ktore álbo do przyzwoitego Chrześcianom życia pobudził; álbo ktore na nowo Chryſtuſowi pozyſkał, na tylu kroć ſto tyſięcy ludzi, ktore właſną ſwoią ręką ochrzcił; umyślił ſię ieſzcze oprzeć o obſzerne Pogáńſkie Chin Ceſarſtwo, chociaż wiedział, że tam wſzyſtkie przyſtępy nie tylko Chrześcianom, ále wſzelakim przychodniom pod gardłem, álbo wiecznym więzieniem zágrodzone,

ne, były. On iednak, w ſamym więzieniu, ſpodziewał ſię kogo do wiary náwrocić, á przez niego ſnáć uwolnionego, i miedzy drugimi Chryſtuſa rozſłáwić. Miáł-ci On tam iáchać z Poſłem Krola Luzytańſkiego w nadzieię otrzymania od Ceſarza Chińſkiego pozwolenia weyścia w gránice; i iuż na to miał Liſty od Wicereia i od Biſkupa Jndyiſkiego: ále zazdrość iednego Staroſty, ktory ſobie tego Poſelſtwa życzył, ułożenie to popſowáła. Okręt mu tylko przecię, ow nieſzczęśliwy potym Staroſta, dáł. Boby był wſzelako, Swięty chociaż z Poganinem iakim popłynął. Przybył do puſtey wyſpy Sancyanu, na ktorey tylko ieſt czaſami iakoby targowiſko Syneńczykow z inſzymi narodami. Tu mu towarzyſz zachorowáł, iż go do Jndyi odeſłać muſiał. Tu go tłumacze do Chin urządzeni, poodſtępowáli. Okręty Luzytańſkie, boiąc ſię nieſzczęścia, ieżeliby Xawery w Chinach poimany był, pouplywáły. Sam iego goſpodarz, nic niemowiwſzy, gdy Swięty w chacie Mſzą miał, popłynął. Syneńczyk żeglarz ugodzony, áby go

gdzie

gdzie w nocy na ląd morſki wyſadził, na czas ſię nie ſtawiał.

A gdy żywności do wyſpy Chinenczykowie niedopuſzczali, gdy mu ſię China o kilka mil tylko odległa, iák Moyżeſzowi ziemia obiecána, do ktorey wniyść nie mogł, na umyśle i w oczach práwie, z pomnożeniem tęſkności do niey ſtáwiała, zwątlony nad to tylą prácami, i zeſtarzáły przed czaſem, bo pięćdzieſiątego piątego życia roku, w pádł w chorobę oſtatnią. Więc Xawery tak umrze, i bez Xiędza nawet? Umrze, ále nie bez ſwoiey w BOGU nadziei. Jáki On zá zdrowia, taki i w chorobie. To go tylko boli, że w mękach za wiarę żádanych nie umiera, i w tym ſię iednak, niegodność ſwoię wyznawaiąc, uſpakaia. A BOG do Chin go niedoprowadził, ále go do Nieba przyiął. A że duſza niezáwiedziona; ciało cudami wſławione, bo od kilko mieſięcznego w niegaſzonym wápnie leżenia nie tknięte, i po wietrze za przywiezieniem ſwoim w Máláce uſpákaiące, záraz po śmierci znać dało.

To

To ſię wſzyſtko, Chrześcianie, mowiło dla popráwy naſzey w BOGU nieufności, dla poſkromienia naſzych niecierpliwości, gdy nieco Boſkiey pociechy poczekáć muſiemy: lubo ſię BOG od nas niczego dobrego doczekáć nie może. Jeżeli odtąd chcemy BOGU ſię upokorzyć, á na uznaniu náſzey niegodności i ſłábości, á Boſkiey dobroci i mocy, nadzieię záczą́ć budowáć, záżyimy do tego przyczyny S. Xawerego. On iáko ſię dla ſiebie na nádziei w BOGU niezawiodł, ták ſię nie zawiedzie i dla nas.

CZĘSC II.

JAko záś ſam ſkłonny ieſt do miłoſierdzia i wſpomagania Czcicielow ſwoich doſyć dał znać, chociażby w tym ſamym ſwoim obrazie, czyli gdy ieſzcze był w Jábłonowie, czyli gdy tu od piącidzieſiąt i czterech lat przenieſiony zoſtał. Czcząc Xáwerego w tym iego obrazie od záſtárzałey przez ſiedm lat wielkiey choroby uzdrowione, ile ia wiem, iedno. Jedno także od páraliżu, i iedno od łámania w nogách. Na gárdło z

wrzodu dwoie, od połknięcia szpilki ie-
dno. Jedno, ktore było Kommunikant
na zábobony ukradło, przestraszone od-
mianą twarzy Obrazu, Kommunikánt
oddało. Na kwartannę troie. Między
ktorymi na powtorzoną tę febrę
Maryanna Działyńska Kasztelanowa
Chełmińska, á druga więcey niż 70le-
tnia, Zofia z Bystramow Bąkowska. W
zbieganiu się koni, gdy woźnica spadł
z powozu, za wezwaniem Xawerego
ratowani troie. W chorobach bydła
wsie całe. W rozmaitych chorobách
wiele ludzi, między ktorymi konaią-
cych czterech, i wcale nagle uzdro-
wionych czterech. Dyssydenci sami,
na Msze przed ten Obraz dawali. Ka-
tarzyna Piwnicka Łowczyna Jnowłodz-
ka wielka Dobrodzieyka Kościoła tego,
i przed lat piętnastą tu pochowana, w
ostatniey słábości przestrzeżona od Xię-
dza, áby się do bliskiey śmierci goto-
wáła; upewniła go, że pierwey nie u-
mrze, áż dziesięć piątkowego nabożeń-
stwa do S. Xawerego skończy. Pięć
ieszcze piątkow do końca przeżyła, i
w sam dzień S. Xáwerego umarła.

Zin-

Z inſzych mieyſc cuda, które BOG na ponętę ludziom do ufności w ſiebie przez Xawerego czynił, nie iednego Kazania potrzebuią. A i o tych ſię nie dla tego mowi, áby ſię płocho cudow od Pana BOGA domagać. Bo i Swięty ten Cudotworca nie zaniedbywał ſpoſobow ludzkich, kiedy mogły bydź uzyte: ále żeby w naytrudnieyſzych rzeczach pamiętać na owę pogrożkę Eklezyaſtyka. [a] *Biada tym, ktorzy ſą upadłego ſerca, ktorzy nie wierzą BOGU: á przetoż też nie będą mieli obrony od niego. Biada tym, ktorzy utracili cierpliwość. A coż ci uczynią, kiedy pocznie wglądać Pan?* & quid facient, cum inſpicere cæperit Dominus? Coby ci uczynili, gdyby byli za czaſow Antychryſta? A iednak i tam nadziei potrzeba, o pomocy Boſkiey, do nieſtracenia duſzy, w tak wielkich pokuſach. Lecz gdybyśmy godni byli, za S. FranciſzkaXawerego wſtawieniem ſię, iakiego cudu, temu podobny byłby nam pewnie naypotrzebnieyſzy. Ażeby nas ſię ſpytał, iak ſię ſpytał w Niebie iuż kroluiąc iednego Jndyanina na miey-

(a) *Eccl:* 2. ℣℣. 15. 16. 17.

mieyſcu oczu, dołki tylko maiącego. Nie przykreż ci to kalectwo? á czemu mię o pomoc nie wzywaſz? Takby ſię i nas ſpytáć mogł. Nie maſzże nic do cierpienia? A czemu nie maſz do mnie nábożeńſtwa? Boć iabym potrafił dodać ci ſpoſobow, iakby ſię BOGU podobało. A nieſłyſzałżeś, co On dla czcicielow moich czyni? Nie ſłyſzałeś o zgrzybiałey niewieście Johannie wiary odemnie nauczoney, ktora ſamym moim Obrazkiem nayciężſze choroby leczyła, ktorych kilka cudow do Kanonizacyi włożono? Nie ſłyſzałeś o dziecięciu Akwileyſkim od powietrza i innych przygod przezemnie wybáwionym, ktorego ludzie za poſła do mnie zażywali, i iám mu z Obrazu głośne odpowiedzi á nigdy nie záwodne dlá nich dawał? Nie ſłyſzałeś, żem w Połamie Neapolitańſkim miaſteczku przez poł rocze 29. umarłych, [*] procz innych od Zwierzchności uznanych cudow wſkrzeſił. Nie ſłyſzałeś o Xiędzu Manelu Maſtryllu? Ale dość, żeś ſłyſzał o mnie Franciſzku Xawerym.

Al-

(*) *Vieira.*

Albo zdałby się dla nas cud temu podobny. Roku 1761. teraz lat temu czternaście, w Sycylii Szlachcic Michał Zyfa, w mieście Scykla zachorzawszy, zmysły już był utracił, procz słuchu. Odstąpionego od lekarzow, Brat iego napomniał, áby swego Patrona S. Xawerego wezwał. Zatym chory i oczy i usta w momencie otworzył, i rękami już władaiąc relikwie Swiętego kłáść na głowę począł. Wszyscy cud uznali: sam chory czyliby to cud był, wątpi. Więc wrociła się nań apopleksya, i lekarze widzieli znaki piekielnego ognia, á Xięża iak nad konaiącym się modląc, za umarłego wreszcie osądzili. Aż się porwie znagła. J oczy w ścianę wlepiwszy, płakać pocznie, á uniżywszy głowy, zawoła po łacinie *zgrzeszyłem.* Pochwili zaś te słowa: *toż ieszcze nie czas?* Toż pocznie około stoiącym tłumáczyć mowę swoię: iako gdy już miał skonać; uyrzał w iasności Xawerego wyrzucaiącego mu niewdzięczność i niedowiarstwo. Na co rzekł słowo od wszystkich słyszane. *zgrzeszyłem.* A tym ubłagany Swięty gdy mu życie obie-

biecował, ſpytał ſię Swiętego. *Toż ieſzcze nie czas?* W tym mu Swięty dał błogosławieńſtwo i laſką go lekko uderzywſzy, mowiąc z Piſma: *iam uderzył, i ia uzdrowię*, doſkonale go uzdrowił, wiele mu nadto przyſzłych przypadkow, ſamemu tylko Spowiednikowi powierzonych napowiedziawſzy. Zatym wſtał Michał w momencie, bez żadnego znaku wezykatoryow, ktore mu były przed pierwſzym zdrowiem poſtawione, i bez żadnego znaku choroby, iadł zaraz ſmáczno. A Biſkup o tym uwiadomiony lekarzow i Teologow wezwawſzy i świadkow innych, cud porządnie rozgłoſił. W tym cudzie, co dla nas być ſłużyło, ieſt łaianie i uderzenie, ieżeliśmy Swiętemu niewdzięczni: ieżeliśmy w Nabożeńſtwie do Niego zlenili. Jakoż w Piątki Swięto poprzedzaiące prożno teraz w Konfeſſyonałach Xięża ſiedzą.

O Swięty Patronie! bodayby Katolicy na tych tylko znakach oſtygłey wiary i nadziei przeſtali! Bodayby coraz bárdziey nadziei i wiary nie tracili! Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ ADWENTU.

O ZNAKACH PRZEZNACZENIA.

Cum audiſſet Joannes in vinculis opera Chriſti, mittens duos de diſcipulis ſuis, ait illi: Tu es, qui venturus es, an alium exſpectamus? Matt: 11.

A Jan uſłyſzawſzy w więzieniu dzieła Chryſtuſowe, poſławſzy dwu z uczniow ſwoich, rzekł mu: Tyś ieſt, który maſz przyiść, czyli inſzego czekamy?

W Te cztery tygodnie, Chrześciánie, które *Adwentem* z Łacińſká zowiem, á po Polſku przyiściem nazwaćbyśmy mogli, gotuiemy ſię do obchodzenia świąt, w które ſobie przypominamy przyiście ná świat w Ciele ludzkim Syna Bożego ná odkupie-

nie

nie Narodu ludzkiego, ábo Narodzenie Jego z Zywota Nayświętszey Pánny. Ażebyśmy zaś tym skuteczniey sumnienia nasze oczyścili ku rozpamiętywaniu tego dobrodzieystwá: á iako się godzi, i ku przyięciu tegoż Syná Bożego do serc naszych w Nayświętszym Sakramencie pod te same Swięta; zwyczay iest, iż nas teraz posłowie Chrystusowi, Kapłani, i Kaznodzieie, naganiaią do pokuty, przekładaniem drugiego straszliwego przyiścia Chrystusowego nieochybnie, á w krótce iuż podobno nastąpić maiącego, ná sądzenie ostateczne, i iawne, żywych i umarłych.

Jest się zaiste, Chrześcianie, czego lękać, gdzie i sędzia iest wszystko wiedzący, wszechmocny, iuż w ten czas nieubłagany, á ten od nas obrażony, i gwałtem do gniewu przez tysiączne wzgardy Przykazań Jego pobudzony; i wyrok z takim wstydem złączony, á nie odwołany; i karánie straszliwe, á to wiekuiste. Jest się czego lękać wszystkim: ále osobliwie tym, którzy po sumnieniu

ſwoim miarkować powinni, że ſą przyiaciołmi świata, to ieſt, naśládowcami ludzi, bez wiáry, ábo bez ſumnienia żyiących: którzy dla wlepienia ſerc ſwoich w te dobra świátowe i ziemſkie, i iakoby dla przemienienia ſiebie całych w marność i światowość, światem ſię nazywaią; bo tacy, mowi Píſmo Swięte, (a) ſą nieprzyiaciołami, Nayświętſzego, nayſpráwiedliwſzego,naygodnieyſzego wiary, nadziei, i miłości BOGA; tacy zatym ná oſtatnim dniu potępieni będą.

Czyliśmy i my ſami nie ſą z tych światowych ludzi, ábyśmy ſię zawczaſu poſtrzegli, á potępienia uſzli, *Ut non cum hoc mundo damnemur.* (b) Miarkuymy z niektórych znakow, które za darem Ducha Nayświętſzego wybiorę z dziſieyſzey Ewanielii, na więkſzą Chwałę Sędziego BOGA, zá błogoſławieńſtwem Matki Jego, Nayświętſzey MARYI Pánny.

Czyliśmy ſą, ábo nie, z światowych ludzi, godnych potępienia ná oſtatnim ſądzie *pierwſzy* znak mieć mo-

(a) *Jacob.* 4. ℣. 4. (b) 1. *Cor:* 11. ℣. 32.

możemy z więzienia Swiętego Janá Chrzciciela: *drugi* z poselstwa, które on czyni do Chrystusa przez Ucznie swoie: *trzeci* z odprawy tegoż poselstwa przez Chrystusa Pana.

CZĘSC I.

W Więzieniu Jana bardzo się pokazuią obyczaie ludzi według złego świata żyiących. Jan Swięty Chrzciciel mowił prawdę o Panu BOGU, dobrze życzył Herodowi, áby cudzołostwá poprzestał, á ludu nie gorszył, i duszy swoiey nie tracił: i za to iest do więzienia dany. (c) Toć iest nie pierwsza i nie ostátnia, złym rospustnym ludziom, obyczaiem szalonych, ábo szalonym podobnych, lekarze swoie chcieć kaleczyć i zábiiáć. Coż bowiem inszego się stało z Proroki, co z Męczennikami, co z Apostołami, co z samym Panem wszystkich Swiętych Chrystusem JEZUSEM? Czyliż ci wszyscy nieszczęśliwości i choroby naywiększey, któ-

rą

(c) *Luc.* 3. ℣. 19. & 20.

rą ieſt zguba duſz, odwrocić od świáta nie chcieli? czyliż przeto dobrodzieiami świata, i naylepſzemi lekarzami nie byli? Co gdyby świat był przy rozumie, á nie ślepił ſię ſam, i nie przytłumiał w ſobie rozumu złością i pożądliwościami ſwemi; nie powinienżeby był dobrodzieiom ſwoim wdzięcznością płacić, á więkſzych łaſk godnieyſzym ſię przeto ſamo czynić? Ale nie tylko dobrym zá dobre źli ludzie im nie oddali, ále ich iako wilcy drapieżni poſzarpali: i okrutnemi śmierciami, za dopuſzczeniem Boſkim, na więkſze ſwoiey ślepoty potępienie, á więkſzą ich dobroczyńcow chwałę potracili. O czym też przeſtrzegaiąc Zbawiciel uczniow ſwoich zapowiedział im: oto ia was poſyłam iako owce między wilki. Albo, ia was poſyłam, ábyście mlekiem nauki waſzey świat ná zbáwienie wykarmili, ábyście ludzi w ſuknie cnot Swiętych przybrali, ábyście ich i ſłowem, i przykładem, cichości, ſkromności, ſprawiedliwości względem BOGA i bliźnich nauczyli: á o-

ni

ni was po ſzczerych pracach wa-
ſzych, po cudach nawet waſzych, i
innych prawdziwey świątobliwości
znakách na ſławie i życiu pozabiiaią.

A czyliż takiey niewdzięczno-
ści ku pragnącym zbawienia ludzkie-
go i teraz ná świecie nie maſz? Ale
niech ona będzie, gdzie chce: niech
przynaymniey w nas nie będzie. Bo
ktòrzy ſię nią, á bardzo zmazani ná
ſądzie Chryſtuſowym pokażą; zginą
z tymi, na ktorych (iák mowi tenże
Sędzia naſz) przyidzie wſzyſtka krew
ſprawiedliwa, począwſzy od krwie
ſprawiedliwego Abla, áż do krwi Zá-
charyaſzá, i iemu podobnych, ktòry
o to, iż o BOGA mowił, i do poku-
ty lud i Pany prowadził, ukamieno-
wany ieſt.

Nie maſz ty człowiecze takiey
niewdzięczności? A za co przed te-
mi, ktorzy cię, co wierzyć, i co czy-
nić na zbawienie maſz, nauczyć chcą,
maiąc iuż rozum, iak przed ſmoka-
mi uciekaſz? Nie maſz tey nie-
wdzięczności, á za co, gdy cię naprzy-
kład upominaią, i prawie proſzą, ábyś
piia-

piiakiem nie-był: ále na swoie włáſne potrzeby, na dzieci, ieżeli ie maſz, na zdrowie, ná BOGA, którego obraz w ſobie zalewasz, i beſtyą ſię ſtaiesz, na duſzę właſną, którą tak ſzpeciſz, i w niebeśpieczeńſtwo nawet zginienia bez Sakramentow Swiętych podaieſz, ábyś przynaymniey ná wſtyd ludzki pamiętał, gdy cię napominaią, zá co ſię hardo i niecierpliwie ſtawiaſz? Zá co, gdy cię ci nauczáią, o ktòrych powinieneś ſądzić, że więcey umieią, niżeli ty, á że ſam ſobie lepiey zbawienia nie życzyſz, iak oni, zá co im do razu nie wierzyſz? zá co nie tylko myślą nie przyſtaieſz; ále i ſłowy, uznaney, ábo tey którąś powinien uznać prawdzie, á zatym i Duchowi Swiętemu ſprzeciwiasz ſię? Oni ci mowią, guſła to, krzywdá to, grzech to, i grzech ciężki, á ty mowisz: coż Kſięża mowić maią: ábo i obelgi do uporu ná ſądzie Boſkim niewymówionego przydaiesz. Zaiſte ty, i tobie podobni, ieżeli nie wſzyſcy, śmiertelną owę, i świátu właściwą nie-
wdzię-

wdzięczność macie; tedy wielkie iey początki macie. Który nienawidzi napominania, ieſt śladem grzeſznika (mowi Piſmo Swięte,) ieſt ſládem grzeſznika, czyli czarta, który ieſt pierwſzym grzeſznikiem, i który iakoby ślad ſwoy ná takim człowieku zoſtawił, i do piekłá go ſobie naznaczył.

C Z Ę S C II.

DRugi znak, czyli mamy, ábo nie mamy bydź potępieni z światem od Sędziego Chryſtuſa, bierze ſię ztąd, ieżeliśmy zazdrośni, ábo życzliwi bliźnim naſzym: i otym mówić daie mi pochop wyprawa Poſłow od Jana S. do Chryſtuſa. Ochrzcił był Jan S. Chryſtuſa z roſkazu iego: nie dlá potrzeby iakiego oczyſzczenia, bo świątość Boſkiego Syna żadnego grzechu mieć nie mogła, ále dlá przykładu: i dał mu naraz świádectwa wielkie o iego Boſtwie. Przecięż gdy Chryſtus Pan Ucznie zbierać, i chrzcić przez nich, i ſam kazania i cuda czynić począł; Uczniowie

Janowi nieiaką ſię zázdrością unieśli, i mówili do Jana Swiętego: oto ten ktoregoś ochrzcił tákże też chrzci.

Zazdrość-ci zázdrości nierowna: i do nas nie náleży ſądzić tych uczniow, iáka w nich byłá. Ale w kim wielka ieſt, náleży on do tego ognia, ktory zgotowany ieſt diabłu, przez ktorego zázdrość, iák mówi mędrzec, [d] śmierć weſzła ná świat, gdy z zazdrości, iż on iuż był w piekle, á człowiek ieſzcze w ten czas w raiu, á potym BOG miał bydź w ludzkim ciele, w grzech człowieka wprowadził, i w nieprzeliczone Go nieſzczęśliwości wplątał. Zazdrość mowi ſprawiedliwie S. Bazyli [†] ieſt nauką wężowa, wynalazek diabelſki, podſianie nieprzyiaciela, zádatek kary, przeſzkoda pobożności, droga do piekła, Nieba poſtradanie. Lecz ktorzy maią bydź po prawicy z Uczniami Chryſtuſowemi, ci maią wielką miłość, i życzliwość ku bliźnim ſwoim, tak, iak ten Jan Swięty Chrzciciel. Ktory nie dla ſwego uwiadomienia, bo on iuż o tym dobrze ieſzcze od żywo-

tá

(d) *Sap*: 2. ℣. 24. (†) *S. Baſil: hom: de invid:*

ta Mátki ſwoiey wiedział, ále dlá poprawy, i przyprowadzenia do Wiary Chryſtuſowey Uczniow ſwoich, i dlá więkſzey ſamego Chryſtuſa wyſławy prawia Uczniow ſwoich, áby ſię Go ſpytali: czyli On ieſt obiecanym zdawna i opiſanym od Prorokow Meſſyaſzem i Zbawicielem świata, á ſam myśli ſwoie, iáko do wſzyſtko widzącego, i wedle Boſtwa wſzędzie przytomnego BOGA poſyła. Napraw (mowi) tych moich z Łaſki Twoiey uczniow, Chryſte Panie moy. (e) Niech oni Ci nie zázdroſzczą, i o moię ſię ſławę nie fraſuią. Niechay uznaią pątrząc ná cuda twoie i ná pokorę Twoię, od Izaiaſza, przed wiele ſet lat doſkonale i wyraźnie przepowiedzianą, żeś ty prawdziwy BOG i człowiek, á iam proch, i para uſt twoich. Niech zrozumieią doſkonale, com im też powiedział, iż tobie roſnąć w chwałę przed Bogiem, ludźmi i Aniołami, á mnie uſtawać potrzeba.

Ták prawdziwa miłość, Chrześciánie, nie tylko ſię z cudzego upadku bądź duſzne-

(e) *Iſ. 35. & 67. ỳỳ. multis.*

duſznego, bądź doczeſnego nie cieſzy: ále wſzelkimi ſpoſobami podług miary roſtropności do polepſzenia i błogoſławieńſtwa bliźnim dopomaga. Nie ná ſwoie koła wſzyſtko ciągnie, ále co BOGU to BOGU, co Ceſárzowi to Ceſárzowi, ábo każdemu ſwoię náleżytość i opatrzenie, cześć i poſzanowanie, z rzetelnością, pokorą, ochotą oddawa, i z zápomnieniem czáſem o ſobie. Jako i Jan S. więcey o uczniach ſwoich, i o Chryſtuſie Panu, choć w więzieniu będąc, niżeli o ſwym nieſzczęściu pamiętał. Podoſtatkiem miłości takiey przykładow miałá wiara Chrześciańſka począwſzy od ſtanowiciela iey JEZUSA Chryſtuſa, który áni ná przymowki, áni ná nieprzyiaźni, áni ná boleści, wzgardy, i życie nie dbał, byleby ludzkie grzechy zgładził, i ſrzodki wſzelakie do oſiągnienia Nieba nam opatrzył. Ztąd o S. Exuperyuſie Biſkupie Toloſańſkim S. Hieronim powiadá: że ſam łaknąc, innych karmił: i lubo ſam był wybladły od poſtow, bardziey mu iednak cudzy głod doymował. O S. także Hilaryuſie nápiſano,

że

że go ták nędza ubogich ludzi bolała,
iż sam [co też o S. Adonie Biskupie
Trewirskim czytamy] nád siły swoie,
lubo wysoce urodzony około roli prá-
cował, áżeby miał czym potrzebnych
opatrować (*) A S. Cypryana, od ser-
ca pochodzące słowa, czyliż nie táką
ku upadłym w grzech miłość i polito-
wanie wyrażaią. Mowi on o tych, któ-
rzy dlá boiaźni prześladowania, wiary
się byli záparli. Záłuię ich, Brácia,
żáłuię, i nie dosyć iest, że sam cały i
zdrow, iák mi się widzi, iestem; kie-
dy większa rana dlá Pasterza, iest bydź
w trzodzie swoiey zranionym. Z pła-
czącymi płaczę z porzuconymi upadam.
Postrzały tamte nieprzyiacielskie, we
mnie też uderzyły: miecze okrutnikow,
ktorych się ci przelękli, przez moie
piersi przeszły. Czyiażby pamięć wy-
starczyła ná wyleczenie innych słá-
wnieyszych przykładow, życzliwości i
miłości ku bliźnim Chrześciańskiey?
Ták było dawniey, i ták powinno bydź
záwsze: i má też záwsze i mieć będzie
Pan BOG szczerych sług swoich, któ-
rzy

(*) *Apud Granaten: in Conc.*

rzy i duſze ſwoie kłaść zá brácią, gdy tego potrzeba nie odmówią: ále ſię tákich przerzedza teraz, i coraz barziey i iawniey ſtygnie prawdziwa ku bliźnim życzliwość: á rozmnażaią ſię ludzie, w iakich Chryſtus przychodzący ná ſąd, wiary ſwoiey nie znaydzie, áni miłości, ále tylko nieprawość i rozmaitych i nieſprawiedliwości obfitość. Co ſamże Pan zapowiedział u Łukaſza S. *Syn człowieczy przychodząc, mniemaſz iż znaydzie wiarę ná ziemi!* (f) Owſzem dodaie u Mateuſza S. *rozmnoży ſię nieprawość, oſtygnie miłość* [g] BOGA i bliźniego w wielu. Rozmnażaią ſię tácy ludzie coraz bardziey, których żywymi farbami opiſali nam SS. Apoſtołowie Piotr, i Juda Tadeuſz w liſtach ſwoich. Powſtaną (piſzą ci SS. Apoſtołowie prawie iednymi ſłowy) powſtaną oſtatnich dni, oſtatnich względem práwá niepiſanego, i piſanego przez Moyżeſza, i względem końca świata. Powſtaną ludzie ſiebie tylko ſami kocháiący, ſwego wſzędzie upatruiący zyſku, i iednym dlá niego pochlebuiący

(f) *Luc:* 18: ℣. 8. (g) *Mat:* 24. ℣. 12.

cy *in noviſſimo tempore venient... mirantes perſonas quæſtus cauſa.* (h) á drugich rozmaitemi chytrościami, á gdzie zmogą, i gwałtami zdzieraiący i przedawaiący, *& in avaritia fictis verbis de vobis negotiabuntur.* (i) Bo ſię dlá ſwoiey hardości *ſuperba enim vanitatis loquentes,* dlá ſwoich bydlęcych chuci *animales* [k] Chryſtusa pokornego i nayczyſtſzego záprą. *Eum qui emit eos,* [l] *Dominum JESUM Chriſtum negantes,* (m) i ná ſąd Boſki dbać nie będą: i owſzem czego niezrozumieią zbluźnią: A gdzież ieſt obietnica? gdzie ieſt przyiście iego? *In his, quæ ignorant blaſphemantes,* [n] *ubi eſt promiſſio aut adventus ejus?* (o) Bądźmyż od takich okrutnikow, i miłości Bráterſkiey uczynkami, lubo ſłowy ią pięknie udáią, rozboycow, náśladowania dalecy, bo im áni niedowiarſtwo, áni zbytnia w BOGU ufność nie pomoże ná ſądzie ſtraſznym i w piekle. Są bowiem iuż, iako ſłyſzemy, między niemi, ktorzy w zgryzotach ſumnienia

---

(h) *Judæ:* ℣. 18. & 16. (i) 2. *Petri* 2. ℣. 3. & 18. (k) *Jud:* ℣. 19. (l) 2. *Petr:* 2. ℣. 3. (m) *Jud:* ℣. 4. (n) 2. *P.* 2. ℣. 12. (o) 2. *P.* 3. ℣. 4.

nia od Pana BOGA na nich przecię dopuſzczonych, gdzie ich niedowiarſtwem do ſzczętu umorzyć nie mogą, tam do rozmyślania ſię dobroci i miłoſierdzia Boſkiego udaią: iż choćby ich też BOG i przed ſąd ſwoy przywołał, tedy im iak dobry, daruie te fraſzki (tak oni ſwoie grzechy nazywaią,) chociażby tak mowiąc miny poſadzili na wyrzucenie Pana BOGA z Nieba gdyby mogli, choćby krew wſzyſtkę z ludzi wypili, to u nich fraſzką. Nic im to nie pomoże. Boć gdyby ich złość i hárdość nie záślepiała, tedyby ſobie pomyślili. BOG dobry á więc go trzeba kocháć i ſłucháć. BOG i nieſkończenie dobry, á więc nie może ſobą gárdzić: nie może bydź rozlazłym i nieſprawiedliwym, áby mu to zarowno było, czyli mu ſię ſtworzenie iego kłania, czyli mu w oczy pluie. BOG dobry i miłoſierny: i taki koniecznie bydź muſi. A więcże, coby to za dobroć iego i miłoſierdzie było, gdyby nam bez kary, niewinnych uciſkáć, i nad nimi ſię páſtwić dopuścił? Ey ieſt wżdy przykaz czczenia i ſłuchania BOGA, zákaz krzywdzenia

i trá-

i trápienia bliźnich, á zá przestąpienie iego iest wżdy kara przynaymniey ná tamtym świecie, á ta musi bydź wieczna i natężona, bo koniec maiącey ábo lekkiey, iák po sobie miarkuiemi, nie takbyśmy się bali. A ieżeli tu na tym świecie BOG, złych nam podobnych nie karze, á dobrych nam w moc podaie; i to on miłosiernie czyni; áby źli za swoie iakieżkolwiek, bez ktorych i naygorszy czasem nie iest, dobroci, tu się przynáymniey ucieszyli; á dobrzy zá swoie ułomności, na tym świecie tylko, im przykrzey, tym krocey oczyszczeni zostali. Takby sobie i lepiey zá łaską Boską pomyślić mogli. Ale sądzą się bydź dosyć obiaśnionymi, á żadnych więcey nie potrzebuiącymi uwag.

A procz tego też, u nich czasu naywięcey się łoży ná myślenie o tym, o czym myślą głodni wilcy, i o czym czasami myślą niewstydni psi. Albowiem ludzie ci, gdy dotkliwości sumnienia ludzkiego raz w sobie przytępili,

pili, á rozum ſwoy nád Wiarę Boſką chcąc podnieść, poniżyli go do kniei i chlewow; zá wzor też ſwoich ſpraw, beſtye biorą. A bogayby i beſtye brali w tym: w czym nie popſuta uwagá ludzka, widzi ie bydź godnymi náśládowania: álbo raczey, w czym ſiebie godną bydź widzi záwſtydzenia, gdy ſię gorzey od niemych źwierząt ſpráwuie. Ale oni co naynierozumnieyſzego, co nayokrutnieyſzego, co naymniey człowiekowi przyzwoitego, to w beſtyách upátruią, i w tym ſię pſuią. *Quæcunque autem naturaliter, tanquam muta animalia norunt, in his corrumpuntur.* (o) Nie widzą w pſzczołach rządu i pracowitości. U nich káżdy, gdyby mogł, wſzyſtkiegoby świátá Króle podeptał: z praw ſię śmieie: á ná cudzą pracą, iák oſa, i trąd leci. Nie widzą w Słoniach powolności, chociaż przy wielkiey mocy, i nieiakiey roſtropności. Nie widzą w ſłoniach nieiakiey pobożności: które doświadczaiąc dobrodzieyſtw i pociech, których Niebo przez ſłońce udziela ziemi: gdy ſłońce wſcho-

(o) *Judæ* ỷ. 10.

wſchodzi, pokłony, iak rozumieią, ku tey ſtronie czynią. Nie widzą w tychże nayokazałſzych, i naydowcipnieyſzych zwierzętach ſprawiedliwości. Było to, że ſłoń głodny, oſła od iego obroku odpędził: ále gdy i ſłoniowi ſwóy obrok dano, rozdzielił go, i oſłowi, co pożyczył, oddał. (*) A wracáiąc ſię do miłoſierdzia, álbo przynaymniey do niekrzywdzenia; izaliż z prawdy, i w przyſłowie iuż nie poſzło: że áni wilk wilka nie ie, chyba przyciśniony oſtatnim głodem? A z owiec gdyby wilcy tyle pożytkow, przyſług, obrony, pociech mieć mogli, ile ludzie z ludzi krom ſzarpania i paſtwienia ſię, mieć mogą: gdyby wilcy tyle ſpoſobow zemſty iawney i ſkrytey w owcach ku ſobie widzieli, ile ludzie w ludziách: gdyby doznawali krom rowności natury, odmian ſzczęścia między owcami i ſobą: á nade wſzyſtko, gdyby beſtye czytały na ſercách ſwoich roſkaz Wſzechmocnego Stworcy, i nayłaſkawſzego Oycá, *co tobie nie miło, to drugiemu nie czyń*; izaliżby, gdyby ſię na kogo gnie-

(*) *Bellonius in peregrinat: Aſiat:*

wać i porwać miały: nie naypierwey-by się na te poczwáry ludzkie oburzy-ły: które się przy tylu oświeceniach ułaskáwić nie dadzą, chociaż im się i w zwierzách łaskawość podoba! Nie maią czasu brać przed się tych uwag. Ale za coż nami, którzy im ie z mi-łości ku nim, i innym braci naszym ludziom poddáiemy, iak szalonemi gar-dzą, i za co nas, iák poprzysięgłych nieprzyiacioł narodu ludzkiego, prze-śladuią? Wymyślilim (mowią) coś lepszego, niżeli wszystkie wasze bała-muctwa, coby nas od rospusty, i czy-nienia przykrości skutecznie powścią-gało: Coż takiego? Oto: powściągay się człowieku. Bo wytrzymawszy, i przemorzywszy się, będziesz miał więk-szą uciechę. Konie, i wilcy! rozsądź-cie między nami i nimi. Coż może bydź mniey ludzkiego, iak takie du-chowieństwo? Czekay czasu z rospu-stą: czekay czasu z zemstą: ábyś się wygłodzony lepiey napásł! A nie sku-tecznieyszeż nasze maxymy? Czekay Nieba, uchodź przed piekłem: pátrz na godność Boską; á przecię i te znamię-

tno-

tnościami wiele do czynienia maią!
Ktoż tedy będzie wierzył tym pyſznym
Filozofom, że w uczynku nie tym ſię ra-
czey rządzą: záżyi poki maſz porę:
nie pewnyś, co czas przyſzły przynie-
ſie, czyli ten zapał nie oſtygnie, álbo
czy płomień życia nie zgáśnie. O bo-
dayśmy mniey nieſzczęśliwych ſkut-
kow, tey mądrości zbiegow z Chry-
ſtuſowey ſzkoły doznawali, niżeli iuż
doznaiemy!

C Z Ę S C III.

MNie ieſzcze czas pozwala, przeło-
żyć ieden znak, czyli do práwicy
na ſąd Chryſtuſow należemy; á ten znak
ſię bierze z uwagi odprawy poſłom Ja-
nowym od Chryſtuſa Pana daney. Ten
znak ieſt prawdziwe *uboſtwo.* Ubogim
bowiem Ewángelia i dobrego Ewange-
lii przyięcia ſkutek, Kroleſtwo Niebie-
ſkie należy. *Quoniam ipſorum eſt re-
gnum cælorum.* (q) Ten znak Pan JE-
ZUS Uczniom Janowym daie, krom
cudow, że ieſt prawdziwym Zbáwicie-
lem

(q) *Mat:* 5. v. 3.

lem i Bogiem, że z ubostwem iáko Prorocy przepowiedzieli przestaie. Ten znak i my mieć mamy, żeśmy prawdziwymi i błogosławionymi Chrześcianami, ieżeliśmy ubodzy. Jdźcie, mowi do Uczniow Janowych Chrystus, opowiedźcie Jánowi, coście słyszeli i widzieli; opowiedzcie cuda; á nauczyciel wasz Jan pokaże wam Jzaiasza Proroka rozdział trzydziesty piąty, i te w nim słowá. *BOG sam przyidzie i zbawi was. Tedy się otworzą oczy ślepych, i uszy głuchych będą otworzone. Tedy wyskoczy chromy, iako ielen, i otworzony będzie ięzyk niemych.* (r) Znościesz w ten czas iedno z drugim: przepowiedzenie Prorockie tak dawne i ták iasne, rzeczy tak dziwnych od woli samego Pana BOGA niedościgłey, á choćby po części i od wolney á odmienney woli ludzkiey zawisłych, i to na coście patrzali sami. Jdźcie á powiedźcie znowu Jánowi, ktorą tu słyszycie naukę, i iákich tu upátruiecie słuchaczow, á Jan znowu w tymże rozdziale Proroka Jzaiasza pokaże wam iasne podobieństwa, iż zrazu nauki BOGA Zbáwiciela miało naywię-

(r) *Isa:* 35. ℣℣. 4. 5, 6.

więcey słuchać ludzi ubogich i wzgardzonych iák puste i suche mieysca. Acz potym mieli do niey przystać i naybogatsi, ktorzy przedtym iako smokowie drobnieyszy lud pożerali. Oto przestawanie z ubostwem dał Chrystus Uczniom Janowym za świadectwo swego Bóstwa i odkupienia przez siebie świata. Nam zaś, i wszystkim by też naybogatszym w rzczeach, dał znak iezeli należemy do Niego i do Nieba, u Mat: S. w Rozd: 5. mowiąc. Błogosławieni ubodzy w duchu, álbowiem ich iest Krolestwo Niebieskie. Coż iest ubogi w duchu? Krotko mowiąc, ubogi w duchu iest pokorny, inakszy abo nauce Chrześciańskiey nie uwierzy, ábo iey nie zachowa: Nie będzie zatym w Niebie. Abo nieuwierzy, bo nie będzie chciał iey poddać swego rozumu; ábo nie zachowa, bo nie będzie iey chciał poddać swoich chuci: zatym następuie potępienie. Bo nie masz inszego imienia w ktorym zbawieni bydźbyśmy mogli (s) tylko Imię JEZUSA nau-

(s) Act: 4. v. 12.

nauki i przykazań iego. A zkąd to, że przez ubogich w duchu rozumieią się pokorni? Z samych słow, odpowiada Swięty Augustyn (†) Hardzi są bogaci w duchu, ábo w ducha, maią wiele ducha, abo tchu, wiatru, *magnos spiritus*, i przeto są nadęci i napuszeni. *Quis vero nesciat superbos inflatos dici?* Więc ubodzy w duchu ábo w ducha; Ktorzy nie dmą bárdzo, są pokorni: co bydź może i przy naywiększych dostatkach. I samże Syn Boski u wspomnionego Izaiasza w Roz: 61. do takich się bydź przysłanym zapowiedział *ad annuntiandum mansuetis misit me.* Temu záś zámiast pokornych kładą się w Ewangelii ubodzy, że początek pokory iest uznanie swego ubostwa i nikczemności.

Więc ubogi iest, ktory nie tyle o sobie trzyma, iż on godnieyszy iest dodogodzenia swemu iakiemukolwiek interessowi, swoiey chuci i popędliwości, niżeli Pan BÓG swemu przykazaniu by też naymnieyszemu; nie gotow zatym iest dla żadney rzeczy nabycia, lub ochronienia ani powszednim grzechem

(†) *S. Aug: L. 1 de serm: Domini in monte.*

chem Pánu BOGU ſię ſprzeciwić. Bárdziey wſzczegulności mowiąc, ubogi ieſt, ktory nic ſobie nie przywłaſzcza, ále wſzyſtko, cożkolwiek ma, wyznaie bydź cudzym, z łáſki z iáłmużny ſobie od BOGA danym: i tak pokornie o ſobie trzymaiąc, do BOGA coraz odzywa ſię. Panie twoie wſzyſtko ieſt, cokolwiek u mnie i we mnie ieſt. Ja i pomyślić nic dobrego na zbáwienie, ſwoią ſiłą nie mogę. Strzeżże tego wſzyſtkiego we mnie iako właſności twoiey. Bo gdy oczy odemnie odwrociſz, iá to wſzyſtko haniebnie potracę. Ubogi ieſt, ktory áni włoſa iednego, áni odrobiny czaſu nie ſądzi bydź ſwoim: i dla tego naymnieyſzą ſprawę, czas każdy pilnie na chwałę Pana BOGA łoży. Ubogi ieſt, ktory nie na ſta tylko i tyſiące patrzy: ále i ſzelągiem nie gardzi. A w duchownym rozumieniu, pokornego ſerca, do Nieba należący ieſt: ktory nie na wielkich tylko zaſług przed Panem Bogiem ſpoſobności ſię ociąga: nie na ſamych iałmużnach wielkich, krwawych biczowaniach, morzących poſtach, záchwyceniach, cudach, świą-

tobliwość záſadza; ále z pilnością, wytrwaniem, gorącością ducha, i wielką chęcią czynienia woli Bożey, każdą odrobinę nayoboiętnieyſzey ſpráwy ſtanowi iego przyzwoitey BOGU poleca, proſząc, áby maieſtat Jego, tym od niego nie gardził, ná co go ſtanie: i przypadaiące dolegliwości ſkromnie ponoſi, á większych ſię godnym bydź ſądzi.

Táka świątobliwość poſpolita, (ácz każda dobra, i poſzánowania godna, gdy ieſt prawdziwa) ále świątobliwość mowię poſpolita i nieznáczná, prócz ſtrzeżenia ſię doſkonałego grzechu, ledwo co w uczynku czynić mogąca, tylko wypełnić powinności ſwego ſtanu, w którym ieſt z Boſkiego powołania; pewnieyſza ieſt i zaſługi w tym życiu, i nadgrody ná ſądzie. Pewnieyſza ieſt zaſługi nad inne; bo uczynki iey nie mogą pochodzić z omamienia, i naigrawania ſię diabelſkiego, który ſię też rad przemienia w pozór Anioła światłości, pod pozorem cnoty, w rozmáite nieroſtropności, i ſzkodliwe wymy-

ſły

ſły plątaiąc; ále uczynki iey pewnie pochodzą z natchnienia Boſkiego, ktò-ry nie dla próżnowania, ábo czego inſzego robienia, do tego mię ſpoſobu życia powołáł, ále ábym to robił, co z ſobą to powołanie nieſie, zátym ábym wypełniał wolą Boſką, zatym ábym był Swiętym. Boć iawna ieſt, że na niczym innym świątobliwość nie zawiſła; tylko na pełnieniu woli Boſkiey tak dalece: iż gdyby wola Boſka była, żebym ia iadł, á iam z woli moiey pościł, poſt moy nagánny, á iedzenie święte. Takiemu więc ubogiemu w duchu, ktory z wyſoką intencyą, z wielką ochotą i wytrwá-niem dla BOGA, i małe, w oczach wynioſłych, ále ſobie powinne ſprawy czyni, nie trzeba áni na obiáwienia, áni na ſzczegulne natchnienia czekać, nie trzeba ſię ſpowiednika rádzić: bez tego wſzyſtkiego on może mieć dobrą nadzieię, że to czyni, co ſię BOGU podoba, i że przed Bogiem zaſługuie.

Pewnieyſzym oraz bydź może, że tych zaſług ná ſąd bez ſtráty do-

cho-

chowa. Boć nic się ták nie sprzeciwia dotrwaniu, iako wyniosłość, którą BOG umknięciem swoich łask poniża. A taki ubogi z czego się ma pysznić? Obcy go nikt przez pochwały i pochlebstwa do pychy nie pobudzi, nie widząc, co w nim osobliwszego pochwalić; widząc go bydź takiego człowieka, sprawami swego powołania zátrudnionego, iák drudzy. On też sam przerażaiąc się coraz bláskiem cnót nadzwyczaynieyszych, które w drugich upatruie, łatwo o sobie wedle roskazánia Chrystusowego sądzi: iż iest sługa niepożyteczny, czyniący to mało, co powinien: nie wart zatym żadnych osobliwszych względow. Można ieszcze wymienić niektórych ubogich, którzy do dobrey nowiny (którą Ewanielia znaczy) ná sądzie Chrystusowym usłyszenia, należą. Otoż, co się dopiero wspomniało, ubogi iest, który prawie niewidomy iest na to, zkądby mieć pochwały; á ostro upatruie swoie grzechy i przywary: i dla tego áby miał większy czas przypatrowáć się swoim

omył-

omyłkom, odwraca oczy od cudzych. Ubogi ieſt, który zmyſłami ſwoiemi nie bardzo ſzafuie: oczy od prożności i ciekawości odwraca, uſzu i ięzyka od złych i niepożytecznych mów ochrània. Ubogi ieſt, który ná ſwoiey ſię ſłabości i niemocy znáiąc, nadzieie ſwoie w Wſzechmocnym BOGU iedynie pokłada: iego o pomoc pokornemi modlitwami i naleganiami żebrze: za doznane łaſki wydziękować ſię nie może, i wydziwować, że ſię takiemu Panu i BOGU, chce kiedy o nim, o iednym robaku i niewdzięczniku wſpomnieć. Takim ubogim był, chociaż wielkie ſkarby i dobra miał Król Dawid, gdy mowił: A ia żebrak ieſtem, i ubogi: á Pan o mnie ma ſtaranie.

Bogaty zaś był Faryzeuſz, który ná pozor, gębą tylko mowił, dziękuię Ci Boże, á w ſercu ſam ſię ſobie podobaiąc drugiemi gardził; żem nie ieſt, prawi, tak iak drudzy, iako i ten iawnogrzeſznik. A ten był lepſzy przed Bogiem: bo ubóſtwo ſwoie uznawał. Bogaci ſą, którzy ho-

nor

nor maią nazbyt zá swoy, i o ladá słowo, o ladá trącenie, zemsty i nienawiści nieukoione knuią. Bogaci są, którzy zdrowie i ciało maią za swoie, i sądzą się bydź godnemi roskoszy choćby też zákazaney. Bogaci są, którzy pieniądze maią zá swoie, i obracáią ie na to, na co im się podoba. Bogaci są, którzy i to, czego nie maią, maią za swoie, miánowicie kiedy ná Páná Boga szemrzą, że im czego pragną, nie daie. Tacy więc bogacze hardzi, ludziom i BOGU nieposłuszni, i przykrzy, ná ostatnim sądzie, iak mowiłá Nayświętsza Panná, nawiedzaiąc Swiętą Elżbietę, zostawieni będą prożnemi łaski Bożey; *Et divites dimisit manes.* (s) Rzecze im Sędzia Chrystus, co powiedzieć kazał iednemu w obiawieniu Swiętego Janá. Mowisz, żes bogaty, i niczego niepotrzebuiesz; á nie wiesz, żeś ty nędzny i nieszczęśliwy, ubogi, ślepy, i nági ná wieki!

Kto tedy odrzuconym od obliczá Boskiego bydź nie chce, ieżeli dotąd

(s) *Luc.* 1. ℣. 53.

tąd tłumaczone złe nauki w sobie postrzeże, niechay ie co prędzey prawdziwą pokutą zetrze. A záś w dobrym przedsięwzięciu, iak trzcina niechay się nie chwieie. Bo głupi, którzy się iak księżyc mienią, á w dobrym niestateczni są, w reszcie w ciemności piekielne zapadną: á ten tylko, który dotrwa do końca, (t) i zwycięży pokusy, zbáwion będzie.

Day nam to BOZE, choćby nam też tu życie nie miękkie, ále iák naytrwadsze z tym Janem Swiętym od Ciebie záchwalonym, prowadzić przyszło. Amen.

KA-

(t) *Mat*: 24. ℣. 13.

KAZANIE

NA DZIEN POCZĘCIA

BOGA-RODZICY.

CO TO IEST GRZECH PIERWORODNY.

Per unum hominem peccatum in hunc mundum intravit... in quo omnes peccaverunt. Rom: 5.

Przez iednego człowieka, grzech ná ten świat wszedł... wktórym wszyscy zgrzeszyli.

Non morieris: non enim pro te, sed pro omnibus hæc lex constituta est. Esther. 15.

Nie umrzesz: bo nie ná cię, ále ná inne wszystkie to práwo uczynione.

Nie iest to, powiadaią, iedno: w Adamie zgrzeszyć, i grzech z Adáma ná siebie záciągnąć. *W Adamie zgrzeszyć*, mowią niektóre uczone rozu-

zumy, (*) a takie z których ieden, drugim uczonym, zá całą Akádemią stoi, iest bydź tego to pierwszego Oycá przez zwyczayne z męża rodzenie, potomkiem: który się podiął, i sam bydź odartym z dárow nadprzyrodzonych, i takież mieć potomstwo, ieżeliby się ná grzech pewny, i wymowiony odważył; iako przeciwnie z wielką radością przyiął ten zakład, iż wszystko iego nieprzeráchowane pokolenie w ozdobach przewyższaiących bieg przyrodzony poczynać się będzie; ieżeli się sám od marney rzeczy z roska-zu Boskiego utrzyma; á iednak się nie utrzymał. Po takiey wymowie, i po grzechu Adama, bydź synem teraz, ábo corką męża, który iest potomkiem Adama, iest (mowią) w Adamie zgrzeszyć: to iest, dla grzechu Adama, i dla rodu z Adama, mieć powinność poczynać się bez łaski Boskiey czyniącey świętą duszę, i ponosić, co za tym idzie. *Zaciągnąć zaś ná siebie* grzech Adama, iest, powiadaią, nie tylko bydź

I wło-

(*) *Vasquez in 3. P.*

włożonym w powinność poczynania się takiego bez sprawiedliwości, i świątości iakoby rodowitey; ále i doznáć ná sobie tey powinności, á w samym skutku poczynać się z grozą tą, i grzechem rodu, álbo z grzechem pierworodnym. Jeżeli ci sławni między mądremi ludzie prawdę mowią, tedy iuż áby Nayświętszą Pannę obronić od grzechu pierworodnego bez czynienia gwałtu słowom Pisma Swiętego, *wszyscy w Adamie zgrzeszyli*, nie trzeba áni owego, choć bardzo dobrego tłumaczenia: że przez to słowo, wszyscy, nie rozumieią się wszyscy bez naymnieyszego bráku; ále iakoby *wszyscy*, prawie wszyscy z małym brakiem; ktory względem wielości niewyiętych z powszechnego prawá, może się poczytać zá nic. Ná którego tłumaczenia podporę, nie máło iest podobnych sposobow mowienia w Piśmie Swiętym, ále dosyć powiedzieć, wszyscy w Adamie zgrzeszyli; to iest dla iego grzechu, i dla pochodzenia z iego lędźwi przez rodzenie, powinniby rodzić się bez przyiaźni, i łaski Boskiey. Day to: niech ta po-

win-

winność ſpada i ná Matkę BOGA, práwa tego Paná. Tak Oná w Adamie zgrzeſzyła, iáko i Eſter w wyroku, ábo w dekrecie, który Aman niepoczciwy ná wygubienie wſzyſtkich żydow u Aſwera wykręcił, umarła: ále tak nie zgrzeſzyłá w ſobie, ták żadney ſkazy pierworodney nie poniosła ná ſobie, dla miłości tey, którą Krol Niebá Syn Jey przyſzły ku Niey pałał, iako i Eſter nie umarła w ſobie. Nie umrzeſz, w ſkutku, bo nie ná Cię, ále ná inne wſzyſtkie to prawo uczyniono: á i drudzy ſię przez Ciebie od niego wyſwobodzą, á Aman obwiśnie.

Nie maſz tu, mowicie, porownánia we wſzyſtkim. Jać go też nie udaię zá podobieńſtwo we wſzyſtkim. Tam dekret nieſprawiedliwy na wſzyſtkie, tu ſprawiedliwy na wſzyſtkie: tam z Eſterą wyſwobodzeni wſzyſcy, tu z ſynow właſnych Adama nikt nie wyſwobodzony tylko MARYA. Chyba, że kto poiąć nie może, iako i tu nie krzywda dla wſzyſtkiego innego potomſtwa, grzech Oyca na ſobie noſić, i iak ſię to z ſprawiedliwością zgodzić

może. Mnieyſża o to, choć poiąć nie można; byle wierzyć można. Kto nie może tego węzła rozpleść ſwym rozumem obiaśnionym wiarą; niechże go rozetnie poddaniem ſwego rozumu pod rozum Boſki. Atoli, ieżeli moie milczenie nikomu nie pomoże, áby ſię z powątpiewaniami, od czarta, ábo od iego przed Antychryſtem przeſłańcow zarzuconemi, nie biedził: á ieżeli mogę mieć nadzieię w BOGU, którego chwały iedynie i w mowie i w milczeniu chcę ſzukać, że mowa moia nikomu nie zaſzkodzi; mogę ſię i odważyć, tak wyrok ná nas wydany ſpráwiedliwy, iáko i łáſkę MARYI wyświádczoną przyzwoitą pokazać.

Mowię tedy: ſprawiedliwa ieſt, Chrześcianie, że ſię w grzechu pierworodnym poczynamy: ſłuſzna ieſt Chrześcianie, że ſię MARYA bez grzechu pierworodnego poczęła. Jeżeliś mię Ty Panie natchnął, ábym o tym mowił, Tyć widziſz, iáko mi pomocy Twoiey do tego potrzeba; á ieżelim ia ſię ſam na to naraził, niechże nikomu moia omyłka nie ſzkodzi. Przyczyn

ſię

ſię MARYA, i ſłuchaiący za ſobą i zá
mną weſtchniycie.

Niechay nikt nie będzie tak na-
gły, żeby wſzyſtko razem chciał uſły-
ſzeć. Niechay ma doſyć, że nie ze-
chcę do utęſknienia przedłużyć; á o-
raz, że nie będę chciał żadney trudno-
ści niewiernie pomiiáć, która go w ie-
go rozumie uciſka: tym czaſem tak
będę mowił, iak mi ſię zdało.

C Z Ę S C I.

NAyprzod zda mi ſię powiedzieć, ná
czym to iſtota grzechu pierworo-
dnego zawiſła. Nie na tym ci, na
czym plòtł, ábo bluźnił, ábo to oboie
czynił Maciey Jlliricus, cudzy z Ma-
gdeburſkiey ſzkoły Teolog. Nie na tym,
iakoby ſię nowa iſtota duſzy zła, przez
czarta uczyniona, á przez Pana BOGA
rozciągniona i rozmnożona, ná poſpo-
litą duſzy iſtotę wprowadzała. W tym
opiſaniu nie maſz ſenſu, nie tylko po-
bożności. Czynić czarta ſtworzycie-
lem iſtoty, á BOGA iego pomocni-
kiem w rozlewaniu na ludzie złey iſto-

ty, iáka to pobożność? Na rzecz iedney iſtoty wprowadzáć drugą iſtotę, iſtotę wody, nie znoſząc iey, czynić iſtotą ognia: mowić, że Chrzeſt odbiera iſtotę duſzy, i mieni ią iſtotnie, á nie z złego przypadku tylko ia obmywa; iaki to rozum! Nie zawiſł też grzech pierworodny na popełnieniu czego dobrowolnym przeciw woli Bożey od ſamego niemowlęcia, nie władnącego ieſzcze ſwoią wolą, áni ſwym rozumem, iako ſię coś w głowę drugiemu podobnemu mędrkowi (*) ſzkáradnie przywidziało. Ani można mowić, że grzech pierworodny zależy ná iakieyſiś iakości chorowitey, *qualitas morbida*: ábo natchnieniu, na tchu zaráźliwym od owego rayſkiego ogryſka, ábo od węża, áż dotąd rozchodzącym ſię po nas. Jakże iabłka niewinnego i nierozumnego tchnienie, zápach, ábo nie zapach, może bydź złym duſzy, grzechem? uważył to i Swięty Auguſtyn. (†) A czart ktory tylko radą i namową wprowadził grzech w Adama, iák może tąż namową grzech rze-

(*) *Melancht.* (†) *L. 14. de Civ. Cap: 12.*

rzeczywiſty wprawić w duſzę niemowlę•cia iedney chwili? Nie ieſt grzech naſz pierworodny grzechem uczynkowym ſamego Adama, nam przypiſanym. Grzech Adama ieſt początkiem naſzego grzechu; ále nie naſzym grzechem właſnym: *origine unum, unicuique proprium.* (✝) A w tym też ieſt trudność, iako iedzenie iabłka, w czym Adam uczynkowo zgrzeſzył, ma bydź mnie przypiſane, gdy ſię ia do niego nie przypiſał? Nie ieſt też iſtota grzechu pierworodnego na ſamey powinności podpadania karom Bożym, nie na popędliwościách chuci ſerca, bo to ieſt ſkutkiem grzechu, nie grzechem.

A gdy nie można znaleść rzeczy, ktoreyby wprowadzenie w duſzę, było grzechem pierworodnym; naylepiey ci ſądzą, ktorzy uczą, że grzech pierworodny záwiſł na ogołoceniu, na niemieniu tey rzeczy, ktoraby czyniła duſzę pierworodnie ſprawiedliwą i świętą. Jako gdy nie można znaleść rzeczy, ktoraby, po wybiciu oka, była właśnie w ſobie ślepotą: naylepiey ſamo niemie•

(✝) *Synod. Trid. Seſſ. 5. Can. 3.*

mienie oka zdrowego nazowić ślepotą. Gdyby więc był Adam nie zgrzeszył, wszyscybyśmy się byli rodzili z życiem duszy, z sprawiedliwością pierworodną, ktorey przednim owocem iest, bydź świetym i miłym BOGU przez łaskę Ducha Nayświętszego rozlaną na duszy, bydź zatym Synem przysposobionym BOGA na dziedziczenie go wieczne w błogosławieństwie Niebieskim, niedostępnym przez same wrodzone siły człowieka, ktorey wtórym owocem iest, mieć ciało posłuszne duszy, i passye bez opowiedzenia się rozumu nie porywaiące się, i inne przydatki. Dla tego zaś sprawiedliwość pierworodnąby się zwała: iż ią BOG dać postanowił każdey duszy łączącey się wedle zwyczaynego sposobu z ciałem pochodzącym z rodu Adama; ábo raczey każdemu człowiekowi poczynaiącemu się przez męża z rodu Adama, á to dla iego uczynkowego zatrzymania w sobie pierwszey sprawiedliwości. Gdy záś Adam tey pierwszey sprawiedliwości nie zátrzymáł w sobie, ále z szkaradą niewdzięcznością, i nieposłuszeństwem, i przy-

mię-

mięszaniem potym do pychy i niedowiarstwa, i z okrucieństwem ku nam zgrzeszył; dla tego iego grzechu, nie poczynamy się własce Boskiey, tak iako BOG ile z siebie chciał, i gotow był, nie poczynamy się miłymi BOGU, poczynamy się z rodu nie miłego BOGU, odpadłymi od prawa do Nieba, á skazánymi na wieczne od niego wygnanie.

Gdzież tu mowicie, wina i grzech? Nie masz tu winy i grzechu uczynkowego naszego, ále iest grzech naszego rodu, naszey ludzkiey familii. BOG chciał ábyśmy my robacy iego rodzili się przyiaciołami iego, tak miało bydź. Ale to było pod zakładem, ieżeli nasz przodek á niewolnik Boski istotny, BOGA w wymowionem razie nie obrazi. Obraził; BOG odiął swoie dary od iego rodu: ród się stał takim, iakim BOG ile z siebie mieć go nie chciał, stał się odwroconym od przyiaźni Bożey. J te obmierzłe BOGU od przyiaźni iego, i od prawa do Nieba odwrocenie, każdy poczynaiąc się na siebie zaciąga, i przez to samo rodzi się w grzechu pierworodnym.

dnym: tak iż w tym razie ſamo niemienie łaſki Boſkiey i prawa do Nieba ieſt grzechem pierworodnym. BOG nie wlewaiąc na tę duſzę [ábo na tego człowieka, ktory ſię poczyna przez złączenie duſzy z ciałem) łaſki ſwoiey, nie czyni grzechu pierworodnego: iako ſłońce umykaiąc ſwych promieni od woſku, nie czyni twardości w woſku: ſłońca właſność ieſt, czynić miękkość w woſku, nie twardość; woſk ią ma ſam z ſiebie: rodzenie z Adama, ktory oddalił promienia litości i łaſki Boſkiey, iak iaka chmura, ábo okienica, to czyni grzech pierworodny. Ale coż my winni, że ſię nie rodziemy, tak, iak BOG ile z ſiebie pragnął, przyiacołmi Bożymi? Odpowiadam znowu, nie maſz w nas żadney winy uczynkowey, nie ieſteśmy przeſtępnikami prawa Bożego uczynkiem náſzym, nie wzgardziliśmy Bogiem przez żaden uczynek naſz: áni nas też Pan BOG za to łaie, áni karze. Ale ieſteśmy Synami buntownika, ieſteśmy Synami infamiſa, ktory nie umiał ſwego i na-

ſze-

ſzego ſzczęścia, do ktorego bylim z miłoſierdzia wywyżſzani, piaſtować. Dla tego BOG naſz rod ma za niegodny ſiebie, dla tego nam ſię na wieki na oczy pokazać nie da; ieżeli ta rodowitey nieſławy pláma, chrztem ſię Swiętym nie obmyie. *Sicut aliquis, qui naſcitur, patitur ignonimiam generis ex culpa ali uius progenitorum cauſatam.*

Proſzę poczekáć. Rozbiie ſię ten dym, á będzie iáśniey. Już mi dawno Swięty Tomaſz z Akwinu poddaie bardzo o rzeczy ſłużące podobieńſtwa. Coż winien ſyn katowſki, ábo ieſzcze podleyſzego rzemieślnika, iż dla niego do Senatu mieyſkiego nie przyimą go, i żaden uczciwy i ſzlachetny w przyiaźń z nim nie wnidzie? A przecię chyba himeryk ma to zá nieſpráwiedliwość. Coż winna ręka przez ſię, że ią duſza potargnęła przeciw zwierzchności, ábo na przeklęte pofałſzowanie papierow? ręka przez ſię rozumu nie ma, áby ſię duſzy oparła; i mocy nie ma, áby ſię duſzy oparła; á przecię ſprawiedliwie rękę ucinaią. Adam, mowi S. Tomaſz, iakoby duſza,

bo

bo głowa i rządzca wszystkiego rodzaiu ludzkiego wzruszył naszą podległość ku BOGU, potargał, ábo przeszkodził, ábyśmy się nie poczynali w przyiaźni i mierze z Bogiem: sprawiedliwie więc rodziemy się my członki iego odrzutkami i odcinkami od tego życia łaski, ktorego on nam dochować nie chciał.

Ale naylepsze to podobieństwo. Krol iaki, ábo Cesarz samowładny, niewolnika bárdziey swego, niżeli są poddani Páńscy w dobrach ziemskich, z błota i ostátniey podłości wydźwignionego przyodziewa w złotogłowy: záwiesza ná nim znaki ludzi, w sercu iego mieysce osobliwe maiących: czyni go dziedzicem swego tronu, i z iego potomstwem; byle mu się wiernym w małey rzeczy stawił. Takci i lepiey Pan BOG z Adamem się obszedł. Alboż kto mniema, że łaska Boska poświącaiąca, wywyższenie do Niebá, spokoyność chuci, rozum szeroki i bystry, nieśmiertelność, i co do ciałá, oddalenie wszystkich nędzy cielesnych z powinności mu się należały! Mniema kto, że iakieżkolwiek stworzenie, nie

iest

iest nieskończenie mniey warte z siebie względu przed Bogiem, niżeli nayliższy niewolnik przed naypotężnieyszym Królem? *Creatura cum sit serva, nutu solum & voluntate DEI Patris ad supernaturalia est elevata.* To tylko iest łáskawe skinienie woli Boskiey, (mowi (†) S. Cyryl,) á nie powinność, że stworzenie wywyższone iest do rzeczy, które są nad iego siły. Człowiekowi stworzonemu, coż się namianowicie, należy? Coż iest człowiek, mowi z podziwieniem do BOGA Król i Prorok, przypatruiąc się w duchu Adamowi iáśnieiącemu w darowanych ozdobach, coż iest człowiek, iże nań pamiętasz? Uczyniłeś go máło co mnieyszym od Aniołow, chwałą i czcią ukoronowałeś go. (a) Atoć chwałá, cześć, i koroná, do których przyrownywa Dawid łaski Adamowi uczynione, nie są rzeczy, bez ktorych człowiek nie mogłby bydź człowiekiem: są rzeczy powierzchownie zkąd inąd przypadaiące, nie wistotę człowieká wpoione: nie są więc czło-

(†) *Cyril. L.* 1. *in Joan. cap:* 9. (a) *Psal:* 8. ℣. 5. & 6.

człowiekowi iſtotnie powinne. Bo człowiekowi ſtworzonemu nic ſię iſtotnie nie należy, tylko iſtotá człowieka, i co porządkiem z iſtoty wypada. Człowiek muſi mieć duſzę i ciało, rozum ſpoſobny do poznawánia práwdy, wolą ſpoſobną do obieránia i ſzacowania dobra, zmyſły ſpoſobne do rozeznánia rzeczy powierzchownych. A chociaż tá ſpoſobność nie záraz, ábo nie zawſze może zachować ſwoie czynności, człowiek bydź nie przeſtaie człowiekiem, iednęż zawſze iſtotę ſpoſobności maiąc, lubo drugdy dla obcych przyczyn, które Pan BOG cudownie oddaláć powinności nie ma, związaną. To ſię tylko, com rzekł, człowiekowi iſtotnie należy: iako to, modz ile z ſiebie poznawáć prawdę: ále tę i tak, ktora i iak, w gránicach ſię iego zwyczaynego poięcia znayduie. Modz kochać to dobro i tak doſkonale, ktore mu zdrowy rozum, i iak iaśnie, dobrym, przyrodzonemi ſiłami pokazuie. Ale żeby mieć rozum wſparty światłem wiary, podnieſiony do widzenia iaſnego BOGA w Niebie, ále áżeby mieć

wo-

wolą, mogącą zasłużyć, przez doczesną
miłość BOGA, ná miłość, niepoięte
błogosławieństwo, nasycenie nadopływaiące, uspokoienie przedziwne, nieprzerwane, wieczne przynoszącą, to iest
szczera dobroć Paná i BOGA naszego,
i robota nadzwyczayna Jego Wszechmocności. *Gratia DEI vita æterna.* Łaská to Boża szczegulna, (mowi (b)
Paweł Apostoł) żywot wieczny. Jako czartom, tak i ludziom, zá grzech
pierwszy, nic wrodzonego BOG nie
odiął. Został przy nich i przy nas rozum i wola, iako się nam należy. A
wieleż ten rozum przyrodzony, i tá
wola, z siebie mogą? doznaiemy codzień. Proszka iednego iasno nie rozumiem; á BOGA mam swą siłą iasno
poznawáć? Przetoż dobrze i prawdziwie Swięty Augustyn (†) napisał: *Ignorantia & difficultas, etiamsi essent primordia hominis naturalia; non sic culpandus, sed potius laudandus esset DEUS.*
To iest: nie mruczenia, ále wielkiego
wychwalania godzienby był Pan BOG:
chociażby był pierwszego człowieka z
tępo-

(b) *Rom:* 6. ℣. 23. (†) *De dono perſ. c.* 11.

tępością rozumu, i trudnością do cnoty, i z podległością chorobom i śmierci, i z inszemi niedostatkami, które on tam wylicza, stworzył, á inszą mu iáką nadgrodę przyzwoitą, iego dobrym przyrodzonym zasługom, nie zaś królowanie z sobą wyznaczył.

Jakże? miał Pan BOG dáć człowiekowi ciało dyamentowe! do czego by było sposobne? á i dyament się krus̄zy, i bayka iest, żeby się tylko ode krwi kozłowey kruszył. Miał dać żelazne? á i to rdzę z siebie wypuszcza, ktora go pożera: á złoto się gnie, i w wodkach na to zgotowanych, i innemi sposobami rostapia, i płonie. Każde stworzenie, przeto samo, że stworzeniem iest, niemoże bydź zewsząd doskonałe. Dobrze nám z takim ciałem giętkim i czułym, i łatwo obrotnym. A gdyż z rozmaitych przeciwnych sobie żywiołow, suchych, wilgotnych, zimnych, gorących złożone, ku tym używaniom, ktorych człowiekowi trzeba, bydź musiało; same te przeciwne istoty z sobą się ścinaiące i walczące, wreszcie się mięszáć, płować, i ustawáć iak kołka

mu-

muszą. Nic tedy nie iest przeciw własności i naturze naszey choroba i śmierć. Trzeba więc było osobnego przywileiu Boskiego, żeby człowiek był nie chorowity i nieśmiertelny. A czyliż BOG tylko w ten czas chwały godny, kiedyby żelazo nád naturę iego stworzył bez rdzy? *Non sic.* Dobrze nam i z zmysłami, kto wątpi?

A iż zmysły poddaią to duszy, co im lube, w więcey się nie wdaiąc; á iż między rzeczami lubymi więcey iest takich, które są przeciw rozumowi, lubo skłonność do ich lubości grzechem nie iest póty, poki ich przeciw rozumowi wola nie obierze; musi ztąd nastąpić nie raz pasowanie się człowieka z sobą, i walka: gdy wola sprawiedliwie się wzdryga nie słuchać rozumu, á zmysły nieuważnie za swą lubością się zaciekaią. I tych skłonności, i tey walki z zmysłow człowiekowi przyzwoitych, i z rozumu pochodzącey, gdyby był Pan BOG w Adamie szczegulną łáską nie odiął, godzienby był ieszcze chwały. Bo i tak, dáie

K przy-

przyczyny Swięty Auguſtyn (†) w inney kſiędze, duſzá przy ſwey trudności byłaby zacnieyſza nad wſzyſtkie ciała: bo miałaby śiłę i moc od BOGA z pomocą Jego poſpolitą, nábycia cnót przeciwnych złym ſkłonnościom, bo przymioty iey przyrodzone, lubo zmięſzane z trudnością, byłyby iey początkiem doſkonałości, i napominaniem, áby mężnie poſtępowałá daley. Boby ią nikt nieprzymuſzał trwać w ciemności rozumu, i ociążałości ſercá, áleby te mogłá wolną wolą, uparłſzy śię, zwyciężyć, i nadgrodę pracy przyzwoitą odebrać. Dla tych przyczyn miałby Pan BOG zá co bydź pochwalony: á dobroć Jego żadneyby ſkazy nie miała, daleko bardziey, niżeli żadney nágany nie ma dobroć Oyca, gdy Syna, chociaż ranieniu podległego, do ſpráwiedliwego obozu poſyła, nie z tym umyſłem, żeby był zábity, chociaż wie, że będzie tego niebeśpieczeńſtwo; ále żeby zbroią, i orężmi ſobie danemi chwalebnie i pożytecznie śię popiſował: zwłaſzczá, gdyby zkąd wiedział Oy-

(†) *L. 3. de lib. arbit.*

Oyciec, że Syn nie może bydź ranio=
ny, i niiak zwyciężony, chyba że sam
będzie chciał. Co gdyż tak iest, ia=
wna rzecz: iż póty iest dobre porò=
wnanie Adama i całego Narodu ludz-
kiego, z owym od Króla wywyższonym
niewolnikiem, i iego potomstwem.

Teraz, gdy ow niewolnik podu-
szczony od nieprzyiacioł Pańskich, wzbi=
ie się w pychę: á nie dosyć ná tym
maiąc co mu dano, dla uroionego swe=
go większego wywyższenia, *eritis sicut
dii*, wzgardzi roskazem dobrego Króla:
gdy szaty drogie, ktoremi go odział,
zedrze, i zapisy przysposobienia swego
poszarpie, i w błoto wdepce, á na Má=
iestat się swoiego dziedzica i dobro-
dzieiá targnie; czyliż Król iest okru=
tny, gdy go zepchnie w dawny stan
niewoli, á zámiast drogich zawieszeń
powróz mu ná szyi i potomstwu iego
nosić każe: gdy żadnego z rodu iego
do biesiad swoich nie wezwie, gdy go
ieszcze z pokoleniem iego podda pod
władzą drugiego niewolnika nieprzy=
iaciela iego: wiążąc mu przecię ręce,
żeby mu więcey przykrości nie czynił,

niżeli mądry i nayſprawiedliwſzy Pan rozrządzi? Nie maſz tu żadney krzywdy: niewolnik to teraz i z rodzaiem ſwoim, ponoſi po ſwoim przeſtępſtwie, z gniewu Pańſkiego i kary; co mogł zawſze ponoſić z podłości ſwoiego ſtanu. Nie należały ſię áni iemu, áni iego rodzaiowi ſzczegulne względy: á gdy z ſzczerego miłoſierdzia ofiarowánemi wzgardził, niewdzięcznością zá nie płacąc; ſprawiedliwie uchwalono mieć rodzay iego zá niewdzięczny i łaſzczurczy. I gdy kto dziecię iego podłymi pracami do znoiu obłożone zobaczy: gdy grubym chlebem karmiące ſię czaſem ze łzami, gdy od Pańſkiego pokoiu odepchnione; ſprawiedliwie mu rzecze: grzech Oycá na ſobie noſiſz, wina w tym ieſt twoiego rodu, przeciw woli Pana miłościwego ieſt, iżeś ſię do tey podłości i nędzy wrocił, iżeś nie ieſt tak, iák on chciał, w ſercu iego położony. Takci ſię poſpolicie we wſzyſtkich narodach dzieie, iż nie tylko niewolniczego, ále i Páńſkiego ſtanu ludzie, i z dziećmi, lubo ſię do ſzkarádnego iakiego ich grzechu
prze-

przeciw Maieſtatowi, ábo Rzeczypo-
ſpolitey ſwym uczynkiem nie przyło-
żyły, nieſławą, wygnaniem, i innemi
karámi niſzczą, i budynki ſame nie-
czułe i nieme burzą, i z ziemią ro-
wnaią. A nikt tego rozumu paſſyą zá-
ślepionego nie maiący zá nieſprawie-
dliwość nie poczyta, chyba że ſam o
podobney zaſłudze myśli. Kiedy ſię wſzy-
ſtkie pod ſłońcem národy, wychowa-
niem, wiárą, obyczaiami, zdaniami w
innych rzeczach od ſiebie rożne ná ie-
dno zgodzą, to ſprawiedliwa, i prawdá
bydź muſi, iáko tego dowodziemy w
Filozofii, A gdyż ludziom wolno wi-
nę Oycá zlać ná ſyny, i gdzie grzechu
uczynkowego nie maſz, tam ſam ro-
dzay zá grzeſzny poczytać; czemuż
tego nie wolno BOGU?

Są tu, mowicie dwie rożnice: ná-
przod, rodzić ſię w ſtanie niewolni-
czym, obdartym z darow Krolewſkich
dlá winy Oyca, to nie ieſt grzechem;
rodzić ſię z Adama owego niewolnika,
z ſzczerey łaſki, iakośmy ſłyſzeli, od
BOGA wywyżſzonego mało co niżey
od Aniołow, rodzić ſię z niego, w ſta-
nie

nie odarcia z nadprzyrodzonych darów, to zá grzech poczytaią. Potym tu kara iest dla przestrachu drugich i doczesna; á to nie wiemy ná co, i wieczna. Odprawię te wątpliwości i skończę.

Rodzić się w owym razie niewolnikiem, á nie synem przysposobionym Króla nie iest grzechem przeciw BOGU? nie chcę się spierać. Nie iest grzechem przeciw Krolowi? iakim? uczynkowym dzieci? ktoż wątpi? Nie iest przeciw woli Krolewskiey grzechem rodzaiu? ia go bez skrupułu tak názwę. Słuchaycież moi Chrześcianie, wam dlá tego ná tym, com mowił, trudno uznać záleżenie grzechu pierworodnego; iż wam się to w głowie zassało, że to tylko iest właściwie grzechem, co iest dobrowolnym przestąpieniem w osobie swoiey przykazania Bożego ábo zwierzchności od BOGA zstępuiącey. Taki grzech ieżeli chcecie uyźrzyć w dziecięciu poczynaiącym się; żádnego wam nie pokażę: i przyznaię, że w tak właściwym rozumieniu grzechu żadnego w naszym poczęciu

częciu nie mamy. w iak właściwym rozumieniu grzech uczynkowy ieſt grzechem. Ze ſię poczynamy z Adama (o tym i poganin żaden nie wątpił, że ſię człowiek z człowieka poczyna i rodzi, chociaż wielu z nich wiedziało z dowodow ſamego rozumu, że ſię duſza od człowieka nie rodzi. Precz więc z tey ſtrony bałamutne ſubtelności na ſłowkach ſię wieſſzaiące, i zádawaiące cáłemu światu, że nie rozumi co gada.) że ſię nie poczynamy z Adama, tak, iak BOG ułożył, w łaſce nadprzyrodzoney niepowinney náſzemu ludzkiemu ſtworzeniu, że ſię nie rodziemy wartymi Nieba, i oglądaniá ſpoſobem owym przedziwnym BOGA; nie maſz tu grzechu ták właściwego, iák był grzech ſamego Adama, dlá ktorego, łaſki ſwoie ſzczere nam Synom niewolnika, i mniey ieſzcze, niżeli niewolnika, nie powinne, BOG odiął. Ale zá co ſię wzdrygać, tož ſamo dlá rodzenia ſię ze krwi niewdzięcznego niewolnika pierwſzego wſzyſtkich ludzi Oyca, niemienie łaſki Boſkiey i prawa do Nieba nazwáć grzechem pierworo-

worodnym, grzechem właściwym w swoiey mierze, choć nie ták w łáściwym iák drugi właściwszy. Nie wiemyż tego, iż znáczenie słow właściwe, ábo nie właściwe, záwisło od upodobania towarzystwa ludzkiego? Niech się Polska zgodzi, że to słowo, *Kościoł stoi*, znaczy w właściwszym rozumieniu, *stanie*, niżeli to, *człowiek stoi*; będzie śmieszny cudzoziemiec, ktory nie będzie chciał ták mowić iák nasi. Tak też z iedney strony Pismo Swięte mowi, iż w Adamie grzeszymy, (c) iż się w grzechach poczynamy (d) iż się nieczystemi z nasienia nie czystego poczynamy: (e) cáłe zgromádzenie naymędrszych Chrześcian (iż tu nie wmięszam żydow) tymiż słowami odważnie, bez wymysłow po prostu mowi; z drugiey strony, tego grzechu począ‚tkowego nie można ná czym inszym osadzić, tylko iakem tłumaczył, zá coż ia bez iąkania się całą gębą nie mam tego nazwać grzechem, przydaiąc pierworodnym? Nie iest on taki iak drugi, ále iest, iaki iest. Grzech uczynkowy

(c) *Rom:* 5.ỳ.12. (d) *Ps*. 50.ỳ.7. (e) *Job:* 14.ỳ.4.

kowy śmiertelny ábo zábiia żywą ná żywot wieczny duszę, ábo iey iuż nie żywey śmiertelnych ieszcze razów poprawia i przyczynia, z włafney grzeszącego woli. Grzech pierworodny śmiertelny przychodzi z nieożywiąną ná żywot Niebieski duszą dlá pokolenia niegodności. Abo mieć umorzoną duszę, ábo też mieć nie ożywioną duszę, iednak to śmiertelność, *peccatum, mors animæ.* Grzech uczynkowy śmiertelny, rozmyślnie, iakoby swoimi rękami zatrzaska wrota do Nieba, i otwiera piekło teraz *aktualnie* kiedy człowiek zgrzeszy *peccatum actus secundi.* Grzech pierworodny śmiertelny iest niesposobnością do Nieba od początku *peccatum actus primi.* Grzech uczynkowy śmiertelny odwraca człowieka od BOGA ku pełnieniu swoiey woli przez iáką sprawę dobrowolną, ábo iey przykazaney zániedbanie; *aversio actualis.* Grzech pierworodny śmiertelny iest niegodnością przyiaźni Krola wiecznego wieczney, i zasiadania w Senacie z Swiętymi w Krolestwie i błogosławieństwie Boskim, dlá pochodzenia ze krwi infamisa

miła *averſio habitualis*. Obydwa ſą grzechami w ſwey porze, bo ſię oba końcowi, ná który Pan BOG człowieka obrał, to ieſt oſiągnieniu Kroleſtwa wiecznego proſto ſprzeciwiaią. Bo tego ni oſiągnie nie pokazawſzy łaſki świętą czyniącey duſzę, iák iakiego zápiſu i przywileiu, á tey łaſki nie ma i ten, ktory uczynkowo śmiertelnie zgrzeſzył, i ten ktory ſię bez niey począł, á nie ochrzcił, w tym ſię zgadzaią, i dlá tego oba maią ſłuſznie názwiſko grzechu, lubo ſię w czym inſzym rożnią, i dlá tego temu ſię dodaie názwiſko uczynkowego, á temu pierworodnego.

Kto więc przeniknie i przyimie tę rzetelną prawdę że w tym ſtanie wywyżſzenia nas początkowego do Nieba, do nazwiſka właściwego grzechu w powſzechności, doſyć ieſt bydź iawną w ſobie i bliſką przeciwnością do oſiągnienia Nieba; iáką przeciwnością ieſt niemienie przyſpoſobienia zá Syna Boſkiego dlá dziedziczenia Niebá przez łaſkę Boſką: łatwo i to przeniknie, że i niemowlę dopiero ſię poczy-

naią-

naiące má grzech właściwy, to ieſt ſam niedoſtatek łaſki, lubo nie ma tákiego grzechu, iáki ieſt grzech uczynkowy śmiertelny. Jako kto przeniknie i przyimie tę rzetelną prawdę, że do názwiſká właściwego zwierzęcia doſyć ieſt, bydź żywym i czuiącym, łatwo i dobrze ná to przyſtanie, że i człowiek ieſt właściwie zwierzę, lubo nie tákie, iákie wół.

O coż ieſzcze chodzi? iuż pewnie nie o ſłowo, ále o rzecz; i nie ták o grzech iáko o kary? Dobrze. Káry doczeſne, iużem powiedział, że teraz po grzechu Adama, ſą karami z gniewu Bożego: á że i bez niego mogły bydź bez nágany Pana BOGA, natury naſzey przyzwoitościami. Kara wieczna? á wſzakżem i to powiedział, że ſię człowiekowi nie náleży koniecznie obranie do widzenia iaſnego Pana BOGA i do błogosławieńſtwa przedziwney owey miłości? wſzakżeście przyſtali, że wolno dzieciom niewolnika nie dać tego, co ſię ich Oycu dlá nich ofiarowało, byle ſię nie ſtał niewdzięcznym, á on ſię ſtał takim. Dlá
prze-

przeſtrachu drugich, przydaiecie? Zgoda. to i my ſię też przeſtraſzmy myśląc. BOG dziecię dlá grzechu uczynkowego cudzego, ná wieki od Nieba oddala; á coż nam zá właſne naſze będzie? Ale ah! niewidzieć ná wieki dziecięciu niewinnemu z ſwoiey oſoby Twarzy Boſkiey, toć ieſt nád wſzyſtkie piekła! Powoli. Potępieńcom doroſłym zá właſne grzechy uczynkowe ná wieki twarzy Boſkiey nie oglądać, to ieſt nád wſzyſtkie piekła: pozwalam, i mam ná to gotowe dowody. Dzieciom ktore ſamym grzechem pierworodnym ſchodzą; ktoż wam to powiedział? A choćby kto i powiedział, to mu, ieżeli chcecie, nie wierzcie, wolno wam to. A iak to bydź może? táki, ábo inaczey, iak teraz wam nie rowna ſię piekłu, nie bydź w Niebie. Mnieyſza o wiadomość ſpoſobu, byleby rzecz bydź mogła. Są prawdá, ktorzy ná dzieci bez chrztu Swiętego umieraiące ſprawiedliwość Boſką oſtrzą: áleż przecię i ci ná zdanie S. Auguſtyna przypadaią: że dzieci nie chrzczone z ſamym grzechem rodu, ábo pierworo-

worodnym umieraiące naylżeyszą ponoszą karę. *Quis dubitaverit parvulos non baptizatos, qui solum habent originale peccatum in damnatione omnium levissima futuros?* [†] We mnie gdyby kto potrafił wmowić, że te dzieci maią iakie utrapienie zmysłow, ogień iáki lekki zá grzech rodowity, dlá nászego przestrachu i przelęknienia się sprawiedliwości Boskiey; bardzoby mię też łatwo, iák sobie z samego prawa narodów uważam, námowił, że i w tym iest BOG sprawiedliwy. Ale nikt nie ma obowiązku, áby w tym łamał swoy rozum: niech trzyma z S. Tomaszem, Bonawenturą, Szkotem, że żadney do czucia męki nie maią. Iż BOGA nie widzą, choćby też sobie zápłakały, wspomniawszy sobie, w iakim stanie mogły bydź, gdyby był Adam nie zgrzeszył: nie idzie zá tym, iż ztąd maią tákie udręczenie, iżby się wolały były nie poczynać. *Ego autem non dico.* A ia nie mowię (słowa są S. Augustyna) áby dzieci nie chrzczone taką mękę ponosić miały, iżby się im lepiey było nie rodzić: to tylko

(†) *Aug: L. 5. Cont: Julian:*

tylko o zbrodniach uczynkowych powiedział Chryftus. I dzieci owego niewolnika odrzucone od boku Krola, tákby też płakały przy fwoich chłopfkich utrudzeniach: á przecię każdemu z nich rozumnemu mileyby było iako tako żyć, niżeli się wieszać. Wrefzcie áni to nie iest pewna, żeby się iakokolwiek dzieci w otchłani tym trapiły, że BOGA nie widzą. Kto więc chce, niech będzie i w tym ná nie łafkawy. Będzie miał po fobie S. Grzegorza Nazyanżeńfkiego [††] i wielu innych dawnych i nowych práwowiernych mędrców. A ták iuż podobno nie będzie miał zá co ná Pána BOGA fię gniewać, że fię rodziemy w grzechu pierworodnym.

Ale czyliż komu z tey mowy nie przyidzie na myśl, że fię też i Pan BOG na te niewiafty nie ma za co gniewać: ktore z winy fwoiey, ábo niedonofzeniem, ábo inną złością do Chrztu przefzkadzaią? Trzeba na to odpowiedzieć. á co fię niewiaftom rzecze, to do fiebie, iak im fłuży, niechay ftofuią zapalczywi,

(††) *Orat:* 40.

wi, nieutrzymali, do prac czasowi nie-
znośnych napędzaiący mężowie. Więc
odpowiadaiąc, pytam się. Czyli się go-
dzi tego człeka niewinnego swą wła-
dzą zábić, ktory po zábiciu swym pro-
sto do Nieba poydzie! Jeżeli się godzi;
to nie tylko owi Nercnowie i Dyokle-
cyanowie za mordy Swiętych Męczen-
nikow nie grzeszyli, ále áni Zydzi grze-
szyli, że Zbawiciela Naszego zabili.
Więc się nie godzi. Nie zábiiay, czy-
li tego ktory z rąk twoich do Nieba
poydzie, czyli inszego. A nie tylko ży-
cie wydrzeć, ále i do życia przeszko-
dzić zarowne zaboystwo iest, w tey
zwłaszcza niepewności, ktorey nikt nie
zgadnie, kiedy człowiek żyć poczyna.
A gdy piekła rzecz warta iest, zabić i
tego ktory prosto do Nieba poydzie;
zkądże się wzięło to powątpiewanie,
czyli się Pan BOG srodze gniewa na
te przeklęte dziecioboyczyne, gdy z
ich przyczyny wszelka nadzieia Nieba
płodom ich zamyka się. O niegodne
wspomnienia iędze! wy zwłaszcza ia-
wne miast zarazy, wy imienia Katolic-
kiego obelgi, wy gniewu Bożego dra-
żni-

źnicielki, wy záoſtrzycielki miecza ſprawiedliwości Boſkiey nie tylko na was, ále i przy was na ſąſiedzkie obywatelſkie karki! Tyż i znią, choćbyś żádnych mąk tey duſzy, ktorą z cielſka niedawno twoiego ſproſnego wytłaczaſz, nie nabawiła; nie ieſtżeś iadowitſzą nad krwiopaſną lwicę przetoż ſamo: że ią nadziei wſzelkiey, do wiecznych roſkoſzy błogoſławieńſtwa i ſzczęścią pozbáwiaſz. Fraſzka u ciebie ieſt przeſzkodzić do tego ſzczęścia, o ktorego ſprawiedliwie odiętego przywrocenie, áby Chryſtus JEZUS Maieſtat Boſki przebłagał, i ſpoſob na to z ſwoich zaſług w wódzie Chrztu Swiętego i w Duchu Swiętym zoſtawił, krew ſwoię naydroźſzą uboſtwioną, życie ſwoie naydrożſze w nieznośnych mękach odważył? J mniemaſz, że ci lekko na to pracować trzeba, ábyś ſwą duſzą krzywdy tey duſzy nie przypieczętowała? Bo iakaż ich pokuta? iak ſzczery, iak nieobłudny, iak nie powierzchownie tylko udany żal? iák gorzkie poſtępku ſwego obrzydzenie? kiedy ony ledwo iawnie nie przemowią: iż ſą kontente

z te-

z tego, że i swego dokazały. i wsty ludzkiego uszły.

Rozumiem, że już żadney wątpliwości, z strony tego, com dowieść obiecał, niezostaie. A ieżeli komu ieszcze iáka przyidzie, może się osobno pytać: ieżeli bez pytania nie woli iey sobie wybić tą przypowieścią, ktorą S. Augustyn w liście (†) do S. Hieronima napisał. Jeden wpadłszy w studnią, gdy już tonął; pytaiącemu się, á iakeś tu wpadł; odpowiedział. Proszę cię na BOGA, nie pytay się, iakom tu wpadł, ále myśl, iak mię ratować. *Obsecro, cogita, quomodo hinc me liberes; non quomodo huc ceciderim, quæras.* Tak i my, raczey iuż odtąd myślmy, iak, wedle naszego stanu, ratować te w przepáść grzechu pierworodnego upadłe. Niewiasty rodzącym posługuiące, prócz wszelkiey inney pilności, niech wiedzą, iák chrzcić w przypadku, iaką na to intencyą czynić, iakiey wody záżywać, iakie kiedy słowa wymawiać. Zwierzchność duchowna, czyli to umieią, miała-

(†) *Ep: 29. al. 167.*

łaby coraz się ſpytać. Rodzice, w ow zwłaſzcza czas, nie gniewaycie BOGA. Płochość, nieoſtrożność, za świętokradzkie Krwie JEZUSOWEY w błoto deptanie poczytaycie. Modlcie się gorąco o odwrocenie wczeſne tych przypadkow, ktore gdy znagła nadeydą, Pan BOG nie ma obowiązku dla niewolniczego płodu cudow czynić. A wſzakże z miłoſierdzia Boſkiego znaiomy wam ieſt S. Jgnacy. Wſzyſcy wreſzcie nie za lekki dowod gorliwości, nie za mały miłoſierny uczynek, poczytaymy błagać Maieſtat Boſki, áby iak naymniey niemowląt, Chrześciańſkich zwłaſzcza rodzicow, bez chrztu umierało, przez niepokalane MARYI Poczęcie, ktora z tey poſpolitey, á ſprawiedliwey rodzaiu ludzkiego zelżywości, z zaciągnienia, mowię, na ſiebie grzechu pierworodnego ſluſznie wyięta ieſt. Ale o tym nie dziś, Amen.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę Trzecią ADWENTU.

Przeciw chełpliwości z Dobrych uczynkow.

Miserunt Judæi ab Hierosolimis Sacerdotes & Levitas ad Joannem, ut interrogarent eum, tu quis es. Joan: 1.

Posłali z Jeruzálem Zydowie Kápłany i Lewity do Jana, áby go spytali, ktoś ty iest.

PAmiątka cudownego Narodzenia Janowego, świątobliwość życia iego teraźnieysza, száfowanie Nauki i Chrztu na czásy Messyasza obiecanego z strony Swiętego Jána, powinność urzędu Kápłańskiego wglądania w rzeczy duchowne, iáka na ten czás była, z strony Zydow, dała im pobudkę do tego poselstwa, o ktorymeśmy do-

piero z Ewangelii Swiętey czytali. Gdyby S. Jan Chrzciciel był hardym, mogłby się był uczynić Chrystusem maiąc po sobie tyle cnoty, iák mowi Swięty Grzegorz, iżby mu była ziednáła wiarę. Gdyby S. Jan niechciał był záżyć pokory, mogłby się był wyznać bez naymnieyszego uchybienia práwdy, że był Eliaszem i Prorokiem. Sám bowiem Chrystus Pán u Matt: S. (a) nazywa go, więcey niż Prorokiem, i Eliaszem, ktory wedle Proroctwa Malachiasza (b) miał poprzedzáć przyiście Páńskie. Ze iednak Zydzi w tym rozumieniu pytali się: czyliby był Prorokiem tákim, iak drudzy, zdáleka opowiadaiącym rzeczy przyszłe, czyli Eliaszem osobą i rzeczą; á on z bliska przytomnego Báranka, ktory gładzi grzechy świáta ukazywáł, i był Eliaszem tylko w duchu i mocy, iak Anioł Gábryel (c) Oycu iego Zácharyaszowi opowiedział: użył S. Jan tego żydowskiego mniemania, i swoiey práwdy, na swoie upo-

(a) *Mat:* 11. *v.* 9. (b) *Mal:* 4. *v.* 5.
(c) *Luc:* 1. *v.* 17.

upokorzenie, powiádaiąc bez okryśle-
nia i tłumaczenia, że nie był áni E-
liaſzem, áni innym Prorokiem, lubo
ſię mogł ſpodziewáć, że Zydzi dla
ſwoiey winy i złośliwey niewiado-
mości mieli go za podleyſzego od
Prorokow poczytać. Słowem z cáłe-
go poſtępku Jana S. Chrzciciela przy
tym poſelſtwie do niego Zydow, po-
kora nam ſię Iego záleca, mowi S.
Grzegorz (✝) *Ex hujus nobis lectionis verbis, Fratres Chariſſimi, Joannis humilitas commendatur.* Zálecenie pokory S.
Jána ku pochwále i podziwieniu ma
ſwoie mieyſce w iego Swięto. Zá-
lecenie ku náśladowaniu, może mieć
dziſiay: pod ten zwłaſzcza czas, kie-
dy nas i Kościoł Swięty Adwentowy-
mi obrządkami prowádzi do ſkruſze-
nia i upokorzenia ſerca; i ſam Pan
BOG chce nas upokorzyć, á ſwoim
przykazaniom podbić przez te chło-
ſty, ktore czuiemy.

Záchęćmyż ſię do zbrzydzenia
ſobie iedney przynaymniey czynno-
ści pychy, ktora ieſt chełpliwość w
ſło-

(✝) *Homil: 7. in Evang:*

słowách i szczycenie się z naszymi dobrymi uczynkami. Dam tego kilaś przyczyn. Ná większą chwałę Boską.

CZĘSC I.

I. NAprzod to iest fundament: że nasze dobre uczynki, ba i naylepsze, ktorekolwiek pomyślić się mogą, nic nie ważą przed BOGIEM na wyrobienie sobie zbáwienia, ieżeli ie czyniemy w ten czas, kiedy iesteśmy w grzechu śmiertelnym. Nie mowię, że złe są i naganne, ábo że ich trzeba grzesznikowi zgoła zaniechać, błądby to był wielki. (†) Toby záś źle było, kiedy syn będąc w grzechu, szanuie Oyca i kocha? kiedy bogaty, lub z kąd inąd grzeszny, lituie się nad ubogim? kiedy wiary nie tráci ktoryżkolwiek grzeszny, owszem ią ruszony łáską Bożą, i boiaźń BOGA i nadzieię w nim wzbudza, i tak się do pokuty sposobi? Ktoryż rozum przypuści, áby to źle bydź miało, choćby

(†) *Trid: Sess: 6. Can: 7.*

by na to, że dobrze ieſt, żadnego Piſma nie było? [*] Ale ieſt iawne Piſmo u Páwła S. iż przyſtępuiącemu do BOGA potrzeba wierzyć, że ieſt. (d) i że płaci tym, ktorzy go ſzukaią. Potrzeba wierzyć, toć nie ieſt źle, bo nic złego nie potrzeba: toć ieſt dobrze. i w ten czas, kiedyś ieſzcze do BOGA przez uſprawiedliwienie z grzechu nie przyſtąpił, ále dopiero, przez początki pokuty maiąc ieſzcze grzech przyſtępuieſz, i w Ewanielii nápiſano, ufay Synu, odpuſzczaiąc ſię grzechy. (e) Przed odpuſzczeniem ufay, toć ufność i w grzeſzniku dobra. Takież i iáśnieyſze piſma, i o boiáźni, i o záchowaniu innych powinności przywieśćby można. § Nie chcę więc i tego, áby zoſtaiąc w grzechu śmiertelnym opuſzczać cokolwiek dobrego miał, i przez tákie o-pu-

(*) *á przecię ſię to tak zdało niektorym Nauczycielom Dyſſydentſkim.* Bajus prop: 35. & multo pejus. Luter: in aſſert: art: 31. 32. Calv; 3. Inſtit: cap: 12. 14. Melancht: in locis.

(d) *Heb:* 11. *v.* 6. (e) *Math:* 9. *v.* 2.

puſzczania większą przeſzkodę łáſce Boſkiey do ſwego náwrocenia czynił, gdy mowię, że poki ieſt w grzechu, przez żadną rzecz nie zaſługuie proſto na Niebo. To iednak, co mowię, krom długich wywodow, tak pewna i iaſna ieſt; iak ieſt to pewna i iaſna: że nikt nie może bydź rázem godzien piekła i Niebá, życia i śmierci: á tákbyto było, gdyby kto zoſtaiąc w grzechu śmiertelnym, wart zatym piekła za przeſtąpienie woli Nieſkończonego BOGA, mogł oraz i zarabiać na żywot wieczny w Niebie.

Teraz ſpytaycie ſię chełpliwego, á przy ſwoiey chełpliwości, innych ſprawy, iak bywa poniżaiącego człowieka: popełniłżeś kiedy grzech śmiertelny? i nie ieden pewnie. Chyba że nie wieſz, co grzech śmiertelny, i śmiertelnych wiele maſz ſobie zá powſzednie. Ale przez tę ſamę grubą niewiadomość i nieſtaranie ſię, ábyś wiedział, co do Chrześcianina dorosłego należy, ſpytay ſie, czyli nie grzeſzyſz śmiertelnie. Wſzakże bez długiego pytania łatwo wielu

chel-

chełpliwych znaleść, ktorzy się czu-
ią, że kiedy zgrzeszyli śmiertelnie.
Prośmyż ich, żeby nam przysięgli, że
im Pan BOG odpuścił to, co kiedy
ciężko zgrzeszyli: ábo żeby przysię-
gli na to: że należycie pokutowali.
Nie mogą tego niezawodnie twier-
dzić, bo nizkąd nie mogą mieć pe-
wności takiey, chyba z Boskiego o-
biawienia. Nadzieię mieć powinni,
gdy im się zdaie, iż z strony swoiey
uczynili co mogli, i mowić z Świę-
tym Pawłem; po pokucie nic do sie-
bie nie czuię: *nihil mihi conscius sum.*
[f] może iednak bydź, żem dla opu-
szczenia iákiego istotnego przygoto-
wania, przed Bogiem nie iest uspra-
wiedliwiony, *non tamen in hoc iustificatus
sum?* á zatym i iam iest człowiek, kto-
ry niewiem czylim miłości Boskiey,
czyli nienawiści godzien, iak w po-
wszechności mowi Mędrzec Pański, [g]
tak mowić i sądzić wiara Święta ka-
że na Trydentskim Koncylium obia-
śniona. (✝) Daymyż to więc, że w
sa-

(f) 1. *Cor:* 4. *v.* 4. (g) Eccl: 9. ℣. 1. (✝) *Sess:* 6. *cap:* 9. *Can:* 14.

ſamey rzeczy przed BOGIEM, ieſteś ty ieſzcze w grzechu śmiertelnym. Coż twoie dobre uczynki ważą? tyle co pogan. Nie gardź nimi, ále ſię z nimi nie chwal. Kary za nie, ieżeli ich dla złego końca, choć powſzedniego nie czyniſz, nie weźmieſz: nadgrodę doczeſną mieć możeſz, iak i poganie: chwały wieczney za nie mieć nie będzieſz.

A na co chodzić do dawnych grzechow? mowmy ſobie ſzczerze práwdę. Wieluż nas i teraz bez śmiertelnego grzechu? Gdyby to ſamo záboyſtwo, ſama nieczyſtość choć myślą dobrowolną popełniona, ſama kradzież poſpoł ta rzeczy znaczney względem ſtanu tego, ktoremu ſię kradnie, ſamo opuſzczenie dobrowolne Mſzy S. w Swięta, ſamo zataienie grzechu na ſpowiedzi, i świętokradzka Kommunia, ſamo piiáńſtwo áż do zalania rozumu i pamięci, i inne znácznieyſze grzechy były grzechami śmiertelnymi, mniemam, żeby nas tu mniey było zoſtaiących w grzechu śmiertelnym. Ale kiedy to przyſięga w kłamſtwie choćby nay-

mniey-

mnieyszym, klątwa z całego serca pochodząca, przezywania i urągania iadowite z zemsty, ábyś się, gdy nie możesz rzeczą, przynaymniey słowem napastwił, obrzydzania ludzi zupełne przed drugimi; kiedy ukrzywdzenia w szynku, w przedaży, w kupnie, na mierze, wadze, okrawkach, choć małe, kiedy masz intencyą i wolą i na potym tak się rátować i ochrániać z cudzego, są do razu grzechami prawdziwie śmiertelnymi; kiedy wzgarda wyraźna rzeczy iákiey świętey i chwalebney, gdy ią mász za prożną, niepożyteczną, wymyślną, choćby ona była nayimnieysza, iakie są obrządki Kościoła Bożego około taiemnic Swiętych pogrzebow, święceń rozmaitych i inne; kiedy, to wszystko iest bez wątpienia grzechem śmiertelnym: o BOŻE iestże nas tu mnieysza połowa bez grzechu śmiertelnego? wieluż tu zatym trupow, na duszy! A przecię te trupy chełpią się, że maią powierzchowną iaką ozdobę z uczynkow, z siebieć nie nagannych, ále żywota wiecznego nie godnych.

II. Daymy iednak (co i Boże day przez miłość Twoię ku sobie) daymy mowię, żeśmy teraz wszyscy w łasce Boskiey: ieżeli iednák uczynki nasze z siebie dobre czyniemy dla końcá prożnego, choćby był grzechem tylko powszednim; uczynki násze nie tylko nie zárabiaią ná Niebo: ále są nagánne i zgołá grzechem naymniey powszednim. Chceycie mię zrozumieć. Poydziesz ná Kazanie dla samey tylko ciekawości, iák mowi Kaznodzieia: sprawisz co na chwałę Boską dla tego, żeby cię chwalono: dasz iáłmużnę dla samey tylko, rozumiem nie wielkiey, niecierpliwości, że nie możesz dłużey wytrzymać nalegánia ubogiego: dasz komu po ręke, ále żeć się podoba iego pochlebianie: pościsz, ále dla skąpstwá: nie chcesz wyższych urzędow, ábo spraw zatrudniaiących, ále dla lenistwa: tu w tym wszystkim więcey nic nie masz dobrego, tylko sam grzech powszedni. A to iak? toż to słuchanie Kazánia, iałmużna, post, ofiara, niechcenie gorowania nad drugie-

giemi, i nie wdawanie śię w trudnośći, ieſt grzechem. Nie przez śię: ále dla złey intencyi. Oto, mowi Chryſtus, ieżeli oko twoie złe, wſzyſtko ciało ciemne. (h) ieżeli cel krzywo bierzeſz, całe ſtrzelenie będzie krzywe: ieżeli przedśięwzięcie w ſpráwie naynabożnieyſzey grzeſzne; tákież cáłe iey wykonanie. Kiedy ia czynię co dla Paná BOGA, á przymięſza śię do tego, wkradnie śię z boku álbo ciekawość, álbo próżna chwałá, ábo iaki inny powſzedni grzech, ták, iż ia czynię nie dla prożney chwały náprzykład, ále przednie dla Paná BOGA lubo z próżną chwałą; w ten czas to, co czynię dla Paná BOGA, ieſt to dobry uczynek, złoto, ábo ſrebro, warte Niebá przy łaſce Paná BOGA: á przymięſzanie grzechu powſzedniego, kiedy on śię z boku zawinie w dobry uczynek, to ieſt plewa, i ta śię w czyſcu wypali, co naucza pod tym podobieńſtwem Paweł Swięty. Lecz kiedy ia co czynię nie dla Pana BOGA, ále dla inne-

(h) *Luc.* 11. ℣. 34.

nego iakiego, choć powszednie złego końcá, to iest wszystko błoto. A ludziom chełpliwym, iak bardzo stoią o swą chwałę, tak bardzo łatwo czynić co nie dla Paná BOGA szczerze, ále nieznacznie dla swoiey chwały, i przewyższenia drugich. Otoż to wszystko błoto: niechże się z nim chwalą.

III. Pozwolmy iednák i to, żeś dla Pana BOGA co czynił, do czego teraz, iák do złotá prożną chwałę przymięszywasz. Weyźrzey iednák sam w siebie, i BOGU tylko tym czásem powiedz, czyliś więcey złego, czy dobrego ná świecie uczynił. W dzieciństwie záraz, kiedyś do rozumu zaczął przychodzić, nie uczyniłżeś czego znácznego nad lata dla potępienia duszy swoiey? A dla Pana BOGA coż w ten czas? Izaliż nie przystało, ábyś się był Stworcy twemu, przez oświádczenie Mu wiáry i miłości pokłonił, iakeś tylko i Jego, i siebie poznał? á byłoż to pewnie? pewniey to, iż się możesz opuszczenia tego oddánia się BOGU

przy

przy pierwſzym zawzięciu rozumu. teraz przynaymniey, áby pod wątpieniem, ieżeliś go nie wykonał, ſpowiadáć, wedle zdánia S. Tomaſzá z Akwinu. Przez dalſze życie twoie, tyleżeś koronek nie oſpale i byle zbyć zmowionych, ile ſet czartow naliczył? Tyleż w kſięgach ſumnienia twego znaydzie Sędzia Chryſtus miłoſiernych uczynkow, ile zawziętości na nieprzyiacioł, o lada mniemaną, á choćby prawdziwą urazę? Tyleż przez życie dobrych Kommunii; ile rzucania Krwie Paná JEZUSOWEY w piekło, przez życzenie potępienia bliźnim, áby iaſności Boſkiey nie oglądali! ile napuſzczánia iadem Ran tegoż Zbáwiciela, áby bliźnich twoich, tak Jemu drogich iak i ty, chociaż ſą dla ich ożywienia podięte, pobiły? To ſą nie lada grzechy, trzebá naprzeciw nim ſtawić nie ladá dobre uczynki. Miiam zgorſzenia, ábo zgorſzeniom rownaiące ſię pobłażania, i inne grzechy, zá ktore mi ſię nie ladá z czym pochwaliſz. Maſzli wżdy tyle poſpolitych dobrych

uczyn-

uczynkow zewſząd dobrze, w łaſce i z łaſką Paná BOGA, i dla BOGA czynionych? Strzelec ieden pięć ſet razy ſtrzeliwſzy, dwa razy tylko trafił, i chwalił ſię, że dobrze ſtrzela; tacy my ieſteśmy, którzy co godziná Paná BOGA obrażamy, i chwalemy ſię, że ieſzcze przecię nie kradniem.

Ba choćbym raz tylko przez życie, śmiertelnie zwłaſzczá Pana BOGA obraził, á całe potym życie naydoſkonaley Mu ſłużył; tedy względem takiey godności iednego obráženia, nie máią godnego pomiaru millionowę Mu czynione przyſługi. O-to znowu podobieńſtwo. Poddany ieden, niewolnik Królewſki, dwieście razy izbę Królewſką zamiotł, ále raz Królewſkiego Syna zábił, coż większego, czyli ſłużba, czyli krzywda?

IV. Pytałem ſię wyżey o uczynkach dobrych w łaſce i z łaſką Paná BOGA czynionych; á w tych ſłowach ieſt nowa pobudka do naſzego upokorzenia. Oto chociażbyś pewien był, żeś przez całe życie żadne-

dnego ciężkiego grzechu nie popełnił, ále wolą Boską, ile ludzka ułomność nieśie, iak naydoskonaley zachował, i wielkie żniwo zasług na chwałę wysoką w Niebie zebrał, mniemaszże żeś tego swoiemi siłami dokazał? Nie zápominayno Łaski tego, (i) który za ciebie ręczył, woła Ekklezyastyk, to iest, wedle zgodnego tłumáczenia wszystkich nabożnieyszych i mędrszych, nie zapominay łaski, á tey wielorakiey Pana JEZUSA, Wcielonego Syna Boskiego. Odtąd się zaczynaią wszystkie łaski Boskie, czyniące cię dobrym, wzbudzaiące cię, i wspomagáiące cię do dobrego, że ten rękodawca, co tam wyraża Ekklezyastyk, dał za ciebie duszę swoię. Gdyby nie ta Jego łaska, bylibyśmy wszyscy iako Sodoma i Gomorra, á wszystkie sprawiedliwości nasze byłyby gorzey nie warte Nieba, niżeli płat miesiecznicy, weyźrzenia. *Jeżeli ziárno pszeniczne nie obumrze, samo zostánie.* (k) Gdybym ia zá was nie

(i) *Eccli.* 29. ℣. 20. (k) *Joan.* 12. ℣. 24.

umarł, (upewnienie iest samego Chrystusa,) zostałbym sam, i obyłbym się bez was, ále wybyście żadnemi zasługámi wászemi do Nieba nie trafili. Otoż, że co godnego nadgrody wieczney uczynisz, że to BOG raczy poczytać zá godne niepoiętego szczęścia i królowania z sobą, powinieneś to męce i śmierci Chrystusa Pana. A to nie w ten sposob, iakoby dosyć na tym było, że on raz za ciebie się ofiárował, á tyś sam sobie daley mogł pomodz, i resztę swoiemi siłami czynić. Bo oprocz tego, iż potrzebá ábyś łáski przysposobienia cię za Syna Boskiego ná Chrzcie Swiętym, przez Ducha Swiętego wlaney, ábo nie utracił, ábo ią odzyskał, inaczey trupem będziesz, ruszyć się do zbawienia niemogącym; ábo niewolnikiem nie wartym nigdy królowania z Pánem: oprocz tego, áni dotrwánia w dobrym zwłaszczá przydłużey, i w cięższych pokusach, áni powstania ze złego, áni nawet wymowienia tego słowa JEZUS (l) tak,

(l) 1. *Cor.* 12. ℣. 3.

tak, iak trzebá na zasługę przed Bogiem, mieć nie możesz, ieżeli cię do tego łaska Boska nie wzbudzi, i Wszechmocność iego tego, do czego cię BOG wzbudza, z tobą robić niebędzie. Czego wszystkiego z takim nátężeniem dowodzi Páweł S. w swoich listach osobliwie do Rzymian; iż się niektorym błędnym i niespokoynym zdało, iakoby on nauczał, iż zgoła dobre uczynki do zbawienia nie pomocne są, tylko sama wiara i łaska Chrystusa JEZUSA.

Chociażbyś tedy i naylepszym był przez całe życie twoie, człowiecze, chwałaby twoia powinna bydź w BOGU, ábo BOGA zá to chwalić powinienbyś, *in Domino glorietur.* (m) moc łáski Bożey, ktora cię uprzedza, i wspomaga, i drobne przyłożenie się wolney woli twoiey nią wspartey do wieczney nadgrody wysłużenia podwyższa, miałbyś opowiadać z tymże Pawłem S. nie iam sam robił, cokolwiekem dobrego robił, ále łaska Boska ze mną. *Non ego sed gratia DEI mecum.* (n) Coż dopiero gdy pewności nieochybney nie masz, czyliś

(m) 2. Cor: 10. ỷ. 17. (n) 1. Cor 15. ỷ. 10.

miłości, czyliś nienawiści godzien, ábo czyli ieſteś w łáſce Boſkiey; gdy może to bydź, żeś to czynił z pobudki przyrodzoney iakiey ſkłonności, abo oſzukania ducha złego; co áby płatne wiecznie było, powinno było pochodzić z nadprzyrodzoney pobudki z natchnienia ducha Nayświętſzego; (†) zácoż ſię tak śmiało przechwalaſz ſam w ſobie! Bodayby ta ſáma twoia chełpliwość nie dowodziła, żeś prożny dobrych uczynkow, á pewny przed BOGIEM grzeſznik. Boć tak dodaie do rzeczonych wyżey, ieżeli pamiętaſz, ſłow Ekklezyaſtyk (o) *Dobra rękodawce przypiſze ſobie grzeſznik, i niewdzięczny w uznawaniu opuści zbawcę ſwego.*

V. Co iednak upokorzenia przy dobrych uczynkach wſzelako dodawać nam powinno, ieſt to ná koniec, że nie wiemy, czyli w nich i w pokoiu z Pánem BOGIEM aż do śmierci wytrwamy (p) czyli zatym zbawienie, ſámym tym, ktorzy do końca wytrwaią obiecane, w ſkut-

(†) *Trid: Seſſ:* 6. *Can:* 3. *Hier:* 1. & 31.
(o) *Eccli:* 29 ℣. 21.
(p) *Mat:* 10. ℣. 22. & 24. ℣. 13.

ſkutku, odziedziczemy. W Niebie upadł Anioł, w Raiu Adam, w oczach Syná Boſkiego, iego uſty nauczony, i iego cudy i świątością przerażony Judaſz, Paweł był zachwycony do trzeciego Nieba, tyle dla Chryſtuſa czynił i cierpiał, á przecie ſię uzbraia, áby po przepowiadaniu innym, ſam odrzucony nie był; [q] *ne forte, cum aliis prœdicaverim, ipſe reprobus efficiar.* O Wyſokości niedościgła ſądow Bożych! á ktoż zważaiąc tyle ſwoich przeſzłych niewdzięczności, tyle teraźnieyſzych pokus, złych przykładow i nałogow, i przyſzłych przygod nie zadrzy! Słupy ſię Niebieſkie obaliły, á trzcina ſobie beſpiecznie obiecować ma, iż ſię niezachwieie? Niechże więc nas od prożney chwały i zbytniey beſpieczności odraża obawianie ſię tego, ábyśmy ná ow pośmiech u Nieba i u Piekła nie przyſzli, iż ten człowiek dobrze zaczął, á źle ſkończył, *począł budować, á nie mogł dokonać* (r) wiele bitew wygrał, á ná koniec w niewolą ſię podał.

Nie czegoć innego żąda po nas

cała

(q) 1. Cor: 9. ℣. 27. (r) Luc: 14. ℣. 30.

cała ta Chrześciańska Katolicka o niewiadomości naszey, z strony pewności dobrych uczynkow i w nich wytrwania, nauka, tylko odiąć zbytek bespieczeństwa, upokorzyć hardość i zuchwałość. Boć pewnie pomiarkowaney nádziei, i odwagi ná niebespieczeństwa i ná śmierć samę nie odeymuie. Tęć naukę trzymali Męczennicy prawowierni i dawnieysi, i poźnieysi w Angliach, Japoniach, i po całym świecie, á przecię i obietnicami, i strachami mocarzow świata tego tak odważnie gardzili, iż samych swoich nieprzyiacioł w podziwienie wprawiali, iako to w ich żywotach i męczeństwach wiernie iest, za świeżey wszystkiego pamięci, opisano. [s] Szaleie, ktoby powiadał, iż inną nauką rządzili się S. Ludwik Francuski, S. Wacław Czeski. S. Eryk Szwedzki. Mieczysław, Bolesławowie Chrabry, i Krzywousty, Jagiełło. Batory, Sobieski, Polscy Krolowie, Karol 10. i Karol 5. Cesarze Rzymscy, i inni Chrześciańscy Rycerze, ktorzy nam przecię iak prawdzi-

(s) *Czytay Deisto choć iedno męczeństwo Jana Ogilbea Jezuity Szkota.*

wdziwey wiary, tak męſtwa i nieuſtraſzonego ſerca ná morſkich i lądowych woynach za poddane, Krole, prawa, BOGA, podeymowanych, niewygaſłe pamiątki zoſtawili.

Nie maią Chrześcianie, czyli ſą w łaſce Pána BOGA, i czyli, ieżeli ſą, wniey wytrwaią, iawney oczywiſtości; ślepiby byli, żeby powiadali, że widzą, czego z niſkąd widzieć, nie można. Ale maią pewność z wiary, iż zapewne niełaſce Boſkiey popadną, ieżeli ſię wdadzą w roſpacz; ieżeli ſię lękać będą, tam, gdzie idzie o Boſką cześć, o ſprawiedliwość, o przykazaną bliźniego miłość. Ta tedy naypierwey pewność, tamtę niepewność łagodzi, i beſpiecznieyſzey drogi trzymać im ſię każe. Nie maią pewności Chrześcianie: czyli ſą miłości Boſkiey czyli nienawiści godnymi: ále maią wielką nádzieię, iż gdy ſię ſtaraią czynić, co mogą, Boſkie miłoſierdzie ich niedoſtateczność zaſtąpi, i że, byleby BOGU ſię nie ſprzeciwiali, iako w nich dobre dzieło záczął, tak go i dokończy, daiąc chcenie

i wypełnienie. (t) Maią rozum oświecony wiarą, áby przez niepokutę i niestaranie ſię o dobre uczynki, niepewności do niepewności nie dodawać. Ale z iedney ſtrony bać ſię ſiebie i drzeć, z drugiey ſię ná BOGA ſpuſzczaiąc, iak modz przez dobre i chwalebne ſprawy zbawienie ſwoie ubeſpieczać. Przez co powoli i do owey odwagi przychodzą, do ktorey przyſzedł Paweł Swięty, iż wyzywaią głodow, mieczow, i wſzyſtkich dolegliwości, byleby ſię z miłością ku Chryſtuſowi oświadczyć mogli. I Jan Swięty Chrzciciel miał pokorę, iakośmy ná początku z Ewangelii uważyli, á miał i odwagę, á gdzie trzeba było mowił prawdę Krolowi Herodowi, i nie lękał ſię głowę zá nię położyć.

Beſpiecznie więc, bez obawiania ſię znikczemnienia, ſtrzeżmy ſię pychy w dobrych uczynkach, bo i mało ich mamy, i nie wielkie, i niepewne. Ale w BOGU chwałę i nádzieię mieymy: bo wielkie ieſt i pewne iego miłoſierdzie, ktore ſobie iak naylepſzym coraz życiem, przy łaſce JEZUSA Chryſtuſa ubeſpieczay-

czay-

(t) *Philip:* 1. ℣. 6. & 2. ℣. 13.

czaymy. Mianowicie ſię o dobre znaki náſzego przeznaczenia w przeſzłą Niedzielę wytłumaczone ſtaraymy. Możemy i to dla náſzego w pokorze ugruntowania ſię przydać, iako wielu, gdyby te ſpoſobności do dobrego mieli, ktore my mamy, lepieyby Pánu BOGU, niżeli my, ſłużyli. Jako wielu więkſze przeſzkody, i ze złych nałogow, i z powierzchownych pokus maiąc, á ná iedno natchnienie, ná iedno powołanie, ná iedno kilka ſłow ná kázaniu uſłyſzenie, goręcey ſię pokuty i miłości Pana BOGA, á niżeli my przy tylu náukach, námowach, wewnętrznych przeświadczeniach, uięli: A iako ſzatan chcąc nas do prożney chluby przywieść, każe nam ſię záwſze, iako Lotowey żonie, wſtecz obracać, i ná te patrzać, ktorzy nam ſię we więkſzych grzechach goreć zdaią, ábyśmy ſię zá lepſze od nich poczytali; tak my przeciwnie, tego, co zá námi ieſt, zápominaiąc, wyciągaymy ſię z Pawłem Swiętym przed nas, widząc, iako wielu młodſzych, proſtſzych do wyżſzych nas cnot ubiegło. Jż ten w

zwy-

zwycięstwie gniewu większy iest, ten w pokarmie i napoiu wstrzemięźliwszy, ten w pracy pilnieyszy, á przytym do nabożeństwa gorętszy, u tego obmowy, przysięgi, kłamstwa, pochwały własney, obelżywego słowa nie usłyszy.

J lubo tych samych w miłości Paná BOGA wyprzedzilibyśmy, i nikogo iuż ná świecie przed sobą lepszego niewidzieli, co wszelako trudno iest pokornemu; ieżeli iednak na niepomyśloną godność Pana i BOGA nászego pilny wzgląd mieć będziemy, zdrobnieią nam w oczach, przy tákiey wielmożności, choć nie iasno uważoney, wszystkie dobre zasługi násze, i zasłaniać się od wstydu będziem, iako Jzaiasz Serafiny Same z tey przyczyny zasłaniaiące twarzy swoie widział; że nic godnego i dobrodzieystwci iego w prawdzie, ále naywięcey Jego w samym sobie godności, i dobroci, i doskonałości nie znaydziem. *Major enim est omni laude.* Bo wyższy iest, niżeli, áby mu

ia-

iakieżkolwiek naſze iego wychwalanie zrownać mogło (u) Ale to iednak wſzyſtko, iako ſię rzekło, czyńmy zufnością, i z nowym temu Panu dziękczynieniem, i Jego zamiłowaniem; że iakimi takimi oświadczeniami naſzymi nie gardzi, á záſługami Syna ſwego ozdobione, wieczney odpłaty godnymi ſądzi. Ktorą my ſobie wielce poważaiąc, iednak wolą Jego naywyżſzą i nad Niebo ſzacuymy; á ieżeli nas inſze przyczyny do pokory nie zniewalaią, nią ſię do niey zniewalaymy. Choćbyśmy zaś o tey woli zkąd inąd niewiedzieli, Syn Boſki, uczyć nam ſię od ſiebie pokory kazał. *Uczcie ſię odemnie żem eſt cichy, i pokornego ſerca.* (w) á wola Oyca ieſt, ábyśmy Syna iego ſłuchali. *Ten ieſt Syn moy naymilſzy. w ktorym mi ſię upodobało, Jego ſłuchaycie.* (x) Słuchaycie iego nauki, ſłuchaycie iego przykładu, iako ſwoiey chluby nigdy nie ſzukał; ále złotrami policzony bydź nie wzdrygał ſię, gdy te-
go

(u) *Eccli:* 43. ℣. 33. (w) *Mat:* 11. ℣ 29.
(x) *Mat:* 17 ℣. 5.

go chwała Boſka wyciągała. Od Tegoż ſię pokory nauczcie, á znaydziecie odpoczynek duſzom waſzym: i BOG was, iak i iego Imię, gdy ſię wy nayſzczerzey upokorzycie, nayprawdziwiey wywyżſzy.

AMEN.

KA-

KAZANIE
NA DZIEŃ
BOZEGO
NARODZENIA.

Ecce euangelizo vobis gaudium magnum, quod erit omni populo: quia natus eſt vobis hodie Salvator, qui eſt Chriſtus Dominus. Luc: 2.

Oto wam opowiadam weſele wielkie, ktore będzie wſzyſtkiemu ludowi: iż ſię wam dziś narodził Zbawiciel, ktory ieſt Chryſtus Pán.

GDyby ſzatanom z Nieba do piekła ſtrąconym, człowiek iáki, z roſkazu Boſkiego, tę nowinę przynioſł: że ſię owym nieſzczęśliwym duchom, ba iuz w ten czas ſzczęśliwym, narodził Zbawiciel, przez ktorego łaſkę, będą ſię mogli, ieżeli będą chcieli, do utra-

utraconego ſzczęścia wiecznego powrocić; myślcie Chrześcianie, iakieby ich weſele było. Albo gdyby do tego, ktorego żyiemy czaſu, ieſzcze był nie przyſzedł Meſſyáſz: áż dziś dopiero gdyby nám zwiaſtowáli Aniołowie Swięci, że ſię ná zbáwienie náſze národził; myślmy iákieby w nás ſámych, przy dobrey wierze, poſtánowienie myśli i ſerca było, álbo bydź powinno. A gdy ſię iuż, ſzczęście niewypowiedziane! tenże Syn Boſki od tyſiąca ſiedmiuſet i kilkudzieſiąt lat, człowiekiem dla nas národził, i myśmy iuż na gotowe odkupienie tráfili: i gdy nam, náybłogoſławieńſzy ow czás przypomina corocznie Kościoł Swięty, gdym ia wám zbáwiony tákże od niewoli piekielney człowiek czytał te Anielſkie ſłowa: Oto wam opowiadam &c. iákie też myśli wſtępowáły w ſerca wáſze, iákie dotąd trwaią? Ieżeli ſię na radość ſerdeczną i dziękczynienie Miłości ku nam Boſkiey zdobywácie, chwała zá to ná wyſokości BOGU: i ia, lubo oziębłe, zá to niewypowiedziane Wcielenia i Národzenia Chryſtuſa Pana do-

dobrodzieystwo, oświádczenia moie, z waszym nabożeństwem łączę. Co owe myśli obáwiaiące się, ábym o ták wielkiey rádości názbyt długo nie mowił; możecie oddalić, gdyż ia wiem, iż tá sama Boska dziecina, ktora niewczasy i słabości nasze przyięła na się, ulega krewkościom nászym, á i dla tego przykrzyć się nikomu niechcę.

Jeżeli záś sobie kto, tak pomyślił: Jużcić to iest niepoięta radość, że się BOG Syn, złączywszy się z ciáłem i z duszą ludzką, prawdziwym człowiekiem dla wyrobienia wiekuistego nászego szczęścia narodził: áleby się to wesele nasze tym bárdziey pomnożyło, gdybyśmy słyszeli, że my w szczegulności zbáwieni będziem; ná tę myśl mogłbym iá mu z S. Grzegorzem (✝) odpowiedzieć: *rem difficilem & inutilem postulasti.* J trudney rzeczy i niepożyteczney domagasz się. Trudney, bom ia obiawienia nie godzien: niepożyteczney; bo Pan BOG nie chce nas mieć ubespieczonymi aż w Niebie. J ieżeli Apostoł, ktory záchwycony był do Nieba,

(✝) *S. Greg. L. 6. ep: 22.*

ba, iednak z pokorą mowił, chłoſzczę ciało moie i w niewolą podbiiam, áby ſnać drugim naprzepowiadawſzy, ſam odrzucony nie byłem; (a) iákimże ſię prawem beſpieczności domaga poſpolity na ziemi mięſzkaiący człowiek!

Jákieżkolwiek iednak kto myśli ma, moia myśl ieſt, przy rádości z pámiątki narodzenia Zbáwiciela, zachęcić ſię do nadziei i ſzacunku zbawienia. Ktoż zwątpi o Zbáwieniu, widząc w Narodzeniu Chryſtuſa ták wielką moc i dzielność łaſki Boſkiey? kto lekce ważyć będzie ſtaranie ſię o zbáwienie wieczne, widząc w Národzeniu Chryſtuſa ták wielki ſzácunek łaſki i miłości ku ſobie Boſkiey? Oto dwie cząſtki dálſzey mowy. Chryſtus národzony pokazuie nam wielką dzielność łáſki Boſkiey: ufaymy, iż zbáwieni będziem. Chryſtus narodzony pokázuie nam wielki ſzacunek łáſki Boſkiey: ſtáraymy ſię, ábyśmy zbáwieni byli. Niechże z obydwu tych uwág, i cáłego życia náſzego wedle nich prowadzonego, będzie chwáła na wyſokości BOGU: á

á lu-

(a) 1. *Cor:* 9. 27.

á ludziom pokoy dobrey woli. Za modlitwą twoią, ktoraś naylepiey w sercu swoim uważała, co nam Zbawiciel z strony swoiey dla zbáwienia dáć gotow, i co zá szácunek łasce Iego my oddáwać powinniśmy. Matko Boska i Panno.

C Z Ę S C I.

JEszcze, niżeli Syn Boski przyszedł człowiekiem na świat, oświadczał się BOG z mocą i gotowością łáski swoiey dla przewidzianych zasług Syna swego ludziom zgotowaney, ták że i náywięksi grzesznicy wątpić o sobie nie powinni byli. Mowi oto przez Ezechiela: takeście gadali: nieprawości nasze na nas są, i w nich my usychamy: á iákże żyć będziemy mogli? powiedzże im: żyię ia, mowi Pan, niechay tak temu wierzą, iák temu wierzyć powinni, że iá żyię: iż niechcę śmierci bezbożnego, ále ażeby nawrocił się od drogi swoiey, i żył. Przez Dawida (b) upewnił, że nie masz tak lodowatego serca, ktoregoby niedochodziły roz-

(b) *Psalm: 18. v. 4.*

rozgrzewáiące promienie iego dobroci. Przez Jzaiaſza wzywáł grzeſznikow, áby go przekonali, ieżeli niedoſtátek álbo ſłabość iego łáſki winna ich złościom: *Venite & arguite me.* [c] Owſzem mowi, gdyby grzechy wáſze záfarbowały całą duſzę waſzę iák ſzarłat, z moiey ſtrony, iák śnieg wybieleią. Przez tegoż Proroka (d) pyta ſię, co ieſt, coby uczynić mogł winnicy ſwoiey á nie uczynił? J daley ſię im z nayświękſzą łagodnością ſprawuie. Rzekło Syon, opuścił, mię Pan, i Pan zapomniał o mnie. Czyliż może zapomnieć niewiaſta o niemowlęciu ſwoim; áby ſię nie zlitowała nad Synem wnętrzności ſwoich? (e) Ale chociażby ona zápomniała, ia przedſię nie zapomnę o tobie. J doznawali też w ſkutku, tey potęgi i łaſkawości Pana BOGA, w nawracaniach ſwoich od złego życia, naywiękſi grzeſznicy przed narodzeniem Chryſtuſa Pana, począwſzy od pierwſzych ludzi ktorzy ſię ſtáli i pierwſzymi w rodzaiu ſwoim grzeſznikami.

Ale

(c) *Iſai:* 1. 18. (d) *Iſ:* 5. *v.* 4.
(e) *Iſ:* 49. *v.* 14. & 15.

Ale przy Iego Narodzeniu mianowicie pokazała się łaska tegoż BOGA i Zbawiciela wszystkim ludziom: iż nikt wątpić nie może, czyli będzie miał tyle od Pana BOGA pomocy, áby się mogł wydobyć z naygorszych nałogow, i żyć na potym skromnie sprawiedliwie i pobożnie. Dziś do skutku przyszła obietnica przez Izaiasza także uczyniona. Czerpać będziecie z radością ze źrzodeł Zbawiciela. [f] Przyidźcie tylko, ktorzy pragniecie, i nie uskarżaycie się, że nie macie czym kupić, álbo za co zamienić. Ten Pan darmo napoi i nasyci was. A coż mu iest niepodobnego? Patrzcie iákie cuda poczynił rodząc się Zbawicielem waszym.

Cożby się mniey podobnego zdáło, iáko, áby uiścił przepowiedzenie swoie, że Pánna pocznie i Pánną porodzi Syna! Lecz się to dziś podobnym stáło, nie mniey, iáko podobno mu było pierwszego Męża, stworzyć bez niewiasty i męża, i pierwszą niewiastę uczynic z sámego męża. Aleć

(f) Isa: 12: v. 3.

ten cud nam dany ieſt. *dabit dominus ipſe vobis ſignum.* Ten cud Pánieńſtwa z macierzyńſtwem połączonego dany nam ieſt, nie tylko do wierzenia i poſzánowania ábyśmy wyznawali z Jeronimem S. iż i Chryſtus Panna, i Mátka Panica naſzego Panna: Matka i Pánna: iż przez nię przeſzedł iak przez drzwi zámknione, i chciał ią mieć czyſtſzą, niżeli potym grob ſwoy nowy, i w twardey ſkále wykowany, w ktorym áni przedtym, áni potym żáden położony nie był: iż ona ieſt wyobrażona podobieńſtwem ogrodu zyznego á zámknionego, źrzodła pełnego á zapieczętowanego, o ktorych w pieniach Salomon: (g) iż ona ieſt źrzodłem u Joëla (h) z ktorego owa rzeka wypływa, ktora zagarnia potok grzechow naſzych, i wyrywa ciernia duſzące ſieybę goſpodarza Niebieſkiego: iż Ona ieſt Bramą wſchodnią Kościoła Sálomonowego od Ezechiela opiſaną, zámykaiącą świątości nad świątościami, przez ktorą ſamo tylko ſłońce Sprawiedliwo

(g) *Cant:* 4. *v.* 12. (h) *Joel:* 3. *v.* 18.

wości, i Kápłan nafz wedle porządku Melchifedecha wchodzi i wychodzi. Łecz cud ten nieflychany i iedyny dany nam ieft, i na to: ábyśmy fię w nas, czegoś podobnego temu co fię w BOGA Rodzicy ftało, fpodziewali ieżeli chcemy Synowi Bofkiemu w fercach nafzych przez grzechy umorzonemu, życie znowu, i iákoby narodzenie przez pokutę przywracać. Bo chociáżby nam fię zdawało, iż cale iuż nie iefteśmy zdolni wydać iáki owoc pokuty i cnoty, powinniśmy fobie przypomnieć: że Zbáwicielowi nie ieft trudniey uczynić z grzefznika cnotliwym, niżeli pánieńftwo z Mácierzyńftwem pogodzić. I ieżeli tu, co więcey trudności záchodzi, cała może bydź z nafzego uporu, á nie z potęgi Bofkiey. Albowiem dzielność Łáfki Zbawiciela uważáiąc, każdy do dufzy fwoiey mowić może, co w powfzechności mowił Jzaiafz do Kościoła Chryftufowego z pogan fię zebrać máiącego. Chwal niepłodna, ktora przez ślepotę, i złość twoię, nierodzifz do tych czas, uczynkow

go

godnych nawet rozumnego człowieka: wyśpiewuy chwałę i niezwyczayne znaki wesołości wyday. Bo więcey synow iest osierociałey, niżeli tey, ktora ma męża. Bo z niewiernego, z grzesznika nawroconego, świątobliwszy czasem będzie, niżeli z tego, ktory zawsze był wierny, i zdał się bárdzo nieodstępować BOGA; żył iednak z nim ozięble. A gdyby Pán BOG na dowod tego, że naygorsze złe nałogi twoie, nie powinny ci tracić serca do ich poprawy, cud taki procz tego uczynił: iżby naydorodnieyszy męszczyzna w dziecię się maleńkie przemienił, álbo przeciwnie niemowlę iákie doskonałego rozumu dowody dáło, izáliżbyś się do nadziei w Wszechmocności Boskiey niepobudził? Lecz wierzysz, iż większe cuda się stały przy narodzeniu Twoiego Zbawiciela. BOG oto nieograniczony, krok ieden z Nieba wedle słow Psalmu iáko Olbrzym uczyniwszy, to iest: złączywszy osobę swoię z naturą ludzką, człowiekiem się maleńkim urodził, á przy tey swoich szczupłości człon-

członkow, i ze wſzyſtkim podobney innym niemowlętom poſtawie, zatrzymał w ſobie ſkarby mądrości i doſkonałości ſwoiey. Nam ci to ieſt narodzony ten maleńki, i Synaczek dany nam ieſt, i ſtáło ſię panowanie na Ramieniu Iego: á Imię Iego zgodne z zrzeczą znaczyć będzie, przedziwny, poradnik, BOG, mocny, Oyciec przyſzłego wieku, Xiążę pokoiu. (i) Krzyż Iego, ktory On Ramionami ſwoimi poświęci, potráſi nas wydźwignąć ze dna ſámego niecnot, przyłoży to Boſkie dziecię rady i ſiły, ábyśmy pokoy z Bogiem na wieki mieli, á z naywiękſzych niecnotow, ſtali ſię niewinnemi maleńkimi, iakich ieſt Króleſtwo Niebieſkie.

I Nikodemowić rzecz ſię owo niepodobna zdała, gdy nierozumiał mowy JEZUSOWEY o Chrzcie, áby ſię człowiek znowu odrodzić miał a. Pan JEZUS trudność tę, zbił mu trudnością większą, iż i to ſię niepodobna zdaie, áby ſię BOG ſtał człowiekiem. A iednak BOG tak umi-

ło

(i) *Iſai:* 9. v. 6.

łował świat, że Syna swoiego iednorodzonego dał: (k) áby wszelki, ktory iak należy wierzy weń, nie zginął, ále miał żywot wieczny.

Nuże więc Chrześcianinie grzeszny, zażyi ná dobre pociechy twoiey. Uymiy się dzielności łaski Bożey. Gdzież oprócz BOGA gruntownieyszą pociechę znaydziesz? Podobaż ci się ieszcze tego wielkiego i naymilszego Paná gniewać? Ale pamiętay, że On nie mniey mocny iest ná twoie ukaránie, niżeli ná poratowánie. Czyli z niewiernemi udasz się do innych desperackich sposobow, zatkánia gęby gryzącemu sumnieniu? ále coż to pomoże? gdy niedowiárstwo áni BOGA, áni piekła nie zniesie; áni nawet potrafi, żeby sumnienie, coraz się z przekonywaniami niewierności nie odzywało, i wątpliwości przynaymniey o błądzeniu twoim w rozumie ci niezostawiało, z wyrzucaniem mu ostatniey nieostropności, że się w tak wielkich rzeczach beśpiecznieyszey dro

(k) *Joan.* 3. *v.* 16.

drogi nie trzyma. Nie ieden ſię podobno do poprawy poruſza: ále ſię wymawia, iż do tych czas do niey tak wielkiey łaſki Paná BOGA nie miał. Jeżeli on to ztąd miárkuie, że ſię do tych czas nie poprawiał; toby ſię i Judaſz tymże wymawiać mogł, chociaż áż do uſt Dawcy łaſki, przypuſzczonym był. Mogłby ſię wymawiać i Farao, chociaż ná tyle cudow patrzał, i tylekroć ſię iuż do dobrego zniewalał. Mógłby ſię był niepoprawić i Swięty Paweł, á winę ná Paná BOGA ſpędzić, że go ieſzcze do uznánia prawdy i upamiętania ſię, tak potężnie, iak Faraona nie ciągnął. Nie, Chrzesciáninie, taka wymowka nic nie waży. Łaſka Boſka choćby naywiękſza, wolney woli człowiekowi nie odbiera: nie czyni go áni bydlęciem: áni Aniołem. Łáſce Boſkiey naywiękſzey, człowiek zły, kiedy zechce, oprzeć ſię może: iako wymawiał Żydom Swięty Szczepan: (l) *Wy ſię záwſze Duchowi Swiętemu ſprzeciwiacie, iako i* Oy-

(l) *Act.* 7. ỷ. 51.

Oycowie waſi: i ſama mądrość Boſka wyrzuca grzeſznikom na oczy: iżem wołała, á niechcieliście: wyciągnęłam rękę moię, á nikt nie ſpoyźrzał. Wzgardziliście każdą radą moią, i łaiań moich zaniedbaliście (m) Zkąd znać, że káżda łaſka Boſka wnętrzna, wiodąca i wſpomogaiąca do dobrego, ieſt radą lub roſkazem, ieſt nadprzyrodzonym na ſercu oświeceniem, natchnieniem, ofiárowaniem Wſzechmocney pomocy, á nie zniewoleniem: że może zatym zły człowiek iey ſłuchać niechcieć, choćby naywiękſzą była; iako każdey, choćby naymnieyſzą ſię zdawałá, chwycić ſię może, tak, iż gdy ſię iey pomocy nie uymie; BOG mu ſprawiedliwie rzecze, *zgubá twoia z ciebie* [n] Więc, żeśmy ſię do tych czas niepoprawiali, przyczyna ztąd ieſt, iżeśmy BOGA i łaſkę Jego, i zbáwienie duſz naſzych nie wiele poważali. Bo ſzacunek tego wſzyſtkiego nie zgodziłby ſię był z takim leniſtwem, i zaniedbaniem wieczności. Otoż, ie-

że-

(m) *Prov*: 1. ℣. 24, & 25. (n) *Oſeæ* 13. ℣. 9.

żeliś się zkąd inąd nie nauczył, iak droga iest łaska Paná BOGA, i iák od ciebie poważána bydź powinna; uważ ze mną w tey drugiey cząstce Kazánia szácunek łaski Boskiey od Zbawicielá w Narodzeniu Jego pokazány.

CZĘSC II.

JEszcze przed Narodzeniem Zbawiciela, zá czasow starego Zakonu, ludzie wiarą, iaka na ten czas była, oświeceni, oznaczali wielki szacunek łaski Pana BOGA. Dla niey Abraham Syna iedynaká odżałował: dla niey Job cierpliwie poniosł utratę maiętności, dzieci, zdrowia, i urągania złey żony z natrętnemi przyiaciołami. Dla niey Dawid powagi Królewskiey zdał się zapominać, plasaiąc przed skrzynią Pańską, i wielkie skarby ná wystawianie Kościoła poświęcił. Dla niey Jozef wytrzymał potwarz niewstydney Pani, i niezasłużone więzienie. Troie pacholąt dla niey się piecá ognistego nie zlękli

kli, á Máchabeuszowie smażenia żywo w brytwannach. I oni, których wspomina Swięty Paweł w Liście do Żydow, (o) ktorzy doznali pośmiewisk i biczowania, nád to i więzienia i ciemnic: ktorzy byli kamienowani, przecinani, doświadczáni, mieczem zabici pomarli, błąkali się w owczych i kozich skurach. opuszczeni, uciśnieni, utrapieni: których nie był godzien świat, tułaiąc się po puszczach, po górach, i iamach, i w iaskiniach ziemi; dla niestracenia to łaski Boskiey czynili. Byli oni oświeceni wiarą o Narodzeniu przyszłym Messyasza, iedni od drugich ciemniey, álbo iaśniey. Mowi to o Moyżeszu wyraźnie S. Paweł: (p) wiarą Moyżesz stawszy się wielkim, nie znał się bydź synem córki Faraonowey: więcey obieraiąc bydź utrapionym z ludem Bożym; niżeli mieć doczesną roskosz z grzechu, zá większe bogactwo poczytaiąc urąganie Chrystusowe, niż skarby Egipskie. Ale iednak ci wszyscy, dodaie Swięty

(o) *Hebr:* 11. ℣. 36. (p) *Hebr.* 11. ℣. 24.

ty Paweł. (q) nie mieli tego szczęścia, áby się Zbáwicielá doczekali, i áby prosto po śmierci do Niebá poszli. Iż BOG o nas coś lepszego przeyźrzał. Jeżeli w nich iednak ciemne i dalekie obietnice tyłe dokazywały, gdzież się nam serce podzieie, ieżeli nim cóżkolwiek więcey szacowáć będziemy, niżeli BOGA; gdy On iuż nam na Synie swoim pokazał, iako nas szacuie, i Syn Jego nas nauczył, iáko Go szacowáć mamy?

Mogł on przyiść ná świat w chwale, w bogactwach, w wygodach: chcąc iednak te naywiększe pokusy nász̃e do pogardzania łáską Boską, iák naydoskonaley podłymi nam pokazać, zá miast chwały świeckiey, uniżył się bez wzdrygnienia do wnętrzności Panieńskich, do posłuszeństwa Cesarzowi, do stayni i żłobu: zá miast bogactw, i gospody nie nálazł barłogu trochę, i pieluch: to ego dostatki. A niewygod, gdyby więcey nie miał, iáko mieysce i czas ták przykry národzenia; tedy zważaiąc godność

(q) Hebr: 11. ỹ. 39.

godność osoby iego, dziwnieysza to iest cierpliwość, niżeli wszystkich Jobów. Ale ná sercu swoim ubostwionym iuż on od pierwszey chwili poczęcia swego, widząc i rozumieiąc, co daley bydź miało, cierpi wszystko, cokolwiek potym cierpiał ná nayślicznieyszym ciele, ná sławie, ná Mátce, ná uczniach, ná wiernych, ná zgubnych niepożytkuiących z iego miłości duszach: i to ieszcze z pragnienia iák nayprętszey náprawy chwały Boskiey i naszego zbawienia cierpi, że ieszcze tego wszystkiego skutkiem przy národzeniu nie cierpi. Ná coż podiął to całe wyniszczenie będąc Bogiem, á uniżaiąc się áż do postaci służebniczey, będąc weselem Aniołów, áż rzewnie teraz płacząc i wiele smutków czuiąc, będąc bogatym, á ubogim się staiąc? Ná co Syn Boski nie tylko mnieyszym stał się od Aniołow w przyiętey náturze ludzkiey, ále naymnieyszym z ludzi ták upośledzonym w niewygodzie národzenia niemowlęciem? Oto żeby nas zbawił, i żeby nas náuczył, co do nas náleży, zbawienie szacować.

Nie

Nie mogę was Naymilſi Chrześcianie zábiiać pochlebną nauką, áby wam zbáwienie názbyt łatwo przyść miało. Fałſz to ieſt, powiadam, áby dosyć było dlá okazania ſzacunku i nábycia zbawienia, wierzyć: że narodzony Zbawiciel ieſt pokrytym á prawdiwym Bogiem, iako záwczaſu wyznał Izaiaſz, *Vere tu es DEUS abſconditus, DEUS Israël ſalvator,* [r] Nie dosyć ieſt wierzyć, że wolno było miłości Boſkiey taki pokorny ſpoſob zbawienia nas, obrać: i, że Go bez naruſzenia Powagi i mądrości Boſkiey, iáko wſzyſtko zdobiąca i dowcipna obrała. Niepodobna owſzem bez oſobnego obiawienia, tákiey wiary mieć, że ci ſą grzechy odpuſzczone, gdy tylko to wierzyſz, że ci ſą dlá záſlug Zbawiciela odpuſzczone. Z tákiey mniemaney wiary kontent ieſt czart Antychryſtowy. Albowiem on widzi, że gdyby raz ná tę náukę ſpuścili ſię ludzie: iużby ſobie nie mieli zá niebeſpieczeńſtwo zbawienia, kłaniać ſię Antychryſtowi iák BOGU; byleby tym czaſem w ſercu wie-

(r) Iſ. 45. ℣. 15.

wierzyli w Chrystusa, i to wierzyli, że im grzech ów bałwochwalskiego pokłonu Antychrystowi uczynionego, i wstydzenia się siebie przed ludźmi Chrystus odpuszcza. Prawda iest, że S. Jan mówi, że słowo stawszy się ciałem, BOG człowiekiem, tym którzy przyimuią go, którzy wierzą w Imię iego, dał moc stawać się Synami Boskiemi. Ale trzebá uważyć, co mówi. Nie mówić On tego, że tych dorosłych, którzy mu wierzą, tym samym, że mu wierzą, uczynił Synami Boskiemi, ále że im dał moc i możność, gdy przydadzą, co trzeba, stawać się Synami Boskiemi. Ják násionom dał BOG moc stawania się kłosem lub drzewem; ále samo násienie iest dopiero początek i możność kłosa lub drzewa, á nie samym kłosem lub drzewem i iego owocami; ták wiara sama iest początkiem Synostwa Boskiego, ále nie samym Synostwem, i usprawiedliwieniem. Czegoż tedy więcey trzebá? Trzeba temu ziarnu pokrapiania nadziei w uciskach i pokusach, iáko dokłáda tenże S. Jan w liście swoim pierwszym w Roz: 3. że

kto ma tę nadzieię, iż mu BOG do oglą- dania ſiebie pomoże, przyſpoſabia ſię do poświęcenia, *qui habet hanc ſpem in eo, ſanctificat se.* [s]. Trzeba mu ie- ſzcze ogrzewania miłości Boſkiey, i bliźniego, o ktorym tamże Jan S. iż kto nie miłuie, chociażby wierzył, i nadzieię miał, przecię w śmierci zo- ſtaie, *qui non diligit manet in morte.* [t] Miłość BOGA i bliźniego maiąc; ná tym iuż doſyć. Bo zupełnością pra- wa ieſt miłość, mowi S. Paweł. [u] A ta miłość gdyby ná ſamym oświad- czeniu, wzdychaniach i ſłowach záwi- ſta, názbytby łatwe zbawienie było: nie byłaby ciaſna fortka, i wąſka dro- ga do Nieba. Dlá tego tu trzeba u- czynków i záchowania przykazáń Bo- ſkich, kto mnie kocha (mowi Chry- ſtus) záchowa mowy moie. Lecz ieſt- że to znowu nazbyt trudno, zważaiąc ná te osłodzenia tego iarzma, które nám Syn Boſki przykładami i łaſką ſwoią czyni? Jeżeli to wierzyſz, mo-

O wił

(s) 1. *Joan:* 3. ℣. 3. (t) *Ibid:* ℣. 14. (u) *Rom:* 13. ℣. 10.

wił ieden niewierny Chrześcianinowi, [*] ieżeli to wierzyſz, że cię BOG ták umiłował, iż ſię dlá ciebie ſtał nędznym człowiekiem; á iákże wzaiemną miłością nie goreieſz, i dlá iey gwałtowności, iako ſię przy życiu zoſtać możeſz?

O dziwie niewdzięczności, iż ſię z-żymamy i márſzczemy, gdy nam wſpomną: że zá tego Pana trzeba krew przelać, gdyby do tego przyſzło! iakoby on pierwey dlá nas niegodnych tego nie uczynił! iakoby dlá niego tylu ludzi ták glinianych, iák i my, tegoż przed námi nie uczyniło: iakoby czego podobnego żołnierze dlá Królow, złoczyńcy dlá ſwych zbrodni, czynić nie muſieli: i iakobyśmy my to dobrowolnie, właſnymi ſiłami, bez Boſkiey pomocy czynić mieli! Dopieroż, o dziwie niewdzięczności, że ſię z-żymamy i marſzczemy, gdy nam o łatwieyſzych rzeczach mówią: ábyśmy w nieſzczęściu cierpliwemi i mężnymi; w ſzczęściu ſkromnymi i miłoſiernymi, á záwſze pobożnymi byli! Gdy temu mówią,

(*) *Apud Oſorium in Conc.*

wią, dlá miłości Bofkiey! przeftańże przecię piiańftwa; á on woli nierozum, ubostwo, niesławę, domowe zniszczenie i piekło, niż trzeźwość; gdy temu mówią, przeftańże tey rofpufty, á on woli niewolą fwych myśli, wftyd, fzpetne chorobfka, męczarnią fumnienia, niż czyftość; gdy temu mówią, poprzeftań záwziętości, á on fię woli iadem ufufzyć, i goryczą wfzyftkie fprawy fwoie zárażać, niżeli łagodne słowo przemówić. Niefzczęśliwyś do nas nayślicznieyfzy JEZU! Ty przychodząc ná świat tyle dlá nas cierpifz i czynifz, iżbyś więcey czynić i cierpieć nie mogł, chociażbyśmy byli twoim oftatecznym końcem i błogosławieńftwem: á my ták fię w niczym dlá ciebie przezwyciężyć nie chcemy, iákobyśmy cale do ciebie nienależeli, i iákobyś Ty był naywiękfzym nafzym udręczeniem.

To fię mówiło do nas grzefzników, ábyśmy, áni o zbawieniu nie rofpaczali, áni niedbale około niego nie chodzili. A ludziom dobrey woli, dufzom pobożnym co powiemy? Trwaycie w

nádziei odpłaty, trwaycie w ſzacunku i miłości JEZUSA, á dobrymi przykładami, namowami i modlitwami nas też do Jego miłości zápalaycie. O iak nieſzczęśliwa duſza, ktora wy trwanie w dobrym traci! ktora wyznawſzy światło twoie, Wcielony BOZE, powraca do ciemności ſwoich: ktora uczuwſzy gorącość miłości twoiey, znowu ſię bierze do oziębłości: ktora z Aniołami wyſpiewywała chwałę Twoię, i z paſtuſzkami pokłon ci oddawała, á potym ſzuka cię ná zábicie z Herodem, wdaiąc ſię w okazye grzechu, ábo cię wcale grzechami krzyżuie. Oddal od pobożnych ten nieſtatek, á nam grzeſznym odpuść náſze przewinienia: ábyśmy ná wieki doznawali ſkutku tego weſela, ktore nam zwiaſtowane ieſt. Oto wam opowiadam weſele wielkie, ktore będzie wſzyſtkiemu ludowi: iż wam ſię dziś Národził Zbawiciel, ktory ieſt Chryſtus Pan, Amen.

KA-

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEGO
SZCZEPANA
MĘCZENNIKA.

Ecce relinquetur vobis domus vestra deserta. Mat: 23.

Oto wam zostanie dom wasz pusty.

KTórym tu Chrystus Pan z gorliwości o chwałę Boską groził, z miłości ku tymże, nad przyszłą ich zgubą, zapominaiąc krzywd swoich, ile człowiek kiedy indziey płákał, i na Krzyżu się za nich modlił. Przykładem Paná swoiego poszedł Swięty Szczepan, pierwszy Jego Męczennik, i pierwszy krwáwy Bóstwá Jego świadek. Mowił i on groźno i ostro Żydom o BOGA, á prosił za nimi o odpuszczenie z strony swoiego od nich prze-

prześládowania, iáko opiſał S. Łukaſz w dzieiach Apoſtolſkich. Ale nam zá temi przykładami iść nie ſporo. O chwałę Paná BOGA nie dbamy ſzczerze, naſzę lada krzywdę czuiemy dotkliwie. Naprzeciw obiema tym náſzym wadom, nieczułości, gdzie idzie o BOGA, i niecierpliwości, gdzie idzie o nas ſamych, długoby było oraz mowić. A że prożno miłość Boſką zaſzczepiać, gdzie ſię wkorzeniłá zbytnia miłość własna; mowmy dziſiay pierwey naprzeciw gorliwości naſzey w ſprawách właſnych, álbo po proſtu naprzeciw niecierpliwości i nienawiści ku naſzym krzywdzicielom. O iako to podobno nie miła mowá dla niektórych, chociaż po Jubileuſzu! A chociażby nikogo tu nie było, ktoryby ſię z bliźnim ſwoim ieſzcze nie poiednał, nie przeto ta mowá będzie prożna. Bo dobrze ieſt i w cnocie ſię utwierdzić, i ná przyſzłe pokuſy od których, beśpieczeńſtwá poki żyiemy nie mamy, uzbroić ſię. Słuchaymyż, ia mowię: że co Swiętego Szczepáná przywio-

dło

dło' do miłości swoich nieprzyiacioł, to i nas przywieść powinno do miłości naszych. I to mowię BOGU na większą Chwałę, zá Błogosławieństwem Twoim naydroższa BOGA Rodzico, i Niepokalána Panno.

CZĘSC I.

MIał się o co na żydow gniewać Swięty Szczepan, gdyby był chciał Przykazánia Chrystusowego o miłości nieprzyiacioł nie zachować. Czynił On wiele cudow ná danie świádectwa prawdzie, á oni fałszywych świadkow na niego naprawowali. Widzieli nie tylko niewinne obyczaie S. Szczepana, ále twarz nawet iego, iako twarz Anioła, á zadawali mu bluźnierstwa przeciw Moyżeszowi i BOGU, iako potępieńcowi. Nie mogli się sprzeciwić Duchowi i mądrości więcey niż ludzkiey, ktorą ich błędy przekonywał, i prawdę opowiádał, iednák po innych znakach wzgardy i obelgi, po zgrzytaniu zębami na niego, zatykaniu uszu, dali go zá mia-

miaſtem iako nie człowieka ukamienować. Zważał dobrze to wſzyſtko Swięty Szczepan, i ſwoię niewinność, i złość żydow; czemuż ſię iednák niecierpliwością i prágnieniem zemſty nie uwiodł; ále poklęknąwſzy, wielkim głoſem wołał, Panie nie poczytay im tego grzechu? Oto cáłe uzbroienie przeciw pokuſom niecierpliwości i zemſty, które mogł czuć S. Szczepan iako człowiek, i może czuł daleko przenikliwiey, niż wielu z poſpolitych ludzi, iako człowiek byſtrey uwagi; całe przeciw temu uzbroienie uważam w tym, co mowi Łukaſz Swięty. A gdy był Szczepan pełen Ducha Swiętego, ſpoyrzawſzy w Niebo, widział chwałę Boſką, i JEZUSA ſtoiącego po prawicy Bożey. Patrzał w Niebo S. Szczepan, i dla tego nieprzyiacioł kochał. Oglądanie oczami JEZUSA w chwale, to dla niego była oſobliwſza łaſká Boſka, ktorey ſię nie mamy domagać, ále pamięć i uwagá na Niebo, ieſt to, w czym Go mamy dla ułagodzenia naſzych gniewliwych námię-

mietności naśládować. Patrzcie w Niebo á uważaycie, że z Niebá ieſt miłości nieprzyiacioł roſkaz, z Niebá miłości nieprzyiacioł przykład, z Nieba do miłości nieprzyiacioł pomoc, z Nieba za tę miłość nadgroda, zá zemſtę kará. Kto to dobrze uważy, á iednak trwa w nienáwiści, mowić do niego można ſłowy Swiętego Szczepaná. Twardego karku, i nieobrzezanych uſzu, wy ſię zawſze Duchowi Swiętemu ſprzeciwiacie.

I. Z Nieba ieſt miłości nieprzyiacioł roſkaz. Prawo to, áby iadu na nieprzyiacioł nie mieć, áby ich nie trapić, áby dla zemſty nic kwoli nim nie poczynáć, áni opuſzczáć, BOG ſam ná zdrowym rozumie káżdego człowieka nápiſał. Ktoż álbowiem ieſt, żeby nie czuł w ſobie ogłoſzenia tego prawá. Co ci roſtropnie miło, czyń drugim: co ci nię miło; nie czyń? Miło ci bydź powinno, kiedy zgrzeſzyſz bliźniemu twoiemu, żeby on ſię przeciw tobie nie zatwárdził, żeby pomſty na ciebie nie wołał, żebyś ſię dał przebłagać:

gáć: żeby ſprawiedliwości ſwoiey dochodząc, obrzydzeniu ciebie dał pokoy, czynże to drugim. Martwiłoby cię, gdyby urażony od ciebie, do ciebie gadać nie chciał, gdyby na ciebie gadał, gdyby wſzyſtkich innych tobie rownych wſpomagał, záprafzał, pozdrawiał, albo im przynaymniey odpowiadał, á ciebie pomiiał, nie czyńże tego temu, ktory cię obraził. Práwo to ná ſercach i rozumach powſzechnie piſane, dla lepſzey powagi i pamięci, kazał BOG potym napiſać i w kſięgách Moyżeſzowych. (a) Jeżeli, mowi, natráfiſz wołu nieprzyiacielá twego, álbo oſła błądzącego, odprowadź go. Jeżeli obaczyſz oſła nieprzyiacielſkiego leżącego pod ciężarem, nie minieſz, ále podźwignieſz go z nim. A gdy za czaſem Faryzeuſzowie pſowáli tłumaczeniem ſwoim, i natury, i piſane prawo, i powiadali, że miłość naydaley ſię rozciągáć powinná, na ziomkow i iedno wierzących; Chryſtus Pan u Mateuſzá S. w Rozdz: 5. popráwił ich błędu.

(a) *Exod.* 23. ℣. 4. & 5.

du, i rzekł: Słyszeliście iż rzeczono: będziesz miłował bliźniego twego, á nienawidził nieprzyiaciela twego. Słyszeliście, iż pierwsze o miłości bliźnich rzeczono od BOGA, drugie, o nienawiści nieprzyiacioł rzeczono od Faryzeuszow. Boć BOG nigdzie tego nie rzekł, i chociaż kazał narody wyścinać, nie mowił iednák, żeby ich nienawidzić. Więc ia wam przypominaiąc i odnawiaiąc prawdę tak, iak od BOGA iest podana, mowię: kochaycie nieprzyiacioły wasze. *Ego autem dico vobis, diligite inimicos vestros.* BOG tedy roskazał kochać nieprzyiacioł, á na coż się zdadzą miły człowiecze twoie sprzeczki? Czyli ty chcesz pokazáć, że to Pan BOG głupie, álbo niesprawiedliwie roskazał? Więc ty mow co chcesz ná obronę swoiego uporu, ia mowię: roskaz kochania nieprzyiacioł w ten sposob, áby ich nie nienawidzieć, áby ich nie trapić, áby ich z tych pospolitych oświadczeń miłości, ktorey wszystkim innym ich stanu świadczysz, nie wyłączać, áby

gdy

gdy łatwo możesz twoim uprzedzeniem Panu BOGU ich i tobie pozyskać; radá kochania nieprzyiacioł w ten sposob, ábyś się za nich z osobna serdecznie modlił, ábyś im i szczegulne łaski, iák nayrostropniey możesz, świadczył, z Niebá iest. BOG to ten, częścią roskazuie, częścią rádzi którego mądrość: ziemi płodność, rzekom drogi ich, źwierzętom przemysł, gwiazdom światło, człowiekowi rozum dałá, á krótko; co mądrość wszystkę przewyższa, która wszystkie rzęczy tak przedziwne z niczego stworzyła. Ten BOG to częścią roskazał, częścią radzi, który ma większe nad tobą prawo, niżeli garncarz nad garkiem, który ulepił. Czegoż ty chcesz więcey? Dobreć są i te pobudki, ktore ludziom mściwym rozważali nawet poganie. (*) Na kogoż się gniewasz? Na dziecko? młode iest. Na niewiastę? słaba iest. Na obcego? wolny sobie. Ná domowego? niech go wymowi poufałość. Pierwszy raz cię uraził? ále nie raz ci

(*) *Senec. L. 2. de ira cap: 31.*

ci ſię ſpodobał. Już to nie pierwſza krzywda? więceś ſię powinien iuż był do cierpliwości przyuczyć. Przyiaciel twoy? uczynił w nadzieię co chciał: nieprzyiáciel? á nie powinieneś ſię był czego inſzego ſpodziewać. Sędzia cię ukrzywdził? nie bądź ty ſędziá w właſney ſprawie. Ná Królaś markotny? Jeżeliś winien, uſtąp ſprawiedliwości, ieżeli nie winien, uſtąp nieſzczęściu. Na Oycá? temuś ábo tyle powinien, że i urazy od niego zá powinność mieć maſz, álbo to ſamo urażánie ieſt pewnie dla ciebie nowym dobrodzieyſtwem. Jakiżkolwiek człowiek ci ſię náprzykrzył? pamiętay żeś i ty do podobney choroby ſkłonny. Pamiętay, że krotki gniew dla zemſty, ieſt krotkim rozumu pomięſzaniem, á zaſtárzała nienawiść, ieſt wkorzenionym ſzaleńſtwem. Czyliż gniew rozumu nie oślepia? Myśl poburzona i to ma zá krzywdę, co krzywdą nie ieſt, álbo za wielką krzywdę to, co małą ieſt. Chce ſię mścić i gdzie nie może, i bardziey niż warto prze-

winienie. Nie ieſtże zatym lepiey wyrzucic kwas z ſercá, á bydź beśpiecznym ſwoiey roſtropności? Truciznę, którąby ci rozum pomięſząć miała, preczbyś wyrzucił żebyś ſię ſnać kiedy nie omylił, i iey ſię nie napił: czemuż pámięć urázy chowaſz, i coraz ią gorzko rozgryzaſz, i tak rozum iako i ſumnienie, które ci tak drugiemu wybaczyć każe, iakbyś ſobie ſam życzył, zárażaſz? Dobre ſą te wſzyſtkie uwági: ále kiedy nas odſtąpią, álbo ſkutku nie czynią, nie powinnoż bydź doſyć ná tym: roſkaz kochánia nieprzyiacioł z Niebá ieſt? Chybá żeśmy wypowiedzieli ſłużbę BOGU, i nie znamy Go bydź Panem naſzym: chybá że chcemy bydź nierozumnieyſi od nierozumnego ſtworzenia. Morze wzburzone Páná BOGA ſłucha, i nie daley poſtępuie, niżeli mu Pan BOG naznáczył: á człowiek gránic rozumu i przykazań Boſkich, ktore za wſzyſtkie przyczyny ſtać powinny, nie chowa. Nawałności, mowi S. Jeronim, [†] wy-
ko-

(†) *Hier: in Pſ. 144.*

konywaią słowo Boskie: á ty niewykonywasz! Ná Niebie przepis Boski zachowuie się, á ná ziemi się nie zachowuie. Wszystko BOGA zna za Pána, człowiek się tylko do Niego nie zna!

II. A zwłaszcza kiedy Pan BOG nietylko stanowi prawo, ale i sam go zachowuie, albo gdy nie tylko przykaz ále i przykład kochania nieprzyiacioł z Nieba iest. O moy Boże, gdybyś ty tak prętki był do zemsty nad nami naynikczemnieyszymi względem Ciebie robakami, iak my nad rownymi nam bracią nászymi; cożby z nami było? Większa połowa tych, ktorzy są teraz z ludzi w Niebie, ktora cie kocha i za nas się modli, byłaby się żarła bez twoiey szkody ale z swoim nieszczęściem na ciebie w piekle, i wielu z nas przeklinała, gdybyś był nad nimi cierpliwości nie zażył. A i same doczesne dobra, zdrowie, urodzaie, sława, w coby się obrociły; gdybyś ty ná tych, co cię obrażaią, tak zaraz pioruny, grady, choroby wysyłał, iak my ich prętko na urażaiących nas wyzywamy, i iakbyśmy ich w wszelakiey nie sławie pogrążyć chcieli.

II. A niedoſyć miał BOG na tych cierpliwości przykładach: ále Syna ſwego na dobrze czynienie światu, ná zbawienie świata, w ten czas zeſłał, kiedy świat był ná BOGA naygorſzy. Kiedy poganie przytłumiwſzy zdrowy rozum, zarzuciwſzy náuki ktore były z początku świata od Adama i dobrych iego naſtępcow, o czci prawego BOGA, o nieśmiertelności duſzy, o poczciwey wzaiemney miłości, i wſzyſtkich człowieka powinnościach z wychowaniem podawane; fałſzywym ſię Bogom kłaniali, á w grzechach ſię nurzaiąc, cnoty ledwo pozor iaki mieli. Kiedy Zydzi naukę Boſką ná piśmie ſobie procz tego podaną, złymi tłumaczeniami, iako ſię namieniło, przewracali. Nie wſpominaiąc co potym Syn Boſki w ludzkiey naturze cierpiał; národzić ſię gdzie po ludzku nie miał: á iednak ſwoiey miłości ku niewdzięcznym nie przeſtał. Na teć przykłady Boſkie patrzał Swięty Szczepan, kiedy ſię do modlitwy zá ſwoich zaboycow, patrząc w Niebo, pobudzał. Ani przypuſzczał do głowy owych zapamiętałych rozrożnień między

dzy

dzy BOGIEM i nami: ktoremi my się od náśladowania BOGA wymawiać chcemy. Ze łatwiey BOGU cierpieć, niżeli nam. Bo chociażby był sobie więcey poradzić nie umiał, przestawał znowu ná przykazaniu Chrystusa; Bądźcie doskonali, iako i Oyciec wasz Niebieski doskonały iest, á wszystkie przeciw temu zarzuty, oślepienie i zdrady szatańskie poczytał. Bogaćby też był zapewne i Chrystusa iego nie przedysputował. Łatwiey BOGU cierpieć: ále i łatwiey BOGU mścić się. Czemuż nie chcesz, poki się nie wściekzesz, ábyś nad tobą BOG tey łatwości w zemście zażywał? Tobie iest ciężko nie mścić się, ále i mścić się, á choćby tylko zrzeć się, o zemście myśląc, ciężko. Czemuż przeciw BOGU iednę ciężkość obierasz, á drugiey dla BOGA nie zwyciężasz! Komuż iest łatwiey mścić się, BOGU temu, ktory pewny iest, że się niczym obrażaiącemu go nie naprzykrzył, że wszystkie zkąd inąd przypadaiące ná niego przykrości ná iego większe dobro chce obrocić; czyli człowie-

kowi temu, ktory ſię wzaiemnie drugim naprzykrzył, álbo naprzykrzyć będzie chciał? czyli temu BOGU, bez ktorego nikt nic dobrego nie ma: czyli też człowiekowi temu, ktory ze ſwego nic dobrego uczynić nie może, i iakieżkolwiek nie wiele może? Czyli BOGU temu, ktory widzi ſwoię nieſkończoną godność, á obrażaiącego podłość; czyli człowiekowi temu ktory widzieć powinien ſwoię podłość, á obrażaiącego ſiebie rowność? Prawda że Pan BOG pokus mieſzaiących mu rozum, nie ma. Ale ma mądrość przenikaiącą wielkość krzywd, ſłuſzność, i łatwość kary. My mamy pokuſy, ále to też nam ułatwiać powinno ich zwycięſtwo, iż wiemy, że to pokuſy. Pan BOG ma czas mścić ſię za ſwoie krzywdy: owſzem ma na to całą wieczność; Aleć i nas upewnia, że i naſzych krzywdzicielow, ieżeli ſię nie upamiętaią, karać będzie całą wieczność. *Mea eſt ultio & ego retribuam.* (b) mowi przez Moyżeſza. Moia ieſt zemſta, á ia oddam. J Mędrzec Pańſki powiada. Nay-

wyż-

(b) *Deut:* 32. ℣. 35.

wyżſzy, bezbożnym i grzeſznikom odda zemſtę, pilnuiąc ich w dzień zemſty. (c) Chociażciby Pan BOG tak był poſtanowił, że nic nie rzecze tym, ktorzy nas krzywdzą, á iednak nam zakazał zemſty; coż my ieſteśmy, żebyśmy go nie chcieli ſłuchać, i náśladować? A teraz krzywdę náſzę ná ſiebie przyimuie: czemuż ſię ſkarżemy, że nam nie mścić ſię, ieſt rzecz nieznośna! Wſtyd mię mowić: ále niech ma prawda mieyſce, dla nierządnicy gotoweś podiąć policzki, zelżywe ſłowa, nadwerężyć maiętności, i zdrowia: á dla BOGA ciężko ci ścierpieć marne ſłowo!

III. Nie chcę ia ſię iednak z nikogo natrząſać: wyznaię náſzę poſpolitą ludzką ſłabość, i do zwyciężenia gwałtownych paſſiy wielką trudność. Atoli wiara mię uczy, że BOG ſłabość náſzę wzmacnia, łaſki ſwoiey dodaie, á iak mowi Swięty Paweł, nie dopuſzcza nikogo nad ſiłę kuſić, owſzem z pokuſy pożytek wyprowadza. Słowem wiara mię uczy, że z Nieba ieſt do miłości nieprzyiacioł pomoc. Zaczym choćby

(c) *Eccl:* 12. ℣. 4.

by mi wielkie grzechy fałſzywie zadawano, choćby mię z pomiędzy poczciwych ludzi iak zarazę wyrzucono, choćby mię kamienowano; boli to, ále gdy weyrzę w Niebo, gdy padnę na kolana z pokorą, i przypomnę JEZUSOWI, co On Sam powiedział, że bez niego nic czynić nie mogę, doda on mi łaſki, oświeci moy rozum, zmiękczy ſerce, iż zawołam z Szczepanem Swiętym pełnym teyż Ducha Swiętego łaſki. *Cum eſſet plenus Spiritu S.* Panie nie poczytay im tego za grzech.

IV. Tak Chrześcianie! widział tę pomoc zgotowaną dla ſiebie Swięty Szczepan widząc chwałę Bożą i JEZUSA ſtoiącego po Prawicy Bożey: widział oraz i chwałę zgotowaną dla ſiebie za miłość nieprzyiacioł, i tą ſię do modlitwy za nich pobudzał. Miiam inſze i na tym ieſzcze świecie ludzi nie mściwych nadgrody, że wiele uchodzą zgryzoty, koſztow, niebeſpieczeńſtw, że chcąc iednego pokonać, więcey iak bywa na ſiebie nie drażnią, że ſię ſtaią miłymi, á u wſzyſtkich prawdziwie mądrych zarabiaią na imię ſpokoynych,

wſpa-

wſpaniałych, że pociechy z ſwoiego tra-
pienia ſię nieprzyiaciołom nie czynią: á
częſtokroć ich ſamych, gdy tego niepra-
gnęli, poniżonych przed ſobą, widzą:
że przykład dobry z ſiebie daią: za wſzy-
ſtkie te nadgrody ſtoi ta, do ktorey oſią-
gnienia pobudza Chryſtus: bądźcie do-
brzy ná złych dla was, ábyście byli Sy-
nami Oycá waſzego, ktory ieſt w Nie-
bieſiech, ktory Słońce ſwoie i deſzcz da-
ie dobrym i złym. Jznowu: błogoſła-
wieni ciſi, pokoy czyniący, ktorzy prze-
śladowanie cierpią; bo oni odziedziczą
ziemię, nie tylko dobra ziemſkie, ktore
kłutnicy tracą, nie tylko ſerca ludzkie
i ſwoie, ále i ziemię tamtę, dziedzi-
ſtwo w Niebie, iako Synowie Boſcy.
Albowiem ich ieſt Kroleſtwo Niebie-
ſkie. Nie wartaż ta nadgroda przezwy-
ciężenia choćby też naywiękſzey tru-
dności? Trudno ieſt i ſtrach z początku
ſpuſzczać ſię ná dno morſkie, trudno ieſt
po linie ſkakać: á przecie dla marney
nagrody do tego ſię ludzie przyuczaią.
Wierzęż, że trudno ieſt, i zepſutym na-
miętnościom ſtraſzno, gniew i urazę
darować: ále wezrzyi w Niebo á pomyśl,

iaką ci za to BOG nayszczodrobliwszy nadgrodę zgotował, ieżeli dla iego powagi i miłości, z pomocą łaski iego tę trudność zwyciężysz. Nuże bracia, odważmy się: patrzmy, iak wieku iuż przed námi, tak słabych, iako i my, albo i słabszych przeszło: iako nas do podobney odwagi zachęcaią: i że nie długo potrwa trudność, á nadgroda nie ustanie, ręczą. Nie tak podło trzymaymy o sercu nászym, żeby się do występkow przyuczyć mogło, á do cnot nie mogło, będąc nie do występkow, ále do cnot stworzone. Bywać to, że kto ná wino naprzykład patrzać nie może, i zdaie mu się, że mu niepodobno iest zostać piiakiem: á przecie gdy chce, dla Piekła się do piiaństwa przyuczy: ktoż mu uwierzy, żeby nie mogł znowu, gdyby chciał, dla Nieba do trzeźwości się wrocić? Takci, mowi Chryzostom S. (†) i w ćwiczeniu się w miłości nieprzyiacioł bydź może. Zwycież się raz, drugi, trzeci, porywáy gwałtem Niebo: á ieżeli choćby kamiennym był nie-
przy-

(†) *Ser: de debit:* 10000.

przyiaciel nie zmiękczy się, tedy ty się zmiękczysz i łatwości, ieżeli nie do ufania iemu, gdy ci tego rostropność niekaże, to do kochania iego, gdy ci to BOG nákazuie, nábierzesz. Zwłaszcza że od iednego czasem rycerskiego zwycięstwa samego siebie, porządek przeznaczenia do wieczney chwały zawisł. Gdyby był Jozef nie tak łaskawie obszedł się z braćmi á oraz i nieprzyiaciołmi swoimi, możeby był niewstydu, ktorego w młodości uszedł, nie uszedł w starości, i ná potępienieby był poszedł. Gdyby był Dawid maiąc w ręku Saulą ná życie iego nástawaiącego, nie przepuszczał mu, możeby był i doczesne szczęście i wieczne stracił. Gdyby był Swięty Jan Gwalbert Florentski Szlachcic tego, ktory mu brata iedynego zabił, iuż mu zbroyno zaszedłszy, życiem nie darował, i za brata go nie przyiął, nie zostałby był pewnie, z żołnierza wielu Zakonnikow Oycem: i z swoim punktem honoru poszedłby był ná hańbę wieczną. I Swięty Szczepan chociażby był nie tylko się ná kamienie ále ná wolny ogień odważył, gdyby był nieprzyiaciołom nie od-

odpuścił, niby mu to było do zbawienia nie pomogło, iako naucza dla zasługi iego cierpliwości nawrocony, Paweł Swięty. (d)

V. Jakoż nam takie swoie postanowienie BOG wcielony Chrystus JEZUS ogłosił. (e) *Si enim dimiseritis hominibus peccata eorum, dimittet & vobis Pater vester Cœlestis delicta vestra. Si autem non dimiseritis hominibus: nec Pater vester dimittet vobis peccata vestra.* Jeżeli odpuścicie ludziom grzechy ich naprzeciw wam, i BOG wam odpuści grzechy wasze: á ieżeli nie odpuścicie nie odpuści. J słusznie. Bo iąkim czołem syn Oyca o odpuszczenie prosi, á drugiemu Synowi iego, Bratu swemu, odpuścić nie chce? Łaski u Krola prosi, á urazy swoiey dla niego wspoł poddanemu darować nie chce? Dla tego to swoie postanowienie, iż go przyiąć musiemy, i modlitwę codzienną nam ułożył, odpuść nam nasze winy, iako i my odpuszczamy. Spoyrzyiże ieszcze raz w Niebo nieubłagany człowiecze: á niech cię przy-

nay-

(d) 1. *Cor*: 18. *v*. 3. (e) *Mat*: 6. *v*. 14.

naymniey właſna zguba, ktora z tamtąd nad tobą wiſi, do poddania ſię BOGU napędzi. Nie mniemay ty, żeby ci lżey bydź miało, leżyć potym pod nogami czartow, niżeli teraz choćby też pod nogami nieprzyiacioł. Odmieniſz tam zdanie, i uznaſz, że lepiey było zlitować ſię nad wſpoł ſługą twoim, niżeli bydź wrzuconym w ciemnicę ſtraſzliwey wieczności. I nieprzyiaciele twoi ieżeli tam z tobą będą, będą ci tam nieznośniey ſi, niżeli tu. A ieżeli oni pokutuiąc do Nieba ſię doſtaną, á ty z twoią zawziętością do piekła ſię doſtanieſz; iakże im na ſądnym dniu w oczy ſpoyrzyſz? Stawi tam na przeciw tobie Chryſtus i pogan niektorych, ktorzy nie ze wſzyſtkim ieſzcze światło rozumu w ſobie wygáſiwſzy, zdobywali ſię przecię na lepſze zdania, i áby na pozor iáki cnoty dla prożney chwały, niżeli ty Chrześcanin, dla rzetelney chwały, dla poddańſtwa i miłości BOGA twego. [†] Jakież zdanie miał Antonin Poganin i Ceſarz? Oto że naylepſzy ſpoſob ieſt

(†) *apud Lanc: Op: 9.*

ieſt zemſty ten, ábyś ſię podobnym nie ſtawał temu, ktory cię ukrzywdził. Co o tymże ſądził Seneka? Oto mowi, (*) nie ieſt to honor mścić ſię. Podłego to ieſt człowieka i nędznego, odkąſáć tego, ktory go kąſa: iak myſzy i mrowki czynią, do ktorych ieżeli rękę przybliżyſz, ſłabym ſię pyſkiem nadſtawiaią, i rozumieią, że im krzywdę czyniſz, gdy ich ſię dotknieſz. Lecz nie mścić ſię, chociaż możeſz; gniew przytłumić, á nieprzyiaciela upadłego podźwignąć, i nadto go uſzczęśliwić, kto tak czyni [mowi Cycero] ia go nie tylko nad zwierze, nad ludzi przekładam, ále podobnym BOGU bydź ſądzę. A iak czynili w tey mierze Poganie? Julius Cezar wielki Pán, i wielki woiownik, gdy mu głowę iego domowego nieprzyiaciela przynieſiono, zapłakał, i tego ktory ią przynioſſ, zamiaſt nadgrody, ukarał. J práwdziwie mowił o nim Cycero, także ieden z iego przeciwnikow: ze Ceſar o niczym nie zapo-

(*) *Lib: 2. de ira c. 34*

pomina, tylko o krzywdach swoich. Focyon skázany na śmierć, gdy go pytali przyiáciele, co synowi swemu powiedzieć każe; odpowiedział: chcę tego, áby o krzywdzie od Ateńczykow mi uczynioney nie pámiętał. Likurgowi Krolowi Sparty, oddali na wolą iednego, młodzieńca ktory temuż Krolowi ze złości oko wybił, Likurgus kazał mu dáć dobre wychowanie, á potym go przed ludem stáwiwszy rzekł: wziąłem go od was płochego i gwałtownego, teraz go wam statecznego i spokoynego oddaię. A drudzy Poganie w żart, chociaż ciężkie swoie krzywdy, obracali. Sokratesa, pięścią drugi zá kark na ulicy uderzył, a on się rośmiał. Szkoda, mowi, że ludzie nie wiedzą, kiedy maią w szyszaku czyli w żelazney czapce z domu wychodzić. (*) To się poganie na takie zwycięstwa sámych siebie zdobywali. Przeto gdy się oni z naszey rozlazłości, w piekle i na sądzie Chrystusa urągać poczną, wolelibyśmy na ten czas wszystkie policzki.

A ie-

(*) Senec: L. 3. de ira c. 11.

A Jeżeli mi mowiſz naymilſzy Chrześcianinie, że ſię iuż nie gniewaſz, nie wiem, iák cię mám doſyć błogoſławić. Ale pamiętay, żeś człowiek, nie Anioł. Nie to iá mowię, co ty myśliſz; ále to, że nie ieſteś duchem ſzczerym: dla czego nie miey doſyć na tym, gdy ci ſię zdáie że ſię wewnętrznie nie gniewaſz, ále ponieważ ieſteś złożonym i z ciała: pokaż to i powierzchu że ſię nie gniewaſz. Tak ſię dopiero nie będzieſz gniewał, iak człowiek. Jnaczey, boię ſię, áby cię przymowka Salomonowa nie dotknęła: *ira in ſinu ſtulti requieſcit* gniew w zanadrzu nie mądrego ſpoczywa. Powiadaſz mi, żeś zdrowy: á żołądek twoy ladaczym ſię obrazi, i nieſtrawności znowu odrzuca, á mowa podziemna, á oczy dzikie, á farba ſina. Nie wierzę, iżeś po ludzku zdrowy. Powiadaſz mi, że zegar dobrze idzie, á rączka chociaż dobrze przytwierdzona źle godziny ſkazuie? Ktoż ią poruſza, ieżeli nie wewnętrzne źle ieſzcze ułożone koła? Tak ci nie wierzę i ſám ſobie nie wierz, że ſię nie

gnie-

gniewasz: ieżeli mi tego same sprawy twoie, słowa, czoło, oczy, usta, ręce, pámięć, rozum, wola, farba sama twarzy nie świadczą. A gdy gniewem twoim i zaciętością nie iednegoś iawnie pogorszył: za co nie masz poiednaniem się twoim iawnie także zbudować?

BOŻE! Ty możesz iednym słowem dzielniey do serca przemowić. Dayże nam Panie naśladować, co cześciemy, ábyśmy się náuczyli prawdziwie nieprzyiacioł kochać. bo tego święto obchodziemy, ktory się nawet za morderców modlić umiał. Ták ci czynił, nie tylko Swięty Szczepan, ale i wszystko Męczennikow, i Męczennic woysko, ktorych święto według nowego Zwierzchności rosporządzenia do dzisieyszego przyłączone iest. Tak czynili i wszyscy ludzie, ktorzy się w dorosłych latach do Nieba dostali. Bo tam nikt bez iakiegokolwiek prześladowania, i bez prześladowni kom darowania nie przyszedł. Wszyscy, mowi S. Paweł Apostoł, (o) ktorzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie

IE

(f) 1. *Tim:* 3. *v.* 12.

JEZUSIE á zatymże pobożnie umrzeć, i w Niebie bydź, prześladowanie cierpieć będą. A ktorzy cierpliwie znośić nie będą, ktorzy prześládowcom nie daruią, iako nieposłuszni rozkazowi BOGA, niepodobni przykładowi BOGA, niewdzięczni łasce i pomocy Jego, nadgrody wieczney nie odziedziczą, karze wieczney popadną.

O BOZE ia też za sobą proszę, ábym, gdy drugim przepowiadam, sám nie był odrzucony, Amen.

KAZANIE

NA POŚWIĄCANIE KOŚCIOŁA.

Hodie ſalus huic domui facta eſt.

Dziſiay zbawienie ſtało ſię temu domowi. *Luc:* 19.

Z Iákim ſercem náylepſzy Zbáwiciel przyſzedł do domu Zácheuſzowego, z tákimże do tych domow, ktore my Kościołámi názywamy, na oſobliwſze tu przebywanie przychodzi. Do Domu Zácheuſzowego, ábym was Chrześcianie nie wytrzymywał, przychodzi z iedney miary, z ſercem pełnym pokory i ludzkości, z drugiey z ſercem pełnym wſpaniałości i powagi. Z tákimże przychodzi i do Kościołow. Wielka pokora i ludzkość JEZUSA przychodzącego do Domu Zacheuſza, gdy raczy zá doſyć czynić żądzom iego, gdy nie gárdzi ſzczodrobliwością iego, gdy záſiáda do uczty iego. Takaż ieſt pokora Zbawicielowa w Kościołach.

Tu-

Tu śię ſkłánia do ſłuchania prożb i prágnień náſzych, tu przyimuie ofiáry náſze, tu nie tak do ſtołu z nami śiada, iáko ſtoł nam ſám, i z śiebie ſámego záſtáwia. A wſpániałość Wcielonego Syna Boſkiego w czym śię takim u Zácheuſza wydáła? W nauczaniu iego, w odpuſzczeniu mu grzechow, w poświąceniu go łaſką na Syna Abrahamowego. Ma też i tu w Kościołach bárdziey niewidomie, iak widomie wſpániałą ſtolicę do nauczania, do ſądzenia grzechow i odpuſzczania, ma Swiątnice do poświącania. Na tym reſzta záleży, ábyśmy my też temuż Panu i BOGU Naſzemu będącemu oſobliwiey w Kościołach naſzych z podobnym popiſowáli śię ſercem; z iákim śię w domu ſwoim względem niego pokázał Zacheuſz. Z iakim zaś on śię pokazał ku BOGU, przy bytności Chryſtuſa w domu ſwoim ſercem, i czyli my z takim śię popiſuiemy w Kościołach; w dalſzey mowie obaczemy. Na większą Chwałę utáionego pokornie i wydaiącego śię wſpániale: i w tym dziś rocznica poświęconym Kościele Boſkiego Máieſtatu. Za błogoſłáwieńſtwem Náy-
droż-

drożſzego Kościoła Tróycy Náyświętſzey: Twoim, mowię, BOGA Rodzico Dziewico Poczęta Niepokálanie.

CZĘSC I.

POkora Zácheuſza dobroć Boſką Zbáwiciela ſprowádziła w Dom Iego. Ruſzony on był na ſercu ſłáwą cudow, i Náuk Zbáwiciela, ſłyſzał wiele o Iego świętości, rádby go był od długiego czaſu na pociechę ſerca ſwego oglądáł: nie mogąc iednak dla tłumu wygodnie, nieśmiał ſię gwáłtem o to ſtárać, áby był przed Oblicze Iego przypuſzczony; dopieroż áni pewnie pomyślił o tym, áby był godnym przyiąć go w dom ſwoy. Ale Pan, ktory czyni wolą (iako ieſt w Piśmie) boiących ſię ſiebie, ktory (pyta ſię tamże) na kogo má ráczey weyrzyć ieżeli nie na ubożuchnego w duchu, to ieſt pokornego, i drżącego na mowy Iego, nieſłychaną pokorą i ludzkością ſwoią ubłogoſławił máłe iego o ſobie rozumienie, oſobliwie ſię zgádzaiące z ma-

máłym iego źrzodłem. Pragnienia ubogich ácz w sercu ukrytego doflyszał Pan. *Desiderium pauperum exaudivit Dominus.* (a) Weyrzał ácz na taiemną dla pokory modlitwę uniżaiących się: i takąż ich prożbą nie wzgardził. *Respexit ad Orationem humilium & non sprevit precem eorum.* (b) Nie tłoczy się Zácheusz choćby też z pomocą sług w ciżbę, nie sądzi bydź nikogo mniey godnym oglądania twárzy owey nayśliczniey szey, weyrzeniem samym układaiącey wszelkie niepokoie duszne, nie odpycha nikogo. Wchodzi oto na wzgardzone drzewo martwey figi, áni się nie spodziewaiąc, áby oko swoie Boskie miał trudzić Pán spoyrzeniem na niego wzgorę. Lecz wszystko się nad mniemanie iego stáło. Nie tylko weyrzeniem BOGA człowieka uszczęśliwiony iest, ále przestrzeżony, iż ten nikogo niepotrzebuiący Pán má iakąś potrzebę, bydź w grzesznym domie iego. *Spiesz się* [mowi] *Zacheuszu,* po imieniu go wezwaniem rácząc, *dziś mi trzeba* zmię-

(a) *Psal.* 10. *v.* 17.
(b) *Psal:* 101. *v.* 18.

zmięſzkać w domu twoim. Podobney Zácheuſzowi pokory byli, ktorzy nie na ſwoię, ále na chwałę Bożą i za natchnieniem Boſkim Kościoły budowali. Takim był i budowca i nadawca domu tego, Nayprzewielebnieyſzy J. O. Staniſław Kárnkowſki niegdy Arcybiſkup Gnieźnieńſki Prymas Korony Polſkiey, i Pierwſe Xiążę. Z wielką nieśmiałością i poniżaniem ſiebie oni toż, co od BOGA mieli, áż na wierzchołki murow tych wynoſili, nie ſądząc żadney rzeczy rowną bydź Wielmożności Boſkiey, i wartą ſprowadzenia Jego na oſobliwſze tu mięſzkanie.

Lecz dobry Pan poki ſkryte wyroki ſego i grzechy naſze dopuściły, pobłogoſławił proſtym i dobrym ich żądaniom, i mięſzka oto znami do dziś dnia, áby też tu wyſłuchiwał ieſzcze i żądania naſze. Nie wielkaż to iego pokora; iż iuż nie z ziemi, iako na Zácheuſza, zrzenice ſwe podnoſi wzgorę; ále zſtępuie z Nieba, okrywa ſię odrobiną poſtaci chlebowych, i wyſtawia ſię wſzyſtkim by też naypodleyſzym bez braku, na ſłuchanie proźb ich? A-

le czyli też tákie naſze ieſt wewnętrzne poſtanowienie względem tey pierwſzey uboſtwioney Jego ludzkości, iakie przynaymniey było w Zacheuſzu?

Nie mowię ia tu o wzaiemney, á nieſkończenie przyzwoitſzey nam pokorze w ſkładaniu proźb naſzych przed tronem Boſkim, niżeli ieſt utaionego BOGA pokora w przyimowaniu ich, iakiey pewnie wzáiemności i po oświadczeniu ſię Chryſtuſowym, iż chce uſzczęśliwić bytnością ſwoią dom iego, Zacheuſzowi nie brakło. Nie mowię iako pierwey z Abrahamem na popioł ten i proch, ktorym ieſteśmy, mocno zapatrywać ſię powinniśmy, niżeli uſta otworzyć do Pana odważemy ſię. Nie mowię iako ſię wſtydzić powinniśmy hardości naſzey, i w domach więc świeckich obmierzłey, gdy iak żebracy z ſuplikami przychodząc do BOGA, troſkliwie ſię iednak ſtaramy záſiadść na iak nayznamienitſzym mieyſcu, á wſzyſtko nás nabożeńſtwo odpada, gdy przed ſobą kogo mniey, iak nam ſię zdaie godnego, widziemy. Mowię o tym użyciu ludzkości Boſkiey w ſłu-

cha-

chaniu nas, z ktorego korzyſtał Zacheuſz wyſłuchany w żądzach ſwoich. *I prędko zſtąpił z drzewa i przyiął Chryſtuſa z radością.*

Pokora prawdziwa odpowiadaiąca pokorze, iż tak mam mowić, Boſkiey, w raczeniu nam dáć ucha w Kościołach. Nic ſię nie ſprzeciwia weſołey ufności w Iego miłoſierdziu. Owſzembym ia ſię nie utulenie ſmucił, gdyby uſkutecznienie zamyſłow moich, na moich, ábo całego ſtworzenia ſiłach, ábo, mowiąc co rzecz ieſt, na moiey, ábo i całego ſtworzenia ſłabości záleżało. Lecz gdy BOG moy, BOG nayłaſkawſzy i naymocnieyſzy raczy pamiętać na mnie, i da mi do ſiebie mowić, na tych zwłaſzcza mieyſcach do wyſłuchania uprzywileiowanych, iakże ſię mam od radości utrzymać? I nie z ſerdeczną pociechą przyiąć ſkłonność tę ku mnie Boſką?

A tak-li ſię dzieie w ſercach naſzych, gdy w Kościołach modlitwy naſze oddawać Panu mamy? Nie zakazanoć tu płakać ſtrapionym, iako i

przed

przed Starozakonnym Przybytkiem ANNA owa, Matka potym Samuela, gdy iey zawiśnica iey ſerce kwaſem i goryczą ściſnęła, nie dla zemſtyć iście, ále iż czuć muſiała co boli płakała. Ale nie przyſtoi tu pocieſzyć ſię nie dáć. Brzydko tu ieſt tak mieć ſprawiony umyſł, iakobyś ſię na BOGA dąſał, że wſzyſtkiego, co pragnieſz, w prawicy twoiey nie złożył, ále że muſiſz mu ſię o pomoc kłaniać, ty iſtotna nikczemności. Brzydko ieſt nie rad temu bydź, iż ci ſłowem BOG twoy łaſkę tę czyni, że ci da zſobą mowić. Niewypowiedziany nie rozum ieſt, gdy zaraz BOG, kiedy nam ſię zdaie, na pomoc nie wyſkoczy, zakwaſzać ſię. A ochotnie na Naymędrſzą, Nayukochańſzą, nieuchronną wolą Iego wſzyſtkiego nie ſpuſzczać, poſtanawiaiąc bydź ze wſzyſtkiego kontent, co mu ſię tylko, i kiedy ſpodoba.

Wyſłuchał żądz Zacheuſzowych Chryſtus z niewymowną pokorą; á Zacheuſz, takiey powolności iego Bоſkiey użył z radością. J w tym go nayprzod naśladować mamy. Potym naśla-

śladować mamy ſzczodrobliwości Zacheuſza, gdy także darami naſzymi w Kościołach BOG nie gardzi, iako darami Zacheſza w domu iego nie gardził. Połowę dobr ſwoich ofiarował Zacheuſz ubogim. A cokolwiek naymnieyſzym moim uczyniliście, mowi Chryſtus, mnieście uczynili. Lecz czyliż i podſkarbi Chryſtuſow Judaſz, acz złodziey, potym zdrayca, bez żadney nagany, co do ſamey iſtoty rzeczy należy, znaczney tam części do mieſzkow ſwoich nie zſypał. Lecz czyliż, gdyby i widzialnego takiego Kościoła budowanie w ten czaſby był przyiąć chciał Pan Chryſtus; do iego budowania i ozdoby nie przyłożyłby się był ſzczodrobliwie Zacheuſz? Ani wątpić. Pierwſzeć ſą żywe Kościoły Ducha Nayświętſzego, za ktore Chryſtus umarł, niż te ściany i ozdoby. Ale gdy ſię oboygu zadoſyć ſtać może, dokądże chętliwiey maiątki naſze obracać mamy, iako i na takich budowanych Kościołow przyozdobienie? Abyśmy, nie będąc iak Aniołowie duchy ſzczere; ale ludzie złożeni z ciała, i widzialnymi tymi okazałościami, i bogactwy, iaki ſza-
cu-

cunek Pana i BOGA náſzego i świętych Jego Taiemnic mamy, oznaczali. Abyśmy mu wdzięczność za Jego dobrodzieyſtwa, oddaiąc mu ná chwałę, co nam dał, iakożkolwiek oświadczyli, ábyśmy ſiebie, i braci naſzych ludzi, i ſamą to świetnością, á wſzyſtkiego porządkiem, do nabożeńſtwa i świętego przeſtrachu pobudzali.

Błogoſławieni więc Zacheuſzowie Fundatorowie náſi, ktorzy tym umyſłem nákłady ná domy Boże czynili. Jeżeli ich w tym i prawego Zacheuſza naśladować niemożemy, bądzmy przynaymniey w tym ná BOGA ſzczodrzy, ábyśmy ſię nie lenili, iak naywięcey ofiarować mu to, co nam naydrożſzego dał, to ieſt iednorodzonego ſwego. Tego mu iak nayczęściey ofiaruymy ná pokłon, ná dziękczynienie, ná ubłaganie, ná uproſzenie we Mſzach SS.

Potrzecie ſtawił ſię Chryſtus w Domu Zacheuſza pokornie pozwalaiąc mu ſię obiadem częſtować. Boć tam pewnie Pan nie na krotkie tylko nawiedziny przyſzedł, ále ſam mowi, iż mi trzeba dziś w domu twoim zmięſzkać.

Go-

Godzi się więc i słusznie domyślić, że się tam bez uczty, iako i u drugiego Celnika Mateusza nie obeszło. O co tam więc ze strony Gospodarza przyimuiącego zá ochota we wszystkim, za przystoyność, zá skromność, co za przeprászanie, co zá dziękczynienie! Jakie, áby tak co dzień rad bydź Panu swemu, pragnienia oświadczenie! A gdy teraz u nas tenże Pan i BOG nász, z niewymowney litości swoiey, nie iuż do stołu zasiadać raczy, ále nam z siebie samego wieczerzą czyni, i do wnętrzności nászych spuszczać nie wzdryga się; coż w nas ta Jego niepoięta pokora sprawuie? On ci chce, áby poufałość sprawiła iak w nayczęśszym Go przyimowaniu, i oraz przystoyność w przyimowaniu nabożnym. Lecz iakbyśmy poprawiać myśli iego chcieli, i psować iego zamysły, iedni go i rzadko i nienabożnie, drudzy przynaymniey nie nabożnie przyimuiemy. Luboć, ktorzy bardzo rzadko przyimuią, tym samym nienabożnie przyimuią: zawalane grzechami, i długą niepokutą, sumnienie iako

tako ocieraiąc, i znowu ſię w też tropy do grzechu wracaiac.

A nie takby miało bydź. Ta Boſka iego łaſkawość ſprawićby w nas to powinna, abyśmy mu ſerca naſze dla náſzego uſzczęśliwienia, dla náſzego pożytku, á naywięcey dla dogodzenia Boſkiey iego woli, na codzienną, nie tak ſtołową izbę, iako ná uſtawiczny, á ten nayprzybrańſzy Kościoł obrocili. Niechby fundament tego Kościoła była wiara o prawdziwey w Sakramencie BOGA i człowieka bytności, fundament upokorzeniem rozumu i wſzyſtkich mocy naſzych wykopany. Niechby ściany były nadzieia w obietnicach Bożych, i w Boſkiey iego łaſkawości, iż nam pomoże godnie ſię pożywáć, á potym ſię iaśnie oglądać, ábo ten i cztery owe cnoty głowne: na krorych, iak ná zawiaſach, inne oſiadaią. Mądrość prawdziwa, Sprawiedliwość, Wſtrzemięźliwość, i męſtwo. Te ściany miałyby bydź wyzłocone gorącą miłością ku BOGU i bliźniemu. Ogieńby Niebieſkich żądz w tym Kościele uſtawiczny goreć miał, podniecany iak tłuſtością

drew,

drew, słowem Bożym, i rozmyślániem nabożnym, i oleiem uczynkow miłosiernych, Ołtarz pokłonu BOGU prawemu powinnego: ná nim cała duszá nászá i ciało i maiętność, ná wolą Boską ofiarowana. Muzyka wzdychania i wielbienia. Obrazy, żywota Chrystusowego, i świętych iego naśladowania. Chorągwie rozpamiętywanie męki Zbawiciela: dla ktorey też ten Sakrament postanowiony iest, á to ná zwycięstwo wszystkich pokus cielesnych, i świeckich, i ná pokonanie czarta. Zamiast dzwonow mogłaby bydź czuyność ná śmierć, i Sąd Boży, i pobudzania się do modlitwy.

CZĘSC II.

TOm powiedzieć miał w tey pierwszey części, daiąc ná uwagę, czyli pokornie się taiącemu w Kościołach nászych BOGU, tákież z strony nászey przyimowanie iego pokory czyniemy, iakie w domu swoim, przez wzgląd ná pokorę i ludzkość tego Zbawiciela, uczynił Zácheusz. A to, co wspa-

wspaniałego w Chrystusie uważał w domu swym Zácheusz z iakim sercem przyiął, i z iakim my przyimuiemy, iuż w tey drugiey kazania połowie obaczym. Oto wspaniałość Nauki Chrystusowy przyiął z doskonałym posłuszeństwem, wspaniałość władzy Sędziackiey w odpuszczeniu sobie grzechow, uprzedził należytym przygotowaniem, wspaniałość Boską udzielaiącą mu Swiątości pilnym do tey łaski Boskiey uszanował przyłożeniem się.

I. Nauka Chrystusa, o zaprawdę iak wysoce poważna iest! Brydnie są wszystkie mędrcow owych nádętych pogańskich náuki, ábo wiatr prożny względem niey.

Homer naprzod, ow pierwszy Poganski pisany iakoby Teolog, i insi Rymopisowie Filozofow poprzednicy uczynili się nauczycielami obyczaiow. Uczono ich w Szkołach ále nie wielu, to iest Greckich. Plato wszystek ten rodzay Plotkarzow, iak on Poétow nazywał, wyrzucić kazał z swoiey papierowey Rzeczypospolitey, to iest w księgach tylko od siebie wystawioney dlá

ich

ich niezbożności. A Platona praw, żádna wieś, zá swoie ustawy nie przyięła. W Gaiach Akademii między niektorymi z Młodzieży Greckiey szmer się ich iako táko ozywał. Aż co żywo błędy Prawodawcy uważaiąc, Platona poprawiać usiłowano. J Arystotelesci pochlebuiąc Panom i bogaczom, część błogosławieństwa ná czci i dostatkach osadził. Ale żadne Miasto, i z tą poprawą Arystotelesa zá swego Praw stanowiciela nie przyięło. Epikur większy podchlebcá, dlá uszczęśliwienia, we wszystkim uciechy szukać pozwolił; i iáko wieprzem, co rozumnieysi, nim się zbrzydzili. Zeno ná samey cnocie, dobra i szczęścia wierzchołek wystawił; ále żádnego narodu do swey dumney, i názbyt wykwintney świętości nie przyciągnął. Przyszedł w reszcie ieden z Rzymian, już w ten czas całym władaiący światem. Ten miał bydź naysposobnieyszey do uczenia prawdziwey cnoty i nábywania błogosławieństwa. Był bowiem w Rzeczypospolitey panuiącey wychowany: náukami Łacińskimi i Greckiemi zgruntu nápełniony

niony. Sam Rzecząpospolitą nie tylko władał, ále ią rostropnością swoią ná zgubę lecącą podparł, iż go Oycem Oyczyzny názwano. Ktożby się nie spodziewał, że przynaymniey kilka zgromadzeń przy iego się nauce uprze. Cycero to iest, który księgámi o prawach nápisanymi, i przydanym tłumaczeniem od siebie obiaśnionymi, coż wskorał? Nic zgoła. Przyszedł tedy Chrystus z wzgardzonego Narodu Zydowskiego, á iako názbyt tenże Cycero mowi, do niewoli uczynionego, Przyszedł Chrystus od swoich zelżony á potym i zámęczony. Ten nic nie pisał, i nic pisać nie roskazał; trzy lata tylko miasta iedney krainy obchodząc, z grzesznikami i kálekámi przestaiąc. Nauczał, częścią tegoż, czego i Filozofowie, poki rozumu od BOGA sobie danego słuchali, częścią innych rzeczy niepoiętych i przykrych. Nic ninieyszego i pod zmysły podpadaiącego Uczniom nie obiecał swoim; ále wszystkę nágrodę po śmierci odłożył: á z tym wszystkim przykazał nie lękać się o swoię náukę tych, ktorzy nay-
wy-

wymyślnieyszemi kátowniami duszę z ciała wycisnąć mogą. I to wszystko po całym świecie przez niewiele prostych i niezbroynych ludzi rozgłosił. Coż się stało? co oczami widziemy, i co z niezawodnych świadkow mamy. Pierwszych wiekow, ktorych się o Longobardach ieszcze nie śniło, pierwszych wiekow Chrześcianin uczony barzo, nie w pokątnym, ále ná iaw, Cesarzom samym Pogańskim mordercom przypisanym piśmie wymawia im, iako iuż w ten czas Chrześciańmi nápełnione były Miasta, wyspy, Rynki, Pałace, schadzki, Woyska, Zamki, wsie, Senat, oprocz tylko bałwochwalskich Bożnic. Jakąż większą ludzką pomoc do rozszerzenia się náuka ták wysoka, nowa, i twarda Chrystusowa miała, nád náuki owych Filozofow, do obyczaiow służące? ktorąż owszem oni rowną przeszkodę ięciu się i wkorzenieniu náuki swoiey mieć mogli, iak miała náuká Chrystusa? między inszymi przeszkodami od iey zaraz początkow ná przeciw Nauce Chrystusa założonymi, Zydzi, ktorzy iey się naypierwsi i w

oso-

osobie Náuczyciela i w osobach Uczniow, Apostołow mowię i innych, oprzeć chcieli, tysiąc swoich, co świadczy po Apostołach zaraz żyiący S. Justyn Męczennik, (†) wysłáli w rożne świata strony, áby iey roskrzewianie się tamowali. Coż się kiedy za podobna usilność stała náprzeciw náuce Pogańskich Mędrcow? Pewnie woyny Alexandra nauce Arystotelesa iego Nauczyciela, wielkimi owszem ucznia nakładami wspartey, więcey zászkodziły, niż woyny, iuż nie mowię, Traiana, Aureliusza, i innych samowładcow Rzymskich z kimkolwiek, ále począwszy od Nerona aż do Konstantyna z samymiż Chrześciany przez męczeństwa prowadzone, Chrystusowey nauce zászkodzić powinny były? A oto inni owi Mędrcowie zamilkli: (*) i imiona ich chyba tylko ná posługę záwołane dotąd słyszano, Chrystusowey zaś náu-

ce

(†) *Apud Possev: in Cult: in gen: cap: 42.*

(*) *To się pisało przeciw przypiskom Deistowskim Antychrystusowym ksiązki od Francuza z Greckiego (iako powiada) tłumaczoney, pod napisem* Rozmowy Focyona.

ce naymędrſze narody (iako i za czaſow naſzych Chińſki:) głowę naypotężnieyſze władzą, naydelikatnieyſze narody, zmyſły ſwe, krew, i życie poddały i poświęciły.

Tey naywſpanialſzey i naydzielnieyſzey nauki zaſłyſzał w domu ſwoim Zacheuſz, i z doſkonałym iey poſłuſzeńſtwem uſłuchał. Słow do niego powierzchnie z nauką mowionych, nie wypiſuie Ewangelia: mowione iednak zapewne były. W takich okolicznościach nawracania grzeſznikow, nie rad Chryſtus milczał, á ku temu końcowi mawiał więc i w domach nieprzyiacielſkich, chytrze tam wezwany. Bez wewnętrzney mowy iego Boſkiey do duſzy Zacheuſza, to ieſt bez oświeceń nadprzyrodzonych i natchnień, ktore iednym ſłowem łaſką my nazywamy, iż nawrocenie Jego bydź nie mogło; wiara nas przeciw Pelagianom uczy. Jakież na te mowy Pańſkie w Zacheuſzu poſłuſzeńſtwo? Znać z wykonania tak trudnych i nieſpodzianych rzeczy. *Oto* ochotnie *połowicę dobr moich właſnych*

R

ſnych daię ubogim, á ieżeli mam co cudzego, we czwornaſob powracam. Te ſą ſłowa i uczynki poſłuſznego Zacheuſza. Cudownieyſze zaiſte, maiąc wzgląd na upory wolney woli ludzkiey, w złe iakie zwłaſzcz i w tak wkorzenioney, niżeli gdyby wielbłąd przemowił, i uczynił to, ażeby przeſzedł przez ucho igielne.

Chrześcianie! i w domach tych, w Kościołach Jego i ſwoich ſłuchamy my mow Chryſtuſowych. Jako za życia doczeſnego naywięcey nauczał w Kościele, z czym ſię i poimany owo przed Arcy-Kapłany oświadczał; tak i za życia uwielbionego w Niebie, mowi naywięcey w Kościołach przez nas lubo niegodne poſły ſwoie, daiąc nam tę moc, iż kto nas imieniem iego, iego wolą przepowiadaiących ſłucha; iakby iego ſamego ſłuchał. *Qui vos audit me audit.* Oſobę Pańſką ná ſobie noſiemy, mowić możemy wedle miary każdego z Pawłem iako Poſłowie. *pro Chriſto legatione fungimur.* Mamy my tu oto, te ſtolice poſelſkie i nauczycielſkie, nie tylko dla wygodnieyſzego mowienia

nia i ſłuchania, nad głowy waſze wynieſione; ále i dla tego, ábyście i potym ſamym mieyſca, z ktorego mowim, położeniu baczyli: iż mowa naſza, i nauka, z gory, z Nieba ieſt. Aleć wy to naybardziey, z tego wewnętrznego ná Kazaniach poruſzenia ſerc wáſzych, do ktorych BOG tylko Sam klucze ma, z tych ſumnienia przeświadczeń, i łaſk do ſłuchania mowy náſzey przywiązanych, czuć powinniście: że ktory tegoż ſamego czaſu táiemnie do was mowi, ná Niebie ſiedzi. *Cathedram in Cœlo habet, qui corda docet:* mowi Auguſtyn.

Coż tedy te mowy i nauki wſzyſtkie powierzchowne i wewnętrzne dokazuią? Ciekawość? uwagę? pochwałę? trafi ſię. Czaſem weſtchnienia i zapłakania? może i to. Poſłuſzeńſtwo rychłe i trwałe? O rzeczy naypożądańſza! i o gdyby krwią nas niegodnych ſług Chryſtuſowych nabyta! Ale o rzeczy w Kazaniach nayrzadſza!

Wieleżeś razy imieniem Chryſtuſa ſłyſzał? Wroć cudze, ſpal te wagi i miary fałſzywe, te Kſięgi podeyzrzane. Poniechay piiańſtwa i ſwarow. Umartw

ciało., daruy nieprzyiacicłom. Bądź pokorny, cichy, nabożny. Jednakeś tak wyszedł, iakby to do ściany mowiono. Nie takeś się tedy względem powagi Chrystusa w nauczaniu stawił w Kościołach, iako Zacheusz w domu swoim.

On się i do użycia naypowaznieyszey władzy, odpuszczenia grzechow, przygotował. Coż on czynił, i mowił, niżeli te iakoby rozgrzeszaiące słowa usłyszał: *Jż się zbawienie dziś temu domowi stało?* Wyświadcza iego przygotowanie, to nie uspokoione pragnienie widzenia Chrystusa, to pracowite i pokorne, iako zwłaszcza w Arcy-Celniku i Arcypoborcy Cesarskim, ná drzewo wstąpienie, ta radość i ochota gospodarska. To wyznanie swoich, ieżeli się trafiły, pokrzywdzeń, to naypewnieysze skruchy serdeczney znamię, powrocenie cudzego, i pogarda dla Chrystusa, swoiego. My takli serca násze gotuiem, ábyśmy w Kościołach przez Namiestnikow Chrystusa, iegoż samego mocą, nad wszystkie w tey mierze Monarchow mocy większą, ozdobionych, grzechow odpuszczenie otrzymali? Gdzież skrucha i o-

brzy-

brzydzenie ſzczere pokrzywdzeń BOGA i bliźniego? gdzie ſzczera do poprawiania, i nadgrody tego wſzyſtkiego wola? gdzie pokorne i odważne razem, przewinień wſzyſtkich wyznanie? Jdziem tu nie iak po odpuſzczenie, ále iak po domaganie ſię długu. Abo taiemy ſię w wyznaniu, ábo uſprawiedliwiamy, abo bez czoła i naymnieyſzego ſkruſzenia, co nam ſię ná pámięć nawinie, bez porachunku, prawiemy, za odpuſzczenie gorąco nie dziękuiemy. Bo też częſtokroć dla nienależytego przygotowania, odpuſzczenia nie doſtępuiemy. A chociaż doſtąpiemy, chociaż nam ſię łaſka świętymi czyniąca duſze, z miłoſierdzia Boſkiego przy pokucie powroci, przy pożywaniu Ciała Pańſkiego pomnoży; także z nią pilnie i ſtatecznie ná zbawienie robiemy, iako Zacheuſz? Na tym koniec Kazania.

Radbym ia w ſzczegulności wiedział, dalſze wſzyſtko całego Zacheuſzowego życia prowadzenie, prace dla BOGA, i śmierci chwalebney okoliczności. Ale dosyć ná tym; iż mam świade-

dectwo Chryſtuſa, że i on był z Synow Abrahama, naśladowcow wiary, poſłuſzeńſtwa, miłoſierdzia, i innych cnot iego; z liczby przeznaczonych. Doſyć mi na tym, że na to w Kościołach náſzych oſobliwſzę ſobie mieſzkanie BOG naſz zakłada; ábyśmy do powinney świątobliwości i doſkonałości Chrześciáńſkiey wſzyſtkie ſpoſobności mieli: od chrztu począwſzy, gdzie ſię z niewolniczego ſtanu ná Syny nie tylko Abrahamowe, ále ná Syny Boſkie odradzamy, nie maſz tey taiemnicy, w Kościołach poſpolicie ſprawowaney, ábo przyſpoſobioney, żeby ze krwi i zaſług Chryſtuſa potężney mocy nie miała na poświęcenie naſze. Jedná dokładnie przyięta kommunia, iako prawdziwie mowiła duſza pewna święta, mogłaby nas uczynić świętymi. Tylko że trzeba oſtrożności, pilności, zwyciężania pokus, łamania namiętności, zgoła z łaſką Bożą pracy; dla tego Kościoły nie ſą nam poświęcenia mieyſcem. A bywaią ieſzcze mieyſcem i grzechow.

Coż nam więc Chryſtus uczynić má? Mniemaliśmy owo Polacy że ſię

w ca-

w całości cześć Kościołow ostoi, gdy podczas obrad naszych dopuszczaliśmy Chrystusa utaionego Kapłanowi do Zakrystyi wynieść. Jużeśmy mniemali, że się w ten czas w Kościołach swarzyć, rąbać, po Ołtarzach deptać, i Krwią wszystko mazać wolno było. Ale day Boże, áby zá te i zá inne obelgi Kościołow, zá niesprawiedliwości ku Kościołom, za świętokradztwa w Kościołach, Sam się Chrystus od nas nie wyniosł, á tych mieysc teraz modlitwy, ofiary, i Sakramentow, tych mieysc nauki, błagania, poświęcenia, niewiernym iakim nie dopuścił w brzydkość spustoszenia obrocić. Amen.

KA-

KAZANIE NA ZAPUSTY.

Cæcus quidam ſedebat ſecus viam... Et clamavit dicens: JESU Fili David miſerere mei. Luc: 18.

Slepy niektóry ſiedział wedle drogi... I zawołał mowiąc: JEZUSIE Synu Dawidow zmiłuy ſię nademną.

O Slepocie wierney duſzy przekładaiącey uciechę iakążkolwiek śmiertelnego grzechu nad BOGA; o zaślepieniu do reſzty tak niebaczney duſzy, záślepieniu, karze owey Boſkiey ſtraſzliwey, przez ktorą zoſtawia BOG, niewdzięcznego grzeſznika w iego ciemnościach, o tym dziś mowić. ieſtże i czaſowi, i mieyſcu rzecz przyzwoita? O bezecności, o ſzkodach, o karach śmiertelnego grzechu w zapuſty chcąc mowić, podobnoby trzebá natrętnie wedrzeć ſię

w kąty podeyrzanych domow, i znagłá okrzyknąć nádybane niecnoty: podobnoby ſtanąć trzeba w progách ſzynkównych, gościnnych, przeiazdnych, i tym podobnych domow, i zaklinać nadchodzące, áby ſię z poczciwością i zdrowym rozumem, ná beśpiecznieyſze dla nich mieyſca, coſnęli. W Kościele, w zapuſty, wielkie grzeſzniki łaiać, nie ieſtże mowić na wiatr? Któżby tu przyſzedł, gdyby chciał cieżko grzeſzyć? áżaż to teraz ták zazdroſne ſą naywiękſze ponęty grzechowe, że ſię indziey oprocz Kościoła obaczyć nie dáią? Ktoby tu przyſzedł ná oddanie pokłonu BOGU Zbáwicielowi utaionemu w Sákramencie, maiąc w towarzyſtwie naygłownieyſzych Jego nieprzyiacioł: w ſobie grzech śmiertelny, tuż przy ſobie koniec za ſzyię zarzuconego łáncuchá ściſkaiącego ſzatáná? Ktoby ſię tu, niedbaiąc o ubłaganie, przez pokutę ſprawiedliwości, śmiał zuchwale ſtawić przed Tron ten miłości i miłoſierdzia? w te zwłaſzczá czaſy, kiedy opatrzność

Zwierz-

Zwierzchności Duchowney, wiele ſpoſobności do złego, zakázy ſwemi odięła, kiedyby czas poprzeſtać drażnić BOGA, który i bez nas Bogiem będzie, á nam bez Niego gorzeyby było, niż gdybyśmy niczym byli? Jeſtże więc rzecz przyzwoita z tych miar, mowić dziś o ślepocie, o záślepianiu grzeſzących śmiertelnie? O gdybyć było nie przyzwoita! O gdyby wſzyſcy ſłuchaiący mogli beśpiecznym ſumnieniem Kaznodzieię, rzecz o tym roſpoczynaiącego, upewnić: iż te ſtraſzne wołania, áni ná teraźnieyſzy, áni na przyſzły czas, nie ſą im, iako doſyć iuż w boiaźni Bożey utwierdzonym, potrzebne! Jákożkolwiek ieſt, iam ſobie do inſzych ślepych mowić obrał Do grzeſzących powſzednie. Azaż to nie ślepota, kmiecia bárdziey ſzanować niż Pana? ludzi przed światem możnych, to ieſt, którzy nam bez woli BOGA áni pomodz, áni zaſzkodzić nie mogą, to ieſt, robakow Bożych nie śmieć ták łatwo, chociaż w małey rzeczy, obrazić, iak BOGA? Azaż to nie

śle-

ślepota, za grosz pilniey i ochotniey pracować, niżeli za sto tysięcy? dla marney pochwały, náprzykład pilniey się uczyć, modlić, niżeli dla dogodzenia woli Boskiey? Można iuż nie wątpić, że i powszednie grzeszący ślepi są, á więcey na to dowodow nie czekáć. Jest też mowa do nich w ten czas i na tym mieyscu przyzwoita. Znayduie się kto oprocz nich w grzechu śmiertelnym? niechże sobie sam uważy, iák ostatnie ślepy iest, kiedy ślepi są i ci, iako się rzekło, ktorzy tylko powszednie grzeszą. Są tu wszyscy, ktorzy, gdy inni w te dni iak ná urząd śmiertelnie BOGA znieważaią, krzywdy od nich naygodnieyszemu, bez żadney wymowki, wszelkiey czci i posłuszeństwa Maiestatowi czynione, swoim nabożeństwem nadgradzáć chcą? Niechże się przestrzegą, ábo niech sobie przypomną: że całym swoim nabożeństwem nie ucieszą zupełnie BOGA; że ich ieszcze będzie miał zá co srodze karáć, ieżeli z sercá swego z nieukoionym obrzydzeniem nie wy-

rzu-

rzucą grzechow powszednich? Czemu? O tym Kazanie.

Zawołaymyż pokornie i usilnie z ślepym tym, o którego uleczeniu cudownym, dopierom Ewanielią rozczytał: *JEZUSIE Synu Dawidow, zmiłuy się nad námi.* Nie zważaymy ná niedoskonałe, tak iak i my, nakázuiące nam milczenie, na grożące nam nie dobrze zrozumianym nazwiskiem skrupulatow. Jeszcze tym bárdziey wołaymy. Lepieyciby nam wprawdzie było, gdybyśmy na samey ciásney drodze wytwornego zachowánia Przykazań Boskich siedzieli. Mnieysza o nadepnienie, bá i zdeptánie ná miazgę od nie uważnych, boby nas JEZUS pominąć nie mogł. Wszakże, grzesząc (ieżeli to długo bydź może) tylko powszednie, iescześmy nie zbłądzili ná ow szeroki i wygodny z razu, á w reszcie na zgubę prowádzący gościniec. Jeszcze tuż *przy drodze* siedziemy, usłyszy przechodząc, bá oto iuż kilkadziesiąt godzin nad nami stoiąc dobry Zbawiciel, płaczliwe wołánie nasze, á gdy

się

ſię ſpyta. *co chceſz, ábym ci uczynił,* gdy ſię ſpyta, nie żeby wprzod nie wiedział, ále żeby w nas większą do proſzenia gorącość, i do otrzymánia nadzieię wzbudził: odpowiedz Mu każdy, *Pánie ábym przeyźrzał.* Abym iaśnie obaczył, na com dotąd patrzył nie patrząc, ábo na com dotąd przez leniſtwo i oſpalſtwo zaſkorupiałe miał oczy, ábym poznał, czemu ci ſię ták bárdzo, i małe iak ie zowiemy, grzechy, powſzednie te, i ſprawiedliwych nawet niektórych upadki, nie podobaią, á zatym ábym dla tych ſamych przyczyn do ſtrzeżenia ſię ich pobudził. Proſzę Cię o tę łaſkę i dla ſiebie, i dla ſłuchaiących mnie naylitościwſzy Panie, ná Większą Chwałę Twoię, zá przyczyną naydrożſzey Matki Twoiey, żadnym i naymnieyſzym grzechem nigdy Niepokalániey Dziewicy.

Radbym ſię i dziś nikomu názbyt długą mową nie naprzykrzyć. Przeto bez záſadzánia ſię, wprost záraz powiadam niektóre przyczyny, dla ktorych, iák mi ſię zdaie, BOGU

ácz-

aczkolwiek ze wszystkich miar nieskończenie łaskawemu, Mądremu, Wyrozumiałemu, tak bardzo się násze powszednie grzechy mimo naywyższych cnot naygorętszych z inney miary nabożeństw nie podobaią: iż ie nie tylko na tym świecie surowo częstokroć; (†) ále, ieżeli tu wypłacone nie będą, i ná drugim, w owym ognistym, á spragnionym do Nieba Duszom nieznośnym więzieniu czyscowym niepochybnie surowiey karze. Przyczyny te są: Sama stanu Chrześcian prawowiernych (gdyż do nich mowię) godność, domagaiąca się zupełnie doskonałey świątobliwości. Cena nakładow Boskich wysypanych ná to, áby prawowierni Jego byli zupełnie świętymi. Wielkość nadgrody zgotowaney zá to, ieżeli Prawowierni będą doskonale świętymi. Niebespieczeństwo bluźnienia ná wieki BOGA w Piekle, ieżeli się nie z wszelką doskonałością uprzątaiącą i małe zawady będzie służyło BOGU. Cztery

(†) *V. Lanc: op. de fug: Pecc: Ven: Nieremb: doctr: ascet: L. 2. D. 13.*

ry te przyczyny wolno nazwać czterema częściami podzielonego Kazánia, ábo czterema dowodami poiedynczego proſtego założenia, ábo czterema punktami zbawiennego rozmyślania. Mnieyſza o przykazania Retorſkie; áby Boſkie ocalić.

Mowię tedy naprzod: zacność ſama ſtanu Chrześcian prawowiernych, powinnaby im dać do zrozumienia, iż ſię ſprawiedliwie i małymi ich grzechami BOG brzydzi.

Jm świetnieyſza ſzata tym bardziey znać ná niey lada plamkę: im układnieyſza twarz, tym ią prędzey zaſzpeci lada kroſtka: im doſtoynieyſza oſoba, tym nas bardziey obchodzi iey lada płochość. Zkąd proſzę tak żwawo częſtokroć ná niedoſkonałości Duchownych uiadacie, á i ná muchy ich ludzkich przywar, iak na wielbłądy ſzczuiecie? Duchowni ſą, mowicie, obowiązani ſą doſkonaley ſłużyć BOGU przez ſam ſwoy ſtan: obowiązani ſą dać przykład z ſiebie świeckim. Niech tak będzie. Zda

ſię

śię to dla mnie. Bo proszę znowu, ktoż bardziey przenika rozrożnienie i powinności stanow? Czyli my rożność i odległość stanu Duchownego od świeckiego; czyli BOG wygorowanie stanu prawowiernych, od stanu niewiernych? Jeżeli więc wielu, tak barzo kolą słomki postrzeżone w oczach osob szczegulniey na służbę Boską poświęconych, chociaż sami przez straszne tramy i balki szyie aż na przepaść piekielną łamią; ieżeli wielu tak się barzo burzy na ułomności Duchownych, nie mogąc bespiecznie przysiądz, czyli zapewne są przed BOGIEM ułomnościami, i nie maiąc władzy áni do przyganiania, áni do poprawiania, i słysząc własne sumnienie przeświadczaiące o całe i oczywiste zbrodnie, iakże się dziwować, że BOG istotna świątość, żadną miarą nie zgodna z naydrobnieyszym przewinieniem, BOG nie omylna mądrość, obeymuiąca zewsząd rzetelnie nayniezn acznieysze uchylenie stworzenia od danego mu światła, BOG Nay-
wyż-

wyżſza władza máiąca nieodmienne prawo wglądania w powinności wſzyſtkie lu u ſwoiego, i domagania ſię o dokładne ich wypełnienie, iak ſię dziwować, że pokazuie nie ſmak, gdy co z karbu doſkonałości wypada? iak ſię dziwować, że ubrukane grzechami powſzedniemi Wiernych Duſze przykrym karaniem oczyſzcza? Kiedy wſzyſcy rozumni ludzie powinniby ſłużyć w zupełney świątobliwości; Pánu i BOGU ſwemu z tylu obowiązkow ſtworzenia, zachowania, odkupienia; i kiedy znowu wielka ich część, nie zná ſię iak należy ná ſzczęściu ſwoim, á zamiaſt czci rozmaite obelgi Stworcy ſwoiemu wyrządza; nieſłuſznaż ieſt, áby ci przynaymniey ktorzy ná chrzcie poprzyſięgli mu wierną i wieczną ſłużbę iak Panu, miłość iak Oycu z naywiękſzą pilnością i w wielkich i małych rzeczach wolą Jego pełnili, á dokładnością ſwoią reſzty niewdzięczney zniewagi nagradzali? Nie maż BOG ſprawiedliwie ſię domagać, áby kie-

dy inni w ciemnościach ſwoich gniią, ci przynaymniey, których On z ſzczerego miłoſierdzia ná ták wygòrowanym Kościoła prawego mieyſcu poſtawił, bez żadnego przyćmienia iaśnieli, á zewſząd ná ſię patrzących krzywe oczy blaſkiem cnot ſwoich przerażali?

Spytaymy-no ſię Ludzi Duchem Bożym uwiadomionych, co to zac ſą Chrześcianie prawowierni. Paweł Apoſtoł Członki ich nazwie Kościołem Ducha Nayświętſzego (c) wiedzieć im każe, iż ſą naznaczeni ſędziami Aniołow, (d) dowodzi im, iż ſą dziedzicami BOGA (e) Piotr Xiążę Apoſtołow, tak nam ich opiſze (f) iż ſą z powołania rodzaiem wybranym, wſzyſcy iakoby Krolmi i Kapłanmi, Narodem świętym, ludem nábycia, otoczeni przedziwnym światłem, uprzedzeni miłoſierdziem, ktorych ſławą Chryſtus, ktorych doſkonałości wymiarem Chryſtus, iako węgielny Kamień Duchownego budynku cnot świę-

(c) 1. *Cor:* 6. ℣. 19. (d) *ib:* ℣. 3.
(e) *Rom:* 8. 17. (f) 1. *Petr:* 2. ℣. 9.

świętych. Spytaymy się Samego Syna Bożego, iak On wysoce wierne swoie poważa. Dał, odpowiada świadomy taiemnic serca Jego Jan S. (g) dał tym, ktorzy wierzą w Jmie Jego, moc, zostać Synami Boskiemi, Bracią zatym swemi. Więcże ná tak wysoki stan przystać maią i pomnieysze przywary?

Chrześcianie całowierni są Synami Bożymi z łaski Chrystusa Iednorodzonego Boskiego, są dziedzicami BOGA wedle Pawła. *Si filii & heredes.* Więcże ich dusze zdobi wdawać się w kompanie podeyrzane choć nie o iawne przeciw Oycu swemu powstanie z Synami piekielnych niewolnikow? Więcże ich zdobią choć małe oszukania, chytrości, matactwa, Żydom zwyczayne, i iakoby w dziedzictwie zostawione od zepsutych ich Oycow, ktorych dawno Chrystus Pan nazwał potomstwem diabła. Chrześcian wiernych członki są według Pawła Kościołem BOGA Ducha S. mięszkaiącego w nich z Oycem i Synem

(g) *Joan:* I. ỿ. 12.

przez łaſkę z takim niewymownym przywiązaniem, iż gdyby w Niebie i indziey, co ieſt niepod bna, bydź przeſtał, w ichby ſię ſercu oſtał: więcże oni takiego Gościa mięſzkanie będą kopcić, nie mowię zupełnie dobrowolnym choć naykrotſzym zabawieniem ſię, bo takie zawſze ieſt ſprawiedliwie grzechem ciężkim, ále i ſamemi małymi niedbalſtwami w prętkim odrzucaniu myśli wſzetecznych? Naśladowcy Chryſtuſa, ktorzy ſię do Nieba doſtaną, będą właściwie ſędziami i dobrych i złych Aniołow, wedle tegoż Pawła Swiętego pytaiącego Koryntyan. *Neſcitis, quoniam Angelos judicabimus?* (h) Nie wiecież, iż Aniołow ſądzić będziemy? Dobrych; daiąc wyrok ná ſądzie oſtatnim z Chryſtuſem pochwalaiący ich wierną podległość ku BOGU: złych Aniołow; wyrok nieznośną ich pychę potępiaiący daiąc, i naigrawaiąc ſię z ich ſzaleńſtwa, że lubo nie mieli żadnych áni od ciała áni od światá pokus, nie chcieli przecię wytrwać w dobrym, w kto-

(h) 1. Cor: 6. ỳ. 3.

w ktorym oni będąc ludźmi wytrwali [†] czyliż więc dla tego ſamego przyſzłym tym Aniołow Sędziom nie potrzebaby ſię przeſadzać, áby iak naybliżey bezgrzeſzności dobrych Aniołow doſzli? á przynaymniey, áby złych Aniołow grzechámi nie przeſzli? ktorzy śmiertelnie raz tylko przed ſwoim potępieniem zgrzeſzyli; á teraz w tym roſpaczy i wściekłości ſtanie, czyli i iák grzeſzą, pytanie ieſt w ſzkołach wielą trudnościami, zawikłane, ná ktore nie mam, tu potrzeby odpowiadać. Są ieſzcze Chrześcianie całowierni wedle Piotra Apoſtołá rodzay wybrany *genus electum*. Rodzay wybrany, nie tylko z pomiędzy niezmierney liczby zoſtawionych w ślepocie zabobonnych błędnikow, áby ſam czcił BOGA ná ziemi *w prawdzie i w duchu*: (i) ále i wybrany dla tego, że z żadnego ludu BOG nie wybiera do Nieba nikogo, tylko kto między ten wybor Katolickiego ludu, ábo rzeczą i imieniem, ábo przynaymniey rze-

(†) *V. Cornel: à Lap: in h. loc:*
(i) *Joa*: 4. ℣. 23.

rzeczą wpiſany ieſt. Lud Katolicki ieſt iako połk do nayblizſzey i nie podeyrzaney o żadną zdradę do Boku Boſkiego ſtraży zaciągniony. Jako Dworzanie i Pokoiowi Krola Niebieſkiego. Wſpołobywatele SS. domownicy Boſcy, iako znowu Effezow nazwał Paweł. *Cives SS. & domeſtici DEI.* (k) Jeżeli więc Nabuchodonozor Krol Babilońſki ſądził, iż to należało do ozdoby i świetności Domu Jego, áby ná młodzieńcach, (l) ktorzy ſtać mieli ná iego pokoiach, nie było żadney zmazy i plamy; iakże my ſię za nienagannych mieć możemy, ieżeli w nayczyſtſzych i naybyſtrzeyſzych oczach Krola nad Krolmi beſpiecznie ſtaniemy ſplugawieni zewſząd będąc kropkami grzechow powſzednich. Są wierni wedle Piotra Apoſtoła Krolewſkim Kapłańſtwem *regale Sacerdotium.* Jch powolnym i nic nad roſkaz rozumu nie poczynaiącym poddańſtwem powinny bydź wſzyſtkie złe chuci i namiętności: jakaby to nieſtwora była, gdyby co więkſze tylko grze-

(k) *Eph:* 2. ý. 19. (l) *Dan:* 1. v. 4.

grzechy iakokolwiek przytłumiali, á mnieyszym i słabszym pozwalali nad sobą gorować? Jch ołtarzem iest serce, ich ofiarą modlitwa i cały zbior uczynkow pobożnych: gdy przy tych ofiarach grzechy powszednie popełniaią, gdy dobrowolne rostargnienia, lenistwo, nie ufanie, tęskność w modlitwę, prożną chwałę, skwapliwość, nierostropność w dobre uczynki mięszaią; coż inszego przed BOGIEM czynią, tylko coby czynił właściwy Kapłan, Ołtarz na ktorym ofiaruie, i Hostyą, ktorą ma poświącać plwocinami szpecąc? J maż BOG, takie obmierzliwości bez niesmaku przyimować? Są wierni wedle Piotra Apostoła wezwani z ciemności ná przedziwne światło od Chrystusa, *qui de tenebris vos vocavit in admirabile lumen suum* Między niemi bardziey iest oświecona ná rozumie prosta babka, umieiąca katechizm, niż naysławnieysi owi Mędrcowie Pogańscy: czego oni, choćby się byli rozsadzili doyść żadną miarą swoim dowcipem nie mogli, to lada dziecię u wiernych w Taiemnicach nay-

wyż-

wyżſzych wie, á pewne nieomylności ſwey Wiary, wſzelkie mędrkow zarzuty iednym przeczeniem i do nieomylności Boſkiey odwoływaniem ſię doſtatecznie odbiie. O co tu w tey Swiętey Kościoła ſzkole i powierzchnych nauk do uſzu przez wyſadzone ná to ludzie, i wewnętrznych. *Cathedram in Cælo habet, qui corda docet.* S. Aug: á potężnych oświeceń ná ſercu przez ſamego Nauczyciela BOGA, iakim i iak częſtym upor i niewdzięczność innych nie daie u ſiebie mieyſca! Jeſtże więc znośna rzecz, w tak przedziwnym świetle, umyślnie ſię, ábo z grubey niewiadomości, chociaż nie o głowę potykać? Są w reſzcie wierni wedle zdania obydwu rzeczonych S. Apoſtołow, budowniczy domu Bożego ſami w ſobie, przez powinność wyprowadzania w gorę aż do ſamego wierzchołku doſkonałości, Cnot Swiętych, maią wzor Chryſtuſa, maią nieſkończone Iego zaſługi za gruntowny węgielny kamień. *Lapidem ſummum angularem pretioſum.* (m) Ná tym grun-

(m) 1. *Petri.* 2. ℣. 6.

gruncie, gdy obowiązáni są i mogą budować, mowię z Pawłem Swiętym, złotem, śrebrem, kámieńmi drogiemi, jeżeli niedbále i lekkomyślnie pomiędzy nie rzucáią *plewy*, upędzone wiatrem prożności lub ciekawości, nie maiące wagi dobrey intencyi, (*) śpruchniałe drwá, śpráwy, co śię tylko u nich przez nałog i zwyczay záleżały, śiáno wyśchłe od wnętrzney iakiey gorączki ná bliźniego, ábo od troskliwszego niż potrzebá prágnienia dobr ziemskich: ktoż im winien, że ogień kary, á zwłaszczá czyścowey, wypalaiąc ich szkodliwą robotę, im śamym do żywego dopiecze pierwey, niż będą zbáwieni? *Opus quale sit, ignis probabit. Ipse autem salvus erit, sic tamen quasi per ignem.*

CZĘSC II. i III.

GDybyć to ich przymuszano, áby swoim kosztem i śamą swoią śiłą budowali, gdyby nie przyrzekano za uśilne przyłożenie śię do pracy nie chy

(*) *V. Cornel. à Lap: in 1. Cor: 3. v. 12.*

chybną i niezmierną zapłatę; mogłoby lenistwo iákąźkolwiek wymowkę znaleść. Ale gdy BOG sam wszystkie bogactwá dobroci swoiey ná to łoży, gdy z Wszechmocnością swoią do pomocy ich słabości zawsze stoi, *adjuvat infirmitatem*, (n) gdy poprzysięga nadgrodę, w którey porownaniu drobniele wszystek i krwawych prac ciężar; iakże się urażáć nie ma, gdy widzi robiących byle zbyć, byle się dzieło ich ná wieki nie obaliło, a ich samych bez nadziei powstania nie przytłukło. Ktożby z nas samych rzemieślnikowi wybaczył, gdyby bárdzo kosztowną iaką naszą rzecz, zá bardzo wielką zapłatę, co z większa tylko uklecił, á o zupełne dogładzenie, nie dbał; owszem wiele nieprzystoynych szacunkowi rzeczy, chropowatości, i niepomiárow, ábo nie proporcyi zostawił? Godzienżeby był poczciwego imienia, gdyby wolał i ná mnieyszey zapłácie przestać, byleby sobie w doskonałym wyrabianiu umartwienia i niewczasu nie zádał?

Coż

(n) Rom. 8. ỳ. 26.

Coż nam po tym, rzeklibyśmy mu, co nam z zapłaty ustępuiesz? Myśmy ná to łożyli, áby z gruntu dobrze i pięknie było. A oto sami tacy własnego zbawienia robotnicy iesteśmy, gdy sobie lekce ważemy grzechy powszednie. Nie daież się wielu z nas słyszeć z owemi oświadczeniami; którychby mogli inni zażyć z cnoty rostropnie, ále my się nimi zásłaniamy z niedbalstwa przewrotnie: Niechcę bydź názbyt Swięty: áby tylko bydź w Niebie: Niech będę i do sądnego dniá w czyscu, będę i tak nád zámiar szczęśliwy, gdy pewny o moim zbawieniu. O drogi JEZU, coż masz zá pocieche z ubóstwioney Krwie Twoiey, i ná Krzyżu do kropelki wysączoney, i znowu w Sakramenta Katolickie, w tak bogate, i w tak zgodne naczynia do wyrobienia naywyższey świątobliwości wlaney! Którzy w Cię nie wierzą, ábo nie iak należy wierzą, gardzą nią i depcą: którzy w Cię wierzą, nieznácznie Ci przygániaią, żeś bez potrzeby tak nią bardzo szafował! Coż to zá ślepota naymilsi, niechcieć bydź

Swiętemi? Czegoż BOG inſzego chce po nas? ná co Syn Boży nieprzebrany ſkarb zaſług, żywota, i śmierci ſwoiey zoſtawił? Dla czego duſzę naſzę do obmierźliwości grzechem pierworodnym zeſzpeconą, wodą Chrztu Swiętego obmył, i nád śnieg wybielił? Tam ią ſobie záraz Oblubienicą nie maiącą żadney plamy i zmarszczki uczynił? na co rdzę i pleśń uczynkowych grzechow tylekroć przy ſpowiedziách ociera, dla czego nas tak częſto i ták dawno ſobą ſamym żywi! Byliż hardemi Swięci, którzy ták żyli, iakoby proſto bez czyſcá do Niebá poſzli? áżeby przez to moc i dzielność Krwie Zbáwicielowey z zawſtydzeniem ſzatána i wſzyſtkich potępieńcow pokazali? byliż hardemi, ktorzy iák naywyżey w Niebie ſiedzieć chcieli, áby iak nayblizey na BOGA patrzali, á dobroć Jego nieſkończoną, nie mogąc kocháć iak godna ieſt, przynaymniey iák naybardziey przemogą kochali, á braci ſwoim na tym padole zoſtawionym i lepſzy przykład zoſtawili, i więkſzą

kſzą pomoc zſyłáć mogli? Czyliż oni inſze śrzodki do doſkonał ści inſze pokuſy, inſzą pomoc Bożą, inſze obietnice mieli? Czyliż wſzyſcy Swięci i Swięte, byli Zakonnikami i Zakonnicami? Nie możnać tego twierdzić, áby któremu Swiętemu, oprocz ſamey Krolowy Swiętych, BOG takiego przywileiu użyczył, áby mu do uſtrzeżenia ſię wſzyſtkich i niezupełnie dobrowolnych powſzednich grzechow, ſkutkuiące záwſze łaſki przez całe życie, zwłaſzczá przydłużſze dawał; doſyć było dobrodzieyſtwa, kiedy im Pan wielowładny ſwoich łaſk, á nikomu nie obowiązany, dał i doſtateczne tylko łaſki, na iakich nikomu nie ſchodzi, z ktoremi przewidzi BOG, że ſię można uſtrzedź grzechu kiedy kto chce, lubo i to widzi, że chcieć z właſney woli nie będzie. Procz BOGA-Rodzicy, którą gdziekolwiek o iakichkolwiek grzechach ieſt mowa, wyraźnie wyłącza, nie tylko S. Auguſtyn, (o) ále i Swięte Trydentckie Kon-

(o) *S. Aug: L. de Nat. & gr. Cap.* 36.

Koncylium zdanie o Jey świątości powſzechnego Kościołá kłádąc. (p) Muſieli przecięż, po ludzku mowiąc, który raz przez bieg cały życia zwłaſzcza przydłużſzego, przy tylu popychaniach od rozmaitych pokus i roſtargnień upaść lekko, áby nie z zupełnym rozmyſłem, i nayſprawiedliwſi powſzechnemu krewkości ludzkiey prawu podlegaiący. Ktoby mowił że grzechu nie ma, ſamby ſię zwodził, przeſtrzegł dawno Jan Swięty. A ktoby mowił, że Swięci z pokory tylko, á nie z prawdy odzywali ſię z owemi ſłowy: Odpuść nam náſze winy, tego Kościoł Boży przeklina z heretyki Pelagianami, (q) Ale więcey niż potrzebá ná Swiętych wkładáć, ábyśmy ſwoiey winy użyli, nie godzi ſię. Bo z iedney ſtrony przypowieść owa: *Spráwiedliwy ſiedm razy ná dzień upada*, nie ieſt cáła Piſmem Bożym, tych ſłow, *ná dzień*, niemaſz w Piſma Swiętego Kſięgach, bez omyłki ręką piſanych i dru-

(p) *Trid: Seſſ.* 6. *cap:* 11. (q) *Mileſ: can:* 6. 7. 8.

drukowanych, á choćby i były. iáko nie ſą, nie znaczną właśnie upadku w grzechy, ále upadek w kłopoty: z drugiey ſtrony ſą nie płoche dowody z żywotow niektórych SS. iż iedni przez całe życie, inni przez długi bardzo czas żadnego grzechu powſzedniego z zupełnym rozmyſłem nie popełnili. Ale to pewna i iaſna, że kiedy oni upadli w grzeſzki iakie, co prędzey ſię weſoło porywali, przeſzłe upadki ponoſzeniem ochotnym przykrości od innych, i od ſamych ſiebie ſobie zadánych, świadczeniem miłoſiernych uczynkow oboyga rodzaiu, używaniem odpuſtow, i innemi przemyſłami nadgradzali, przeciw przyſzłym pilną ſtrażą, nad ſercem ſwoim żywą pamięcią na obecnego BOGA, rozmyślniem prawd wiecznych, gorącą, częſtą, choć nie długą, kiedy inaczey bydź nie mogło modlitwą, uczęſzczaniem do Swiętych Taiemnic uzbraiali ſię. Tych Pan BOG, iako Oyciec nayłaſkawſzy lituiąc ſię bardziey nád ich ſłabością, niż gniewaiąc podźwigał, i iako dzie-
ciom

ciom nie umieiącym bez upadnienia i obrażenia o swoiey mocy chodzić, Rękę miłośnie podawał, i od roztrącenia śmiertelnego bronił, aż ustalonych w łasce swoiey i do szczętu z proszkow wszystkich, którymi się upadáiąc kiedy niekiedy w powszednie grzechy potrząsnęli, przed śmiercią ieszcze (iż tak mowić mam) wytrzepanych, w chwale swoiey niewzruszonych na wieki wysoko postawił. Lecz my, którzy to sądziemy, że z nas Chrystus będzie kontent, chociaż po tylu iego trudach około nas, i po tylu Jego ná nasze wydoskonálenie nakłádách, będziemy w świątobliwości ladá partaczami, iákże się sami sobie podobáć możemy? iák sobie możemy obiecować, że się zá Jego łaską grzechow śmiertelnych ustrzeżemy, że w Niebie choć po długich i nieznośnych mękách w czyscu, áby zá drzwiámi staniemy?

CZĘSC IV.

AH toć to niebespieczeństwo (czwarta i ostatnia mego założenia przy-

czy-

czyna) á niebeſpieczeńſtwo oczywiſte drogich duſz naſzych wpádnienia naprzod w grzechy śmiertelne á potym w piekło, ieżeli ſobie lekce ważyć będziemy grzechy powſzednie, powinnoby nam ſkutecznie zdiąć záſłonę z oczu, ktora nam nie dáie widzieć złości i ſzkáradności przed obliczem Boſkim grzechow powſzednich. Grzechy powſzednie mogą nas prędzey práwie, niż ſię ſpodziewiem, wepchnąć w grzech śmiertelny: mogą zá tym wſzyſtek okup zbáwienia naſzego wſzyſtkie śrzodki niepożyteczne uczynić; i więcże BOG znaiący ſię na ſzacunku ſwoich dobrodzieyſtw, nie ma grzechow powſzednich prześladowáć? Więc my ſię kocháć w nich i ćwiczyć aż do nałogu mámy! Nie chcę nikomu ſumnienia wkłić. Nie chcę zbyt oſtro, á nie zbyt pewno mowić. Nie chcę Spowiednikom nazbyt prácy zadáwać, w tłumaczeniu i okrzeſywaniu ſurowych, á podlegaiących wielu rozumieniom wyrokow dla duſz mianowicie przeiętych iuż przez ſię, á przeiętych

w ſkruś boiaźnią Bożą. Co powiem, powiem po ſłuſznym namyślaniu ſię, i ſzperaniu, i náradzaniu z Mądrymi, ktorych niegodzienem bydź i uczniem. Chcieycież uważáć. Jedne grzechy powſzednie popełniaią ſię w rzeczach máłych, ále záwiſłych od ſiebie, i gdy ſię zbiorą rázem, znaczną rzecz i wielką wynoſzących; te proſto, iák po ſzczeblach do grzechu śmiertelnego i na ſzubienicę piekielną prowadzą, gdy ſáme ſłuſzney miary doydą. Takie ſą, iakimkolwiek ſię obyczáynieyſzym imieniem nazwą, kradzieży máłe ále powtarzáne, ſzczypania ſławy małe ále częſte áż do omierzienia oſoby, właśnie iák kłucia ſzpilką aż do wyſączenia wſzyſtkiey Krwie, tákie ſą iedzenia powtorzone rzeczy ſzkodliwych, áż do zepſucia znacznego zdrowia, poiadania po trochu, á częſto w ieden dzień poſtu, u tych, ktorzy ciężko nie pracuią, popiiania aż do owey kropli, ktora z drugiemi złączona rozum do ſzczętu zaleie, gádania krotkie ále częſte z odwroceniem zupełnym od Mſzy w iedno

świę

Święto i tym podobne. A i nie trzebá więc długiego powtárzania, i do razu powszedni grzech chociaż w máłey rzeczy w śmiertelny się przemienić potráfi. Jako *Naprzod* gdy się z nim zwiąże oczywiste i bliskie *niebespieczeństwo* grzechu śmiertelnego. Ták naprzykłád grzeszy, kto rzecz iáką czyni, po ktorey wie, że go stársi naglić będą, áby się przyznał czy ią uczynił, á z inąd wie, że niema tyle cnoty, áby się przyznał, áni tyle serca, áby wytrzymał pogrożki i kárania bez zapierania się z krzywoprzysięstwem, ktore záwsze iest z siebie grzechem ciężkim, choćby szło tylko o zdziebło. Przetoż i stársi máią mieć w tey mierze nad duszami báczne miłosierdzie. Aby im niewczesnymi wypytywaniami do poniewierania Imienia Wielkiego BOGA powodu nie czynili. Tak też grzeszy oprocz inszych, ktore się trafiáią przyczyn: ktory wie do siebie, że káżda, ábo ledwie nie káżda niepomyślna iego gra, naprzykład w kárty, pełna iest owych chłopskich i potępieńskich grzechow, to iest záiadłych złorzeczeń;

á iednak gry śię nie ſtrzeże. *Powtóre*, iedno małe przewinienie potrafi śię przemienić do rázu w śmiertelne, gdy śię wmieſza roſtropna boiáźń ciężkiego *zgorſzenia*. Tak więc fraſzki i żarty w uſtach świeckich, będą według S. Bernarda bluźnierſtwami i świętokradztwami w uſtach Kapłańſkich. *Po trzecie* zwłaſzcza w krzywdzeniach czy iednego czy wielu bliźnich, gdy śię przywiąże *wola wſpomagania* śię więcey z cudzego po trochu, w ten czas chociażby każde ukrzywdzenie było z śiebie grzechem powſzednim, ile iednak pochodzi z owey złey woli, i przedśięwzięcia, ieſt uſtawicznym i ciągłym wykonywaniem śmiertelnego. Tak okrawki, obrzynki, ułomki, wymuſzone ábo zátaione utargowania, niedolania, niedomierzania, niedoważenia, wyrrącania ſobie, nagradzania ſobie kryiome, ktore rzádko ſprawiedliwe ſą, i bárdzo łatwo ieſt w ich rozſądzaniu pomylić śię, te wſzyſtkie rzeczy do razu nad miarki kupiąc mogą nie bydź warte i trzech groſzy, á owo przedśięwzięcie i chęć nieſprawiedliwa

do

do takich drobiazgow dla swego dobra á cudzego złego za czásem znacznego, będzie i do każdego rázu warta piekła. *Poczwarte* gdy się przywiąże wyraźna *pogarda* rzeczy choć naymnieyszey świętey od BOGA samego czyli przykazáney czyli pochwáloney, pogarda nie dla tego, że małą iest, ále ile się sądzi bydź pogardy godną, prożną, niepożyteczną, chociáż się wie ábo się wiedzieć powinno i może, iż od BOGA iest: ábo pogarda zwierzchności od BOGA stępuiącey nie ile má rzeczywiście swoie wády, ále ile zwierzchnością iest nie słucháiąc dla tego, że roskazuią. Drugie grzechy powszednie popełniaią się w rzeczach wielkich, ále są dla tego powszedniemi, że ábo niemá teráz ciężkiego obowiązku do tych rzeczy, lubo potym będzie, ábo nie mász zupełney rozwági i pamięci ná przykázanie. Niechże przystąpi náłog do tákich grzeszkow, niebędzie się długo bez cáłego śmiertelnego grzechu. Nałoż-nó się kto na przykłád w dni powszednie słucháć

Mszy

Mſzy cáłey, ábo po znáczney części z roſtárgnieniem porywaiącym cię práwie w záchwycenie, ták iż nie odpowiedziáłbyś, co ſię ná Mſzy dzieie, gdyby cię kto nágle ſpytáł. Mow nie to, ieſt to tylko grzech powſzedni. Prawda, ále gdy ſię nałożyſz ták we dni powſzednie, będzieſzże ináczey ſłucháł i w Swięto, kiedy iuż przykazanie pod ciężkim grzechem obowięzuie ſłuchać cáłey Mſzy S. po ludzku? Náłożno ſię w rzeczách práwdziwych wzywáć lekkomyślnie ná świádectwo BOGA, lub ile práwdziwym ieſt, lub ile oráz mściwym, co ſłowo, to *przyſięgam, boday mię páráliż*. Náłożno ſię niedotkliwy dziwaku zá láda niedogodzeniem twoiey wykwintności złorzeczyć ſobie i drugim, łżyć ſłowámi, ludzi ná to odrętwiáłych, ktorzy bárdziey ſię z ciebie w duchu śmieią, niżeli te obelgę czuią, luboć tá ſámá przyczyna nie záwſze doſyć broni. Bo i S. Wáwrzyniec śmiáł ſię z Mordercy, á przecię Morderca grzeſzył, iák Morderca. Więc przyday, że iá to z popędliwości to ieſt (częſto ſię tráfia oſzu-

ka-

kánie w rozumieniu tego słowa popędliwość) to ieſt z wielkim zámyślenim myśli z nágłego gniewu nie z zupełnym rozmysłem czynię. Grzech to tylko powſzedni. Niech to będzie połprawdy. Ale gdy ták kołka uſt twoich poroſpędzáſz, gdy ták ięzyk wyślufuieſz, czyli ſię pohámuieſz od przyſięgania ſię i w rzeczách fálſzywych? czy upędziwſzy ſię gniewem utnieſz ſzkárádne obelgi miotáne i na ludzi uczciwych, czuiących co boli, chociaż ci ſię iuż rozświeci w głowie, że to grzech ciężki, że to bárdzo ſzpetnie, że cię iuż oto, iák o grzech ciężki Imieniem Boſkim łáiano? bá czy utnieſz tákie obelżywe ábo złorzeczące słowa, chociáż ci kto i wyraźnie przypomni, że to grzech wielki, choć cię będzie námáwiał, ábyś ſię uśmierzył?

Doſyćby powinno bydź, Naymilſi, ná poznanie złości i niebeſpieczeńſtwa grzechow powſzednich, chociażby tylko temi iawnymi i proſtymi drogami do grzachow śmiertelnych prowadziły. Aleć ſą ieſzcze nákoniec trze-

cie

cie grzechy powſzednie, ktore ſię popełniaią w rzeczach zawſze małych, nie powiązanych z ſobą, nie zawiſłych od ſiebie, nie czyniących wraz, gdy ſię ná iednę gromadę zbiorą, rzeczy w ſobie wielkiey i znáczney. Takie ſą náprzykład ſłowa nic więcey, tylko prożne kłamſtwa ſame nieſzkodliwe, uciechy nie lubieżne zmyſłow ſzukane dlá tego, że uciechami ſą. Tákże te, które ſię popełniaią w rzeczach przykazanych ná rożne czaſy, gdy ſię obowiązek do nich kończy z rożnym określonym czaſem, tákie ſą małe przewinienia w ſłuchaniu Mſzy w Swięta rożne, w poſtach rożnych dni. Obowiązek bowiem do nich kończy ſię z dniem każdym. Tego rodzaiu powſzednie grzechy choćby ich było millionami, nie przemieniaią ſię nigdy áni w ieden grzech śmiertelny, ſą inſze rodzaiu od grzechu śmiertelnego, iako niezmierna choćby ſię obłokow tykała góra mrówek, nie ſtanie zá iednego wołu w iſtocie ſwoiey. Tákie grzechy nie prowadzą iawnie, w proſt, w brew do grzechów śmiertelnych. Ale

coż

což po tych pięknych słowach, iednak prowadzą *indirecte*, z boku z daleka poprzecznemi iákiemiś ścieſzkami. Gdy iako lekkie nieſtworności dziatek oſtudzaią w nas gorącość i żywość miłości ku BOGU i Oycu náſzemu, gorącość owę, ktora więc rozſzerza wedle Pſalmu, (r) ſerce náſze ku ochotnemu bieżeniu w drodze przykazań Boſkich, gorącość owę zápaloną przez Ducha S. mięſzkaiącego w nas przez łaſkę poświącaiącą, ktora gdy ieſt w zupełney ſwoiey tęgości, nie cierpi według S. Bernarda (†) i naymnieyſzego barłogu, i naymnieyſzey plewy, w przybytku ſerca naſzego, gorącość owę i iaſność miłości, przy ktorey ogniu i świetle wſzyſtkie ziemſkie dobra, bądź uczciwe, bądź pożyteczne, bądź miłe wydaią ſię względem Chryſtuſa, iák ſię wydawały Pawłowi iednym gnoiem. [s] Takie grzechy powſzednie prowadzą z boku do grzechow śmiertelnych, gdy zlekka umnieyſzaią w nas boiaźni Bożey, zwalniaią te-

go

(r) *Pſal:* 118. *v.* 32. (†) *S. Ber: Ser:* 1. *de Sp: S.* (s) *Philip:* 3. *ỳ.* 8.

go mocnego wędzidła námiętnościom radym wyuzdaniu, gdy nas co raz śmielszemi i poufalszemi czynią do grzeszenia. Gdy lubo nie wypędzaią od nas Łaski Bożey, czyniącey nas Przyiaciołmi Boskiemi i osadzoney trwale ná duszy sprawiedliwych, czynią iednak nas niegodnymi łask przemiiaiących i czasowych; czyli powierzchownych względem nas, iakie są: oddalenie niebespieczeństw grzechu śmiertelnego, ukrócenie potęgi czartowskiey w nacieraniu ná nas, sporządzenie rożnych sposobności do dobrego; czyli wewnętrznych nam, iakie są: oświecenia ná rozumie żywe w prawdach Ewanielii, zmiękczenia woli ku chwytaniu się skutecznym tego, co się uznaie bydź prawdą. Tymić nieszczęśliwymi ściezkami ludzie przed tym nieźli przychodzą do ostatnich bezeceństw, i giną. Nikt się znagła nie staie naygorszym. Ani diabeł iest ták głupi, áby człeka wierzącego mocno że iest piekło, i chcącego szczerze zbawić duszę, ná pierwszym zaraz przywitaniu go pokusą, namawiał go ná o-

czy-

czywiſtą zbrodnią. Pierwey ten piekielny iaſtrząb żrzenice duſz drobnym pełem záprusza; á zátym i wcale oczy ná wieczne niewidzenie Pana BOGA wyłupi.

Ah Lękam ſię BOZE moy ſam ſiebie. Swiętey Tereſſie, (*) nie poſpolitey S. ktòrą teraz tyſiące nie tylko niewiaſt, ále i Mężczyzn, iak Matkę i Miſtrzynią życia ſwego Zakonnego ze czcią wſpominaią obiawiłeś był, i ukazał mieyſce dlá niey zgotowane w piekle, gdyby była w niektorych małych grzechach i od Spowiednikow náwet zbyt folguiących nie naganionych dłużey trwała. A coż ze mną będzie. W naymnieyſzych *ſzkod* doczeſnych chronieniu ſię pilny byłem: o niebeſpieczeńſtwo duſzy ledwo wtedy dbałem. kiedy iawnie ſzkaradny grzech ſwoią mię wielkością odſtraſzał. Ná nayłżeyſze dotknięcie moiey *czci* ſarkałem, honor Stanu Chrześciańſkiego w oczach gorſzących ſię ze mnie nieprzyiacioł tego Imienia plamiłem. Kiedy ſzło o danie *zápłaty*, o wzięcie nágrody, ciężko

(*) *In vita ſua c.* 32.

żko mi było naddać, ábo opuścić ieden szeląg, á kiedym robił ná zbawienie, lekcem ważył wysokie stopnie chwał, wieczney, traciłem daremnie drogi skarb krwie Twoiey. Nie mogł żeś iuż dawno mną wzgardzić, á wiernieyszych sobie i w małych rzeczach sług ná moie mieysce naprzyimować. O dobroci, która tákie o mnie staranie masz, iż bez woli twoiey chcącey mi wszystko obrocić ná dobre, nikt i włosu iednego wziąść mi z głowy nie może, czemużem ia nie miał sobie zá powinność, i ná włos od upodobania Twego nie odstąpić! Zásłużyłem káranie. Poddaię się Oycowskiey twey ręce. Strofuy mię i karz bylem ia Rękę Twoię całował, bylem się na Ciebie w piekle z potępieńcami nie targał. Karz mię utratą wszystkiego, iákoś ukarał chełpliwość małą Ezechiasza Krola, (t) karz mię i śmiercią, iakoś ukarał w okolicznościach barzo uciążaiących, małe niedowierzanie cudowney mocy Twoiey w Moyżeszu, (u) i w innych inne grze-

(t) 4. *Reg*: 20. *á* ỷ. 13. *ad finem* (u) *Num*: 20. ỷ. 10.

grzeſzki. Nie karz mię ták, iakoś ukarał wolne rzucenie okiem Dawida, nie broniąc (boś nie miał powinności gdyś uczynił człeka Panem woli ſwey) nie broniąc mowię Dawidowi poſtąpić, ztąd w dwa ſtraſzne grzechy, (w) w ktorychby był zgnił, gdyby znowu nanie dobroć Twoia przez Proroka nawrociła go. Nie karz tak iakoś ukarał ciekawość Dyny Corki Jakoba Patryarchy wydarcie dopuſzczaiąc iey wſtydu (x) Jákoś ukarał lekkomownosć Elifaza puſzczaiąc go w ſłowa obelżywe paſtwiące ſię nad niewinnością zbolałego Jobá. (*) Ja z moiey ſtrony ufaiąc w pomocy Twoiey, obiecuię poprawę, zácznę ią uſilniey od grzechow niebeſpieczznieyſzych, od tych w ktorem ſię náłożył. Niech wſzyſcy Tobie BOŻE i zá ſiebie, i zá drugich iak naydoſkonaley ſłużemy, boś tego godzien, i ták chceſz.

Amen.

KA-

(w) 2. *Reg.* 11. ℣. 4. & 15. (x) *Gen:* 34. ℣. 1. & 2. (*) *S. Greg: L.* 22. *Morali.*

KAZANIE NA ZAPUSTY.

POD CZAS NAKAZANEY MODLITWY ZA STAN NĘDZNY POLSKI.

JESU fili David, miſerere mei. Luc. 18.

JEZUSIE Synu Dawidow, zmiłuy ſię nade mną.

SLepego, który ſię tak o przywrocenie wzroku modlił, chwali oto JEZUS, iakośmy ſłyſzeli, wiarę: ále nie przeto mówi, iż wiará ſama w nim byłá chwalebna. Będzie to prawdá, że wiará go uzdrowiła; chociaż to nie będzie prawdá, że go ſamá wiára uzdrowiła. Wiara byłá początkiem cnot iego: ále nie była cnotą iedyną, którąby ſię do uzdrowienia przyſpoſobił. Bo czyliż modlitwá ſama, którey on pomocy używał, nie ieſt oſobną od wiary cnotą? Cnotą ieſt, i bárdzo dobrą: *bona eſt*

ora-

oratio, mowi Rafał Archanioł do Tobiaſzá. A tak wiarą ſamą nie ieſt, iáko owoc drzewa, nie ieſt ſamym korzeniem drzewa. Lubo i owoc bez korzenia, i modlitwa bez iakieyżkolwiek wiáry, bydź nie może: *Quomodo... invocabunt, in quem non crediderunt?* mowi Apoſtoł. (a) Cierpliwości záś tego niegdy káleki, któż ſię doſyć wydziwi? on żebrze miłoſierdzia od JEZUSA; á ci, których to nic koſztowáć nie miało, łaią mu i milczeć każą! Gdyby on chciał bydź tak złośliwym, iak my; mowićby im był potrafił. Izaliż wy nie bardziey ślepi, którzy nie widzicie mocy potrzeby? Aboż wam co z świátłá tego poſpolitego ubędzie, kiedy też i w oczy moie nie prożno uderzać pocznie? Czyli áż do ſercá przenikacie, żem nie godzien miłoſierdzia? Czyli Panu ſławy z ulitowánia ſię nade mną zazdrościcie! Więc uleczcie mię ſami. Albo oślepniycie, i ſiadźcie tu ſami, á ia wam też wołaiącym łaiáć będę. A tak z właſnego

(a) *Rom.* 10. ℣. 14.

go utrapienia nauczycie ſię: iż ſpráwiedliwe ieſt owo práwo Boſkie, które kálekom złorzeczyć, i urągać ſię z nich zakazuie. (b) *Non maledices ſurdo, nec coram cœco pones offendiculum.* A gdy ſię przy tak niewczeſnym draźnieniu niecierpliwością nie unioſł; záiſte wielką, á BOGU miłą cnotę do wiary przydał.

Chrześcianie práwowierni! i nas ſama wiára áni od wiecznych nieſzczęśliwości, áni od doczeſnych zbáwiennie nie uwolni. I czarcić ze drźeniem wierzą (mowi S. Jakób) á przecię ſwoie piekło cierpią. Coż tedy czynić mamy? Nic łatwieyſzego Chrześcianom, przy tylu naukách, iák wiedzieć, co czynić: nic poſpolitſzego, iak nie czynić, co ſię wie. Wſzakże co do mnie z tego mieyſci należy, ia uczynię. Zebraká opiſanego w Ewanielii ſtáwię ná przykład ożywioney wiarą modlitwy i cierpliwości. Trzebá ſię modlić ná wzór iego, áby nas BOG wyſłuchał; o tym w pierwſzey Części. Trzebá bydź

(b) *Levit.* 19. ℣. 14.

bydź cierpliwemi ná wzor iego, ieżeli nas BOG nie záraz wysłucha; o tym w drugiey części krotkiego Kazánia.

CZĘSC I.

Miiaiąc inne okoliczności modlitwy ślepego; iáko, że iego przy drodze siedzenie, może nam ná uwagę podáć cofnienie się ná drogę przykazań Bofkich, áby modlitwá náfza nie wychodziła z ferca oddalonego przez grzechy od JEZUSA; iako, że iego wołanie może oddalić od nas gnuśność i oziębłość, á prawie nieczułość w modleniu się, iákobyśmy álbo nie mieli ieszcze o co wołać, álbo iakobyśmy mogli do kogo innego z pożytkiem wołać procz JEZUSA; to pomiiaiąc, uważmy, zkąd on modlitwę swoię zaczyna. Oto, ile mnie się zdaie, záczyna ią od względu ná chwałę Boską JEZUSOWĄ. Był on iuż pierwey ná duszy oświecony wiárą o taiemnicách Osoby ukrytey w Chrystusie, niżeli oświeconym został

U ná

na ciele. Widział w ſercu, że JEZUS Nazareńſki, iáko mu Go nazywano, był to prawdziwy Odkupiciel świata, obiecany Dawidowi ze krwi iego co do ciała; i wyznaie głośno, że On ieſt Zbawiciel, álbo JEZUS Syn Dawidow, Pan i dziedzic, i iego i lepſzego á wiecznego Tronu nád ludźmi i Aniołami. Doſtrzegł wiára Bóſtwa jego, i iſtotney Wſzechmocności Jego. Przetoż ſię nie iak przez proſtego człowieká do BOGA; ále do Jego ſamego miłoſierdzia i mocy ucieka. JEZUSIE Synu Dawidow, Ty ſam, iako BOG, zmiłuy ſię nade mną. Panie zdrowia i życia, ábym przeyźrzał. Jakoż te iego myśli iawnemi czyni ſamo pytanie Chryſtuſowe, gdy ſię go ſpytał, co chceſz, abym ci uczynił: nie, co chceſz ábym ci uproſił. Ták on więc w prożbie ſwoiey dał pierwſze mieyſce czci Chryſtuſowey, áni na łaiania może między innemi, Faryzeuſzow zazdroſnych chwale Pańſkiey nie dbał. Ktoż zaś wątpi, że taką wiarę maiąc o Boſtwie Chryſtuſa,
wię-

więcey ſobie rozſławienie Imienia Jego, á niżeli własne uzdrowienie ſzácował? że o przywrocenie wzroku, nie tak, iák o dobro ſwoie doczeſne, ále raczey iáko o ſrzodek do chwały Boſkiey przez ſiebie i przez drugich pomnożenie proſił.

Ah Chrześcianie! trzeba i nám przywołáć świátła wiary, ábyśmy widzieli o co tu náprzod proſić mámy w tych modliwách, ktorych nám potrzebę i nędze náſze teráźnieyſze, i zwierzchność nád to duchowna, przekładaią. Ktoż godnieyſzy, czyli my ſpokoyności i wygod doczeſnych; czyli BOG Stworca, Odkupiciel, wſzyſtko dobro náſze, á okrom względu na nás, wſzyſtka moc, wſzyſtka wyſokość, Godność, dobroć, doſkonałość ſwoia, godnieyſzy czci, iáką náywiękſzą ſtworzenie iego oddawać może! Nie godzien bydź ſtworzeniem Boſkim, ktory pierwey o chleb ſwoy doczeſny; á niżeli o poświęcenie i uwielbienie Imienia Boſkiego, o rozſzerzenie znáiomości, Kroleſtwa i włádzy iego, o dogodzenie upodobániu woli Iego, proſi. Niech nam dla co-

dziennego używánia nie podleie mądrość Modlitwy Páńskiey. Nie dármo tam położono pierwey: *swięć się Imię Twoie*, á niżeli, *zbáw nas ode złego.*

Więc kto nie ślepy zgoła na duszy, wyidź na wieżą nieco wyższey uwági, i pátrz, co się od záchodu słońca áż do wschodu, z chwáłą Bożą na świecie dzieie. Ty sám sobie máśz o tym pomyślić; á zdięty serdeczną żałością spytáć Pana z Jozuem (c) *Et quid facies magno Nomini Tuo?* A coż dopuściłsz uczynić z chwałą wielkiego Jmienia Twego? Czyliż od tych niewdzięcznych stron powoli ią wyniesiesz do innych, ktoreby lepiey czyniły powinności poddańſtwa twego? Czyli to iuż te czásy, o ktorycheś sam przepowiedział u Máteusza S. w Rozd: 24. iż się w nie rozmnoży nieprawość, i oziębnie miłość Boża, miłość prawdziwey cnoty, prawdziwego nábożeńſtwa ku Swiętym i Mátce Twoiey w wielu? *Abundabit iniquitas, refrigescet charitas multorum.* J znowu u Łukásza S. w Rozd: 18. Syn Człowieczy, przy-
szedł-

(c) *Jos:* 7. *v.* 9.

ſzedłſzy ná czynienie oſtátnie ſpráwiedliwości, á przyſzedłſzy rychle, iáko tám mowi, dla wołánia we dnie i w nocy wybranych ſwoich; coż mniemáſz? iák rozſzerzoną i iák żywą wiarę znáydzie na ziemi. Oto ią względem bezbożności ledwo znaydzie. Nie ieſtżeśmy to więc my ſámi, w ktorych Syn Boſki i miłości ſwoiey i wiary nie znaydzie? O BOZE! bierz nam wſzyſtko: á znaiomości, i czci twoiey nie oddálay od nas. *Dixi Domino, DEUS meus es tu: quoniam bonorum meorum non eges.* [d] Chcę, áżebyś był BOGIEM nie tylko w ſobie, ále i chwálebnym między námi, i podoba mi ſię to. A lubo dóbr iákokolwiek moich niepotrzebuieſz, áżebyś był BOGIEM w ſobie: *bonorum meorum non eges;* gdybyś iednak potrzebowáł iako potrzebować nie możeſz, rzekłbym Ci ſkutecznie: weźmi, á bądź BOGIEM moim. *Dixi Domino, DEUS meus es Tu.* Atoli ieżeli przypádkowe wſławienie Jmienia Twego potrzebuie zniſzczenia mego; czyliżbym śmiał kłámać temu, ktory przenika ſerce moie: iż ci wſzy-

(d) *Pſal:* 15. *v.* 2.

wſzyſtko co mám, i co ieſtem, cáłkowicie ofiaruię? Jeżeli tak ſzczerym ſercem modlić ſię będziemy Chrześcianie, pierwſzy wzgląd máiąc na chwałę BOGA, uczyni wolą boiących ſię ſiebie. (e) Szukáycie wprzod Krolestwa Boſkiego i ſpráwiedliwości iego. [f] á to wſzyſtko czego do doczeſnego żywota potrzebuiecie, przydano wám będzie. Wſzak to powiedział ſám Chryſtus? i przez Proroka: (g) *Delectare in Domino*. Kochay ſię w Pánu, bądź troſkliwſzy o niego, o cáłość chwały Jego niż o ſiebie, i da tobie prozby ſerca twego. *& dabit tibi petitiones cordis tui.*

Tákżeśmy dotąd czynili? Wy dzieci, ále iuż rozum maiące, á drugie zgoła iuż nie dzieci, macież wy pamięć ná to, w wáſzych nie ták modlitwach, iák ſwawolach; nie ták śpiewaniach nábożnych, iak niesfornych wrzaſkach; nie ták w poſługowaniu przy ofiarach Nayświętſzych, iako w ſzyderſtwach prawie z utaionego BOGA;

(e) *Pſ:* 144. *v.* 19. (f) *Mat:* 6. *v.* 33.
(g) *Pſal:* 36. *v.* 4.

GA; macież wy pamięć ná to: áby
przez was ſamych gorzey potym Chry-
ſtus odſtępſtwem zupełnym zelżony
nie był, gdy ſię powoli płochością,
zuchwałością przeciw tym zwłaſzcza,
ktorzy chcą ábyście ſię do chwały Bo-
ſkiey ſpoſobili; proźniactwem, koſter-
ſtwem, roſpuſtą, zbeſtwicie? Jeſt tu
nad czym płakać, byle łez ſtarczyło.
A doroſłych, czyliż Pan BOG tymi
karami oczywiſtemi do boiaźni ſwoiey
ſerdeczney, do lepſzego ſzanowania
przykazań ſwoich, nie mówię do pra-
gnienia utrzymania i pomnożenia w
drugich czci iego, nápędzić może?
Wieluż rozważáiąc ſprawiedliwie, że
ich grzechy pewnie ſą przyczyną tey
poſpolitey nawałności, wyrzucili ie dłu-
go taione w morze krwi Zbawicielo-
wey przez ſzczerą i odważną ſpowiedź?
Wieluż ſię poprawiło w nałogu piiaństw,
przeklęctw, fałſzywych przyſiąg, to ieſt
wzywań BOGA nieſkończonego, ná po-
magánie ich ſzalbierſtwom? Wielu mo-
gąc, choćby z uięciem ſobie utrąciło
krzywd cudzych, i ná ſławie też?
Wieluż nayśrednieyſzych przeſtało ſię
rownać

rownać z naywyżſzemi? Wielu złożyło głupią pogardę innych Narodow z nieſprawiedliwością, álbo ſwoiego z niewdzięcznością? I ciż i tym podobni draźniciele gniewu Boſkiego, maią mieć ſzczery wzgląd ná chwałę Boſką w modlitwach ſwoich? Bá oni, áni o ſwoie potrzeby BOGA ſzczerze nie proſzą, iáko im podobnym BOG u Ozeaſza Proroka wymawia. Nie wołali do mnie z ſerca ſwego. Udawali ſię do wſzyſtkich innych nayniegodziwſzych ſpoſobow dzwignienia ſię, ábo z roſpaczy wyli rozmyślaiąc gorzko ſtraty ſwoie: á przyſtąpić do mnie przez poprawę nie chcieli, owſzem ſię bardziey przez grzechy odemnie oddalali. *Et non clamaverunt ad me in corde ſuo, ſed ululabant -- ſuper triticum -- ruminabant receſſerunt à me.* (h)

Jeżeli więc mamy ieſzcze iſkierkę światła wiary, uznaymy, że nas ſprawiedliwie BOG kárze, żeśmy nie godni politowania. Tak może bydź modliwa naſza przy poprawie ſkuteczna: iaka była modlitwa naſzego ſle-

pego

(h) Oſe: 7. ℣. 14.

pego w Ewanielii. Miał on wzgląd pierwszy ná cześć i uszanowanie Chrystusa, *JEZUSIE Synu Dawidow, Panie!* ále miał wzgląd i ná swoię podłość i upokorzenie. Nie wymawiał on w oczy BOGU, Odkupicielowi i Panu swoiemu: czemu o nim ták długo nie pámiętał; czemu sobie większych od niego grzesznikow nie obrał, którychby kalectwem trapił. Zostawił on tę piekielną zuchwałość owym naszym iędzom: które ile siły nie maią, wydrzyć się sprawiedliwey i wielowładney Rece Boskiey; tyle złośliwego á prożnego usiłowania przydaią szarpać się pod nieuchronnym iey ciężarem. Ale coż on uczynił? Uznał, iż mu BOG iego żadney niesprawiedliwości nie uczynił, dopuszczaiąc nań kalectwo: á iż mu szczere miłosierdzie uczyni uzdrawiaiąc go. I przeto nie woła, Jezusie Synu Dawidow, uczyń mi sprawiedliwość; ále, zmiłuy się nádemną.

Porzućmyż prze-BOG! i my, to gorne o sobie mniemanie, któremu Stworca nasz, znaiący się ná sobie i ná

nas naybardziey ſię ſprzeciwia. Pamiętaymy, iż On ſam tákiey czci godzien ieſt, że i powſzednie nieuſzanowania ſiebie, powietrzem, utratą maiętności, i innymi ſrogimi plagami, nie wſpominaiąc mąk tamtego świata kárać ſprawiedliwie może. (**) I ták czynił zá czaſu ſtarego i nowego teſtamentu. Pamiętaymy, że ſię bez nas zupełnie obeyść może: á gdy mu ſię ſpodoba, z kamieni ſobie lepſzych czcicielow naczynić. Czyliż on raz Polſkiey naſzey ſwawoli, uciemiężeniu ſłabſzych, zbytkom, nieſprawiedliwościom, wzgardzie i prześladowaniu duchowieńſtwa, właśnie iák gdyby diabelſkiey, á nie iego czeladki; (*) czyliż raz ſetnym innym nierządom i bezecnościom narodu tego, przez Proroki ſwoie i Kaznodzieie zagrážał? A zátym nie ſpoglądaymy dopiero po ſobie, dziwuiąc ſię: co ſobie do nas oko iego naybyſtrzeyſze upatrzyło. Ale, co mòwiła z Ducha Bożego Judyta Ziomkom ſwoim, przyczytaiąc to grzechom

(*) *Lege Lanc: de fuga pecc: venial:*
(**) *Czytay Skargi Kázania Seymowe.*

chom naſzym, wierzmy, iż te utrapienia ſą mnieyſze kaźni Pańſkie, którymi iako ſługi ieſzcze karani ieſteśmy ku poprawie, á nie ku zátraceniu náſzemu. Nie ufaymy nawet w ſamey náſzey Modlitwie, ále w ſzczerym iego miłoſierdziu, lubo, jak on chce, przez naſzą z záſługami Jezuſowymi złączoną Modlitwę. Takci mówił i Daniel Prorok modląc ſię zá ludem ſwoim. Nie ná ſprawiedliwościach náſzych pokładamy Modlitwę przed obliczem twoim, ále ná litościach twoich. Ták mówił i naſz ślepy, i wyſłuchani ſą. I Judyta oważ ſławna w Piſmie Bożym zá pewną rzecz kładzie: iż ſię pyſzni od początku nie podobali BOGU; ále pokornych i cichych záwżdy mu ſię Modlitwa podobała. *Humilium & manſuetorum ſemper tibi placuit deprecatio.* (i)

CZĘSC II.

A Tak, gdy modlitwa ma bydź pokorna, nie trzeba do upodobania naſze-

(i) *Judit:* 9. ℣. 16.

náſzego naznaczać BOGU, i nakázywać czaſu áni ſpoſobu, kiedy i iak ſię ma nad nami zlitować. W czym także mężna ta i pobożna niewiaſta oſtrzegała ſtarſze ludu ſwego. Bo, mowiła, taka mowa nie do miłoſierdzia pobudza; ále raczey gniew Boży, i zapalczywość wznieca. Trzebaż nam więc uprzeymey i doſkonáłey cierpliwości: álbo raczey przepaściſtey cichości, ieżeli mądrość Boſka nie taki ze wſzyſtkim koniec modlitwom naſzym uczyni, iaki nam ſłaba náſza myśl poddawać chce przeciw zgadzaniu ſię z Nayświętſzą wolą Boſką. Dobrze ieſt, mowi Jeremiáſz (k) czekać z milczeniem Zbawienia Bożego. Nie żeby w Modlitwie i wołaniu do BOGA przynaymniey i naybardziey ſercem uſtawać, bo trwaiącym zbawienie obiecane, i ſprawiedliwość uczyniona wdowie choć od złego ſędziego, gdy mu ſię przykrzyć nie uſtawała; i chleb kołacącemu, choć w niewczas, dla iego uporu dobrego dany, o czym Chryſtus w Ewangelii; i śle-

(k) *Thren.* 3. ℣. 26.

i ślepy (wspomniemy go ieszcze ten raz ná koniec) tym bardziey wołał, im dłużey wołał, lubo ktory cierpiał łaiącym ludziom, dopierożby był cierpiał niewysłuchaiącemu BOGU. Ale żeby nie bydź, iak owi na puszczy, ktorzy dla przewłoki ziemi obiecaney wpadłszy w niecierpliwość, i urąganie, i szemranie przeciw Pánu, wytraceni są. Ufaymy w BOGU, ieżeli w Modlitwach nászych będziem mieli wzgląd ná ego chwałę, i násze upokorzenie się. Ale i cierpmy BOGU, (o coż to znaczy? glina mowi, że garncarzowi cierpi) czekaymy ná BOGA, ieżeli prawdziwie mamy wzgląd ná iego chwałę, i nászę niegodność. To wyraził Ekklezyastyk Pański. (l) „Poniż, mowi, serce twe, á „cierp: nákłoń ucha twego á przyimuy „słowa rozumne, á nie skwapiay się cza„su przeciwnego. Znoś oczekiwanie „Boże: złącz się z Bogiem á trway, „áby urosł ná końcu żywot twoy„. To iest, niewidząc skutku modlitw nászych, myślmy raczey przeciw nam wszyst-

(l) *Eccli* 2. ℣. 2.

wſzyſtko, ná upokorzenie náſzego ſerca: á nic ná poniżenie litości ſerca Boſkiego. BOG nie potrzebuie nawet Modlitwy náſzey ná uwiadomienie, álbo zniewolenie ſiebie. Wie On wſzyſtko bez nas, i ſama iego dobroć ieſt pobudką iego miłoſierdzia. Ale chce iednak modlitwy náſzey, dla zgotowania ſerc náſzych do obięcia darow iego, i bez tego przygotowania poſtanowił poſpolicie nic nie dawać. Więc ieżeli proſząc, nie weźmiemy, ſobie to przypiſzmy, żeśmy albo nie dziękowali ſzczerze za to, co nam ieſzcze BOG zoſtawił, poczytaiąc to bez wątpienia za iego ſzczerą łaſkę: álbo nie proſili tak, iak wiemy zkądinąd że ſtworzenie BOGA proſić powinno: álbo nie owych dwoch, lotnych aż do Nieba ſzkrzydeł, modlitwie, poſtu i iałmużny. *Bona eſt oratio cum jejunio, & eleemoſyna magis, quam theſauros auri recondere.* (m) Albo ſwoim i drugich modlitwom náſzymi grzechami przeſzkodzili. Boć, powiada Ekklezyaſtyk, (n) gdy ſię

ieden

(m) *Tobi:* 12: ỷ. 8. (n) *Eccli:* 31. ỷ. 29.

ieden modli, á drugi przeklina, taki z tego pożytek, iak gdy ieden buduie, á drugi obala. Pilnuymyż się wszyscy, Rodzice, urzędnicy, Nauczyciele. A cierpmy Cieszmy się tym czasem słuchaniem i rospamiętywaniem naymędrszych náuk Pisma Bożego. Ze sądy Boskie iak przepaściste są, tak niesprawiedliwe bydź nie mogą. Ktoby się był spodziewał, áby rosproszenie ludu niegdy Bożego, zá grzechy iego, między pogany, za czasu Tobiasza miało bydź od BOGA użyte za śrzodek do zaszczepienia znaiomości Boskiey w tamtych Kraiach! A przecie o tym upewniał Tobiasz w. Roz: 13. Słuchaymy, iż sprawiedliwym wszystko się obraca ná dobre. Iż BOG nie dopuszcza nikogo kusić, tylko ile przy pomocy iego, wytrzymać może, i ieszcze z pokusy zysk czyni. Nie bądźmyż skwapliwi czasu przeciwnego, ále łączmy zupełnie z BOGIEM chęci násze. Jak się Pánu spodobá niech się tak stanie Niech nas sobie obroci i ná cáłopalenie, byleby ofiara násza wonna mu była. Nie ma-

myć

myć nic, czegoby nam nie dał. A oto doświadczaiąc, czyli i bez darow służyćeśmy mu gotowi, więcey szacuiąc Jego, niż dary; nie tak odbiera po części co nam dał: iako raczey pożycza, maiąc nam naymnieyszą odrobinę utrapienia niezmierną uwagą chwały wieczney nadgrodzić. *Momentaneum & leve tribulationis supra modum æternum gloriæ pondus operatur.* (o) Lecz kto dziś pożyczy, á iutro się upomina; obrzydły iest człowiek takowy. Jeszcze nikogo Pan BOG nie zawiodł, kto mu poczekał. Jak Abraham, iak Jakob, iak Susanna, Daniel, iak ow odważny Męczennik z sześcią braci i Matką, w Księgach Machabeyskich, ktory mowił: z Nieba to mam, ięzyk, i ręce, i życie. Ale dla Zakonu Bożego teraz i to wzgardzam. Bo się od niego znowu to wziąść spodziewam; iak i wszyscy, ktorzy przez wiele kłopotow weszli do Krolestwa Bożego, á nikt tam nie zaszedł bez krzyża. Mieymyż wzgląd i na tę wieczną z nas Boską chwałę: aby

(o) 2. Cor: 4. 17.

áby śię snać czart nie urągał z naszey ślepoty, żeśmy niechcieli krotko i mało ścierpieć, á woleli i tu, i wiecznie. Ale raczey starraymy śię, ábyśmy strzegąc dusz nászych w cierpliwości, przeyźrzeli iásno w Niebie, i obaczyli ná oko: że nikt ieszcze zawstydzony nie był, kto w Panu miał nádzieię: á z wszystkim ludem błogosławionym i Aniołami dawali chwałę BOGU ná wieki. Amen.

MODLITWA

w Osobistym utrapieniu, á zwłaszcza w ostatniey chorobie.

WYznaię Boże moy, że Ci bardziey wolno ze mną co chcieć czynić, á niżeli garncarzowi z garkiem. Wyznaię, że grzech naymnieyszy przeciw woli tak Wielkiego Páná popełniony większych przykrości godzien iest, á niżeli są te, ktore ia cierpię za tyle grzechow moich. A

W Ty,

Ty, o Dobro Naygodnieyſze! ieſzcze mi obiecuieſz ſzczęście i roſkoſzy bez końca, bylebym ná Ciebie nie ſzemrał, á raczey winy moie uznał i opłakał. Jzaliż mam tę pociechę uczynić czartu: żebym mu duſzę oddał ná wieczne męki? á nie raczey przez nieiaki czas ſtrofowanie twoie wytrzymał, i rękę twoię dopuſzczaiącą ná mnie te bicze ucałował? Mamże ia bydź godnieyſzy, niżeli Matka twoia, Krolowa Męczennikow? i ia mam bydź, bez boleści, gdy iey ſerce tylą łzami ſię zalewało; i tylą utrapieniami zmęczone było? A Syn Boſki ſtawſzy ſię człowiekiem z miłości ku mnie, nie byłże godnieyſzy wygody niżeli ia? Miał on wſzyſtkie pociechy w ſwoiey mocy: iednak ich dla ſiebie nie użył, áby przecię moia podłość uznała, że niewolnik, iaki ia ieſtem, nieſprawiedliwie ſię domaga, áby ſię z nim lepiey obchodzono, niżeli z Synem Krolewſkim, ba z BOGIEM prawym.

O gdy-

O gdybym ſię znał na Tobie Stworco Wſzechmogący Panie, i Krolu wieczny, przed ktorym wſzyſcy Krolowie ziemſcy, ſą robákami; czyliżbym ſię śmiał z Mocy Twoiey wyłámywać? O gdybym ſię znał na dobroci, mądrości, ſzczodrobliwości, doſkonáłości Twoiey! izáliżbym na oświádczenie, że Cię kochám, nieodwáżył ſię z pomocą łáſki Twoiey więcey cierpieć? Przecięć Cię muſzę kochać. Bo ieżeli Ciebie nie kochám, zgubię ſiebie. A procz tego, czyliż mogę zaprzeć, żeś ty ieſt moy Dobrodziey! Ktoż mi co dobrego uczynił, żebyś go ty do tego nie ſkłonił, álbo żeby tego od Ciebie nie miał! A ieżeli mi ſię co przykrego trafia; tyś temu nie winien. Bo i karáć mię i doświadczać na dobre, iak Oyciec powinieneś; i ieżeli zkąd inąd co na mnie przypádło, Tyś BOZE nie miáł powinności, cudow dlá mnie niegodnego czynić. Ale! izáliż to nie cud: żeś mi dla Męki Syna ſwego, tyle rázy grzechy odpuſzczał? żeś w Nayświętſzym Sakramencie do

zgniłych wnętrzności moich Synu Boży! z Ciałem, Krwią, Duszą, Bóstwem Twoim przychodził; i ieszcze gotoweś mi dáć Króleſtwo Twoie!

Tyś iednak ſám dla ſiebie godny ieſt kochania, i to ieſt naywiękſze Dobrodzieyſtwo, że mi ſię kocháć roſkázuieſz. Odważam-ci ſię przecię mowić, że Cię kocham. J ktory widziſz ſerce moie, dáy mi tę łáſkę, ábym to ſzczerze mowił, o gdyby co moment, á potym na wieki! Dziękuię Ci zá dobrodzieyſtwa cáłego życia: między ktorymi rachuię i utrápienia. Bo w nich mogę dowieść, że Cię ſzczerze kocham. Lękam ſię niewdzięczności moiey, i nayſtráſzliwſzey káry, nie kochánia Cię w piekle. Jednak Cię nie chcę tym obrażać, ábym miał tracić nadzieię w miłoſierdziu Twoim, w obietnicach Twoich, w záſługách Męki JEZUSOWEY, w Wſzechmocności twoiey. Doſyćem Cię ſię naobrażáł: i na to boleię, i tym ſię brzydzę, i więcey Cię obrażać nie chcę, dlá tego zwłáſzcza,

że

żebym fałſzywie nie mowił, że Cię kochám. A to nie tak dla boiaźni káry, nie tak dlá nádziei zápłaty, iáko z wdzięczności zá łáſki Twoie, i z ſzacunku godności Twoiey. Z tym żyię, cierpię, i umieram. Uproś mi pomoc Náyświętſza MARYA Panno S. Aniele Stróżu, i Swięci Patronowie moi.

PRZEMOWA

Przy ſpuſzczaniu do Grobu ciała s. p. W. IMCi Pana Ignacego Działowſkiego *Staroſty Strzeleckiego Sądowego Ziemſkiego Chełmińſkiego, w Wapczu.* 1775.

Ante mortem ne laudes hominem quenquam: quoniam in filiis agnoſcitur vir. *Eccl: 11. 30.*

PIſmo S. nic nierozumnego nie ma. Jako ſię godzi łaiać złych, i przyganiać im przed śmiercią; ták ſię godzi chwalić dobrych zá życia. Ganić złych zá życia, choć oni ſię mogą ſtać dobrymi przed śmiercią, ganić, komu gdzie i kiedy náleży, dlá poprawy, z politowaniem, bez zemſty i wzgardy, bez potępienia i roſpaczy o nich, godzi ſię. Ba owſzem nie raz potrzeba, ták, iż ktoby opuścił naganę, ſtałby ſię ſam nagannym. Ták i chwalić dobrych zá życia, choć oni ſię ſtać mogą złymi

przed

przed śmiercią, chwalić dla zálecenia
cnoty, dlá przykładu innych, dlá uczi-
wey ludzkości, bez podchlebſtwa, bez
uięcia BOGU tego, co mu ſię w chwale-
bnych ludzkich ſprawach należy, bez zu-
chwałego błogoſławienia i kanonizowa-
nia, godzi ſię. I owſzem nie raz potrze-
ba, ták: że zámilczaiący pochwał, ábo
przez zęby tylko chwalący, ſtałby ſię o-
brzydliwym obmowcą. Czytał ci to za-
łożone odemnie Ekklezyaſtyka zdanie,
i dobrze rozumiał S. Paweł, że inne przy-
kłady pominę: á przecię ſprawiaiąc ſię
z potwarzy, ktore ná niego żydzi nakła-
dli; od pochwał Krola Agryppy, przed
ktorym mówił, záczyna. Zá ſzczęście
mam to ſobie Krolu: że przed tobą mam
dziś mowić, ná obronę ſwoię, *Act*: 26. V.
22. I tamże Feſta Staroſtę, chociaż
S. Apoſtołowi ſzaleńſtwo ze zbytniey
iakoby umieiętności pochodzące zadał,
nazywa naylepſzym. *Non inſanio, in-
quit, optime Feſte.* ib: 25. A co więkſza
ſwoie właſne pochwały, gdzie tego
chwała Boża wyciągała, opiſuie. Nie
chce więc piſmo Boże ták w zámilcza-
niu pochwał ogolnie mieć nas grubi-

iana-

ianami, iáko i w zamilczaniu nagan ogolnie, rozlazłymi. Czegoż tedy chce, gdy mowi: *Przed śmiercią nie chwal żadnego człowieka?* Wad, o ktorychem iuż namienił, wystrzegać się w pochwałach każe: á zwłaszcza, żeby się áni chwalony, áni wychwalacz ná tym, co ma do chwalenia przed śmiercią, nie ubespieczali; wiedząc; że niestateczność w dobrym, wszystko popsuć może, á dotrwanie samo ostatni wieniec pochwał, bez boiaźni upadku, ná głowę kładzie. I dlá tegoć przed tą przestrogą zaraz, położył Ekklezyastyk. *Ná końcu człowieka otwarcie spraw iego*, gdy go BOG, iak zastanie ná końcu, ták ná wieki osądzi. Dlá pomiarkowania się zaś ludziom, czci i godziwego domysłu, iák go BOG zástał i osądził, i zátym dlá dania umarłemu, w BOGU należytych pochwał, po przestrodze, znak rostropny dodaie, mówiąc: *iż po Synach poznaie się Mąż*, Po Synach własnych, ktore wychował, i po Synach niewłasnych, ábo pamiątkach, ktore po sobie zostawił. Po Synach ciała, i po Synach ducha. Takem záczął,

iako-

iakobym się ná wyborną nie dawno szczęśliwym Chrześciańskim dokonaniem ostatecznie doświadczonego W. IMCi Pana *Ignacego Działowskiego* Starosty Strzeleckiego, Sądowego Ziemskiego Chełmińskiego Dobrodzieia, á żywych oraz i martwych iego pamiątek pochwałę zaniosł. Bom ták záczął; áby nikt słusznie przyganiać nie mogł, chociażbym naybardziey to wszystko wychwalał. A oto nie dobrzećby się nágrodziło Swięta Duszo, nie wielką pociechę byście miały osierociałe dzieci, smutne krewieństwo, i przyiacielstwo, żałoszliwi dworzanie, ubodzy i poddani, gdyby tylko tákich pochwał, ná iakie ia się zdobyć mogę, chociaż tu ná ziemi, godzien był Wasz Oyciec, wasza ozdoba, wasz niegdy Pan i Dobrodziey. Alec to się dobrze stało, że iuż wymownieysi, przedemną tę pochwał náleżytość, ná zbudowanie i pociechę żywym, umarłemu oddali; á mnie tylko ostatnią pożegnania Imieniem iego, posługę uczynić, ábo odnowić zlecono. Ták bowiem zaczynaiąc, ia tylko pochwały kraśniey

i obficiey od lepfzych czynione potwierdzam, i zá chwalebne ich oddanie dziękuię.

I. Pożegnanie zkądże mam zacząć, ieżeli nie od tych, ná ktorych Oycowfkich pochwał gruntowność Ekklezyaftyk zafadza? *quoniam in filiis agnofcitur. Vir?* Przed śmiercią nie chwal nikogo, ábo iak fię z Greckiego czyta, nie zow do fzczętu błogofławionym nikogo, mówi z záłożonych flow Ambroży S. *de bon: mort: cap: 8.* Bo każdy poki żyie podpada upadkowi, á i ftarość nie obroni od wyftępkow. Przeto czytafz, że Abraham umarł w ftarości dobrey, przeto że w dobroci przedfięwzięcia fwoiego dotrwał. Smierć tedy ieft świadkiem życia. Bo ieżeli nie chwalifz Sternika, poki ftatku do brzegu nie doprowadzi; iakże befpiecznie náchwalifz człowieka pierwey, niż do krefu śmierci doydzie? A wfzakże człowiek fternikiem ieft famego fiebie, i rzucaią nim wały życia tego. Poki ná tym morzu ieft, poty utonąć może. Wódz tákże, tylko po fkończoney bitwie, lauru nie bierze, i Zołnierz, nie

fkła-

ſkłada oręża, tylko Nieprzyiaciela pokonawſzy. Smierć tedy, zupełnością żołdu, zbiorem zápłaty, łaſką odprawy. Macieć wy inne dowody ſzczęśliwey w BOGU, Oyca waſzego śmierci, Wielmożne i naymilſze dzieci. Kto do Rzymu ciągiem iedzie, cudem chyba do Babilonu zábłądzi; ták, kto niewinnie, nábożnie, w modlitwach dziennych i nocnych, w ugęſzczaniu do Swiętych Taiemnić, w cierpliwości, w miłoſierdziu, w ſprawiedliwości, w ſzacowaniu BOGA nadewſzyſtko, w ſkromnym o ſobie rozumieniu ſtatecznie żyie, iako żył wzwyż naypożądańſzy Oyciec; chociażby nagle umarł, dobrą zoſtawia nadzieię: iż ſię nie pomylił w drodze do Nieba przy śmierci. Dopieroż gdy z takim bliſkim do śmierci przygotowániem, z takim do BOGA pragnieniem on umarł; krzywdębyście BOGU, nietylko iemu czynili; gdybyście ſię mieli o iego zbawienie obawiać. Ale nam, chociażbyśmy áni o iego życiu, áni o śmierci nie wiedzieli, dosyć ieſt, dla poznania co to zá Mąż był, i ieſt przed Bogiem; Was

po-

poznać. Bo w Synach poznaie się Mąż, mówi Pismo. To iest, [mówi S. Ambroży] ieżeli dzieci swoie dobrze wychował, i w przyzwoitych naukach wyćwiczył. Inaczey pospolicie niedbalstwu Oyca, dzieci się rozwiozłość przypisuie. *Siquidem ad negligentiam Patris refertur dissolutio filiorum.* Pewnieć wilk nienauczy szczenięcia swego łaskawości, áni lis szczerości, iako áni gołąb piskląt swoich záwziętości. Was tedy naprzod Wielmożni *Szymonie Działowski*, Starosto Strzelecki, godny takiego Oyca Synu, i Coro Marcyanno Leska Chorążycowa Malborska, wraz z Mężem twym, iako naybliższych z ludzi miłości swoiey, iuż do powszechney wszystkich Matki Ziemi, zupełnie, częścią z niey wziętą, wrocić się maiąc, żegna. I zato żeście mu wszelaką na iego około was troskliwość powolnością odpowiadali, iże dotychczas waszymi cnotami chwałę iego wychowaniu i BOGU, i wszystkim dobrym pociechę czynicie, błogosławi.

Znać w tobie Wielmożny Starosto, żywy nie ták twarzy, iak wyso-

kich

kich Oyca przymiotow, Obraz. Niepuściłeś marnie kosztow iego, ktore ná twoie, w rozmaitych nauk, i ięzykow umieiętności, wydeskonaleniem łożył. Masz tu żywe i pewne twoiego bystrego dowcipu, i rowney iemu w szkołach pilności świadki: ktorym cię On, iako nauczycielom, w Namiestnicze Rodzicow pieczołowanie oddawał. A ciż i o Anielskiey prawie twoiey ná on czas z łaski Bożey skromności, i w Nabożeństwie między wszystkiemi przodkowaniu, chętliwie upewniaią. Nie pochyliły się ná ták dobrym młodości gruncie osadzone dalsze życia twoiego ściany. Sama ta twoia życia niewinność, żadną plamą nie osławiona, chociażeś iuż sam sobie żyć przez nie mały czas, wolniey mogł, bez bliskiego dozorcy i poprawiacza, iżaliż i wielu innych wyśmienitych cnot połączenia, tym ktorzy się znaią ná tym, wnosić sobie bez wątpienia nie każe? Nie może bydź ták stateczna niewinność bez prawdziwey, á miłey BOGU i ludziom pokory: iako pycha długo bydź nie może bez záwstydzenia

nia, kto ſię podwyżſza poniżon będzie. A záwſtydzenie pyſznych poſpolite ieſt przez ſzpetne upadki: iako ſię to ſtało Poganom według Pawła *Rom*: *1. 24.* i Zydom według Ozeaſza. Nie może bydź długo ták trudna cnota bez gorącego Boſkiey pomocy przez Modlitwę błagania: co znaczy owe Jakoba całą noc z Aniołem ſię biedzenie. A biedzenie ſię to i paſowanie, były Modlitwy i łzy: iako tákże námienia Ozeaſz tymi ſłowy. Proſił go, to ieſt Anioła, i wyproſił nakoniec, że mu pobłogoſławił; ktory dotknął ſię żyły biodry iego, i natychmiaſt uſchła. Nie może wreſzcie trwać długo ták delikatna cnota, bez uzbraiania iey umartwieniem namiętności i zmyſłow, iako znał i do ſiebie Paweł S. chłoſzcząc dlá tego ciało ſwoie, i w niewolą duchowi podbiiaiąc. Otoż choćbyś naybardziey z pokory, Nabożeńſtwa twoie i umartwienia pokrywał, choćbyś blaſk pokory ſamey przyſtoyną ſtanowi twemu poważnością zacimiał; Sama niewinność twoia wſzyſtko wyda: iż ludzie chcący, widzieć mogą uczynki two-

twoie dobre i chwalić Oyca, ktory ieſt w Niebieſiech. Bogáć naprzod; ále i Oyca tego, ktory ſię nie dawno oto, iak nádzieia, i z ciebie ſamego dowod, do Nieba przenioſł. Takim cię mu BOG dał w dziecińſtwie i wzraſtaniu, iakim On cię mieć przez dziecińſtwo niegdy ſwoie i wzraſtanie zaſłużył. Mogłbym i ná domyſł, á iednák prawdę o pierwſzych Wielmożnego s. p. Rodzica twego latach mowić. *Quoniam in filiis agnoſcitur Vir.* Ale i tego nie trzeba, mając nie poślakowanego świadka, dzieiącego w Szkołach obcowania s. p. *Ignacego Działowſkiego*, Ciebie J. W. Biſkupie, [*] iego iak ſię zaſzczycaſz Wſpołuczniu, ná ktorymkolwiek mieyſcu odemnie wſpomniany, zawſze z naypierwſzą czcią wſpomniany, iako dlá doſtoieńſtwa twego, i dlá darow Bożych obficie ná ciebie zlanych, naypierwſzego mieyſca godny, á każde pierwſzym czyniący. Zyczyłeś Ty ſobie, dlá tego, ktoreś miał, o świątobliwości tego Pana, iuż od owych czaſow świadomey, mnie-

(*) J. W. *Fabian Pląſkowſki* Biſkup Martyryiſki Suffragan Chełmiński.

mniemania, życzyłeś sobie, i to życzenie listem podeymuiącym się tego bytnością i pracą swoię pogrzebnych obchodow przyozdobienia, Wielmożnemu osierociałemu Stároście oświadczyłeś: iżbyś był rad, ábyś był wspołucznia twego, z tey marney ziemi uprzedził, á Modlitwami iego mogł bydź ratowany. Aleć i ták sobie oba pomodz możecie. Boć on i tam pewnie widzi twoie nie odmienne ku sobie, i ku Domowi swemu serce, á wszelako Maiestat Boski błaga, áby cię czasu dopełnieniu wielkich zásług twoich zamierzonego mile i z poszanowaniem obłapił. Wstyd mię daley mówić: á wstyd dwoiako, i że strudzony dosyć iesteś: i że áni części, ducha i szczerości Apostolskiey w wymowie twoiey, odemnie z upodobaniem, niezbyt dawno słyszaney, wydawaiących się, doyść nie potrafię. Ale iak przenikasz łatwo, że ieszcze cokolwiek mowić muszę; ták umartwienie ztąd twoie, iakeś zwykł inne, BOGU zá tę duszę, ktorey ieżeli tego potrzeba, pomoc z ofiary Nayświętszey posłał, ofiarować ráczysz.

Wra-

Wracam się do Ciebie, pierwszy Oycowskiey chwały dowodzie, posłuszny i z imienia Synu Szymonie. Powolnym byłeś nápomnieniom i staraniom Oycowskim o naukę i cnotę twoię w dziecińſtwie; á on to pewnie takiegoż wieku swego zaletami u BOGA wysłużył. Zyieſz dotąd poczciwie bez zakały: A on ci i do tego, iak przykładem i napomnieniami swoimi odwagi dodawał; tak też łaskę, statecznością, w dobrym swoią, do stateczności wysłużył. *Quoniam in filiis agnoſcitur Vir.* Kilkadziesiąt lat żył w owdowiałym stanie. Miłość ku wam dzieci, áby wam Macochy w dom nie wprowadzał, aby wspołdziedzicow nie przyczyniał; była mu pewnie przypadkową do chwycenia się tego stanu pobudką. Rozumną i chwalebną pobudką, od SS. Oycow mianowicie od S. Jeronyma *epiſt ad Furiam*, zaleconą pobudką. Ale czyliż On nie widział, że ta sama pobudka bez osobliwszych z Nieba posiłkow, w tey go cnocie zatrzymać nie może? Więc ci znowu dał przykład i wysługę owych z niewinnością ko-

X

koniecznie połączonych cnot, o ktorych wyżey? Jakaż iego przy tey rodowitości, dostatkach, urzędach pokora? Czyli BOGU wszystkiego, czym był, co miał, umiał, z dziękczynieniem nie przyznawał? czyli kim gardził? czyli się uporczywie sprzeczał? czyli się ná przepych stroił; czyli szeregi zacnych kolligatow: i swoich, i z przesławnego żony swoiey á Matki Twoiey Gadomskich Domu często i natrętnie liczył? czyli szumną iaką postawę, i rozdęte ciała ułożenie okazywał? Nie byłby tak długo prawdziwym wdowcem. BOG zawstydza pysznych. Niebyłby tak długo wdowcem i bez goracey, częstey, pokorney modlitwy. Ktora prawdziwa wdowa iest i osierociała (toż samo i wdowiec) niech ma nadzieię w BOGU, i niechay trwa ná prozbach i ná modlitwach w nocy i we dnie. Słowa są S. Pawła 1. Tim: 5. A o modlitwach naszego ś.p. Starosty niechay ten Kościoł, niechay ściany i posadzki pokoiow iego, ba i gościnnych, kolanami od klęczenia dniem i nocą wytarte, niech pola i gaie śpiewaniami iego nabożnymi napeł-

pełnione, niech Zbawiciela, przy pręgierzu za niewſtydy naſze ſmaganego, obraz, łzami od niego zlewany mowią. Ja w rzeczy, tak wſzyſtkim okolicznie wiadomey, nic więcey nie dodam. Poſty i niedoſypiania i inne udręczenia ciała; mnieyſzey ſą wagi, niżeli paſſyi wewnętrznych poſkromienie. A iakież w tym Pánie było? Ato naywiękſzy i ſprawiedliwy gniew, częſtokroć tym ſię kończył *Kara Boża, hultay!* Z iedney zaś do zwyciężenia prawie naytrudnieyſzey namiętności, miarę brać można o innych. Nośże daley w ſercu ſwoim iak do tych czas czyniſz i w obyczaiach twoich, tych i innych cnot Oycowſkich pamiątkę wdzięczny Synu, á iako cię miłośnie żegna, i z błogoſławieńſtwem do dalſzego woli Boſkiey około ciebie roſporządzeniá na tey ziemi zoſtawuie; tak cię w dziedzictwie wiecznym weſoło przywita. Corko iako płcią od Syna ſłabſza, tak cnotami przyzwoitymi rowna, niechay cię długo uſta Kapłańſkie nie zalecaią. Maſz ná świadectwie męża ſwoiego doſyć. Ktory ſię błogoſławionym nazywa iż dobrey Niewiaſty do-

dostał. *Mulieris bonæ beatus Vir.* Bądźcie zdrowi, i ile wam do Zbawienia potrzeba, szczęśliwi. A dzieci wasze niech wam też takie dowody waszego wychowania dawaią, iak wy swoiemu Oycu częścią z wychowania, częścią z mądrego was dobrania, daiecie.

Naybliższy od dzieci do Rodzeństwa stopień. Siostry pokoleniem, Matki poszanowániem, Corki miłością, zacne i Wielmożne Damy! Nie trzeba było ś. p. Bratu waszemu, áby was był zaklinał, iak Abraham *Gen:* 12. ℣. 13. Sarę, ábyście przecię udawały za życia iego, i po śmierci: że was miał za siostry. Miałyście sposob nie wytrzymania u Niego tak długo, gdyby się był z wami nie iak z Siostrami obchodził. Ale iako się nie iak z siostrami obchodzić miał, ktory się i z sługami i z poddanemi własnymi, iak z dziećmi własnymi obchodził? A tak i po was dopieroż iak po Corkach miłością i życzliwością poznać, co to był za mąż; iako moy Ekklezyastyk mowi. Bądźcie i wy zdrowe, a w bogoboyności wa-

szey,

ſzey. i wzaiemney ku Bratu i opiekunowi przychylności trwaycie.

Zegna za tym i Familią, Bratunkow i Bratunki i wſzyſtkich, ktorych poiedyńczego wymieniania i pamięci moiey i czasowi znieśćby trudno. Dziękuie wam za wſzyſtkie ku niemu i za to oſtatnie czci i miłości oświadczenie. Dziękuie oſobliwiey że i wy honor czynicie iego przykładom: że ſię tak między ſobą zgodnie po Katolicku trzymacie, iak on ſię z ſwoimi i rodzonymi i ſtryiecznymi Bracią, á naydłużey z wielką ową Głową z Mędrcem owym Pruſkim Wawrzyncem na Działowie Piſarzem Ziemſkim Chełmińſkim zachował. Dziękuie że ſobie po dziecinnemu iabłek i fraſzek, dobr tych ziemſkich znikomych nie zazdrościcie, ále w boiaźni Bożey i miłości Braterſkiey do prawdziwych dobr Niebieſkich, ktorych, chociaż nieporownanie więkſze, i owſzem ſame dobra ſą, żaden S. drugiemu nie zayżrzy, dążycie. Ze wzaiemnym znoſzeniem iak ludzie, i pomaganiem iak bracia, iuż nie tylko murem iednym od żadnych poſtronnych

na-

natarczywości nie dobytym, ále całym obronnym miaſtem, ſobie ſię ſtaiecie, i ſądy o was ludzkie, mocnie o waſzey dobroci, i Przodkow waſzych niby żelazne zapory, utwierdzacie, wedle tego, co mowi Salomon. *Frater qui adjuvatur à Fratre, quaſi Civitas firma: & judicia, quaſi vectes urbium. Prov: 18. 19.*

Kończę ná pożegnaniu duchownych Synow, Boć przychylni goście jako od duſzy niepodeyżrzanego nigdy przyiaciela odwdzięczenia ſpodziewać ſię maią, tak podziękowanie przyzwoiciey świeckim obyczaiem w świeckim domu od obowiązanych odbiorą; kończę ná pożegnaniu Synow w Duchownym rozumieniu wziętych, z ktorych naywiękſza ieſt umarłemu zaleta. *Ante mortem ne laudes hominem quemquam: quoniam in filiis agnoſcitur Vir*, tak dalece, żeby áni z Synow ciała żadney pochwały nie miał, gdyby ſię był nieſtarał uczynić ich Synami ducha. *Siquidem præſtantiores fætus illi ſunt, qui ſecundum DEUM exiſtunt, quàm qui in carne ortum ducunt. S. Greg: Naz: orat 12.* o Zakonnikach mowiąc. Tenci Pan,

kto-

ktorego ciało grzebiem, Duchownych, wszystkich miał za Oyce duchowne swoie. Ale to co on im dla BOGA świadczył, iest iego Duchownym Synem, iest pochodzącym od niego dobrym uczynkiem, z ktorego ma świadectwo, co zacny był za życia, *quoniam in filiis agnoscitur Vir* To iest, mowi dobrze ieden Pisma S. Tłumacz (Rabanus) z dobrych uczynkow dowodzi się iego zasługa.

A tu, co żywo na mnie pogląda, chcąc mieć pierwsze w odnowieniu wdzięczności Dobrodzieiowi swoiemu mieysce. Zakon Swiętego Dominika w Klasztorze zwłaszcza Chełmińskim i inne iego łaski, i rozszerzenie Naystarszego i Naysławnieyszego Bractwa Rożańcowego sławi. Zakon Swiętego Franciszka tamże, toż i o innych dobroczynnościach, i o nadaniu Naywdzięcznieyszego á tymi ostatnimi czasy przez wielkie cuda utwierdzonego Bractwa, iak do Boskiego serca skłonienia ku nam, tak do naszego podniesienia ku BOGU nayskuteczniejszego Bractwa serca Jezusowego, mowić każe. Dzwon tu u-lany smutnym teraz dzwiękiem swo-im,

im, napomina mię, ábym/i o nim, i o chorze tym, i o Ołtarzach, przyſtoynie poſtawionych, á pokornie podpiſanych, i o ratunku duſz wiernych, i o kości ich pogrzebach, i o wſzyſtkich powierzchowných i wnętrznych ozdobach nie zapominał. A iak wielką Rywałdſkiemu Kościołowi uczynioną, pomoc przepomnić? Atoli pierwſzymi także chcą bydź Kościoły żywe. Ten (co ſię naylepſzemu trafić może) z gnoiu wydzwigniony, á ſwego czaſu perłą, iaką był, pokazany. Ci oświeceni w wierze, i w niey iak źrzenice oka ſtrzeżeni. Ci w Chrześciańſkiey karności utrzymani i do chowania Praw Bożych ſtatecznie wprawiani. Lud ubogi zakładany i wſpomagany ręce do BOGA wznoſi, a iak mi ieden z nich, pytany dla tego, iż od takich bywa nayſzczerſze o dobrych Panach uwiadomienie, powiadał: takiemu Oycu, nie Pánu, krolowania z BOGIEM iak zapewne winſzuie. Samiż my, Bracia i Oycowie moi, Jmiennikowi Patryarchy naſzego, á iak iego, tak innych SS. náſzych czcicielowi, á względem nas, niczym nigdy

nie

nie odrażonemu łaſkawcy niewdzięczni będziem? Zadna ſłota i zatrudnienie nie odwiodło go, áby dwakroć przynaymniey w rok Uroczyſtości náſzych, nabożną przytomnością ſwoią nie uczcił. Zadne tymi zwłaſzcza przez ſtraſzne ſądy Boże zachmurzonymi czaſy, nielutościwe urągania z nas, i nad reſztą ſławy paſtwienia ſię innych, nie zepſuły mu ſerca ku nam. Owſzem kiedym ia mu przy oſtatnich tego roku Jmieninach życzył: áby Swięty Jgnacy, ktorych nas niegodnymi ſądzi, pociechy iemu ſłuſznie uproſił; odpowiedział: Swięty Jgnacy to wam za znak miłości ku wam Boſkiey i ſwoiey zoſtawił, ábyście mieli zawſze co cierpieć: i ia nie chcę bydź od was lepſzy. O drogie ſerce! Aleć moia rzecz ieſt żegnać imieniem Jego. Więc z tymi wſzyſtkiemi, o ktorych mowię, i o ktorych BOG więcey wie, Chrześciańſkiey pobożności uczynkami iuż ſię na wieki pożegnał. Wziął On ich ſkutek z ſobą do Nieba *opera enim illorum ſequuntur illos.* Ale ćwiczenie ſię w nich, i pomnożenie ſię w nich, iuż tam mieyſca nie ma. Robcie poki światło macie.

cie, przyidzie noc, w ktorey nikt robić nie może. Tu czas ſieyby i żniwa: á co tu zarobiſz, tam ſię iuż ná wieki zarobkiem twoim obchodzić będzieſz.

Poczuymy ſię Chrześcianie. Na końcu człowieka obnażenie ſpraw iego. Gdybyśmy teraz umierali, byłożby co w nas bez naruſzenia prawdy pochwalić: Nie pohańbiłżeby nas przykład tego Pana, gdybyśmy leniſtwo i złość ſwoię wymawiać chcieli? Ey! lepiey idąc za dobrym przykładem tych, ktorzy nas poprzedzili, uſłuchać rady Ekklezyaſtyka w tymże rozdziale, w ktorym i początkowe moiey przemowy ſłowa, zapiſaney. Nie trway w uczynkach grzechow. A ufay w BOGU, i trway w powołaniu, i dawnym dobrym przedſięwzięciu twoim: Choćbyś też widział, że bywa pobożność uboga i ſtrapiona; á niezbożność bogata i wywyżſzona. Łatwo bowiem ieſt w oczach Boſkich nagle uczcić ubogiego. A ieżeli to do zbawienia nie ſłuży, w dniu nieſzczęśliwości, nie zapominay o dobrach,

brach, ktore gdy ci się dostaną; doznasz, iż ie nie żal kupić wszystkiemi męczeństwy. Bo znowu łatwo iest w oczach Boskich w dzień śmierci oddać każdemu wedle drog iego. Poty Ekklezyastyk, i ia.

A M E N.

K O N I E C

TOMU DRUGIEGO
NA
WIĘKSZĄ BOGA CHWAŁĘ.